



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Historja biblijna dla młodzieży ewangelickiej / opracował Jan Matula.

Liczba stron oryginału

200

Liczba plików skanów

200

Liczba plików publikacji

201

Sygnatura/numer zespołu

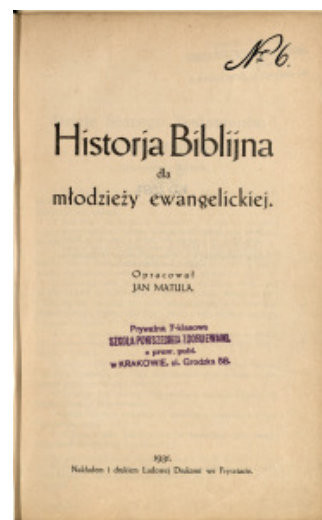
KD II 02597

Data wydania oryginału

1931

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



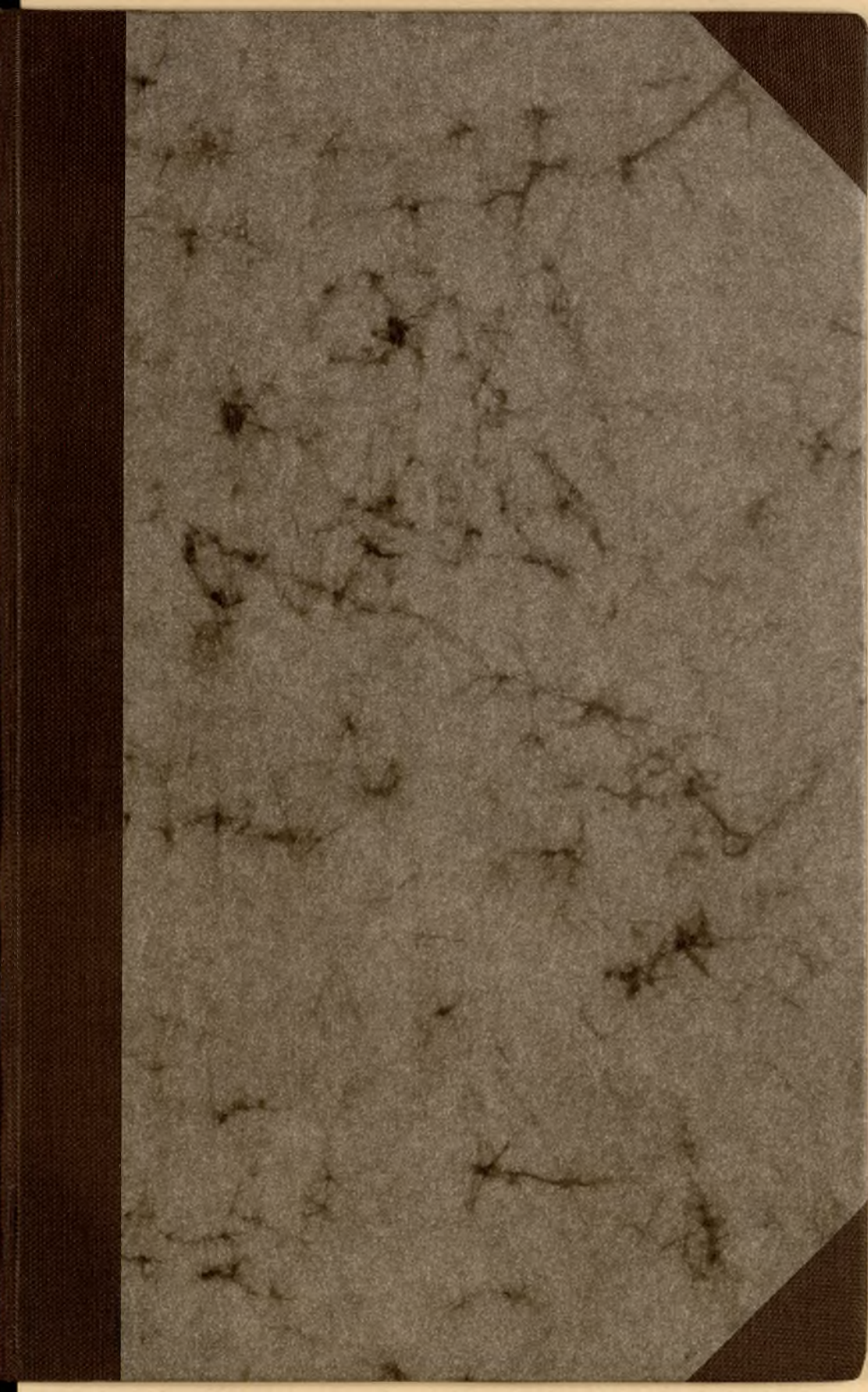
Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego











Nr 6.

Historja Biblijna

dla

młodzieży ewangelickiej.

Opracował
JAN MATULA.

Prywatna 7-klasowa
SZKOŁA POWSZECHNA ZBORU EWANG.
z praw. publ.
w KRAKOWIE, ul. Grodzka 58.

1931.

Nakładem i drukiem Ludowej Drukarni we Frysztacie.



KD II 2597

KD 2597

Reskr. Senj. Ewang. Zb. a. w. na cz. wsch. Śl. w Trzyńcu z dn.
26./8. 1929 l. 153 i rozporz. Min. Szkoln. i Ośw. Lud. w Pradze
z dnia 6./2. 1930 l. 15.307-I-30 dopuszczona do użytku w nauce
religii ewangelickiej a. w. w szkołach ludowych i wydziałowych
z polskim językiem wykładowym.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA W KRAKOWIE
ul. Grodzka 88
z praw. biblij.
SZKOŁA POWSZECHNA ZOOLOGICZNA
Pracownia 7-klasowa

D 56/04

25,00

Dzieje Starego Testamentu.

I. Dzieje początkowe.

1. Stworzenie świata.

1. Mojż. 1.

1. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była niekształtna i próżna, ciemność była nad przepaścią, a Duch Boży unosił się nad wodami.

I rzekł Bóg: „Niech będzie światłość!” — i stała się światłość. I uczynił Bóg rozdział między światłością i ciemnością, i nazwał światłość dniem, a ciemność nocą. Tak powstał dzień pierwszy.

2. Drugiego dnia rzekł Bóg: „Niech będzie rozpostarcie w pośrodku wód, a niech dzieli wody od wód!” I uczynił Bóg rozpostarcie, rozdzieliwszy wody ziemskie od wód niebieskich.

3. Trzeciego dnia rzekł Bóg: „Niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na jedno miejsce i niech się ukaze miejsce suche!” I stało się tak. I nazwał Bóg suche miejsce ziemią, a zebranie wód nazwał morzem. Potem rzekł Bóg: „Niech zrodzi ziemia trawę, zioła i drzewa urodzajne!” I stało się tak.

4. Czwartego dnia rzekł Bóg: „Niech będą światła na niebie, aby oświecały ziemię i oznaczały dni i lata!” I uczynił Bóg słońce, księżyc i gwiazdy.

5. Piątego dnia stworzył Bóg ryby i inne zwierzęta wodne i ptactwo. I napełniły się wody różnymi zwierzętami wodnymi, a powietrze ptactwem różnego rodzaju.

6. Szóstego dnia stworzył Bóg zwierzęta ziemskie i bydło. Na ostatku stworzył Bóg człowieka.

I widział Pan Bóg wszystko, co stworzył, a wszystkie te rzeczy były bardzo dobre.

7. Siódmego dnia odpoczął Bóg od wszelkiego dzieła swego, błogosławił dniowi temu i poświęcił go.

On rzekł, i stało się; on rozkazał, a stanęło. Ps. 33, 9.

O jakoż wielkie są sprawy twoje, Panie! Te wszystkie mądrześ uczynił, a napełniona jest ziemia bogactwem twojem. Ps. 104, 24.

2. Stworzenie Adama i Ewy.

1. Mojż. 1, 2.

1. Gdy już wszystko dla człowieka było przygotowane, rzekł Bóg: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech panuje nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskiem, i nad zwierzętami, i nad wszystką ziemią, i nad wszystkim płazem, płazającym się po ziemi!” Stworzył tedy Bóg człowieka z prochu ziemi, tchnął w oblicze jego dech żywota, i stał się człowiek duszą żyjącą. Bóg dał mu na imię „Adam“, czyli: z ziemi wzięty.

2. Pan Bóg nasadził w ziemi Eden sad (raj) prześliczny ze wszelkimi drzewami, rodzącymi piękne i smaczne owoce. W pośrodku sadu tego stało drzewo: drzewo żywota i drzewo wiadomości dobrego i złego. W tym raju osadził Pan Bóg człowieka, aby go uprawiał, i aby go strzegł. I rzekł Bóg do człowieka: „Z każdego drzewa sadu jeść będziesz, ale z drzewa wiadomości dobrego i złego jeść nie będziesz, albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz!”

3. Dotychczas był Adam sam jeden na ziemi. I rzekł Bóg: „Nie dobrze być człowiekowi sameu; uczynię mu pomoc, któraby była przy nim!” Tedy stworzył Bóg niewiastę i dał mu ją za żonę. Adam nazwał ją „Ewą“, to jest matką wszystkich ludzi.

Pan Bóg błogosławił Adamowi i Ewie i rzekł do nich: „Rozradzajcie się i rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię i czynicie ją sobie poddaną!”

Pójdźcie, kłaniajmy się a upadajmy przed nim; kłękajmy przed Panem, stworzycielem naszym. Ps. 95, 6.

Bóg nasz jest na niebie, czyniąc wszystko, co mu się podoba. Ps. 115, 3.

3. Upadek w grzech.

1. Mojż. 3.

1. Wąż był chytrzejszy nad inne zwierzęta, które Pan Bóg stworzył. Rzekł on do niewiasty: „Także to wam rzekł Bóg: Nie będziecie jedli z każdego drzewa tego sadu?” Ewa była nieostrożna i zamiast odejść, zaczęła z wężem rozmawiać i rzekła: „Z owocu drzew sadu tego pożywamy, ale co do owocu drzewa, które jest w pośród sadu, rzekł Bóg: Nie będziecie jedli z niego, ani się go dotykać będziecie, abyście nie pomarli.” I rzekł wąż do niewiasty: „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie, ale wie Bóg, że którekolwiek dnia z niego jeść będziecie, otworzą się oczy wasze i będziecie jako Bóg, znający dobre i złe.” Ewa uwierzyła wężowi, a widząc, że drzewo było piękne na wejrzeniu, a owoc jego dobry

ku jedzeniu, wzięła z owocu jego i jadła; dała też mężowi swemu, i on też jadł.

Tedy otworzyły się oczy ich i poznali, że byli nagimi; splekli więc liście figowe i poczynili sobie zasłony.

2. A wtem usłyszeli głos Pana Boga, chodzącego po sadzie. I skrył się Adam i żona jego przed obliczem Pana między drzewa sadu. I zawołał Pan Bóg na Adama: „Gdzie jesteś?” Adam odpowiedział: „Głos twój usłyszałem w sadzie i zląkłem się dlatego, żeś nagi, i skryłem się.” I rzekł Bóg: „Któż ci powiedział, żeś nagi? Czyś nie jadł z drzewa, z którego ci jeść zakazałem?” Tedy rzekł Adam: „Niewiasta, którą mi dałeś, aby była ze mną, ona mi dała z tego drzewa, i jadłem.” I rzekł Pan Bóg do niewiasty: „Cóż to uczyniła?” A Ewa rzekła „Waż mnie zwiódł, i jadłam.”

3. Tedy rzekł Pan Bóg do węża: „Ponieważ to uczyniłeś, przeklęty będziesz nad wszystkie zwierzęta polne! Na brzuchu swoim czołgać się będziesz i proch żreć będziesz po wszystkie dni życia twego. Nieprzyjaźń też położę między tobą i między niewiastą, między potomstwem twojem i między potomstwem jej. Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na jej piętę.”

Do niewiasty zaś rzekł: „Rozmnożę boleści twoje przez dziatki twe; wola twoja poddana będzie mężowi twemu, a on nad tobą panować będzie.”

Do Adama zaś powiedział: „Ponieważ usłuchałeś głosu żony twojej i jadłeś z drzewa, z któremu ci jeść zakazał, przeklęta będzie ziemia dla ciebie. Ciernie i osty ziemia rodzić ci będzie. W pocie oblicza swego będziesz spożywał chleb swój, aż wrócisz się do ziemi, z której jesteś wzięty, bo prochem jesteś i w proch się obrócisz.”

4. I uczynił Pan Bóg Adamowi i żonie jego odzienie skórzane i obłókł ich. Potem wypędził ich Bóg z raju i postawił przed rajem anioła z mieczem płomienistym, aby strzegł drogi do drzewa żywota.

Albowiem to jest miłość ku Bogu, abyśmy przykazania jego zachowywali; a przykazania jego nie są ciężkie. 1. Jan 5, 3.

Przetoż jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. Rzym. 5, 12.

4. Kain i Abel.

1. Mojż. 4.

1. Adam i Ewa mieli wiele dzieci, tak synów, jak i córki. Najstarszymi synami byli Kain i Abel. Kain był rolnikiem, Abel pastermowcem owiec. Abel był sprawiedliwy, Kain był zły. Po jakimś czasie

złożył Kain ofiarę Panu z owoców polnych. Także i Abel ofiarował z pierworodnych trzody swojej. I wejrzał Pan łaskawie na Abła i na ofiarę jego, ale na Kaina i na dary jego nie wejrzał. Przeto rozgniewał się Kain bardzo, a oblicze jego, zamroczyło się.

Tedy rzekł Pan do Kaina: „Dlaczego się zapaliłeś gniewem i czemu zamroczyła się twarz twoja? Czyż, jeżeli dobrze czynić będziesz, nie zostaniesz wywyższony? A jeżeli nie będziesz dobrze czynił, grzech stoi we drzwiach. Nie poddawaj się grzechowi, ^{ale} panuj nad nim!“



Kain i Abel.

Kain jednak nie usłuchał Pana, ale zachował gniew i zazdrość w sercu swoim. Gdy byli na polu, rzucił się na brata swojego Abła i zabił go.

2. Tedy rzekł Pan Bóg do Kaina: „Gdzie jest Abel, brat twój?“ Kain odpowiedział: „Nie wiem. Czyż ja jestem stróżem brata mego?“ I rzekł Bóg: „Cóżś uczynił? Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi. Teraz tedy będziesz przeklęty na ziemi, która pochłoneła krew brata twego z ręki twojej. Gdy ją uprawiać będziesz, nie wyda ci płodów swoich. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi.“

Tedy rzekł Kain do Pana: „Większa jest nieprawość moja, niżby mi ją odpuścić miano. Oto ukrywać się muszę przed obliczem twojem, a ktokolwiek mnie znajdzie, zabije mnie.“ Pan zaś odpowiedział: „Zaiste, ktobykolwiek zabił Kaina, siedmiorako karany

będzie.“ I włożył Pan piętno na Kaina, aby go nikt nie zabił. Tedy odszedł Kain od oblicza Pańskiego i mieszkał w ziemi na wschód słońca.

Jeśli kto mówi, że miłuje Boga, a brata swego nienawidzi, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widział, jak może miłować Boga, którego nie widział? 1. Jan. 4, 20.

Każdy, co nienawidzi brata swego, zabójcą jest. 1. Jan. 3, 15.

5. Potop.

1. Mojż. 6-7.

1. Gdy się ludzie rozmnożyli na ziemi, rozmnożył się także grzech ich. Bóg nie chciał ich karać, i pozostawił im jakiś czas do



Potop świata.

poprawy. Gdy atoli złość ludzka wzmagala się coraz bardziej, rzekł Pan: „Wyglądzę człowieka, którego stworzyłem, z oblicza ziemi, a razem z nim wszelką istotę żywą, od bydła aż do ptactwa.“

2. Ale Noe, mąż pobożny i sprawiedliwy, znalazł łaskę u Pana. I rzekł Bóg do niego: „Zbuduj sobie z drzewa korab, albowiem przywiodę potop na ziemię dla wytracenia wszelkiego ciała. Z tobą zaś zawrę przymierze i wnijdziesz do korabia z synami swymi i żoną

swoją i z żonami synów twoich. Weźmiesz też ze sobą ze wszystkich zwierząt po parze, aby były z tobą żywo zachowane. A weźmiesz także ze sobą wszelkiego pokarmu dla siebie i zwierząt.“ I uczynił Noe wszystko, jak mu rozkazał Pan.

3. Przez wiele lat budował Noe korab i głosił pokutę, ale ludzie nie zważali na jego upomnienia. Tedy rzekł Pan do Noego: „Wejdź ty i dom twój do korabia! Po siedmiu dniach spuszczę deszcz na ziemię i wygładzę wszelką żywą istotę, którą stworzyłem, z granic ziemi.“ Noe wszedł do korabia wraz żoną swoją i synami, i żonami synów. Wprowadził też do korabia zwierzęta, tak jak mu rozkazał Pan.

4. Gdy minęło siedem dni, spuściły się wody potopu na ziemię i padał deszcz przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy. I wezbrały bardzo wody nad ziemią i okryły wszystkie góry wysokie, a korab pływał spokojnie po wodach. I zginęli wszyscy ludzie i wszystko, co żyło na ziemi. Ocalał tylko Noe i to, co z nim było w korabiu. I trwały wody na ziemi przez 150 dni.

Zapłatą za grzech jest śmierć. Rzym. 6, 23.

Sprawiedliwość wywyższa naród, ale grzech jest ku pohańbieniu narodów. P. Sal. 14, 34.

6. Osuszanie ziemi i ofiara Noego.

1. Mojż. 8—9.

1. Pan Bóg wspomniał na Noego i na wszystkie zwierzęta, które były w korabiu i przywiódł wiatr na ziemię. Wody zaczęły opadać, a korab osiadł na górach Ararat. Wkrótce ukazały się z wody wierzchołki gór.

2. Chcąc się przekonać, czy wody już opadły, otworzył Noe w korabiu okno i wypuścił kruką, który polatał nad wodami i wrócił do korabia. Potem wypuścił gołębicę, lecz ta, nie znalazłszy miejsca suchego, wróciła do korabia. Po siedmiu dniach wypuścił Noe znowu gołębicę, która dopiero pod wieczór wróciła, niosąc w dziobie gałązkę oliwną. Teraz poznał Noe, że opadły już wody na ziemi. Począł jeszcze siedem dni, aby bezpiecznie wyjść i wypuścił znowu gołębicę, lecz ta już więcej do niego nie wróciła. Tedy wyjrzał Noe z korabia i widział, że ziemia już obeschła.

3. I rzekł Bóg do Noego: „Wyjdź z korabia ty i rodzina twoja i wszystkie zwierzęta, które są z tobą!“ I wyszedł Noe z korabia i rodzina jego i wszystkie zwierzęta. Przejęty wdzięcznością ku Bogu za cudowne ocalenie, zbudował Noe ołtarz z kamieni, na którym złożył ofiarę całopalenia. I podobała się ta ofiara Bogu, który rzekł

do Noego: „Nie będę więcej przeklinał ziemi dla człowieka, albowiem myśl serca człowieczego zła jest od młodości jego. Lecz póki ziemia trwać będzie, siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc nie ustaną.“

4. I obiecał Bóg Noemu, że więcej potopu na ziemi nie będzie. Na znak obietnicy tej kazał Bóg zajaśnieć tęczy na niebie, a błogosławiąc Noemu i synom jego, rzekł do nich: „Tenci jest znak przymierza, którem postanowił między mną i między wszelkiem ciałem, które jest na ziemi.“

Synowie Noego, którzy wyszli z korabia, nazywali się: Sem, Cham i Jafet.

Świat przemija i pożądlivość jego, ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki. 1. Jan. 2, 17.

7. Budowa wieży Babel.

1. Mojż. 11.

Potomkowie Noego rozmnożyli się na ziemi i mówili jednym językiem. A gdy wyszli na równinę w ziemi Senaar, rzekł jeden do drugiego: „Zbudujmy sobie miasto i wieżę, którejby wierzch dosięgał nieba, a uczynimy sobie imię.“ Lecz Panu Bogu się ta rzecz nie podobała i rzekł: „Oto lud jeden i język jeden. Przetoż zstąpmy, a pomieszajmy język ich, aby jeden drugiego nie zrozumiał.“ I tak rozproszył ich Pan stamtąd po całej ziemi i przestali budować miasta onego. Miasto, które zaczęli budować, otrzymało nazwę Babel, to jest pomieszanie, ponieważ tam Pan ludziom język pomieszał.

Jeśli Pan domu nie buduje, próżno pracują ci, którzy go budują. Psalm 127, 1.

Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. 1. Piotra 5, 5.

II. Dzieje patriarchów.

8. Powołanie Abrama.

1. Mojż. 11–14.

1. Z Ur, w ziemi chaldejskiej, przybył do Haranu w Mezopotamji potomek Sema, imieniem Tare. Lecz Tare służył bożkom, zaś syn jego Abram był mężem pobożnym. I rzekł Bóg do Abrama: „Wynijdź z ziemi twej i od rodziny twojej i z domu ojca twego, do ziemi, którą ci pokażę. A uczynię cię w naród wielki i będę ci błogosławił i uwielbię imię

twoje i będziesz błogosławieństwem. I będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi.“

2. Tedy wyszedł Abram i wziął z sobą żonę swoją Sarę i Lot, syna brata swego, sługi i służebnice i wszystek swój majątek. I przybyli wszyscy do ziemi chananejskiej do miejsca Sychem. Tam ukazał się Pan Abramowi i rzekł do niego: „Tobie i potomstwu twemu dam tę ziemię.“ I zbudował tam Abram ołtarz Panu i wystawiał imię Pańskie.

3. Abram był bogaty, miał wiele bydła, srebra i złota. Ale i Lot, który był z nim, miał liczne trzody, wiele sług i służebnic. Ponieważ pastwiska nie wystarczały dla obu, powstawały często kłótnie pomiędzy pasterzami Abramowymi i pasterzami Lotowymi. Tedy Abram rzekł do Lota: „Niech proszę nie będzie swaru między mną i między tobą, między pasterzami moimi i pasterzami twoimi — wszak jesteśmy bracia. Oto cała ziemia ta stoi przed nami otworem. Proszę cię, odłącz się ode mnie! Jeśli w lewo pójdziesz, ja pójdę w prawo, a jeśli ty w prawo, ja się udam w lewo.“

Tedy podniósł Lot oczy swoje i wybrał sobie piękną równinę nad Jordanem, gdzie były miasta Sodoma i Gomora. I rozłączyli się Abram i Lot. Lot zamieszkał w Sodomie, Abram zaś w równinach Mamre.

Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą. Mat. 5, 9.

Oto jako rzecz dobra, i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają. Psalm 133, 1.

9. Wiara Abrama.

1. Mojż. 15. 17. 18.

1. Abram i żona jego Sara zestarzelі się i byli bezdzietni. Narzekał na to Abram przed Bogiem, który mu rzekł: „Nie bój się, Abramie! Jam tarczą twoją i nagrodą twoją wielce obfitą!“ I rzekł Abram do Pana: „Panie Boże, cóż mi chcesz dać? Oto schodzę z tego świata bez dziełek a sługa domu mego, Eliezer, będzie dziedziecem moim.“ Lecz Pan rzekł do niego: „Nie będzie ten, lecz własny syn twój będzie dziedziecem twoim.“ I wywiódł Pan Abrama na dwór i rzekł: „Spojrzyj teraz na niebo, a zlicz gwiazdy! Czy możesz je zliczyć? — Tak liczne będzie potomstwo twoje.“ I uwierzył Abram Panu i poczytano mu to za sprawiedliwość.

2. Gdy Abram dożył 99 lat, ukazał mu się znowu Pan i rzekł do niego: „Jam jest Bóg wszechmogący; chodź przed obliczem mojem, a bądź doskonały! A ja utwierdzę przymierze moje między

nną a między tobą umową wieczną. Dam też tobie i potomstwu twemu ziemię, w której teraz jesteś gościem, w posiadanie wieczne i będę Bogiem ich. I nie będzie już zwane imię twoje Abram, lecz Abraham, albowiem cię ojcem wielu narodów postanowiłem. Dla utwierdzenia przymierza tego żona twoja Sara porodzi syna i nazwiesz imię jego Izaak.“ A Abraham uwierzył Panu.

3. Potem ukazał się znowu Pan Abrahamowi w równinie Mamre, gdy siedział we drzwiach namiotu swego w najgorętszej porze dnia. Podniósłszy oczy swoje, ujrzał zdala trzech mężów przychodzących.



Za rok o tymże czasie wrócę się pewno do ciebie . . .

Wyszedł zaraz naprzeciw, ukłonił się głęboko i przemówił do przedniejszego z nich: „Panie mój, jeśli znalazł łaskę w oczach twoich, nie mijaj, proszę, sługi swego. Przyniosę trochę wody, a umyjecie nogi swoje i odpoczniecie pod drzewem. I przyniosę wam chleba, abyście się posilili, nim odejdziecie.“

Pobiegł tedy Abraham do namiotu do Sary i rzekł: „Śpiesz się, rozczyń trzy miarki mąki światłej i uczynj podptomyków.“ Sam zaś pobiegł do trzody, wybrał najlepsze ciele i dał je słudze, który śpiesznie nagotował je. Potem przyniósł masła i mleka, następnie

podpłomyki i przyrządzone ciele, postawił przed nich, i jedli. Sam zaś stał przy nich pod drzewem i usługiwał im.

Gdy spożyli posiłek, rzekł Pan do Abrahama: „Za rok o tymże czasie wrócę się pewnie do ciebie, a urodzi się wam syn.“ Słyszac to Sara, która stała u drzwi wewnątrz, roześmiała się sama w sobie. I rzekł Pan: „Czemu roześmiała się Sara? Czy jest co trudnego u Pana?“

Poznał tedy Abraham, iż Bóg sam wstąpił do niego w postaci przechodnia z dwoma aniołami.

Kochaj się w Panu, a spełni prośby serca twego. Psalm 37, 4.

Nie zaniedbujcie gościnności, albowiem przez tę niektórzy, nie wiedząc, anioły za gości przyjmowali. Żyd. 13, 2.

10. Prośba Abrahama.

1. Mojż. 18.

1. Mężowie owi poszli w kierunku Sodomy, a Abraham szedł z nimi, odprowadzając ich. I rzekł Pan: „Krzyk Sodomy i Gomory wielki jest, gdyż bardzo rozmnożył się grzech ich. Zstąpię teraz, a obaczę, czy się według krzyku tego, który mię doszedł, do końca sprawują.“

2. Gdy dwaj aniołowie poszli dalej do Sodomy, Abraham przystanął, a zbliżywszy się do Pana, rzekł: „Czy zatracisz sprawiedliwego z bezbożnym? Jeżeli będzie w tem mieście pięćdziesięciu sprawiedliwych, czy nie przepuścisz miejscu temu dla tych pięćdziesięciu sprawiedliwych?“ Tedy rzekł Pan: „Jeśli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, odpuszczę wszystkiemu miejscu dla nich.“

Następnie rzekł Abraham: „Otom teraz zaczął mówić do Pana swego, chociaż jestem proch i popiół; a jeżeliby pięciu brakowało do pięćdziesięciu, czy dla tych pięciu wszystko miasto wytracisz?“ Pan odpowiedział: „Nie wytracę, jeżeli tam znajdę czterdziestu i pięciu sprawiedliwych.“

Lecz Abraham rozmawiał z Panem dalej i rzekł: „A jeżeliby się ich tam znalazło tylko czterdziestu?“ Pan odpowiedział: „Nie uczynię nic dla tych czterdziestu.“ I rzekł Abraham: „Proszę, niech się nie gniewa Pan mój, że jeszcze mówić będę: a jeżeliby było tylko trzydziestu? — albo dwudziestu? — albo może tylko dziesięciu sprawiedliwych?“ Tedy rzekł Pan: „Nie wytracę i dla tych dziesięciu.“

I poszedł Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem; Abraham zaś powrócił do namiotu swego.

Módlcie się jedni za drugich; wiele może gorliwa modlitwa sprawiedliwego. Jakób 5, 16.

11. Zniszczenie Sodomy i Gomory.

1. Mojż. 19.

1. W Sodomie nie znalazło się ani dziesięciu sprawiedliwych. I przyszedli do Sodomy wieczór dwaj aniołowie, którzy byli z Panem u Abrahama. Lot, który siedział w bramie miasta, podszedł do przybywających, pokłonił się im do ziemi i rzekł: „Wstąpcie, proszę was, do domu sługi swego, pozostańcie tu przez noc i umyćcie nogi, a rano pójdziecie w drogę swoją.“ Odpowiedzieli mu: „Bynajmniej, ale na ulicy nocować będziemy.“ Lecz on nalegał tak bardzo, że weszli do domu jego. Lot nagotował im chleba praśnego i jedli.

Lecz pierwszej, niż oni poszli spać, obywatele miasta owego obstąpili dom Lota i chcieli aniołów zelżyć. Tedy Lot wyszedł do nich i rzekł: „Nie czyńcie, proszę, bracia moi, nic złego.“ Lecz oni, zelżywszy Lota, przystąpili do drzwi, aby je wyłamać. Tedy aniołowie wprowadzili Lota do wnętrza domu i zamknęli drzwi, a tych, którzy stali przed domem, porazili ślepotą, tak iż nie mogli znaleźć drzwi i musieli odejść.

Tedy rzekli aniołowie do Lota: „Wyprowadź z miasta wszystkich, którzy są twoi, i wszystko, co masz w mieście, albowiem Pan zniszczy to miejsce.“ Tedy Lot jeszcze w nocy udał się do zięciów, którzy mieli pojąć córki jego, i rzekł im: „Wstańcie, wyjdźcie stąd, bo Pan zatraci to miejsce!“ Im się zaś zdawało, jakoby żartował.

2. A gdy wzeszła zorza, przymuszali aniołowie Lota, mówiąc: „Wstań, weźmij żonę swoją i dwie córki swoje, i uchodź, byś snąc nie zginał w nieprawości miasta tego!“ A gdy się ociągał, ujęli go za rękę, także i żonę i dwie córki jego, i wywiedli je przed miasto, mówiąc: „Jeżeli chcecie zachować duszę swoją, nie oglądajcie się wstecz, ale uchodźcie śpiesznie!“

A gdy słońce wschodziło i Lot wstąpił do miasteczka Zoar, spuścił Pan na Sodomę i Gomorę deszcz siarczysty i ognisty, i spaliły się oba miasta wraz z ich mieszkańcami; cała też okolica została spustoszoną. Ale żona Lota obejrzała się za siebie i obróciła się w słup solny.

Gdy Abraham wstał i pośpieszył na miejsce, gdzie wczoraj stał przed Panem, spojrzął na Sodomę i Gomorę, a oto wychodził dym z onej ziemi, jako dym z pieca.

Strzeże Pan wszystkich, którzy go miłują, ale wszystkich niepobożnych wytraci. Psalm 145, 20.

Nie mylcie się, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cokolwiek siałby człowiek, to też żąć będzie. Galat. 6, 7.

12. Izaak i Ismael.

1. Mojż. 16, 21.

1. Abraham miał już sto lat, gdy według obietnicy Bożej narodził się mu syn. Synowi temu dał Abraham imię Izaak.

2. A widząc Sara, iż Ismael, syn Hagary, służebnicy jej, nasmiewał się z niej, rzekła do Abrahama: „Wyrzuć tę służebnicę i syna jej, albowiem nie będzie dziedziczył syn ten służebnicy z synem moim Izaakiem.“ Lecz mowa ta bardzo się nie podobała Abrahamowi. Tedy rzekł Bóg do Abrahama: „Niech to nie będzie przykro w oczach twoich; cokolwiek Sara rzecze, usłuchaj głosu jej, bo w Izaaku nazwane będzie potomstwo twoje. Wszakże i syna służebnicy rozmnożę w naród, przeto iż potomstwem twojem jest.“ Wziął tedy Abraham chleb i ągiew wody, dał Hagarze i odprawił ją z dziećciem jej.

3. A Hagar poszedłszy, błąkała się po puszczy. A gdy jej zabrakło wody w ągwi, położyła dziećcię pod drzewem, a odszedłszy, usiadła zdaleka naprzeciw niego, mówiąc: „Nie będę patrzała na śmierć dziećcia.“ Lecz Bóg usłyszał głos dziećcia i zawołał anioł Boży na Hagarę: „Cóż ci to Hagaro? Nie bój się, bo Bóg usłyszał głos dziećcia. Wstań, weź dziećcię a ujmij je ręką swoją, bo w naród wielki rozmnożę je!“ I otworzył Bóg oczy jej, i ujrziała źródło wody i dała pić dziećciu.

I był Bóg z onem dziećciem. Gdy urosło, mieszkało na puszczy, i był z niego dzielny strzelec z łuku. Od niego pochodzi pokolenie Ismaelitów w Arabji.

Choć ojciec mój i matka moja opuścili mię, wszakże Pan przyjął mię.
Psaln 27, 10.

13. Posłuszeństwo Abrahama.

1. Mojż. 22.

1. Abraham bardzo miłował syna swego Izaaka. Gdy Izaak podrósł, chciał się Bóg przekonać, kogo Abraham więcej miłuje: Boga, czy swego syna. I rzekł Bóg do Abrahama: „Abrahamie! Weźmij teraz syna swego jedynego, Izaaka, którego miłujesz, a idź do ziemi Morja, i tam go ofiaruj na górze, którą ci pokażę!“

2. Posłuszny Abraham wstał wcześniej rano, narąbał drzewa i włożył je na ośła, wziął z sobą dwóch sług i poszedł na wskazane miejsce.

Gdy dnia trzeciego ujrział zdaleka owo miejsce, rzekł do sług: „Zostańcie tu z osłem, a ja z dziećciem pójdę na górę, a pomodlwszy się, powrócimy do was.“ I wziął Abraham drwa i włożył je

na Izaaka, on sam zaś mósł ogień i miecz. Po drodze rzekł Izaak do ojca swego: „Ojcie mój, oto ogień i drwa, a gdzie jest baranek na ofiarę?“ Abraham odrzekł: „Bóg upatrzy sobie baranka na ofiarę, synu mój.“

Gdy przyszedli na miejsce wskazane przez Boga, zbudował tam Abraham ołtarz z kamieni i ułożył drwa na ołtarzu. Potem związał syna swego i włożył go na ołtarz. I wyciągnął Abraham rękę swoją i wziął miecz, aby zabił syna swego. Wtem pojawił się nagle anioł Pański z nieba i zawołał: „Abrahamie! Abrahamie! Nie wyciągaj ręki



Abrahamie: Nie wyciągaj ręki swej na dziecię.

swej na dziecię i nie czyn mu nic złego! Teraz bowiem poznałem, że się boisz Boga i nie przepuściłbyś nawet jednemu synowi swemu dla mnie.“

3. Tedy podniósł Abraham oczy swoje i ujrzał za sobą barana, zawiklanego rogami w krzaku. Tego ofiarował Panu jako ofiarę całopalenia zamiast syna swego. I zawołał anioł Pański na Abrahama powtórę: „Ponieważ to uczyniłeś i nie przepuściłeś jednemu synowi swemu, błogosławić ci będę, a potomstwo twoje rozmnożę jako gwiazdy na niebie i jako piasek na brzegu morskim. I błogosławione będą w tobie wszystkie narody ziemi, dlatego, że usłuchałeś głosu mego.“

I powrócił Abraham z Izaakiem do sług swoich i udał się z nimi do domu.

Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują. Jakób. 1, 12.

Posłuszeństwo lepsze jest niżli ofiara. 1. Sam. 15, 22.

14. Eliezer.

1. Mojż. 23, 24.

1. Sara, żona Abrahama, umarła w mieście Hebron w ziemi chananejskiej. Abraham żałował i płakał jej i pogrzebał ją w jaskini Machpela, którą był kupił na groby rodzinne.

2. Abraham był już w podeszłym wieku, a Pan błogosławił mu we wszystkim. Przed śmiercią zapragnął dać synowi swemu Izaakowi bogobojną żonę. Nie chcąc, żeby Izaak wziął sobie za żonę jedną z córek chananejskich, zawołał najstarszego sługę swojego Eliezera i rzekł do niego: „Idź do ojczyzny mojej i do rodziny mojej, a weźmij stamtąd żonę Izaakowi, synowi memu.“ Sługa wziął tedy dziesięć wielbłądów i różne kosztowności pana swego, i udał się do Mezopotamji do miasta, w którem żył Nachor, brat Abrahama.

Gdy przybył na miejsce, stanął Eliezer z wielbłędami przed miastem u studni w godzinie wieczornej, kiedy zwykle niewiasty wychodziły z miasta czerpać wodę. I modlił się Eliezer, mówiąc: „Panie, okaż miłosierdzie panu memu. Oto stoję u studni, a córki obywateli miasta tego wyjdą czerpać wodę. Niechaj dziewczica, którą poproszę, aby mi przychyliła wiadra, iżbym się napił, a która dałaby pić mnie i wielbłędom, będzie tą, którą przeznaczyłeś dla służi swego Izaaka.“

Nim jeszcze Eliezer dokończył tych słów, przyszła Rebeka, córka Batuela, syna Nachora, napełniła wiadro wodą i zabierała się do odejścia. Eliezer zabiegł jej drogę i rzekł: „Daj mi, proszę, napić się z wiadra twego!“ A ona ochoczo dała mu pić z wiadra i rzekła: „Pij, panie mój!“ A gdy się napił, dodała: „I wielbłędom nacerpię wody, aby się wszystkie napiły.“ I wylała prędko wodę z wiadra do koryta, pobiegła do studni i napoiła wszystkie wielbłądy.

Eliezer patrzył na to ze zdumieniem. Gdy wielbłądy były napojone, dał jej nausznice złote i dwa naramienniki, przyczem zapytał: „Czyjaś ty córka? Powiedz mi, proszę; a jest w domu ojca twego miejsce dla nas, gdziebyśmy przenocowali?“ A ona rzekła: „Jestem Rebeka, córka Batuela; jest u nas dosyć paszy dla wielbłądów i miejsce do przenocowania.“ Eliezer pokłonił się i chwalać

Boga, rzekł: „Błogostawiony Pan, Bóg Abrahama, który mnie zaprowadził do domu braci pana mego.“

3. Rebeka pobiegła do domu i oznajmiła wszystko matce swojej, co ją spotkało. A Laban, brat Rebeki, wyszedł i wprowadził Eliezera do domu ojca swego, poczem przyniósł wody do umycia nóg jego i tych mężów, którzy z nim byli. A gdy podali gościowi potrawy do jedzenia, rzekł Eliezer: „Nie będę jadł, aż pierwiej rzecz swoją wykonam.“ Tedy rzekł Laban: „Mówże!“ I opowiedział Eliezer, jakie otrzymał zlecenie, poczem rzekł: „Przetoż teraz, jeżeli chcecie okazać łaskę panu memu, oznajmijcie mi, czy dacie Reбекę za żonę dla Izaaka, lub nie?“ Na to Laban i Batuel odrzekli: „Od Pana ta rzecz wyszła, my tobie w niczem przeczyć nie możemy. Oto Rebeka przed tobą, weźmij ją i niechaj będzie żoną Izaaka, syna pana twego.“ Wtedy Eliezer pokłonił się aż do ziemi i dał Rebecę srebrne i złote naczynia i szaty; dał też drogie upominki bratu i matce jej.

Nazajutrz wstawszy Eliezer, rzekł: „Puście mnie do pana mego.“ Rodzina Rebeki prosiła go, aby pozostał jeszcze przez dni kilka, ale on nalegał: „Nie zatrzymujcie mnie, gdyż Pan poszczęścił drogę moją.“ Potem zapytali Reбекę: „Chceszże jechać z tym człowiekiem?“ A ona odpowiedziała: „Pojadę.“ I błogostawili Rebecę, a ona wsiadła ze swojemi służebnicami na wielbłądy i jechała z Eliezerem do ziemi chananejskiej.

4. I zdarzyło się, że Izaak ku wieczorowi wyszedł był w pole dla modlitwy i ujrzał wielbłądy nadchodzące i poszedł naprzeciw. I ujrzała go Rebeka i rzekła do sługi: „Cóż to za mąż, który idzie przez pole przeciwko nam?“ Eliezer odpowiedział: „To pan mój.“ Na te słowa zsiadła Rebeka z wielbłąda i zakryła twarz swoją. Sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim. I wprowadził ją Izaak do namiotu Sary, zmarłej matki swojej, wziął Reбекę za żonę i miłował ją.

5. Od owego czasu żył jeszcze Abraham długie lata, lecz powoli sił mu ubywało, aż umarł, przeżywszy sto siedemdziesiąt i pięć lat. Synowie jego Izaak i Ismael pogrzebali go w jaskini Machpela obok Sary, żony jego.

Proście, a będzie wam dano; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono. Mat. 7, 7.

Wie ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwiej, niżbyście wy go prosili. Mat. 6, 8.

15. Ezaw i Jakób.

1. Mojż. 25—27.

1. Izaak miał czterdzieści lat, gdy pojął Rebekę za żonę. Mieli dwoje dzieci, bliźnięta. Pierworodny był obrośły i nazywał się Ezaw, drugi zaś nazywał się Jakób.

Gdy wyrosli, został Ezaw myśliwym i rolnikiem, Jakób zaś jako pasterz mieszkał w namiotach. Izaak miłował bardziej Ezawa, lubił bowiem spożywać zwierzynę upolowaną przez niego, Rebeka zaś więcej miłowała łagodnego Jakóba, a to temwięcej, ponieważ Bóg jej przepowiedział, że młodszy syn zyska pierwszeństwo przed starszym.

Razu pewnego ugotował sobie Jakób potrawy z soczewicy, gdy brat jego powrócił z pola zmęczony. I rzekł Ezaw do Jakóba: „Daj mi jeść z tej czerwonej potrawy, bom się spracował.“ Jakób odrzekł: „Sprzedaj mi dziś pierworodztwo swoje.“ I rzekł Ezaw: „Cóż mi po pierworodztwie, skoro umieram z głodu?“ I rzekł Jakób: „Przysięgnij!“ — i przysiągł mu Ezaw i sprzedał Jakóbowi pierworodztwo swoje. Dał mu tedy Jakób potrawę z soczewicy, a on posiliwszy się, odszedł. Tak pogardził Ezaw pierworodztwem swoim.

2. Gdy się Izaak zestarzał i utracił wzrok, zawołał Ezawa i rzekł do niego: „Otom się już zestarzał, a nie wiem dnia śmierci swej. Przetoż teraz weźmij sajdak i łuk swój i wyjdź w pole, ulów mi zwierzyny i nagotuj mi potrawę smaczną, jaką chętnie jadam, i przynieś mi ją, abym jadł i aby błogosławiła ci dusza moja, nim umrę!“ I Ezaw wyszedł na polowanie.

Rebeka słyszała te słowa, a obawiając się, aby przeciw woli Bożej Ezaw nie był wyniesiony nad Jakóba, dopuściła się grzechu. Namówiła bowiem Jakóba, aby udawał przed ojcem, że jest Ezawem. Potem przygotowała dwa kozłęta na sposób zwierzyny, wzięła kosztowne szaty Ezawa, oblekła w nie Jakóba, owinęła ręce i szyję jego skórkami kozłęcemi i posłała go z potrawą do ojca.

I zaniósł Jakób potrawę ojcu swemu i rzekł: „Ojcie mój! Jam jest Ezaw, pierworodny syn twój. Uczyniłem, jak mi rozkazał. Wstań, proszę, a jedz z obłowy mego i pobłogosław mi!“ I rzekł Izaak: „Przystąp bliżej, abym się ciebie dotknął, czyś ty Ezaw, syn mój.“ Jakób przystąpił do Izaaka, który, dotknąwszy go, rzekł: „Głos jest Jakóba, ale ręce są Ezawa.“ I nie poznał go i jadł. Potem błogosławił Jakóbowi, mówiąc: „Niechaj da ci Bóg obfitość zboża i wina. Niechaj służą ci ludzie, a niech ci się kłaniają narody.

Bądź panem braci swojej. Ktoby cię przeklinał, niech będzie przeklęty, a ktoby ci błogosławił, niech będzie błogosławiony!”

3. Ledwie Jakób odszedł od ojca, przyszedł Ezaw z polowania, a przygotowawszy potrawę, rzekł do Izaaka: „Wstań, ojcze mój, i jedź!” I rzekł mu Izaak zdziwiony: „Któż ty jesteś?” Ezaw odpowiedział: „Jam jest syn twój pierworodny, Ezaw.” Zatrwożył się Izaak i poznał, że go Jakób podszedł, i rzekł do Ezawa: „Któż jest ten, co zgotował zwierzynę i przyniósł mi, zanim ty przyszedłeś, a który otrzymał błogosławieństwo moje i będzie błogosławiony?” Gdy to Ezaw usłyszał, zasmucił się bardzo i głośno płakał. Potem rzekł do Izaaka: „Po dwakroć podszedł mnie Jakób: pierworodztwo moje wziął, a teraz oto zabrał mi błogosławieństwo moje. Lecz czy tylko jedno błogosławieństwo masz, ojcze mój? Pobłogosław i mnie, gdyż i ja jestem synem twoim!” I błogosławił mu Izaak i rzekł mu: „Z miecza swego żyć będziesz i bratu swemu będziesz służył; ale stanie się, że i ty panować będziesz i zrzucisz jarzmo jego z szyi swojej.”

Przełoż, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, bośmy członkami jedni drugich. Efez. 4, 25.

Zdrada jest w sercu tych, którzy złe myślą; ale którzy radzą do pokoju, mają wesele. Przyp. 12, 20.

16. Ucieczka Jakóba.

1. Mojż. 27—29.

1. Ezaw znienawidził Jakóba dla błogosławieństwa ojcowskiego i rzekł w sercu swem: „Przyjdą dni żałoby dla ojca mego, albowiem zabiję Jakóba, brata swego.” Dowiedziała się o tem Rebeka, zlekła się bardzo i rzekła do Jakóba: „Uchodź, synu mój, do Haranu, do brata mego Labana i tam mieszkaj przez czas niejaki, dopóki nie przeminie gniew brata twego. A gdy zapomni o tem, coś mu uczynił, posłę po ciebie.” Jakób usłuchał rady matki i udał się w drogę.

2. W czasie podróży do Haranu zaskoczyła Jakóba w otwartym polu noc. Zmęczony podróżą, wziął kamień, podłożył go pod głowę i zasnął. I śniło mu się, że widział drabinę, stojącą na ziemi, a wierzch jej dosięgał nieba; aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niej. A Pan stał nad nią i rzekł: „Jam jest Pan, Bóg Abrahama i Izaaka. Ziemię, na której śpisz, dam tobie i potomstwu twemu, a w tobie błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Z tobą jestem i strzec cię będę, gdziekolwiek pójdziesz, i nie opuszczę cię, aż przywrócę cię znowu do tej ziemi.”

Gdy Jakób zbudził się ze snu, rzekł zatrwożony: „Zaprawdę Pan jest na tem miejscu, a jam tego nie wiedział. O jak święte jest to miejsce! Nic tu nie jest innego, tylko dom Boży i brama niebieska.“ Gdy rozedniało, Jakób wziął ów kamień, na którym spał, nalał oliwy na wierzch jego i nazwał to miejsce Betel, to znaczy dom Boży.

3. Jakób puścił się w dalszą drogę i ujrzał na polu studnię, a obok niej leżały trzy stada owiec. I rzekł Jakób do pasterzy: „Bracia moi, skąd jesteście?“ Oni odpowiedzieli: „Jesteśmy z Haranu.“ I rzekł do nich Jakób: „A znacie Labana?“ Odpowiedzieli: „Znamy. Oto Rachel, córka jego, idzie ze stadem owiec.“ Ujrawszy ją Jakób, odwalit kamień od studni i napoił owce Labana. Potem płacząc z radości, oznajmił jej, że jest synem Rebeki, siostry jej ojca. Tedy ona pobiegła do domu i opowiedziała to ojcu swemu. A gdy usłyszał Laban wieść o Jakobie, wybiegł przeciwko niemu, uściskał i pocałował go, i wprowadził do domu swego.

Miłosierny i litościwy jest Pan, nierychły do gniewu, i wielkiego miłosierdzia. Psalm 103, 8.

Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie. Rzym. 12, 18.

17. Jakób u Labana i jego powrót.

1. Mojż. 29—35.

1. Laban miał dwie córki; starsza nazywała się Lia, młodsza Rachel. Lia była chorobliwa, a Rachel była piękna i kształtna. Jakób kochał Rachelę i rzekł do Labana: „Będę ci służył siedem lat za Rachelę.“ I służył za nią siedem lat, lecz Laban go oszukał i dał mu za żonę Lię. Chcąc otrzymać młodszą córkę Rachelę, musiał Jakób służyć Labanowi drugie siedem lat. Miał jednak potem dwie żony, co nie podobало się Panu.

Jakób miał dwanaście synów, których imiona są: Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Dan, Neftali, Gad, Aser, Isachar, Zabulon, Józef i Benjamin.

2. Jakób służył jeszcze sześć lat Labanowi, i otrzymał wiele owiec, wielbłądów i osłów, tak iż stał się bardzo bogaty.

Laban, widząc bogactwo Jakóba, zaczął mu zazdrościć. Tedy rzekł Pan do Jakóba: „Wróć się do ziemi ojców swoich, a ja będę z tobą!“ Zabrał tedy Jakób żony swoje i dzieci, trzody i wszystko mienie, opuścił Labana i udał się do domu ojca swego, do ziemi chananejskiej.

Po długiej podróży przybył szczęśliwie do Jordanu. Stamtąd

wyprowadził posłów do brata swego Ezawa, żeby znalazł łaskę w oczach jego. Wyśtańcy wrócili i oznajmili mu, iż Ezaw z czterema stami mężów idzie przeciwko niemu. I zląkł się Jakób bardzo i podzielił ludzi, którzy szli z nim, i bydło na dwa hufce, mówiąc: „Jeśliby Ezaw poraził jeden hufiec, drugi ocaleje.“ Potem począł się modlić, mówiąc: „Panie, Boże ojców moich, któryś mi rzekł: Wróc do ojczyzny swojej, a będę z tobą! Nie jestem ja godzien wszelkiej łaski i zmiłowania twego, któreś dotychczas uczynił ze mną; albowiem tylko o łasce swojej przeszedłem ten Jordan, a teraz mam dwa hufce. Wybaw mię, proszę, z ręki brata mego!“ Następnie wybrał dary z trzód swoich dla Ezawa i posłał mu je.

3. A gdy Jakób przeprowadził wszystko, co do niego należało, przez bród Jabok, tedy został sam. A oto mocował się z nim pewien mąż aż do zorzy porannej. I rzekł ów mąż: „Puść mię, bo już wschodzi zorza.“ Jakób odpowiedział: „Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz.“ A mąż odrzekł: „Nie będzie nazywane więcej imię twoje Jakób ale Izrael, boś sobie mężnie poczynął z Bogiem i z ludźmi, i przemogłeś.“ I nazwał Jakób ono miejsce Fanuel, mówiąc: „Widziałem Boga twarzą w twarz, a zachowana jest dusza moja.“

4. Po wschodzie słońca ujrzał Jakób Ezawa. Jakób wyszedł naprzeciw niego z rodziną swoją i pokłonił się mu siedem kroć aż do ziemi. Ezaw zaś pośpieszył ku niemu, rzucił mu się na szyję, całował go, i obaj płakali. Potem ofiarował Jakób Ezawowi liczne trzody w darze. Ezaw nie chciał ich przyjąć, mówiąc: „Mam ja dosyć, bracie miły, miej ty swoje.“ Ale Jakób tak nalegał, że Ezaw przyjął dary jego, i obaj bracia rozeszli się w pokój.

Jakób udał się następnie do Betel i zbudował ołtarz na miejscu, gdzie mu się ukazał Pan. Potem przyszedł Jakób do Izaaka, ojca swego, który już był bardzo słaby z powodu swojej starości. A gdy Izaak umarł, synowie jego Ezaw i Jakób pogrzebali go obok Abrahama i Sary.

Bo jeśli odpuscicie ludziom przewinienia ich, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski; ale jeśli nie odpuscicie ludziom przewinień ich, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych. Mat. 6, 14. 15.

Wzywaj mię w dzień utrapienia, tedy cię wyrwę, a ty mię uwielbisz. Psalm 50, 15.

18. Sprzedanie Józefa.

1. Mojż. 37.

1. Z pośród dwunastu synów Jakóbowych, dwaj najmłodsi, Józef i Benjamin, byli synami Racheli. Jakób miłował najbardziej

Józefa i sprawił mu suknię różnobarwną. Tego zazdrościli starsi bracia Józefowi i gniewali się na niego. Gdy Józef miał siedemnaście lat, pasał razem ze starszymi braćmi trzody ojca swego i donosił mu, ilekroć bracia popełnili co złego. Z tego powodu nienawidzieli go jeszcze bardziej i obchodzili się z nim źle.

2. Razu jednego miał Józef dziwny sen, który opowiedział braciom swoim, mówiąc: „Słuchajcie, co mi się śniło! Oto wiąaliśmy snopy na polu, a snop mój powstał i stanął, a snopy wasze stanęły w okóło i kłaniały się snopowi mojemu.“ Na to rzekli bracia jego: „Czyliż królować będziesz nad nami?“



Sprzedanie Józefa Ismaelitom.

Józef miał jeszcze drugi sen, który opowiedział ojcu i braciom, mówiąc: „Oto śniło mi się, że słońce, księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało mi się.“ Ojciec zgromił go za to i rzekł: „Cóż to za sen, co ci się śnił? Czy ja i matka twoja i bracia twoi przyjdziemy, abyśmy ci się kłaniali?“ Wskutek tych snów znienawidzieli go bracia jeszcze bardziej.

3. Pewnego dnia oddalili się bracia Józefowi z trzodami swemi daleko od ojcowskiego domowstwa, a Józef pozostał w domu. I rzekł Jakób do Józefa: „Idź a dowiedz się, jak się mają bracia

twoi i co się dzieje z trzodami!“ I poszedł Józef. A gdy go bracia ujrzeli zdaleka, mówili między sobą: „Oto mistrz snów idzie. Pójdźmy, zabijmy go, a powiemy, że dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy na co zdadzą mu się sny jego.“ Lecz Ruben, brat najstarszy, rzekł: „Nie przelewajcie krwi, ale wrzucie go w tę studnię, która jest na puszczy!“ Mówił to dlatego, iż miał zamiar później wyciągnąć Józefa ze studni i oddać ojcu.

4. Gdy przyszedł Józef do braci swoich, porwali go bracia, zewlekli z niego suknię różnobarwną i wrzucili go do wyschniętej studni, poczem zasiedli do jedzenia. Wtem ujrzeli kupców Ismaelitów, jadących na wielbłądach do Egiptu. Tedy odezwał się Juda do braci swoich: „Cóż za pożytek będziemy z tego mieli, jeśli zabijemy brata swojego? Pójdźcie, sprzedajmy go Ismaelitom, albowiem wtedy nie splamimy rąk swoich krwią; wszak to jest brat nasz!“ Bracia zgodzili się na to, a gdy kupcy przybyli, wyciągnęli Józefa ze studni i sprzedali go Ismaelitom za dwadzieścia srebrników. Józef płakał i błagał o litość, ale nadaremnie. Kupcy uprowadzili go do Egiptu.

5. Ruben nie wiedział nic o tem, co się stało, albowiem był odszedł, gdy bracia jedli. Gdy przyszedł do studni, a Józefa nie znalazł, rozdarł z żalu szaty swoje i rzekł: „Pacholecia niemasz, a ja dokądże pójde?“ — A bracia jego zabili kozła, umaczali we krwi jego suknię Józefa i odestali ją do ojca i kazali mu powiedzieć: „Suknię tę znaleźliśmy; poznaj teraz, czy to jest suknia syna twego, czy nie?“ Jakób poznał suknię i rzekł: „Suknia jest syna mego, zły zwierz pożarł go; naprawdę rozszarpany jest Józef!“ Rozdarł potem z żalu szaty swoje, przywdział żałobę i opłakiwał syna swego. Zebrały się też wszystkie dzieci jego i starały się uśmierzyć boleść jego. Ale Jakób nie dał się pocieszyć, mówiąc: „Zaprawdę, zstąpię za synem swoim do grobu.“

Gdzie jest zawiść i rozjątrzenie, tam i rozterki i wszelaka zła sprawa. Jak. 3, 16.

Synu mój, jeśli by cię namawiali grzesznicy, nie przyzwalaj. Przyp. Sal. 1, 10.

19. Józef w domu Potyfara i w więzieniu.

1. Mojż. 39—40.

1. Ismaelici sprzedali Józefa w Egipcie Potyfarowi, dworzani-nowi i wodzowi wojsk Faraona. I był Pan z Józefem i wszystko mu się udawało, co czynił. Znalazł też łaskę w oczach Potyfara, który ustanowił go przełożonym nad domem swym i nad wszyst-

kiem, co posiadał. Błogosławił też Pan domowi Egipcjanina dla Józefa i pomnażał dobra jego w domu i w polu.

2. Ale Potyfar miał żonę złą, a ta chciała Józefa namówić do grzechu. Atoli Józef jej nie usłuchał i rzekł: „Jakżebym miał popełnić tak wielką niegodziwość i grzeszyć przeciwko Bogu?“ Rozgniewała się przeto żona Potyfara na Józefa i oskarżyła go fałszywie przed mężem swoim, że chciał ją do grzechu zniewolić. Potyfar uwierzył słowom żony swojej i rozkazał natychmiast wtrącić niewinnego Józefa do więzienia, w którym trzymano więźniów królewskich. Ale Pan Bóg nie opuścił Józefa i we więzieniu i sprawił, że przełożony więzienia polubił Józefa i oddał mu dozór nad wszystkimi więźniami króla.

I zdarzyło się potem, że przełożony nad podczaszymi, który królowi podawał wino, i przełożony nad piekarzami, zostali wtrąceni do tegoż więzienia, ponieważ zawinili względem pana swego. Obaj więźniowie mieli pewnej nocy sny, które ich zatrwodziły. Józef, który widział ich rano bardzo smutnych, rzekł im: „Czemużście dziś tak smutni?“ I odpowiedzieli mu: „Śnił się nam sen, a nie wiemy, ktoby nam go wytłumaczył.“ Na to rzekł Józef: „Wykładanie snów należy do Boga, lecz opowiedzcie mi sny swoje.“

3. Najpierw przełożony nad podczaszymi opowiedział swój sen: „Śniło mi się, że widziałem przed sobą krzew winny z trzema gałązkami, na których wisiały dojrzałe grona. I trzymałem kubek Faraona w ręku i wyciskałem jagody winne w kubek i podawałem go królowi.“ Józef odpowiedział: „Trzy gałązki oznaczają trzy dni, po których Faraon przywróci cię do urzędu twego, tak iż znowu podawać mu będziesz kubek, jak przedtem. Tylko pamiętaj na mnie, gdy ci się dobrze powodzić będzie i wstaw się za mną u Faraona, aby mnie uwolnił z tego więzienia, gdyż cierpię tutaj niewinnie.“

A widząc przełożony nad piekarzami, że Józef tak pomyślnie wyłożył sen przełożonemu nad podczaszymi, opowiedział także sen swój Józefowi i rzekł: „Śniło mi się, że miałem na głowie trzy białe kosze, a w koszu najwyższym było różne pieczywo, a ptactwo przylatywało i jadło z niego.“ Na to odpowiedział Józef: „Trzy kosze oznaczają trzy dni, po których cię Faraon każe powiesić, a ptactwo będzie jadło ciało twoje.“

W trzy dni potem obchodził król urodziny swoje i wyprawił wielką ucztę i przywrócił przełożonego nad podczaszymi do dawnego urzędu jego, natomiast przełożonego nad piekarzami kazał po-

wiesić. Przełożony nad podczaszymi cieszył się swem szczęściem, zapomniał jednak o Józefie i nie wstawił się za nim u króla.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Mat. 5, 10.

Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego, ale z tego wszystkiego wyrwa go Pan. Psalm 34, 20.

20. Wywyższenie Józefa.

1. Mojż. 41.

1. Po dwóch latach miał król Faraon dziwny sen. Śniło mu się, jakoby stał nad rzeką Nilem, a z rzeki wyszło siedem krów pięknych i tłustych, i pasły się na łące. Po nich wyszło znowu siedem krów brzydkich i chudych, i te pożarły one piękne i tłuste krowy. I obudził się król. — A gdy znowu zasnął, śniło mu się jeszcze, jakoby siedem kłosów pięknych i pełnych wyrosło z jednego źdźbła; potem wyrosło siedem kłosów cienkich i wysuszonych, a te pożarły owych siedem kłosów pięknych i pełnych. I Faraon znowu się obudził.

Faraon zatrwożył się, wezwał do siebie wszystkich mędrców i wieszczków Egiptu i opowiedział im oba sny. Lecz nie było między nimi żadnego, coby je mógł wyłożyć. Teraz dopiero przypomniał sobie przełożony nad podczaszymi Józefa i rzekł do Faraona: „Gdy byłem we więzieniu, był tam młodzieniec Hebrajczyk, temu opowiedziałem, co mi się śniło, a on wyłożył mi mój sen. I stało się tak, jako on wyłożył.“ Rozkazał tedy król, żeby Józefa natychmiast stawiono przedem.

2. Józef odmienił szaty swoje i stanął przed Faraonem. I rzekł mu król: „Śnił mi się sen, a nie mam, ktoby mi go wyłożył; alem o tobie słyszał, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wyłożyć.“ Józef odpowiedział: „Oprócz mnie Bóg opowie rzeczy szczęśliwe Faraonowi.“ Tedy król opowiedział Józefowi oba sny. Na to odezwał się Józef: „Co Bóg będzie czynił, objawi królowi. Oba sny jedno znaczą. Siedem krów tłustych i siedem kłosów pełnych oznaczają siedem lat urodzajnych; zaś siedem krów chudych i siedem kłosów pustych oznaczają siedem lat głodu, które przyjdą po latach urodzajnych i cały zapas tamtych spożyją. A że się po dwakroć śnił sen Faraonowi, oznacza, że Bóg pewnie i rychło to uczyni. Dlatego niech król wybierze męża przezornego i mądrego i ustanowi go nad ziemią egipską, aby z obfitości urodzaju pierwszych lat siedmiu gromadził zapasy na lata głodu.“

3. Rada ta podobała się bardzo Faraonowi i wszystkim jego sługom. Rzekł tedy do Józefa: „Ponieważ Bóg oznajmił ci to wszystko, czyż znajdziemy męża podobnego tobie, w którym byłby Duch Boży? Oto ustanawiam cię nad wszystką ziemią egipską i tylko stolicą królewską przewyższał cię będę.“ Potem zdjął Faraon pierścień z palca swego i włożył go na palec Józefa; odział go też w szatę królewską, a złoty łańcuch włożył na szyję jego. Następnie kazał go obwozić w drugim królewskim powozie po Egipcie i wołać przed nim: „Kłaniajcie się; ten jest ojcem ziemi egipskiej!“



Józef wyklada sny Faraonowi.

Józef miał trzydzieści lat, gdy go wywyższył Faraon. I nadeszło siedem lat urodzajnych, jak to Józef był przepowiedział. W ciągu tych lat ziemia rodziła obficie, a Józef objeżdżał Egipt i nagromadził po miastach zboża wielkie mnóstwo, jak piasku morskiego. Ale nadeszło także siedem lat nieurodzajnych i powstał głód po wszystkich krajach. Tylko w Egipcie nie było głodu, gdyż Józef otworzył wszystkie śpichlerze, w których było zboże, i zaopatrywał w chleb cały Egipt.

Wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu. Rzym. 8, 28.

Pan jest dziwny w radzie, a wielmożny w rzeczy samej. Izaj. 28, 29.

21. Podróż braci Józefowych do Egiptu.

1. Mojż. 42.

1. Głód zapanował też w ziemi chananejskiej. A słysząc Jakób, że było zboże w Egipcie, rzekł do swych synów: „Jedźcie do Egiptu i kupcie zboża, abyśmy nie pomarli z głodu.“ I wyruszyło w drogę dziesięciu braci Józefowych. Tylko najmłodszego syna, Benjamina, zatrzymał Jakób w domu, bojąc się, aby mu się nie przytrafiło co złego.

Bracia przybyli szczęśliwie do Egiptu. Gdy stanęli przed Józefem, pokłonili mu się aż do ziemi, lecz nie poznali go. Józef atoli poznał ich natychmiast i przypomniał sobie dawniejsze sny swoje. Udawał jednak przed nimi, jakoby był obcym i przemówił do nich surowo: „Skąd przyszliście?“ Oni mu odpowiedzieli: „Z ziemi chananejskiej, abyśmy nakupili żywności.“ Józef rzekł: „Jesteście szpiegami i przyszliście, abyście przepatrzli miejsca nieobronne tej ziemi.“ Oni odpowiedzieli: „Nie, panie nasz; słudzy twoi nie są szpiegami, ale przyszli, aby nakupili żywności. Jesteśmy ludźmi szczerymi, a nigdy nie byliśmy szpiegami. Dwunastu nas było braci, synów jednego ojca; najmłodszy brat nasz jest w domu z ojcem, a jednego już niema.“ I rzekł im Józef: „Przez to was doświadczę: Poślijcież jednego z was, aby przywiódł brata waszego, a wy w więzieniu będziecie.“ I trzymał ich wszystkich razem przez trzy dni w więzieniu.

Trzeciego dnia rzekł Józef do braci: „Jeżeliście szczerzy, jeden z was pozostanie jako zakładnik w więzieniu, a wy jedźcie ze zbożem do domu, a brata swojego najmłodszego przywieźcie do mnie, a wtedy uwierzę słowom waszym.“ I mówili bracia między sobą: „Zaprawdę zgrzeszyliśmy przeciwko bratu swojemu Józefowi, bo widząc utrapienie duszy jego, gdy nas błagał, nie wysłuchaliśmy go, dlatego przyszedł na nas ten kłopot.“ Tedy im Ruben odpowiedział dać, mówiąc: „Czy nie mówiłem do was: Nie grzeszcie przeciw pacholęciu, a nie usłuchaliście.“ Bracia myśleli, że ich Józef nie rozumie, albowiem przez tłumacza z nimi rozmawiał. Lecz on rozumiał wszystko, a odwróciwszy się nieco od nich, płakał.

Potem zwrócił się znowu Józef do nich i przed oczyma ich kazał związać Symeona. Stugom zaś swoim nakazał, aby napelnili zbożem wory ich i aby włożyli każdemu potajemnie w wór zapła-

wrócone za zboże pieniądze. Nadto mieli im dać żywności na drogę. Uczyniono tak, a oni zabrawszy zboże, odjechali z powrotem do domu.

2. W domu opowiedzieli wszystko ojcu, co ich spotkało. Gdy zaś wypróżniali wory, znalazł każdy z nich na wierzchu w worze swoim pieniądze swoje. Przestraszyli się tem wszyscy. A gdy Jakób usłyszał, że ów mąż w Egipcie żąda, aby przywiedli do niego jego najmłodszego syna Benjamina, zasmucił się bardzo i rzekł: „Osierocie mnie! Józefa już niema, Symeon we więzieniu, a teraz chcecie wziąć Benjamina; wszystko złe zważyło się na mnie. Nie pójdzie Benjamin z wami. Mogłoby go spotkać jakie nieszczęście, a to by ze zmartwienia moja siwą głowę wtrąciło do grobu.“

Albowiem ja znam nieprawość moję, a grzech mój przedemną jest zawsze. Psalm 51, 5.

Sprawiedliwy jest Pan we wszystkich drogach swoich, i miłosierny we wszystkich sprawach swoich. Psalm 145, 17.

22. Druga podróż do Egiptu.

1. Mojż. 43.

1. Zboże przywiezione z Egiptu zostało spożyte, a głód nie ustawał. Tedy rzekł Jakób do synów swoich: „Jedźcie znowu do Egiptu i nakupcie żywności!“ Na to rzekł Juda: „Jeżeli nie pošlesz z nami brata naszego najmłodszego, nie pojedziemy, gdyż ów mąż powiedział nam wyraźnie: Nie ujrzycie oblicza mego, jeśli nie będzie brat wasz z wami. Pozwól mu jechać z nami, ażebyśmy żyli a nie pomarli z głodu, tak my, jak i dzieci nasze. Ja ci ręczę za niego; jeśli go nie przywiodę, będę winien grzechu po wszystkie dni.“ Rzekł tedy Jakób do synów swoich: „Jeżeli tak być musi, weźcie brata swojego i jedźcie. Zabierzcie też z najlepszych płodów naszego kraju: balsamu, miodu, rzeczy wonnych, myrry, orzechów i migdałów, i złożcie je w darze owemu mężowi. Odnieście też pieniądze wrócone wam; snąć się to przez pomyłkę stało. A Bóg wszechmogący niech wam da miłosierdzie przed obliczem tego męża, aby wam wypuścił brata waszego, którego trzyma w więzieniu, i tego miłego Benjamina mi wrócił. A ja będę teraz jako osierociały, bez dziełek.“

2. Tedy wzięwszy dary i pieniądze, pojechali bracia z Benjaminem do Egiptu. Skoro tylko Józef zobaczył najmłodszego brata, rozkazał szafarzowi domu swego: „Wprowadź tych mężów do domu mego i nagotuj ucztę, bo ze mną będą jedli w południe.“ A oni bali się, gdy ich wprowadzono do domu Józefa, że zostaną zatrzymani i wzięci w niewolę, a to z powodu owych pieniędzy w workach.

Tłómaczyli się przeto szafarzowi domu Józefowego, ale on im odpowiedział: „Nie bójcie się! Co do pieniędzy waszych wszystko znaleziono w porządku.“ I wywiódł do nich Symeona, dał im wody do umycia nóg i obrok osłom ich.

Gdy Józef także do nich przyszedł, pokłonili się przed nim aż do ziemi i ofiarowali mu podarunki. Powitał ich po przyjacielsku i zapytał się: „Zdrów — że jeszcze ojciec wasz stary?“ A oni odpowiedzieli: „Zdrów jest sługa twój, ojciec nasz.“ Ujrawszy zaś Benjamina, rzekł: „Tenże jest brat wasz najmłodszy? Bóg niech ci będzie miłościw, miły synu!“ A oddaliwszy się, zapłakał, bo serce jego było do głębi wzruszone.

Potem umył sobie twarz i uspokoiwszy się, kazał podać potrawy. Przy stole bracia otrzymali miejsce według wieku, czemu się bardzo dziwili. A gdy przyniesiono potrawy, otrzymał Benjamin z każdej pięć razy więcej, niż inni. Bracia jedli i pili, i rozweselili się.

Występek jest sidłem dla złego, ale sprawiedliwy śpiewa i weseli się. Przyp. Sal. 29, 6.

Cokolwiek siałby człowiek, to też żąć będzie. Galat 6, 7.

23. Józef doświadcza braci i daje się poznać.

1. Mojż. 44—45.

1. Józef chciał się przekonać, czy się bracia jego poprawili. Dlatego rzekł po uczcie szafarzowi: „Napełnij wory tych mężów zbożem, włóż pieniądze każdego na wierzch woru jego, a kubek mój srebrny włóż na wierzch do woru najmłodszego z nich.“ I stało się tak. Następnego dnia ruszyli bracia w drogę. A gdy już byli za miastem, przywołał Józef do siebie znowu szafarza i rzekł mu: „Wstań i goń tych mężów, a dogoniwszy ich, mów do nich: Czemużście oddali ziemi za dobre? Czy nie wzięliście kubka, z którego pija pan mój?“

Szafarz dopędził ich i rzekł do nich, jak mu było rozkazano. A oni zdziwieni odpowiedzieli: „Nie daj tego Boże, abyśmy to uczynić mieli! U któregooby z nas kubek ten znaleziono, niech umrze, a my wszyscy będziemy niewolnikami pana twego!“ I zdjęli natychmiast wory z osłów, a szafarz zaczął przeszukiwać je, począwszy od najstarszego brata, aż do najmłodszego. I znalazł się kubek w worze Benjamina. Prerażeni bracia rozdarli szaty swoje, objuczyli znowu osły i wrócili do miasta.

Gdy stanęli przed Józefem, upadli przed nim wszyscy na ziemię. I rzekł Józef do nich: „Cóżście to uczynili?“ Tedy odpowiedział Juda: „Cóż odpowiemy i jak się usprawiedliwić mamy? Bóg zna-

laż nieprawość sług twoich. Otośmy wszyscy niewolnikami twymi, i my i ten, u którego kubek znaleziono.“ Na to odrzekł Józef: „Nie daj Boże, abym to uczynić miał! Ten, u którego kubek znaleziono, będzie niewolnikiem moim, a wy jedźcie w pokoju do ojca swojego.“

Tedy przystąpił Juda do Józefa i rzekł: „Słuchaj mnie, panie mój, niechaj przemówi sługa twój. Żądałeś, abyśmy przywiedli najmłodszego brata swojego do ciebie. Ojciec nasz długo nie chciał na to zezwolić, bo go jak własne życie swoje kocha. Ja zaręczyłem ojcu za niego. Przeto teraz, jeślibym przyszedł do domu, a dziecięcia by z nami nie było, sędziwy ojciec nasz ze zmartwienia poszedłby do grobu. Pozwól tedy, abym ja został zamiast dziecięcia niewolnikiem twoim, a ono niech się wróci do ojca z braćmi swymi.“

2. Tedy Józef nie mógł już dłużej opanować wzruszenia swego, kazał wyjść Egipcjanom, a gdy pozostał sam z braćmi, zapłakał głośno i rzekł do nich: „Jam jest Józef! Żyje jeszcze ojciec mój?“ I nie mogli mu bracia odpowiedzieć, bo się bardzo przełękli.

Następnie przemówił Józef do nich łagodnie i rzekł: „Zbliźcie się do mnie! Jam jest Józef, brat wasz, którego sprzedaliście do Egiptu. Nie trwóście się, żeście mnie tu sprzedali, boć dla zachowania żywota waszego postął mnie Bóg przed wami. Nie wyście mnie tu posłali, ale Bóg, abym was w czasie głodu opatrzył żywnością; głód bowiem jeszcze pięć lat trwać będzie. — Śpieszcie się i jedźcie do ojca mojego i opowiedzcie mu: To każe ci powiedzieć syn twój Józef: Bóg mnie uczynił panem całego Egiptu, przyjedźże do mnie, a nie ociągaj się! Będiesz mieszkał w ziemi Gozen, i będę cię tam żywił, abyś nie zginął ty i dom twój.“

Potem uściskał Benjamina i płakał z nim. Ucałował też wszystkich braci i płakał z nimi. Teraz dopiero ośmielili się bracia mówić do niego.

3. Gdy się Faraon dowiedział o przybyciu braci Józefowych do Egiptu, uradował się i rzekł do Józefa: „Sprowadź do Egiptu ojca z całą rodziną!“ Józef dał braciom według rozkazu króla wozy i żywność, a każdemu z braci dał szatę odświętną. Benjaminowi zaś dał trzysta srebrników i pięcioro szat. Ojcu swemu postął mnóstwo najprzedniejszych rzeczy egipskich i żywności. Na odjeździe napominał ich jeszcze, mówiąc: „Nie kłóćcie się na drodze!“

Jeśli odpuscicie ludziom przewinienia ich, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. Mat. 6, 14.

A dobroczynności i udzielania nie zapominajcie, albowiem takie ofiary podobają się Bogu. Hebr. 13, 16.

24. Podróż Jakóba do Egiptu.

1. Mojż. 45—47.

1. Gdy bracia Józefa powrócili do ojca swego, rzekli do niego z radością: „Józef, syn twój, żyje i jest panem nad całym Egiptem.“ Nie uwierzył im jednak Jakób. Tedy synowie opowiedzieli mu wszystko i wskazali na wozy i dary, które mu Józef przysłał. Jakób tedy ożył na duchu, zdawało mu się, jakoby się z ciężkiego snu przebudził, i rzekł: „Dosyć mam na tem, gdy Józef, syn mój, żyje: Pójdę, abym go oglądał, zanim umrę.“ Wybrał się tedy Jakób do Egiptu ze wszystkiem, co miał.

Gdy przyjechał do Beerseby, złożył ofiarę Bogu. I rzekł do niego Bóg we śnie: „Jam jest Bóg, Bóg ojca twego; nie bój się wstąpić do Egiptu, bo cię tam w naród wielki rozmnożę i znowu stamtąd wywiodę, a syn twój Józef zamknie ci oczy twoje.“ Potem udał się w dalszą drogę i przybył do Egiptu, mając przy sobie sześćdziesiąt i sześć dusz.

2. Juda wyjechał naprzód, aby uwiadomić Józefa, że ojciec nadjeżdża. Tedy Józef wyjechał naprzeciw ojca, a gdy go zobaczył, wyskoczył z wozu, rzucił się ojcu na szyję i płakał z radości. I rzekł Jakób do Józefa: „Teraz już spokojnie umrę, gdym ujrział oblicze twoje!“

Józef zaprowadził ojca swego do Faraona. Gdy król go zobaczył, zapytał się go: „Ile jest lat życia twego?“ Jakób odpowiedział: „Lat pielgrzymstwa mego jest sto i trzydzieści; krótkie i złe były dni żywota mego, i nie doszły lat życia ojców moich.“ I błogosławił Jakób królowi.

Na prośbę Józefa dał Faraon braciom jego najpiękniejszą część kraju, ziemię Gozen, na mieszkanie. W ziemi tej żywił Józef ojca swego i braci swoich, a oni mieszkając tam, rozmnożyli się bardzo.

Synu, pomagaj w starości ojcu twemu, a nie zasmucaj go, pókiś żyw.
Syr. 3, 12.

Syn mądry rozwesela ojca. Przyp. Sal. 40, 1.

25. Śmierć Jakóba i Józefa.

1. Mojż. 48—50.

1. Jakób żył jeszcze siedemnaście lat w Egipcie. Gdy się zbliżał dzień śmierci jego, przyprowadził do niego Józef dwóch synów swoich, Efraima i Manasesa. Jakób ucałował obydwoch i rzekł do Józefa: „Nie spodziewałem się więcej oglądać oblicza twego, a oto dał mi Bóg widzieć i potomstwo twoje.“ Gdy zaś Jakób wnukom

swoim błogosławił, rzekł do Józefa: „Oto ja umieram, a Bóg będzie z wami i przywróci was do ziemi ojców waszych.“ Józef musiał przysiąc Jakóbowi, że ciała jego nie pochowa w Egipcie, ale w grobie ojców jego w ziemi chananejskiej.

Potem wezwał Jakób synów swoich do siebie i oznajmił każdemu z nich, co go miało spotkać w przyszłości. A gdy z kolei błogosławił Judzie, rzekł: „Nie będzie odjęte berło od Judy, aż przyjdzie ten, który ma być posłan, i jemu będzie oddane posłuszeństwo narodów.“ Po tych słowach złożył Jakób nogi swe na łoża i umarł.

Wtedy upadł Józef na twarz ojca swego, płakał nad nim i całował go. Potem rozkazał lekarzom swoim, aby ciało ojca jego namaścili wonnemi maściami. Egipcjanie zaś z królewskiego nakazu nosili żałobę przez siedemdziesiąt dni. Po wyjściu dni żałoby Józef i bracia jego zawieźli ciało ojca swego do ziemi chananejskiej i pogrzebali je w jaskini Machpela, gdzie Abraham i Izaak odpoczywali.

2. Potem wrócił się Józef z braćmi swymi do Egiptu. Bracia obawiali się, że po śmierci ojca Józef będzie ich miał w nienawiści i będzie się mścił za to, co względem niego zawinili. Prosili przeto Józefa o przebaczenie. Lecz Józef rzekł do nich: „Nie bójcie się! Wyście źle myśleli przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobre.“ A tak cieszył ich i mówił z nimi łagodnie.

Józef dożył sto i dziesięć lat i widział wnuki swoje i prawnuki. A gdy nadszedł czas śmierci jego, rzekł do braci: „Ja umrę, a gdy was Bóg nawiedzi i wyprowadzi z ziemi tej do ziemi chananejskiej, zbierzcie z sobą kości moje i wynieście stąd.“ I umarł Józef, a bracia jego zabalzamowali ciało jego i złożyli do trumny w Egipcie.

Błogosławieni, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi. Obj. Jana 14, 13.

Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą. Mat. 5, 9.

26. Job.

Job. 1, 2, 19.

1. Za czasów patryjarchów żył w ziemi Uz pewien mąż, imieniem Job, który był szczery, bał się Boga i unikał złego. I urodziło mu się siedem synów i trzy córki. A dobytku miał 7000 owiec, 3000 wielbłądów, 500 jarzm wołów i 500 osłic i nadzwyczaj wiele czeladzi. Mąż ten był we wielkiem poważaniu na całym Wschodzie. Synowie jego i córki odwiedzali się wzajemnie i urządzali ucztę.

Po każdej takiej biesiadzie Job składał Bogu ofiarę, bo mówił u siebie: „Podobno zgrzeszyli synowie moi.“

2. Gdy dnia pewnego stanęli synowie Boży przed Panem, przyszedł i szatan między nich. Tedy rzekł Pan do szatana: „Skąd idziesz?“ Szatan odpowiedział Panu i rzekł: „Okrażałem ziemię i przechadzałem się po niej.“ I rzekł Pan do szatana: „Czy przypatrzyłeś się słudze memu Jobowi? Mąż to doskonały i szczerý, bojący się Boga i odstępujący od złego.“ I rzekł szatan: „Czyż się Job Boga darmo boi? Dotychczas błogosławiłeś mu i obdarzyłeś go sowicie, ale wyciągnij tylko rękę swoją, a dotknij wszystkiego, co ma, a zobaczysz, że ci będzie w oczy złorzeczył.“ Tedy Pan rzekł do szatana: „Oto wszystko, co ma, jest w ręce twojej; nie dotykaj tylko jego samego.“ I odszedł szatan od oblicza Pańskiego.

3. I stało się pewnego dnia, że przybiegł poseł do Joba i rzekł: „Przybyli Sabejczycy i zabrali woły i oślice twoje, a sługi pozabijali ostrzem miecza, a uszedłem tylko ja, abym ci to oznajmił.“ A gdy ten jeszcze mówił, przybiegł drugi i rzekł: „Ogień Boży spadł z nieba i spalił owce i sługi twoje, a uszedłem tylko ja, abym ci to oznajmił.“ A gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: „Chaldejczycy wpadli na wielbłądy i zabrali je, zaś sługi pozabijali ostrzem miecza, a uszedłem tylko ja, abym ci to oznajmił.“ A gdy ten jeszcze mówił, przybiegł inny i rzekł: „Synowie twoi i córki twoje jedli i pili wino w domu brata swego pierworodnego, a oto zerwał się gwałtowny wichur i uderzył na dom, w którym znajdowały się dzieci twoje, i runął dom, a dzieci poumierły, i uszedłem tylko ja, abym ci to oznajmił.“

Tedy wstał Job i rozdarł z żalu szaty swoje, a upadłszy na ziemię, modlił się i rzekł: „Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione!“

I stało się potem, że wrzodami okryło się ciało Joba od stóp aż do wierzchu głowy, tak iż Job siedział w popiele i skorupką zgrzebywał ropę z ciała. I rzekła mu żona jego: „A jeszcze trwasz w pobożności swojej? Złorzecz Bogu, a umrzyj!“ On zaś odpowiedział jej: „Czyż tylko dobre przyjmować mamy od Boga, a złego przyjmować nie mamy?“

4. Gdy usłyszeli trzej przyjaciele Joba o jego nieszczęściu, przyszedli go odwiedzić i pocieszyć. Widząc nieszczęśliwego Joba, rozdarli szaty swoje, posypali głowy popiołem i głośno płakali. A gdy Job otworzył usta i złorzeczył dniowi narodzenia swego, poczęli mu tłumaczyć, że na te cierpienia musiał chyba zasłużyć grzechami. Job odpierał takie zarzuty i powoływał się na sprawie-

dliwość swoją i dobre uczynki swoje. A pocieszając się nadzieją zmartwychwstania, rzekł: „Wiem, że Odkupiciel mój żyje i że w ostatni dzień nad prochem stanie, a choć to ciało moje roztoczone będzie, przecież w ciele swoim będę oglądał Boga.“ I zamilkli trzej przyjaciele jego.

Job nie zawiodł się w ufności swojej ku Bogu. Pan wejrzał na niego i przywrócił mu zdrowie i błogosławił mu więcej jeszcze, niż dotąd. I miał Job znowu siedmiu synów i trzy córki, a majątku dwa razy więcej, niż poprzednio. I żył Job jeszcze sto i czterdzieści lat i oglądał syny swoje i syny synów swoich aż do czwartego pokolenia; potem umarł, będąc starym i dni sytym.

Chlubimy się z ucisków, wiedząc, że ucisk sprawuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję. Rzym. 5, 3—4.

Nagrodził mi Pan według sprawiedliwości mojej, według czystości rąk moich oddał mi; bom strzegł dróg Pańskich i nie odstąpił od Boga mego. Psalm 18, 21—22.

III. Dzieje Mojżesza.

27. Narodzenie Mojżesza.

2. Mojż. 1—2.

1. Po śmierci Józefa i braci jego rozmnożyli się potomkowie Jakóba w Egipcie w naród wielki. Ze względu na drugie imię Jakóba nazywali się synami Izraela, czyli Izraelitami. Nazywano ich także Hebrajczykami.

Tymczasem objął rządy nad Egiptem nowy król, który już nie o Józefie i jego zastugach nie wiedział. I rzekł ów król do ludu swego: „Oto lud izraelski jest wielki i możniejszy od nas. Trzeba go ciemnić, aby się zbytnio nie rozmnażał, a w razie wojny nie połączył się z nieprzyjaciółmi naszymi.“ I począł uciskać Izraelitów. Ustanowił nad nimi dozorców, którzy ich napędzali do ciężkich robót około gliny i cegieł, gdyż budowano dwa miasta Faraonowi. Także i do innych robót przymuszano ich bez litości, tak że Izraelici musieli znosić ciężką niewolę. Lecz im więcej ich ciemniono, tem więcej się rozmnażali. Przeto rozkazał Faraon ludowi swemu: „Każdego syna hebrajskiego, który się narodzi, w rzekę wrzućcie, zaś każdą córkę żywą zostawcie.“

2. O tym czasie porodziła pewna matka z pokolenia Lewi bardzo piękne chłopię, które kryła w domu przez trzy miesiące. A gdy go nie mogła dłużej ukrywać, wzięła plectonkę z sitowia,

obmazła ją klejem i smołą, włożyła w nią dziecię i umieściła pośród trzciny na brzegu rzeki Nilu. Córce zaś swojej, a siostrze dziecięcia, kazała stać niedaleko tego miejsca i baczyć, co się z niem stanie

Wtem nadeszła córka Faraona, aby się kąpała w rzece. Gdy ujrzała plecionkę, posłała służebnicę swoją, aby ją przyniosła. Gdy ją otworzyła, ujrzała w niej dziecię płaczące. Córka Faraona ulitowała się nad niem i rzekła: „To jest jedno z dziatek hebrajskich.“



Służebnica oddaje dziecię córce Faraona.

Dotarło to odwagi siostrze dziecięcia, która zbliżyła się do królowny i rzekła: „Jeżeli chcesz, pójdę i zawołam ci jedną z niewiast hebrajskich, któraby ci odchowwała to dziecię.“ Córka Faraona odpowiedziała: „Idź!“ Dziewczyna uradowana poszła i przyprowadziła matkę swoją. I rzekła do niej królowna: „Weźmij to dziecię i wychowaj mi je, a ja ci dam zapłatę.“ Tedy wzięła matka dziecię i wychowywała je, a gdy podrosło, oddała je córce Faraona. Ta przyjęła chłopczyka za swego syna i nazwała imię jego Mojżesz, to jest z wody wyciągnięty. I został Mojżesz na dworze Faraona wychowany i nauczony wszystkiej wiedzy, jaka była u Egipcjan, i stał się mądrym i dzielnym mężem.

Żywotem i miłosierdziem obdarowałeś mię, a opatrność twoja strzegła ducha mego. Job. 10, 12.

Pan strzeże wszystkich, którzy go miłują. Psalm 145, 20.

28. Ucieczka Mojżesza.

2. Mojż. 2.

1. Gdy Mojżesz wyrósł i stał się mężem, odwiedził braci swoich Hebrajczyków i widział utrapienie ich. Na ten widok zabołało go serce, przeto postanowił ująć się troskliwie za uciśnionymi braćmi swymi.

Pewnego razu ujrzał, jak Egipcjanin bił Hebrajczyka. Obejrzawszy się na wszystkie strony, a widząc, że nikogo nie było, zabił owego Egipcjanina i zagrzebał go w piasku.

Na drugi dzień napotkał dwóch Hebrajczyków, kłócących się z sobą. Rzekł więc do tego, który krzywdę czynił drugiemu: „Czemu bijesz bliźniego twego?“ Ten zaś odparł: „Któż cię ustanowił sędzią nad nami? Czy chcesz i mnie zabić, jako zabiłeś Egipcjanina?“ Tedy się zląkł Mojżesz, widząc, że czyn jego wyszedł na jaw.

2. Gdy o tem usłyszał król, chciał Mojżesza zabić. Uciekł tedy Mojżesz z Egiptu do ziemi madjańskiej i siadł tam przy studni. Tedy przyszło siedem córek kapłana madjańskiego do studni, aby napoiły trzodę ojca swego, lecz nadeszli pasterze i odegnali je. Mojżesz zaś obronił je i napoił ich trzodę.

Gdy wróciły do domu, zdziwił się ich ojciec, że powróciły wcześniej, niż zwykle. Opowiedziały tedy ojcu, jak pewien Egipcjanin obronił ich przed pasterzami i napoił ich trzodę. Tedy rzekł kapłan do swych córek: „Gdzież jest ten człowiek? Czemu nie przywiodłyście go z sobą, aby jadł z nami?“

Córki kapłana poszły ku studni i przyprowadziły Mojżesza do domu ojca swego. Kapłan ten zwał się Jetro. Mojżesz pozostał u niego i pał owce jego przez czterdzieści lat. Jetro dał mu córkę swą Zeforę za żonę.

Otwórz usta twe, sądz sprawiedliwie, a podejmuj się sprawy ubogiego i nędznego. Przyp. 31, 9.

Gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożej. Jakób. 1, 20.

29. Powołanie Mojżesza.

2. Mojż. 3—4.

1. Mojżesz pał przez 40 lat owce kapłana madjańskiego Jetry. Razu jednego zapędził stado swoje aż do góry Horeb. Tam ujrzał płonący krzak, który gorejąc, nie zgorzał. I zdziwił się Mojżesz bar-

dzo i zaczął się zbliżać. Tedy zawołał Bóg z gorejącego krzaku: „Mojżesz, Mojżesz!“ Mojżesz odpowiedział: „Oto jestem!“ Pan rzekł do niego: „Nie przystępuj bliżej, ale zzuć obuwie z nóg swoich, albowiem miejsce, na którem stoisz, jest ziemią świętą. Jam jest Bóg ojców twoich, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakóba“. Tedy Mojżesz zakrył oblicze swoje, bo się bał patrzeć na Boga. A Pan rzekł do niego: „Widziałem utrapienie ludu mojego w Egipcie i słyszałem wołanie jego, i zstąpiłem, abym go wybawił z rąk Egipcjan i zaprowadził do ziemi dobrej i przestronnej, do ziemi opływającej mlekiem i miodem. Pójdź, a posłę cię do Faraona, abys wywiódł lud mój, synów izraelskich, z Egiptu.“

I rzekł Mojżesz do Boga: „Któżem ja, abym poszedł do Faraona i wywiódł synów izraelskich z Egiptu?“ Wtedy rzekł Pan: „Ja będę z tobą.“ Mojżesz odpowiedział: „Pójdę tedy do Izraela i powiem im, że Bóg ojców ich posyła mnie do nich. Lecz cóż im powiem, gdy mnie zapytają, jakie jest imię jego?“ Bóg rzekł: „Będę który Będę! (Jahwe, Jehowa.) Idź, a zgromadź starszych w Izraelu i powiedz im: Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba posłał mnie do was, widząc niedolę waszą w Egipcie.“ Mojżesz odpowiedział: „Ale oni mi nie uwierzą, lecz powiedzą: Nie ukazał się tobie Pan.“ Tedy rzekł Bóg do niego: „Weź laskę swą i rzuć ją na ziemię!“ Mojżesz uczynił to, a laska obróciła się w węża, tak że przestraszony uciekał przed nim. I znowu rzekł Pan: „Wyciągnij rękę swoją i ujmij węża!“ Mojżesz uchwycił go i wąż znów zamienił się w laskę.

Pan rzekł jeszcze do Mojżesza: „Włóż rękę swoją w zanadrze swoje!“ Uczynił tak Mojżesz, a gdy ją wyciągnął, była ręka jego trędowata jak śnieg. I rzekł znowu Pan: „Włóż ją powtórnie w zanadrze swoje!“ Gdy wyjął ją z zanadru, była znów jako inne ciało jego.

Nadto rzekł Pan: „Jeżeli ci wobec tych znaków (cudów) nie uwierzą, weź wody rzecznej i wylej ją na ziemię, a obróci się w krew!“

2. Mojżesz odrzekł znowu: „Panie, nie jestem mężem wymownym, bom ciężkich ust i ciężkiego języka“. Lecz Pan odpowiedział mu: „Któż uczynił usta człowiekowi, albo kto uczynił niemego, albo głuchego, albo widzącego, albo ślepego? Czy nie Ja, Pan?“ Mojżesz odrzekł ponownie: „Proszę, Panie, poślij tego, kogo masz posłać!“ Tedy rozgniewał się Pan na Mojżesza i rzekł: „Czy ja nie wiem, iż Aaron, brat twój, jest wymownym? Ty będziesz mówił do niego słowa moje, a on będzie mówił za ciebie do ludu.“

3. Mojżesz powrócił do Jetry, pożegnał się z nim i udał się wraz z żoną i synami do Egiptu; wziął też Mojżesz laskę Bożą w rękę swą.

Na rozkaz Boży wyszedł Aaron naprzeciw niego, i spotkali się przy górze Horeb. I opowiedział Mojżesz bratu swemu wszystkie słowa Pana. Potem poszli pospołu i zwołali wszystkich starszych z pośród Izraelitów. I powtórzył im Aaron wszystkie słowa, wyrzeczone przez Pana do Mojżesza. Mojżesz zaś czynił laską znaki. I uwierzył im lud i oddał cześć Bogu.

Błogosławiony mąż, który ufa w Panu, a Pan jest nadzieją jego. Jerem. 17, 7.

Unizajcież się tedy pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego. 1. Piotra, 5, 6.

30. Mojżesz przed Faraonem.

2. Mojż. 5—10.

1. Mojżesz i Aaron poszli do Faraona i rzekli mu: „Tak mówi Pan, Bóg izraelski: Puść lud mój, aby mi obchodził święto na puszczy!“ I rzekł Faraon: „Któż jest ten Pan, żebym miał słuchać głosu jego i puścić Izraela? Nie znam Pana, a Izraela też nie puszczę.“ I rozkazał Faraon tegoż samego dnia dozorcóm robót: „Już więcej nie będziecie dawali ludowi plew do robienia cegieł, jak przedtem, ale sami niech idą i zbierają sobie plewy. Niech się przyczyni roboty mężóm tym, a niech ją wykonują, aby nie ufali mężóm kłamliwym.“ Tedy dozorczy rzekli do ludu: „Tak mówi Faraon: Ja nie będę wam dawał plew. Sami idźcie, zbierajcie sobie plewy, gdzie znajdziecie; bo się bynajmniej nie umniejszą roboty waszej.“ I rozbiegł się lud po wszystkiej ziemi egipskiej, aby zbierał ściernisko zamiast plew. A dozorczy robót przynaglali lud do robienia tylu cegieł, co przedtem. Tych zaś, którzy nie zdołali wypełnić rozkazu, niemilościernie bito.

Uciskany lud pobiegł do Mojżesza i Aarona, mówiąc: „Niechaj was Bóg osądzi za to, żeście nas podali w niewolę sroższą, niż przedtem!“ Tedy Mojżesz zwrócił się do Boga i rzekł: „Panie, czemuś to złe wprowadził na lud swój, czemuś mię tu posłał? Bo od onego czasu, jakom wszedł do Faraona, abym mówił w imieniu twojem, gorzej się obchodzi z ludem tym, a ty go nie wybawiasz.“ I rzekł Pan do Mojżesza: „Teraz ujrzysz, co uczynię Faraonowi. Oto włożę rękę moją na Egipt i poznają Egipcjanie, że ja Pan. I wyprowadzę syny izraelskie z ziemi egipskiej.“

2. Na rozkaz Boży stanęli Mojżesz i Aaron po raz drugi przed Faraonem. Aaron rzucił laskę swą na ziemię, która zamieniła się w węża. Tem się wprowadził Faraon nie przeraził, gdyż czarownicy jego czynili podobnie za pomocą sztuki tajemnej, i nie zmienił twardego serca swego.

Tedy Pan zesłał ua Faraona i Egipcjan dziesięć plag, a tylko ziemia Gozen nie była niemi dotknięta. Podczas trwania każdej z plag przyrzącał Faraon wypuścić lud, lecz skoro tylko plaga ustała, zatwardziało się znowu serce jego i nie chciał ludu wypuścić.

Plagi te były: Woda rzeki Nilu przemieniła się w krew, ryby pozdychały i nie mogli Egipcjanie pić onej wody. Po siedmiu dniach wyciągnął Aaron rękę swą na wody egipskie. Na znak ten wylazły z wód żaby i okryły ziemię egipską. Tedy wezwał Faraon Mojżesza i Aarona do siebie i rzekł im: „Módlcie się Panu, aby oddalił żaby ode mnie i od ludu mego, a wypuszcze lud.“ I zawołał Mojżesz na Pana, aby odjął żaby, które był wypuścił na Faraona. I uczynił Pan według słowa Mojżeszowego i wyzdychały żaby. Ale Faraon obciążył serce swoje i nie wypuścił Izraelitów.

Tedy na rozkaz Pański uderzył Aaron laską w proch ziemi i wszystek proch obrócił się we wszy, i były wszy na ludziach i na bydłe. Tedy rzekli czarownicy do Faraona: „To jest palec Boży!“ Lecz po przejściu tej plagi serce Faraona znowu zatwardziało.

Potem zesłał Pan na Egipt rozmaite robactwo w takiej liczbie, że nappełniło cały kraj i wszystkie domy.

Następnie zesłał Bóg zarazę i wyzdychało wszystko bydło Egipcjan, a z bydła izraelskiego nie zdechło ani jedno.

Teraz rzucił Mojżesz na rozkaz Pański popiół ku niebu i powstały wrzody na ludziach i na bydłe.

Potem wzniosł Mojżesz laskę swą ku niebu i Pan zesłał grad, który był tak wielki, jakiego nigdy przedtem nie widziano w Egipcie. Wszystkie zioła były poniszczone i drzewa w całym kraju połamane. Tylko w ziemi Gozen, gdzie Izraelici mieszkali, nie było szkody.

Po tej pladze wiatr wschodni przywiódł szarąnczę, która pożarła wszystką trawę i wszelki owoc, który został po gradzie, tak iż nie pozostało w Egipcie prawie nic zielonego.

Następnie wyciągnął Mojżesz jeszcze raz rękę swoją ku niebu i powstała przez trzy dni taka ciemność, że jeden drugiego nie widział i z miejsca swego się nie mógł ruszyć. Tylko tam, gdzie mieszkali Izraelici, była światłość.

Tedy Faraon wezwał Mojżesza i Aarona przed siebie i rzekł im: „Idźcie i służcie Panu, tylko owce i bydło niech tutaj pozostaną!“ Na to odpowiedział Mojżesz: „I dobytek nasz pójdzie z nami a nie zostanie i kopyto!“ Tedy rzekł Faraon do Mojżesza: „Idź precz ode mnie, a strzeż się, abyś więcej nie widział oblicza mego; bo dnia, którego ujrzysz oblicze moje, umrzesz!“ I odpowiedział Mojżesz: „Dobrześ powiedział; nie ujrzę więcej oblicza twego, chyba że sam mnie zawołasz.“

I zatwardziało się serce Faraona i znowu nie wypuścił ludu izraelskiego.

Duch święty mówi: „Dziś, jeśli usłyszycie głos jego, nie zatwardzajcie serc swoich. Hebr. 3, 7, 8.

Nie bój się, bom ja z tobą; nie lękaj się, bom ja Bogiem twoim. Zmocnię cię, a dam ci pomoc, i podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej. Izaj. 41, 10.

31. Wyjście z Egiptu.

2. Mojż. 11—13.

1. I rzekł Pan do Mojżesza: „Jeszcze jedną plagę przywiode na Faraona i na Egipt, a potem wypuści, owszem wypędzi was stąd. O północy przejdę przez Egipt, a umrze każde pierworodne od pierworodnego syna Faraona aż do pierworodnego syna niewolnicy, i każde pierworodne z bydła.“

Następnie rzekł jeszcze Bóg do Mojżesza i Aarona: „Ten miesiąc będzie wam pierwszym miesiącem w roku. Czternastego dnia miesiąca tego zabije każdy ojciec rodziny baranka i krwią jego pokropi podwoje i nadprożniki domu. Upieczone mięso baranka rocznego jeść będziecie onej nocy wraz z praśnym chlebem i gorzkiemi ziołami. A niech z mięsa nie zostanie nic do jutra; a jeżeliby co z niego do jutra zostało, ogniem spalcie. Biodra swe przepaszeć, obuwie wasze będzie na nogach waszych, a laska wasza w ręce waszej. A jeść go będziecie śpiesznie, albowiem jest Passah, to jest: Przejście Pańskie. Gdyż przejdę przez ziemię egipską tej nocy i zabiję wszelkie pierworodne w ziemi egipskiej od człowieka aż do bydłęcia, i nad wszystkimi bogi egipskimi wykonam sądy. Ja Pan. A ujrzawszy krew na domach waszych, minę was. A będziecie obchodzili ten dzień za święto na pamiątkę, wy i synowie wasi.“ A gdy nadszedł wieczór czternastego dnia, uczynili Izraelici, jak im był przykazał Pan.

2. I stało się o północy, że Pan wygubił wszystko pierworodne w Egipcie. I wszczął się wielki krzyk w Egipcie, bo nie było

domu, w którymby nie leżał umarły. Jeszcze tej nocy przywołał Faraon Mojżesza i Aarona i rzekł do nich: „Wyjdźcie z pośród ludu mego, wy i synowie Izraela, a poszedłszy, służcie Panu, jakoście mówili. Nadto zabierzcie trzody i bydło swoje, jakoście żądali, a odchodząc, i mnie też błogosławcie!“ Egipcjanie zaś przynagłali Izraelitów, aby co rychlej wyszli, mówiąc: „Uchodźcie, bo wszyscy pomrzemy!“

I wyruszyli Izraelici z ziemi egipskiej w liczbie przeszło sześćset tysięcy mężów, oprócz niewiast i dzieci. A mieszkali w Egipcie przez 430 lat. I zabrali kości Józefa ze sobą.

Wołałem do Pana w utrapieniu mojem, a wysłuchał mię. Psalm 120, 1.

32. Przejsście przez morze Czerwone.

2. Mojż. 14--15.

Bóg sam prowadził Izraelitów drogą, którą iść mieli: we dnie szedł przed nimi w słupie obłoku, a w nocy w słupie ognia. Tak doszli do morza Czerwonego i rozłożyli się tam obozem.

Ledwie Izraelici wyszli z Egiptu, począł Faraon żałować, że ich wypuścił. Rozkazał przeto zaprząć wozy bojowe, zwołał wojsko i ruszył śladem Izraelitów. Izraelici, ujrawszy Egipcjan za sobą, zlekli się bardzo i czynili wyrzuty Mojżeszowi: „Wywiodłeś nas, abyśmy pomarli na puszcy, jak gdyby nie było dla nas grobów w Egipcie? Cóżżeś nam to uczynił, żeś nas wywiodł z Egiptu?“

I rzekł Mojżesz do ludu; „Nie bójcie się, stójcie, a patrzcie na wybawienie Pańskie, jak dzisiaj wybawi was Pan; bo Egipcjan, których teraz widzicie, nigdy już oglądać nie będziecie. Pan będzie walczył za was.“

I oto słup obłoku, który stał przed nimi, wzniosł się i stanął między nimi a Egipcjanami. A po stronie Egipcjan był tak ciemny, iż całą noc do Izraelitów przystąpić nie mogli, zaś po stronie Izraelitów był jasny i oświecał noc.

I wyciągnął Mojżesz rękę swoją nad morze i zerwał się gwałtowny wiatr wschodni, który wiał przez całą noc na morze tak, iż woda rozstała się i ukazało się suche dno morskie. I szli synowie Izraela środkiem morza po suszy, a wody stanęły jako mur po jednej i po drugiej stronie.

Egipcjanie, ścigając Izraelitów, weszli za nimi na środek morza ze wszystkimi końmi i wozami. Tedy wejrzał Pan na wojsko egipskie i zmącił jego szyki. Zdjęci tedy przestraszem wielkim, wołali: „Uciekajmy przed Izraelem, bo Pan walczy za nich przeciw nam.“

I rzekł Pan do Mojżesza: „Wyciągnij rękę swoją na morze!“ A gdy Mojżesz to uczynił, zlały się znowu wały morskie i zatopiły wozy, jeźdźców i całe wojsko Faraonowe, tak że ani jeden z nich nie ocalał. Tym sposobem oswobodził Pan w on dzień Izraela z ręki Egipcjan.



Mojżesz wyciąga rękę na morze.

Tedy zaśpiewał Mojżesz i synowie Izraela pieśń dziękczynną Bogu, który jeźdźca i konia pogrążył w morzu i stał się zbawieniem prześladowanych.

Śpiewać będę Panu, iż wielmożnie wywyższon jest; konia i jeźdźcę jego wrzucił w morze. Moc moja i chwała moja Pan, bo mi się stał zbawieniem. 2. Mojż. 15, 1 i 2.

A wzywaj mię w dzień utrapienia: tedy cię wyrwę, a ty mię uwielbisz. Psalm 50, 15.

33. Wędrówka przez pustynię.

2. Mojż. 15—17.

1. Gdy Mojżesz przeszedł przez morze Czerwone, prowadził Izraelitów przez pustynię, gdzie nie było ani roli, ani rzeki, jak w Egipcie, ale wszędzie piaski i kamienie, a wśród nich gdzieniegdzie

trawki i ziółka. Po trzech dniach podróży przez pustynię przyszli synowie Izraela do źródła Mara, którego woda była gorzka i nie do picia. Tedy szemrał lud przeciw Mojżeszowi, mówiąc: „Cóż będziemy pili?“ I wołał Mojżesz do Pana, a Pan ukazał mu pewne drzewo, które Mojżesz wrzucił do wody i stała się słodką. „Bom ja Pan, który cię leczy,“ rzekł Bóg do ludu.

2. Gdy w dalszej drodze po puszczy zabrakło ludowi żywności, poczęli Izraelici szemrać przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, mówiąc: „Obyśmy byli pomarli w Egipcie! Tam zasiadaliśmy przy garnkach z mięsem i mieliśmy chleba poddostatkim. Wywiedliście nas na puszcze, abyśmy z głodu pomarli!“ Rzekł tedy Pan do Mojżesza: „Usłyszałem szemranie synów izraelskich; rzeczcie do nich: Wieczorem będziecie jedli mięso, a rano będziecie nasyceni chlebem i poznacie, zem ja Pan, Bóg wasz.“

A gdy nadszedł wieczór, przyleciały przepiórki w tak wielkiej liczbie, iż okryły cały obóz i łatwo można je było łapać. Rano zaś, gdy znikła rosa, okryła się ziemia małemi ziarnkami, jakoby szronem. Ziarnka te smakowały jak chleb biały z miodem. Gdy je zobaczyli Izraelici, mówili jeden do drugiego: Man-hu? (Cóż to jest?) Mojżesz zaś rzekł do nich: „Tenci jest chleb, który wam dał Pan ku jedzeniu. Zbierajcie z niego każdy, ile mu potrzeba na cały dzień.“ I nazwali ten pokarm manną i zbierali ją w każdy dzień rano, każdy według tego, co mógł zjeść. Dnia szóstego zbierali w dwójnasób, aby mieli na sabat. Tak jedli synowie izraelscy mannę przez czterdzieści lat aż do czasu, kiedy przyszli do ziemi chananejskiej.

3. A gdy ruszyli dalej na puszcze, nie mieli znowu wody do picia. Lud począł na nowo szemrać przeciw Mojżeszowi, mówiąc: „Czemuś nas wywiódł z Egiptu, abyś nas i dzieci nasze wygubił w puszczy pragnieniem?“ Zawołał tedy Mojżesz do Pana, mówiąc: „Cóż mam uczynić ludowi temu? Dojdzie do tego, że mię ukamienują“. Pan rzekł do niego: „Weź laskę swoją, uderz nią w skałę, a wytryśnie z niej woda.“ I uczynił tak Mojżesz i w tej chwili wypłynęła woda ze skały tak obficie, że ludzie i zwierzęta mogli ugasić pragnienie swoje.

4. W tym czasie Amalekici ruszyli zbrojnie przeciw Izraelowi. Mojżesz wysłał Jozuego, aby walczył przeciwko nim, sam zaś wyszedł na wierzch pagórka na modlitwę, a byli z nim Aaron i Chur. A gdy Mojżesz trzymał podniesione ręce do góry, zwyciężali Izraelici, gdy zaś je opuszczał, przemagali Amalekici. Dlatego towarzysze podtrzymywali jego ramiona, aż Jozue zmusił nieprzyjaciela do ucieczki.

Nie troszczcie się tedy, mówiąc: cóż będziemy jedli? albo, co będziemy pili? albo, czym się będziemy przyodziewali? Bo tego wszystkiego poganie szukają; wie bowiem Ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Mat. 6, 31—32.

Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dajesz pokarm ich czasu swego. Otwierasz rękę twoją, a nasycasz wszystko, co żyje, według upodobania twego. Psalm 145, 15—16.

34. Bóg daje dziesięcioro przykazań.

2. Mojż. 19—24.

1. Trzeciego miesiąca po wyjściu z Egiptu przybyli Izraelici do góry Synaj i rozbili tam swe namioty. Tam ukazał się Pan Mojżeszowi i rzekł: „Powiedz tak synom izraelskim: Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjanom i jakom was nosił niby na skrzydłach orłowych, i przywiodłem was do siebie. Przetoż teraz, jeżeli słuchać będziecie głosu mego i strzec przymierza mego, będziecie w łasnoscą moją między narodami. Moja jest wszystka ziemia, wy zaś będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym.“

Tedy Mojżesz powtórzył ludowi słowa Pana, a wszystek lud odpowiedział pospołu: „Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy.“

Mojżesz powtórzył Panu słowa ludu. Pan zaś rzekł do niego: „Idź do ludu i rozkaż mu święcić dzień dzisiejszy i jutrzejszy, a niech wypiorą wszyscy szaty swoje i niech będą gotowi na dzień trzeci: albowiem trzeciego dnia zstąpi Pan przed oczyma wszystkiego ludu na górę Synaj. Oznacz też granicę wokoło góry, aby się jej nikt nie dotykał, albowiem ktoby się dotknął góry, śmiercią umrze. Kiedy zaś trąby zabrzmia, niech przystąpią Izraelici ku górze.“ I uczynił Mojżesz, jak mu rozkazał Pan.

2. A gdy nadszedł dzień trzeci, zaczęło błyskać się i grzmieć, a obłok gęsty okrył górę. I dał się słyszeć silny głos trąby, a góra Synaj trzęsła się i występował z niej dym, jako dym z pieca, bowiem Pan zstąpił był na nią w ogniu. I mówił Bóg do zgromadzonego ludu te słowa:

I. Jam jest Pan, Bóg twój, nie będziesz miał bogów innych przede mną.

II. Nie bierz imienia Pana Boga swego nadaremno, bo się Pan mścić będzie nad tym, który imię jego nadaremno bierze.

III. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.

IV. Czcij ojca swego i matkę swoją, aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi.

V. Nie zabijaj.

VI. Nie cudzołóż.

VII. Nie kradnij.

VIII. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliżniemu swemu.

IX. Nie pożądaj domu bliźniego swego.

X. Nie pożądaj żony bliźniego swego, ani sługi, ani sługębnicy, ani bydła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Tedy wszystek lud widząc błyskawice i górę dymiącą, oraz słysząc gromy, przestraszył się bardzo, cofnął się od góry i stanął zdaleka. I mówili do Mojżesza: „Mów ty z nami, a będziemy słuchali, a niech nie mówi do nas Bóg, abyśmy nie pomarli.“ A Mojżesz odpowiedział ludowi: „Nie bójcie się; przyszedł Bóg, aby was doświadczył i aby bojaźń jego była w was, ażebyście nie grzeszyli.“

3. Mojżesz wstąpił potem na górę. Tu ogłosił mu Pan dalsze prawa zakonu. Mojżesz spisał słowa Pana w księdze, zbudował ołtarz pod górą i ofiarował Bogu całopalenia. Lud stał wokół, i gdy Mojżesz przeczytał mu zakon, odpowiedział jakby jednym głosem: „Cokolwiek mówił Pan, uczynimy i posłuszni będziemy.“ Wtedy Mojżesz wziął krew ofiarną, pokropił nią lud i rzekł: „Oto krew przymierza, które Pan postanowił z wami na wszystkie te słowa.“

Następnie wstąpił Mojżesz znowu na górę i był na niej przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Pan rozmawiał z nim i dał mu dwie tablice kamienne, na których palec Boży wypisał dziesięć przykazań.

Albowiem to jest miłość ku Bogu, abyśmy przykazania jego zachowywali; a przykazania jego nie są ciężkie. 1. Jan. 5, 3.

Wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; tenci bowiem jest zakon i prorocy. Mat. 7, 12.

35. Cielec złoty.

2. Mojż. 32 34.

1. A widząc lud izraelski, że Mojżesz nie wraca z góry, zebrał się przed Aaronem, mówiąc: „Uczyn nam bogi, jako mają Egipcjanie, którzyby szli przed nami; nie wiemy bowiem, co się

stało z Mojżeszem.“ Aaron odpowiedział: „Odejmijcie nausznice złote, które są na uszach żon i dzieci waszych, a przynieście je do mnie.“ I poodrywał lud nausznice złote i przyniósł je do Aarona, z których Aaron ulał cielca, do którego lud wołał: „Oto bóg twój, Izraelu, który cię wywiódł z ziemi egipskiej!“ Widząc, co lud czyni, zbudował Aaron przed cielcem ołtarz, wołając: „Jutro jest święto Pańskie!“ Nazajutrz złożyli Izraelici ofiary cielcowi; i siadł lud, aby jadł i pił, i wstali grać.

Tedy rzekł Pan do Mojżesza: „Idź, zstąp z góry, bo grzeszy lud twój! Ustąpili prędko z drogi, którą im przykazałem. Widziałem, że to jest lud twardego karku.“

2. Mojżesz zeszedł z góry, niosąc dwie tablice przykazań w ręku. A gdy ujrzał w obozie cielca złotego i tańce, rozgniewany rzucił tablice na ziemię i stłukł je. Potem porwał cielca, spalił go i skruszył na proch, a następnie wsypał proch do wody i dał ludowi do picia. A zganiwszy Aaronowi grzech jego, stanął Mojżesz w bramie obozu i rzekł: „Kto Pański, niech przystąpi do mnie!“ I zebrali się do niego wszyscy synowie Lewiego. Mojżesz rzekł do nich: „Niech przypasze każdy miecz do biodra swego a przechodzi od bramy do bramy w obozie i zabije każdego, kogo jeszcze zastanie przy bałwochwalstwie.“ Lewici spełnili nakaz i poległo dnia onego przeszło trzy tysiące mężczyzn.

3. Nazajutrz powrócił Mojżesz znowu do Pana na górę i wzywał miłosierdzia jego dla nieprawości ludu swego, mówiąc: „Przebacz, Panie, ludowi ten ciężki grzech, a jeśli nie, tedy wymaż mnie z księgi swojej.“ Bóg wysłuchał prośby jego i kazał mu wyciosać inne dwie tablice kamienne, podobne pierwszym, a Pan napisał na tablicach tych dziesięć przykazań. Gdy Mojżesz z tablicami schodził z góry, jaśniało oblicze jego takim blaskiem, że Izraelici bali się przybliżyć do niego. Tedy włożył Mojżesz zasłonę na twarz swoją i opowiedział im wszystko, co mu oznajmił Pan.

Bóg nasz jest na niebie, czyniąc wszystko, co mu się podoba, ale bałwany są srebro i złoto, robota rąk ludzkich. Psalm 115, 3—4.

Panu, Bogu swemu, pokłon oddawać i jemu samemu służyć będziesz. Mat. 4, 10.

36. Przybytek Pański.

2. Mojż. 25—40; 3 Mojż. 23 i 25.

1. Izraelici nie mieli dotychczas osobnego świętego przybytku, w którymby mogli Boga czcić, a pobożni przodkowie ich składali ofiary Panu na rozmaitych miejscach. Nie mieli też osobnego kapłaństwa, gdyż

urząd kapłański sprawowali naczelnicy pokoleń. Ołtarz miało być inaczej.

Gdy Mojżesz przebywał czterdzieści dni na górze Synaj, rzekł do niego Pan: „Uczyńcie mi świątynię, abym mieszkał w pośrodku was.“ Dał też Pan Mojżeszowi różne przepisy, odnoszące się do służby Bożej. Składali tedy synowie Izraela dary dobrowolne, jak złoto, srebro, drogie kamienie i inne kosztowne rzeczy, a Mojżesz z pomocą ludzi zręcznych zbudował z tych darów świątynię, nazwaną przybytkiem Pańskim.

Przybytek ten był zbudowany z kosztownych desek, obitych złotem, i można go było rozebrać i ustawić na nowo w tem lub innym miejscu. Miał on trzydzieści łokci długości, dziesięć łokci szerokości i dziesięć łokci wysokości. Ściany i dach pokryte były dywanami i skórami. Przed wejściem wisiała kunsztownie wykonana zasłona. Wnętrze świątyni przedzielone było jeszcze piękniejszą zasłoną na dwie części, z których przednia część, większa, nazywała się miejscem świętem, następna najświętszem. Naokoło świątyni była wielka przestrzeń, odgradzona słupami i suknami, zwana przedsionkiem.

W miejscu najświętszem była arka, czyli skrzynia przymierza. Wewnątrz arki były tablice z przykazaniami, naczynie z manną i księgi Pisma świętego. Była ona drewniana, obita złotą blachą z wewnątrz i zewnątrz. Na wieku skrzyni były umieszczone szczerzłote postacie dwóch cherubinów klęczących z rozpostartymi skrzydłami i obróconych twarzą ku sobie. Do miejsca najświętszego mógł wchodzić jedynie najwyższy kapłan raz w roku.

W miejscu świętem znajdował się pozłacany ołtarz do kadzenia, złoty świecznik siedmioramienny, na którym płonęło siedem płomieni w dzień i noc, oraz stół z dwunastoma chlebami pokładnemi, które pieczono co tydzień z ciasta niekwaszonego. Do miejsca świętego wchodzili tylko kapłani.

W przedsionku stał ołtarz do całopalenia i umywalnia miedziana dla kapłanów. Lud miał dostęp tylko do przedsionka.

A gdy wszystko było gotowe, namazał Mojżesz olejem przybytek i naczynia, aby przez to były poświęcone. I oto obłok okrył ten przybytek Boży i chwała Pańska napełniła go.

2. Z rozkazu Bożego przeznaczył Mojżesz pokolenie Lewiego do służby Bożej. Brata swego Aarona poświęcił na arcykapłana, a synów jego uczynił kapłanami. Inni członkowie tego pokolenia pomagali kapłanom w służbie Bożej i nazywali się lewitami. Póź-

niej kapłanami mieli być synowie kapłanów, a arcykapłanem najstarszy syn arcykapłana.

Najwyższy kapłan i kapłani nosili przy sprawowaniu służby Bożej osobne odzienie. Najwyższy kapłan nosił na piersiach tabliczkę, na której w czterech rzędach błyszczało dwanaście drogich kamieni, na których były wyryte imiona wszystkich dwunastu pokoleń Izraela.

Według ustanowienia Bożego błogosławili kapłani ludowi temi słowy: Niech ci błogosławi Pan i niechaj strzeże cię. Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci będzie miłościw. Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niechaj ci da swój święty pokój!

3. Ofiary składano krwawe i bezkrwawe. Na ofiary krwawe zabijano i palono owce, woły, kozły i gołębie, zaś na ofiary bezkrwawe czyli śniedne, przeznaczano chleb praśny, mąkę, pierwociny zboża, oliwę i kadzidło.

4. Izraelici święcili z nakazu Bożego każdy siódmy dzień w tygodniu, jako dzień odpoczynku, czyli sabat. Nie wolno było w dzień ten wykonywać jakiegokolwiek pracy. Również co siódmy rok zostawiali pola odłogiem, a każdy pięćdziesiąty rok obchodzili uroczyscie jako rok miłościwy. Oprócz tego obchodzili następujące święta: Święto Passah czyli Wielkanoc na pamiątkę wyjścia z Egiptu; w 50 dni potem były Zielone Świątki na pamiątkę, że Bóg dał przykazania na górze Synaj; święto Kuczek, że mieszkali na puszczy w namiotach; święto Oczyszczenia, w które najwyższy kapłan przed skrzynią przymierza w miejscu najświętszem składał ofiarę za grzechy swoje i ludu.

Będiesz miłował Pana, Boga swego, ze wszystkiego serca swego, i ze wszystkiej duszy swojej, i ze wszystkiej myśli swojej; to jest pierwsze i największe przykazanie. A drugie podobne jest temuż: Będiesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach cały zakon i prorocy się zasadzają. Mat. 22, 37—40.

37. Groby łakotliwych.

4. Mojż. 10—11.

Izraelici przebywali przeszło jeden rok w pobliżu góry Synaj. Kiedy wreszcie udali się w dalszą drogę, poczęli już po trzech dniach podróży szemrać przeciwko Mojżeszowi, mówiąc: „Któż nas nakarmi mięsem? Wspominamy sobie na ryby, któreśmy jadali w Egipcie darmo, na ogórki, na melony, na łuczek, na cebule i na czosnek. A teraz nic innego nie mamy oprócz tej mанны.“

Tedy rzekł Pan do Mojżesza, ażeby oznajmił ludowi: „Poświęć-

cie się na jutro. Pan da wam mięsa, i będziecie jedli nie przez jeden dzień, ani przez pięć, ani przez dziesięć, ani przez dwadzieścia dni: ale przez cały miesiąc, aż się wam zbrzydzi, przeto żeście pogardzili Panem.“ I rzekł Mojżesz do Pana: „Sześć kroć stotysięcy pieszych jest ludu, między którym ja mieszkam, a tyś powiedział: Dam im mięsa, że będą jeść cały miesiąc?“ I odpowiedział Pan: „Czy ukrócona jest ręka Pańska?“ Tedy zgromadził Mojżesz lud i opowiedział mu słowa Pańskie.

Niedługo potem porwał wiatr przepiórki od morza i spuścił je na obóz i naokoło obozu. A lud zbierał przepiórki przez dwa dni. I pomarło tam mnóstwo łakotników i pogrzebano ich. I nazwano miejsce ono grobami łakotliwych.

Wszystko na cię oczekiwają, abys im dał pokarm czasu swego. Psalm 104, 27.

Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dajesz pokarm ich czasu swojego. Otwierasz rękę swoją, a nasycasz wszystko, co żyje, według upodobania swego. Psalm 145, 15—16.

38. Wywiadowcy.

4. Mojż. 13—14.

1. Drugiego roku po wyjściu z Egiptu podniósł się obłok przybytku Pańskiego na znak, że Bóg chciał Izraela prowadzić dalej. I ruszyli Izraelici ku ziemi obiecanej. A gdy przyszedli na puszcze Faran, wysłał Mojżesz według rozkazu Pańskiego dwunastu przedniejszych mężów z pośród Izraelitów, po jednym z każdego pokolenia, aby zbadali ziemię chananejską, jaka jest, czy żyzna, czy niepłodna, jakie w niej miasta, jacy mieszkańcy. Pomiędzy mężami tymi byli Jozue i Kaleb.

2. Po czterdziestu dniach powrócili mężowie ci i przynieśli ze sobą płody tej ziemi, mianowicie wielkie winogrono, które dwóch ludzi niosło na drążkach, jabłka granatowe i figi. Przynieśli jednak wieści niepokojące, mówiąc do zgromadzonego ludu tak: „Ziemia, do której byliśmy wysłani, wprawdzie opływa mlekiem i miodem, a oto owoc z tej ziemi; ale mocny jest lud, który tam mieszka, a miasta są bardzo wielkie i obrotne. Widzieliśmy tam także ludzi olbrzymów, wobec których wydawaliśmy się jako szarańcza.“

3. Tedy zatrwożył się wszystek lud, a krzycząc i płacząc, począł szemrać przeciw Mojżeszowi i Aaronowi i mówił: „Obyśmy byli pomarli w Egipcie, albo na tej puszczy! Czyż nam nie lepiej wrócić do Egiptu? Wybierzmy sobie wodza i wróćmy do Egiptu!“

Wtedy Jozue i Kaleb zaczęli uspokajać lud, mówiąc: „Ziemia

którą obeszlśmy, jest bardzo dobra. Jeżeli nam Pan będzie miłościw, tedy nas do niej wprowadzi. Tylko Panu odpornymi nie bądźcie, ani się bójcie ludu owej ziemi, bo odstąpiła obrona ich od nich, a z nami jest Pan.“ Lecz całe zgromadzenie poczęło szemrać jeszcze mocniej i chciało ich ukamienować.

4. I rzekł Pan do Mojżesza: „Dokądże mię drażnić będzie ten lud? I dokądże wierzyć mi nie będą pomimo wszystkich znaków, które czyniłem przed nimi? Porażę go morem i rozproszę, a ciebie uczynię księciem większego ludu.“ Mojżesz zaś wstawił się za ludem u Pana i rzekł: „Daruj grzechy ludowi według miłosierdzia swego, tak jak odpuszczałeś grzechy ludowi temu od wyjścia jego z Egiptu aż dotąd!“ Tedy rzekł Pan: „Odpuściłem według słowa twego. Powiedz zaś synom izraelskim: Żyję Ja, mówi Pan! Wszakże, jakoście chcieli, tak się wam stanie. Pomrzecie na tej pustyni wszyscy, którzy liczyście ponad dwadzieścia lat, a szemraliście przeciw mnie. Nie wejdziecie do ziemi obiecanej, oprócz Jozuego i Kaleb, tylko dziatki wasze tam wprowadzę.“

Nazajutrz powstali Izraelici i chcąc naprawić błąd swój, wbrew ostrzeżeniom Mojżesza, ruszyli ku ziemi obiecanej, lecz Mojżesz i arka przymierza pozostali w obozie. Wtem Amalekici i Chananejczycy napadli Izraelitów i rozgromili ich. Tedy powrócili Izraelici na pustynię i pozostali na niej przez trzydzieści i dziewięć lat.

Oczy moje podnoszę na góry, skądby mi pomoc przyszła. Pomoc moja jest od Pana, który stworzył niebo i ziemię. Psalm 121, 1–2.

Nie mylcie się, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie. Gal. 6, 7.

39. Szemranie Izraela.

4. Mojż. 20 – 24.

1. W czterdziestym roku po wyjściu z Egiptu przyszl Izraelici na puszcę Kades. Tam zabrakło im znowu wody i z tej przyczyny poczęli na nowo szemrać przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, gdyż nowe pokolenie, które przez ten czas było wyrosło, również zachowywało się jako lud niewierny i narzekało. Rozkazał tedy Pan Mojżeszowi uderzyć laską w skałę, jak pierwej był uczynił. I zgromadził Mojżesz z Aaronem wszystkich lud przed skałę i mówił do niego: „Słuchajcież teraz ludzie odporni, czy dla was będziemy mogli wydostać wodę ze skały?“ A podniósłszy Mojżesz rękę, uderzył laską w skałę dwa razy. Po drugim uderzeniu wytrysła woda w takiej ilości, że się dostatecznie napili ludzie i zwierzęta.

Nie podobało się atoli Panu, iż Mojżesz i Aaron poprzednio powątpiewali i nie uwierzyli natychmiast słowom jego, przeto rzekł Pan do Mojżesza i Aarona: „Dlatego, żeście mi nie uwierzyli, nie wprowadzicie ludu tego do ziemi, którą mu dam. Oto jest woda swaru, gdzie synowie Izraela swarzyli się z Panem.“

A ruszywszy się z Kades, przyszli Izraelici do góry Hor. Tutaj umarł na wierzchu góry Aaron, a najwyższy urząd kapłański przeszedł na jego syna Eleazara.

2. Niedługo potem spryskrzyły się Izraelitom ciągłe wędrówki



Wąż miedziany Mojżesza na drzewcu.

na pustyni i znowu poczęli szemrać przeciw Bogu i Mojżeszowi, mówiąc: „Niemasz tu chleba, ani wody, a dusza nasza obrzydziła sobie ten chleb nikczemny.“ Tedy Pan przypuścił na lud węże ogniste (jadowite), których ukąszenie paliło jak ogień i pomarło od ich ukąszenia wiele ludu z Izraela.

Zaczęli tedy Izraelici pokutować i rzekli do Mojżesza: „Zgrzeszyliśmy, żeśmy mówili przeciw Panu i przeciw tobie. Módl się do Pana, aby oddalił od nas te węże!“ Mojżesz począł się za nich modlić, a Pan rzekł do niego: „Uczyń sobie węża miedzianego,

a wystaw go na drzewcu, i stanie się, ktokolwiek ukąszony będąc, wejrzy nań, że żywy zostanie.“ Uczynił tedy Mojżesz węża miedzianego i wystawił go na drzewcu, a wszyscy, którzy ukąszeni byli, a na węża miedzianego wejrzeli, byli uzdrowieni.

Jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Jan. 3, 14—15.

Najzdradliwsze jest serce nadewszystko i najprzewrotniejsze; któż je pozna? Jer. 17, 9.

40. Proroctwo Balaamowe.

4. Mojż. 21—24.

Izraelici doszli do wschodniej strony Jordanu. Ponieważ królowie tego kraju wzbraniли im przejścia, przeto rozgromili ich Izraelici orężem i stanęli obozem na polach moabskich naprzeciw Jerycha.

A Balak, król Moabitów, przejęty strachem, posłał posłów do wieszczka Balaama i kazał mu powiedzieć: „Przyjdź, a przeklinaj mi lud izraelski, bo mocniejszy jest odemnie i nie będę go mógł porazić i wypędzić z kraju.“ Lecz Bóg rzekł do Balaama: „Nie chodź, ani przeklinaj ludu tego, bo jest błogosławiony.“ Ale księżęta Balaamowe namówiły go i poszedł.

A gdy przyszedł do Balaka, zaprowadził go tenże na trzy różne góry, z których mógł obejrzeć obóz Izraelitów. Tedy Balaam rzekł do Balaka: „Jakoż ja mam przeklinać, kogo Bóg nie przeklina? Albo jako złorzeczyć mam, komu Bóg nie złorzeczy? — Otom wziął rozkaz, abym błogosławił; Pan błogosławieństwo dał, a ja go nie odwrócę.“

Tedy z gniewem zawołał król Balak: „Do złorzeczenia nieprzyjaciółom moim przyzwałem cię, a otoś im błogosławił już po trzykroć. Wracaj na miejsce swoje, nie otrzymasz przyobiecanej nagrody.“ I rzekł Balaam do Balaka: „Już posłom twoim powiedziałem: Choćby mi dał Balak pełny dom swój srebra i złota, nie będę mógł przestąpić słowa Pańskiego. — Co mi powiedział Pan, to mówiłem.“ Balaam miał widzenie i rzekł: „Ujrę Go, ale nie teraz; oglądam Go, ale nie zbliżka. Gwiazda wszędzie z Jakóba, berło powstanie z Izraela i pobije księżęta moabickie.“ Po tych słowach Balaam powrócił do ziemi swej a Balak do domu swego.

Naucz mię czynić wolę twoją, albowiem ty Bóg mój; duch twój dobry niech mię prowadzi po ziemi prawej. Psalm 143, 10.

41. Ostatnie napomnienia i śmierć Mojżesza.

4. Mojż. 27; 5. Mojż. 31—34.

1. Ze wszystkich mężów, którzy wyszli z Egiptu, żyli jeszcze oprócz Mojżesza tylko Jozue i Kaleb.

A gdy przyszedł czas, w którym Mojżesz miał się rozstać ze swym ludem, rzekł Pan do niego: „Wstąp na górę Nebo, a ukażę ci ziemię, którą dam synom izraelskim; ty zaś umrzesz na górze, jak umarł brat twój, Aaron, na górze Hor.“ A Mojżesz rzekł: „Wyznacz, Panie, męża, któryby przewodził Izraelowi, aby nie był lud twój jako owce bez pasterza.“ A Pan mu odpowiedział: „Weźmij Jozuego, męża pełnego ducha i włóż nań ręce przed oczyma wszystkich, aby go słuchali synowie izraelscy.“ I uczynił Mojżesz jako mu rozkazał Pan.

Tedy zgromadził Mojżesz synów izraelskich i rzekł do nich: „Sto i dwadzieścia lat mam dzisiaj i opuszczają mnie siły; nadto powiedział mi Pan: Nie przejdiesz Jordanu. — Lecz bądźcie mężni i nie lękajcie się, albowiem Pan sam będzie wodzem waszym i nie opuści was“. A zawoławszy Jozuego, rzekł do niego przed wszystkim Izraelem: „Umacniaj się i bądź mężnym, ty bowiem wprowadzisz lud ten do ziemi, którą Bóg obiecał ojcom jego. Nie bój się, ani się lękaj, gdyż Pan pójdzie przed tobą, on będzie z tobą i nie opuści cię!“

Następnie przypomniał Mojżesz synom izraelskim wszystkie dobrodziejstwa, które im Bóg dotąd wyświadczył, i wytknął im przestępstwa, których się zawsze dopuszczali. Następnie odezwał się do ludu: „Słuchaj Izraelu! Pan, Bóg nasz, Bóg jeden jest! Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, ze wszystkiego serca swego i ze wszystkiej duszy swojej i ze wszystkiej siły swojej. Jeśli przestrzegać będziecie przykazań jego, będzie się wam dobrze działo i synom waszym na wieki. Przedłożyłem przed oczy wasze żywot i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo, przetoż obierzcie żywot!“

Nadto uczynił Mojżesz ludowi obietnicę: „Proroka wam wzbudzi Pan z pośród was, jakom ja jest; onego słuchać będziecie.“ A gdy przestał mówić, błogosławił synom Izraela, każdemu pokoleniu z osobna.

2. Mojżesz wstąpił potem na górę Nebo. Stąd pokazał mu Pan całą ziemię chananejską i rzekł do niego; „Tać jest ziemia, którą obiecałem Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi. Pokazałem ją oczom twoim, ale do niej nie wejdiesz.“

I umarł tam Mojżesz, sługa Pański, przeżywszy sto i dwadzieścia lat. I nie zaćmiło się oko jego, ani się naruszyła czerstwość jego. Ciało jego pogrzebał sam Bóg, a nikt do dnia dzisiejszego nie wie o grobie jego. Synowie izraelscy opłakiwali go przez trzydzieści dni. Gdy zaś minęły dni żałoby, wówczas Jozue, pełen ducha mądrości, stanął na czele synów izraelskich. Lecz odtąd nie powstał w Izraelu prorok podobny Mojżeszowi.

Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam mówili słowo Boże, których obcowania koniec upatrując naśladowcie wiary ich. Żyd. 13. 7.

Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. Obj. 2, 10.

IV. Jozue i czasy sędziów.

42. Wejście do ziemi obiecanej.

Joz. 1. 3. 6.

1. Po śmierci Mojżesza rzekł Pan do Jozuego: „Mojżesz, sługa mój, umarł; wstań i przepraw się przez Jordan wraz ze wszystkim ludem i wejdź do ziemi, którą ja wam daję. Tak jak byłem z Mojżeszem, będę i z tobą. Ty zaprowadzisz lud ten do ziemi, którą obiecałem ojcom jego. Tylko się zmacniaj i mężnie sobie poczynaj, abyś czynił wszystko według zakonu, który przekazał ci Mojżesz.“

Jozue wyruszył tedy z ludem izraelskim i przyszedł aż do Jordanu. Tu wezwał kapłanów, aby szli ze skrzynią przymierza na czele Izraelitów i przeprowadzili ich przez rzekę. Kapłani uczynili, jak im rozkazał Jozue, a lud wyruszył za nimi. A gdy weszli do Jordanu, zatrzymały się wody, a wszystek lud przeszedł przez rzekę i stanął obozem na wschód od miasta Jerycho. Tu obchodzili Wielkanoc i pożywali po pierwszy raz po wyjściu z Egiptu chleb praśny ze zboża tej ziemi, albowiem manna odtąd im już więcej nie padała.

Jerycho było silnie obwarowane. Zwątpił przeto lud o jego zdobyciu. Tedy rzekł Pan do Jozuego: „Oto dał w ręce twoje Jerycho i króla jego, i możne wojsko jego. Obchodzić będziecie miasto wszyscy mężowie waleczni przez sześć dni, chodząc około miasta raz na dzień. Siódmego zaś dnia obejdziecie je siedem razy. Przodem niech idą kapłani ze skrzynią przymierza. Gdy usłyszycie głos trąb, niechaj lud z krzykiem rzuci się na miasto, a mury jego padną.“ Jozue uczynił według rozkazu Pańskiego. A gdy dnia sió-

dmego Izraelici po siódmy raz obeszlili miasto a kapłani zatrąbili, rozpadły się mury, a Izraelici zdobyli miasto i zburzyli je, tylko srebro, złoto, oraz naczynia miedziane i żelazne zachowali.

Jozue zwyciężył w ciągu sześciu lat wszystkich królów ziemi chananejskiej, a ziemię zdobytą podzielił losem pomiędzy dwanaście pokoleń izraelskich. Jedynie kapłańskie pokolenie Lewiego nie otrzymało działu. ponieważ miało żyć z dziesięcin i z ofiar. Natomiast wyznaczono mu czterdzieści osiem miast na mieszkanie. Zato otrzymali potomkowie Józefa dwie części; jedną pokolenie Efraima, a drugą pokolenie Manasesa.

2. Gdy się Jozue zestarzał, zwołał wszystek lud izraelski i rzekł: „Jam się zestarzał a wy widzieliście wszystko, co Pan uczynił nad wami, bo on sam walczył za was. Strzeżcie pilnie wszystkiego, co napisano w zakonie Mojżeszowym, i nie zbaczajcie ani na prawo, ani na lewo. Przeto teraz bójcie się Pana, a służcie mu w doskonałości. A jeżeli wam się zdaje, że trudno służyć Panu, tedy obierzcie sobie dziś, komu byście służyli, ale ja i dom mój będziemy służyli Panu.“ A wszystek lud odpowiedział: „Nie daj Boże, abyśmy mieli odstąpić od Pana i służyć bogom cudzym. Panu Bogu służyć będziemy i głosowi jego posłuszni być chcemy.“

Tedy Jozue wziął kamień wielki, postawił go pod dębem i rzekł do ludu: „Oto kamień ten będzie wam świadkiem, byście snąc nie skłámali Bogu swemu.“

I umarł Jozue, mając lat sto i dziesięć, a synowie izraelscy pogrzebali go na górze Efraim. Kości zaś Józefowe, które przynieśli byli z Egiptu, pogrzebali w Sychem.

Szczere jest słowo Pańskie i wszystkie sprawy jego wierne. Psalm 33, 4.

Skosztujcież a obaczcie, jak dobry jest Pan. Błogosławiony, który w nim ufa. Psalm 34, 9.

43. Gideon.

Sędz. 6 - 8.

1. Dopóki żył Jozue i pokolenie, które wyrosło na puszczy i patrzyło na wielkie dzieła Boże, dopóty Izraelici służyli Panu. Młode jednak pokolenie zaczęło łączyć się z poganami i służyć ich bożkom. Dlatego rozgniewał się Pan na Izraela i podał go w ręce nieprzyjaciół. W utrapieniu wspominali sobie Izraelici Pana, a Pan wysłuchiwał westchnienia uciśnionych i wzbudzał im mężów pobożnych i walecznych. Mężów tych, którzy wyzwalałi ich z rąk ciemiężycieli, nazywali Izraelici sędziami. Sędziowie ci zbierali wojsko i wypędzali nieprzyjaciół, a potem wykorzeniali bałwochwalstwo między ludem.

Rządzili oni Izraelem przez 370 lat. Jednym z nich był Gideon z pokolenia Manasesa.

Gideon żył w czasie, gdy Bóg, karząc występki Izraelitów, oddał ich w ręce Madjanitów. Ci urządzali każdego roku napady w czasie żniwa i niszczyli wszystko, co było na polu, tak iż powstał w kraju głód. Synowie izraelscy błagali Pana o pomoc. I przyszedł do Giedeona anioł Pański w chwili, gdy młócił zboże, i rzekł do niego: „Pan z tobą, mężu waleczny!” Gideon odpowiedział: „Proszę, Panie mój, jeśli Pan jest z nami, czemuż na nas przyszło to wszystko? Gdzież są wszystkie cuda jego, o których nam opowiadali ojcowie nasi?” Tedy rzekł anioł: „Idź a wybawisz Izraela z ręki Madjanitów!” Gideon odpowiedział: „Proszę, Panie mój, czym wybawię Izraela? Pokolenie moje jest nieliczne, a ja jestem najmniejszy w domu ojca mego.” Anioł odpowiedział: „Pan będzie z tobą i porazisz Madjanitów, jako męża jednego.”

2. Potem rzekł Pan do Giedeona: „Rozwal ołtarz Baala, należący do ojca twego i wyrąbaj gaj, który jest około niego, a zbuduj ołtarz Panu, Bogu twemu i złoż mu ofiarę całopalną.” Tedy Gideon wybrał dziesięciu mężów ze sług swoich i uczynił według rozkazu Pańskiego. Kiedy nazajutrz mieszkańcy miasta ujrzeli ołtarz Baala rozwalony i gaj wyrąbany i dowiedzieli się, że uczynił to Gideon, udali się do ojca jego, mówiąc: „Wydadz nam syna twego. Niechaj umrze za to, że rozwalił ołtarz Baala i wyrąbał gaj, który był około niego.” A ten im odpowiedział: „Wy chcecie stawać w obrobie Baala? Jeśli jest Bogiem, niechaj sam mści się za swój ołtarz.”

3. A gdy Madjanici z wielkim wojskiem przeprawili się przez Jordan i stanęli obozem w obszernej dolinie, tedy Gideon zwołał synów izraelskich i zgromadził około siebie 32.000 mężów. Ale Pan rzekł do Giedeona: „Wielki jest lud z tobą, przeto nie dam Madjanitów w ręce jego, by się śnać nie chlubił Izrael, mówiąc: Ręka moja wybawiła mię. Przeto zawołaj do ludu: Kto jest lękliwy i bojaźliwy, niech się wróci do domu!” Tedy wróciło się 22.000 mężów i zostało tylko 10.000. I rzekł Pan: „Jeszcze jest lud wielki! Zaprowadź ich do wody, postaw osobno tych, którzy z dłoni będą pili wodę, a osobno tych, którzy przyklękną do picia.” Liczba tych, którzy pili wodę z dłoni, wynosiła trzysta mężów; cała reszta piła wodę, klęcząc. I rzekł Pan do Giedeona: „Przez tych trzystu mężów wybawię was i podam Madjanitów w ręce wasze, wszyscy inni niech wracają do domu.”

Gideon zatrzymał tylko owych trzystu mężów i rozdzielił ich na trzy hufce, a każdemu dał trąbę, dzban i pochodnię. Potem

rzekł do nich: „Co ja czynić będę, to i wy czyńcie. Gdy zatrąbię, wtedy i wy zatrąbcie i zawołajcie: Miecz Pański i Gideonów!”

Gdy nadeszła północ, podszedł Gideon ze swoimi ludźmi z trzech stron po cichu pod obóz nieprzyjaciół, którzy spali snem twardym, zatrąbił nagle, rozbił dzban, wzniósł pochodnię gorejącą i wydał okrzyk: Miecz Pański i Gideonów! Wszyscy uczynili to samo. W całym obozie nieprzyjaciół powstało zamieszanie. Zdawało się im, że napadły na nich trzy wielkie wojska izraelskie. Zaczęli krzyczeć i uciekać, a w natłoku sami między sobą się zabijali. Tak zostali Madjanici porażeni przez synów izraelskich i nie podnieśli się więcej.

Widząc dzielność Giedeona, rzekli doń Izraelici: „Panuj nad nami, boś nas wybawił z ręki Madjanitów.” A Gideon im odpowiedział: „Nie ja, ale Pan będzie panował nad wami.” I był za Giedeona pokój w Izraelu przez czterdzieści lat.

Pomoc moja jest od Pana, który stworzył niebo i ziemię. Psalm 121, 2.
Nie trudno Panu wybawić w wielu albo w trosze. 1. Sam. 14, 6.

44. Rut.

Rut. 1—4.

1. I stało się za owych czasów, kiedy sędziowie rządili, że zapanował w ziemi chananejskiej przez długie lata wielki głód. Pewien mąż z Betlehemu, imieniem Elimelech, udał się wtedy wraz z żoną swoją Noemi i dwoma synami do ziemi Moabitów i tam zamieszkał. Po kilku latach pobytu swego w ziemi moabskiej umarł Elimelech, a synowie jego po śmierci ojca pojęli za żony córki Moabitów. Imię jednej było Orfa, a drugiej Rut. Po latach dziesięciu pomarli także obaj synowie Elimelecha, a Noemi osierocona, postanowiła wrócić do swej ojczyzny. Obie synowe towarzyszyły jej.

A gdy już uszły dobry kawał drogi, rzekła Noemi do nich: „Wróćcie się do domu i niechaj Pan miłościw wam będzie, jakoście dobrmi były dla synów moich i dla mnie.” Tedy zapłakały obie, a Orfa dała się nakłonić i pożegnawszy się z Noemi, świekrą swoją, wróciła. Rut zaś została przy świekrze i rzekła: „Nie skłaniaj mnie do tego, abym cię opuścić i od ciebie odejść miała. Gdziekolwiek pójdiesz, z tobą pójdę, a gdziekolwiek mieszkać będziesz, tam i ja mieszkać będę. Lud twój, to lud mój, a Bóg twój, to Bóg mój. Gdzie umrzesz, tam i ja umrę i tam po- grzebaną będę. Tylko śmierć rozłączy mnie z tobą.” Noemi nie chciała się już dłużej sprzeciwiać jej i poszły obie razem do Betlehemu. I wzruszyło się całe miasto, mówiąc:

„Czy to nie jest Noemi?“ Ale ona rzekła: „Nie nazywajcie mnie Noemi (Wesoła), ale Mara (Smutna), albowiem Wszechmogący ciężko mię doświadczył. Wyszłam stąd bogatą, a ubogą przywrócił mnie Pan.“

2. Było to na początku żniwa i Rut udała się na pole, aby zbierała kłosy, pozostawione przez żeńców. I zdarzyło się, iż pole, na którem Rut zbierała kłosy, było własnością Booza, męża bogatego i krewnego Elimelecha. Ten przyszedł sam na pole i rzekł do żeńców: „Pan z wami!“ a oni mu odpowiedzieli: „Niech ci błogosławi Pan.“ Spozrzęglszy zaś Rutę, zapytał: „Czyjaż to dziewczeczka?“ A dowiedziawszy się, że to jest Rut, mówił z nią uprzejmie i rzekł do niej: „Słuchaj mię, córko moja; nie chodź zbierać kłosów na inne pola i nie odchodź stąd, ale trzymaj się służebnic moich, a jeśli będziesz miała pragnienie, pij z naczyń, z którego piją słudzy moi“.

Rut pokłoniła się Boozowi i rzekła: „Skądże znalazłam łaskę w oczach twoich, chociaż jestem cudzoziemka?“ I rzekł jej Booz: „Powiedziano mi wszystko, coś uczyniła świekrze swojej po śmierci męża twego. Opuściłaś dla niej ojców swoich i ziemię, na której urodziłaś się i poszłaś z nią do ludu, którego nie znałaś. Niechże ci wynagrodzi Pan uczynek twój i niech będzie zapłata twoja doskonała od Pana, Boga izraelskiego.“ Rozkazał też żeńcom swoim, by zostawiali umyślnie tu i ówdzie więcej kłosów, i by nie bronili jej zbierać kłosów także między sнопami.

Tedy Rut zbierała kłosy aż do wieczora i przyniosła je świekrze. Nazajutrz i w dni następne znowu przyłączyła się do służby Booza, i tak czyniła aż do czasu, gdy zboże zostało zebrane do stodoły.

3. Po jakimś czasie Booz pojął Rutę za żonę. Bóg błogosławił ich małżeństwu i dał im syna imieniem Obed. Ten był ojcem Izajego, którego syn, Dawid, stał się królem. Z pokolenia Dawidowego narodził się Zbawiciel.

Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. Obj. 2, 10.

To dobrze, słuگو dobry i wierny! Nad małym byłeś wiernym, wiele ci poruczę. Mat. 25, 21.

45. Heli i Samuel.

1. Sam. 1—7.

1. Za czasów, gdy arcykapłan Heli był sędzią, żyli pobożni małżonkowie Elkana i Anna. Anna była bezdzietną i bardzo się tem martwiła. Gdy z mężem swoim udała się do Sylo, aby tam w domu Pańskim oddali cześć Bogu, uczyniła Anna ślub, wzywając Pana:

„Panie Zastępów, jeżeli obdarzysz służebnicę twoją synem, wtedy poświęcę go służbie twojej po wszystkie dni żywota jego.“ Bóg wysłuchał jej modlitwy i obdarzył ją synem, który otrzymał imię Samuel, t. j. od Boga uproszony.

Gdy dziecko miało trzy lata, przywiodła go matka jego do domu Pańskiego w Sylo i oddała go kapłanowi Heliemu, aby służyło Panu. Służył tedy Samuel Panu, wzrastał i był miłym tak Panu, jak i ludziom.



Anna oddaje syna swego kapłanowi Heliemu.

2. Heli miał dwóch synów, którzy byli bezbożni i nie znali Pana. Zabierali ofiary, które składali Izraelici i dopuszczali się czynów niegodziwych. Heli napominał ich łagodnymi słowami, lecz ich nie karał, jak na to zasługiwali.

I stało się, że gdy Samuel spał w domu Bożym, Pan zawołał na niego: „Samuelu, Samuelu!“ Samuel sądząc, że to Heli go woła, wstał od razu, pobiegł do niego i rzekł: „Otom ja, gdyżes mię wołał.“ Ale Heli rzekł: „Nie wołałem cię, wróć się, a śpij!“ Samuel wrócił i zasnął. Pan zawołał go ponownie. Samuel znowu wstał, poszedł do Heliego i otrzymał tęsamą odpowiedź. Pan po trzeci raz zawołał na Samuela, a gdy on i teraz przyszedł do Heliego, ten zrozumiał, że to Pan woła na pacholę i rzekł do niego: „Idź a śpij, a jeśli cię kto zawoła, rzeczesz: Mów Panie, bo słyszy sługa

twój.“ Samuel udał się na spoczynek, a gdy zasnął, zawołał na niego Pan jak przedtem: „Samuelu, Samuelu!“ Samuel odpowiedział: „Mów Panie, bo sługa twój słucha!“ Tedy oznajmił Pan Samuelowi, że będzie karał Heliego i jego dzieci, ponieważ on wiedział o złych sprawach swoich synów, a jednak ich za to nie karał.

Nazajutrz bał się Samuel oznajmić widzenie to Heliemu. Tedy rzekł Heli do Samuela: „Cóż to za słowa, które ci Pan powiedział? Proszę, nie taj nic przede mną!“ I powiedział mu Samuel wszystko i nic nie zataił. Heli z pokornem poddaniem się rzekł: „Pan jest, co dobrego w oczach jego, niech czyni.“

3. Spełniła się zapowiedź Boża, bo gdy wyruszył Izrael do walki przeciw Filistynom, poniósł ciężką porażkę. I rzekli starsi z pomiędzy Izraela: „Przynieśmy skrzynię przymierza z Sylo i niech wybawi nas z rąk nieprzyjaciół naszych.“ Postano zatem do Sylo, a dwaj synowie Heliego przybyli ze skrzynią przymierza do obozu. Na widok jej uradowali się Izraelici bardzo, a Filistynowie, słysząc okrzyk ich radości, mówili do siebie: „Przyszedł Bóg do obozu izraelskiego. Bądźmy tedy mężni i walczmy, abyśmy snąć nie musieli służyć Hebrajczykom, jako oni nam służyli.“ Stoczyli przeto bitwę Filistynowie z podwójną zaciętością, a Izraelici jeszcze straszniejszą ponieśli klęskę. Dwaj synowie Heliego ponieśli śmierć, a nawet skrzynia przymierza dostała się w ręce nieprzyjaciół.

Tedy jeden z pokolenia Benjamina przybiegł z pola bitwy do Sylo, mając szaty rozdarte, a proch na głowie swojej. Heli siedział na stołku przed bramą i wyczekiwał z boleścią wiadomości. Tedy ów poseł rzekł do niego: „Uciekł Izrael przed Filistynami, synowie twoi polegli a skrzynia Boża wzięta jest.“ Gdy wspomniał o skrzyni Bożej, Heli spadł ze stołka, złamał sobie szyję i umarł.

4. Po śmierci Heliego został sędzią Samuel. Zwołał on synów izraelskich i rzekł do nich: „Jeśli ze wszystkiego serca swego nawrócicie się do Pana i służyć będziecie jemu samemu, tedy wybawi was z ręki Filistynów.“ Tedy oni pościli i wyznawali: „Zgrzeszyliśmy przeciwko Panu.“ A Pan zmiłował się nad nimi i Izraelici odnieśli nad Filistynami świetne zwycięstwo. Samuel postawił na granicy ziemi Filistynów kamień i nazwał imię jego Ebenezer, mówiąc: „Aż póty pomagał nam Pan!“ Od tego czasu nie odważyli się Filistynowie przez kilka lat przekroczyć granic izraelskich.

Synu mój! jeśliby cię namawiali grzesznicy, nie przyzwalaj. Przyp. 1, 10.

Kto powściąga różgi swej, ma w nienawiści syna swego, ale kto go miłuje, wczas go karze. Przyp. 13. 24.

46. Samuel i Saul.

1. Sam. 8–10.

1. Gdy się Samuel zestarzał, postanowił obu synów swoich sędziami nad Izraelem. Ci jednakże sądzili niesprawiedliwie i stronniczo. Przeto starszyzna izraelska udała się do Samuela i rzekła do niego: „Ty się zestarzałeś, a synowie twoi nie chodzą drogami twojemi. Ustanów tedy nad nami króla, aby nas sądził, jakto jest zwyczajem u wszystkich narodów.“

2. A był mąż z pokolenia Benjamina, którego imię było Cys. Temu zgubiły się ośle. I rzekł Cys do Saula, syna swego: „Weźmij teraz jednego z sług z sobą a idź i szukaj oślic“. A gdy już długo napróżno szukali, rzekł Saul do sługi: „Wróćmy się, by snąć ojciec mój, zaniechawszy oślic, nie frasował się o nas“. Lecz sługa rzekł: „Oto jest mąż Boży w tem mieście, pójdźmy tam, a on nam wskaże drogę, którą iść mamy.“ I poszli.

A Pan objawił się Samuelowi dzień przedtem i tak się do niego odezwał: „O tymże czasie pošlę jutro do ciebie męża z ziemi Benjamina, którego pomaziesz na wodza nad ludem moim izraelskim.“ I przyszedł nazajutrz Saul do Samuela. A gdy Samuel wejrzał na Saula, rzekł mu Pan: „Oto mąż, o którym ci powiedziałem.“ Tedy Samuel pomazał oliwą Saula, młodzieńca urodziwego i wyższego wzrostem od innych, na króla izraelskiego. Potem zgromadził Izraelitów i przedstawił im Saula, mówiąc: „Widzicie, kogo to Pan obrał, że mu niemasz równego między wszystkim ludem.“ A lud wszystek zawołał: „Niech żyje król!“

Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu urzędowi dla Pana, bądź królowi, jako najwyższemu, bądź przełożonemu, jako od niego posłanym. 1. Piotr. 2, 13–14.

Oddawajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu. Mat. 22, 21.

V. Dzieje królów.

(Od r. 1095 do r. 588 przed Chr.)

47. Król Saul.

1. Sam. 11 i 15.

1. Pan był ze Saulem i dał mu zwycięstwo nad wszystkimi nieprzyjaciółmi Izraela.

Pewnego razu wyruszył król Ammonitów przeciw Izraelitom

i stanął obozem naprzeciw miasta Jabes. I rzekli do niego wszyscy mężowie tego miasta: „Uczyni z nami przymierze, a będziemy ci służyli.“ A król im odpowiedział: „Uczynię z wami przymierze, jeśli wylupię każdemu z was prawe oko na pohańbienie całego Izraela.“ Tedy mieszkańcy Jabes rozestali postów po całej ziemi izraelskiej z prośbą o pomoc. Lud, słysząc ich słowa, płakał.

Natenczas szedł Saul za wołami z pola, a słysząc płacz, rzekł: „Cóż się stało ludowi, że płacze?“ Gdy opowiedziano mu o poselstwie mężów z Jabes, zstąpił nań Duch Boży, a serce jego zapalało gniewem. I wziął parę wołów, rozrąbał je na sztuki i porozsyłał po wszystkich ziemi izraelskiej ze słowami: „Ktokolwiek nie wyjdzie za Saulem i za Samuelem, tak się stanie wołom jego.“ I padł strach na lud, tak iż wyszli jak jeden mąż, a do postów z Jabes rzekli: „Jutro będziecie wybawieni, gdy słońce grzać zacznie.“

Nazajutrz uszykował Saul wojsko swe w trzy hufce i wtargnął do środka obozu nieprzyjacielskiego przed świtaniem i gromił Ammonitów aż do czasu, gdy dzień stał się gorący. Ci, którzy uszli od miecza, rozpierzchnęli się, tak iż nie zostało z nich i dwóch pospołu.

I rzekł lud do Samuela: „Gdzież są ci, co mówili: „Czy Saul będzie panował nad nami? Wydajcie nam ich, abyśmy ich ukarali!“ A Saul odpowiedział: „Nie będzie nikt zabity dnia tego, bo dziś Pan wybawił Izraela.“ Potem udał się wszystek lud do Galgal i złożył tam ofiary Panu. A Saul i wszyscy mężowie izraelscy weselili się tam bardzo.

2. W drugim roku panowania rzekł Samuel do króla Saula: „Tak mówi Pan: Wspomniałem na to, co uczynili Amalekici Izraelowi, jako się nań zasadzili na drodze, gdy wychodził z Egiptu. Przetoż idź, pobij Amalekitów, ale nie bierz sobie nic z ich własności!“ Tedy Saul, zebrawszy swe wojsko, pobił Amalekitów i wytracił wszystek ich lud, ale oszczędził króla ich i co najlepsze bydło i owce.

A gdy przyszedł Samuel do Saula, rzekł mu Saul: „Wypełniłem słowo Pańskie.“ A Samuel mu odpowiedział: „Co to jest za beczenie trzód, które brzmi w uszach moich?“ A Saul, chcąc siebie uniewinnić, rzekł mu: „Lud zachował najlepsze owce i bydło na ofiarę dla Pana.“ I rzekł Samuel do Saula: „Czemu nie usłuchałeś głosu Pańskiego, ale udałeś się za korzyścią, czyniąc złe przed oczyma Pańskimi? Czy Pan kocha się więcej w ofiarach, niż w posłuszeństwie? Oto posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara. Przeto, iż odrzucisz słowo Pańskie, tedy i Pan odrzucił ciebie, abyś nie

był królem. I odszedł Samuel i nie widział już więcej Saula. Dawne szczęście wojenne również opuściło króla.

A tak kto mniema, że stoi, niech patrzy, aby nie upadł. 1. Kor. 10, 12.

Każde królestwo, rozdzielone samo przeciwko sobie, pustoszeje, i każde miasto albo dom, sam przeciwko sobie rozdzielony, nie ostoi się. Mat. 12, 25.

48. Młode lata Dawida.

1. Sam. 16.

1. Samuel miłował Saula, dlatego też mocno go bolało, że Pan go odrzucił. I rzekł Pan dnia jednego do Samuela: „Jak długo jeszcze będziesz optakiwał Saula? Napelnij róg twój oliwą, a idź do Betlehemu do Izajego, albowiem wśród synów jego upatrzyłem sobie króla.“ Samuel poszedł do Betlehemu i wezwał Izajego i synów jego na ofiarę. Stawił się najpierw syn najstarszy, urodziwy i wysokiego wzrostu. Samuel pomyślał: Ten zaiste będzie wybraniec Pańskim. Ale Pan rzekł: „Nie patrz na urodę jego, ani na wysokość wzrostu jego. Albowiem ja nie patrzę, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce.“ Następnie Izaj przyprowadził innych synów przed Samuela, ale Pan nie wybrał żadnego z nich. Zapytał tedy Samuel Izajego: „Wszyscy to już synowie twoi?“ Izaj odpowiedział: „Jeszcze został najmłodszy, Dawid, który pasie owce.“ I rzekł Samuel do Izajego: „Poślij, a przywiedź go!“ A gdy Dawid przyszedł, rzekł Pan do Samuela: „Wstań, a namaść go, boć ten jest.“ Wtedy Samuel namaścił go pośród braci jego, a Duch Pański zstąpił na Dawida i pozostał z nim.

2. Natomiast od Saula odstąpił Duch Boży a opanował go duch zły, który go wielce niepokoił. Wtedy rzekli słudzy do króla: „Rozkaż, aby poszukano męża, który umiałby grać na harfie. Gdy duch zły cię napadnie, on zagra na harfie i ulży ci.“ I rzekł Saul do sług swoich: „Upatrzcie mi takiego męża, coby dobrze grać umiał, a przywiedźcie go do mnie.“ A jeden ze sług rzekł: „Oto widziałem syna Izajego z Betlehemu, który umie grać, a jest mężny i rycerski, a Pan jest z nim“.

Tedy posłowie przyprowadzili Dawida do Saula, a ten go tak polubił, że go uczynił swym giermkim. Ilekroć tedy przypadł zły duch na Saula, grywał Dawid na harfie i sprawiał mu wielką ulgę.

Stracił mocarzy z tronów, i wywyższył poniżonych. Łuk. 1, 52.

Błogosławieni czyste serca, albowiem oni Boga oglądają. Mat. 5, 8.

49. Dawid i Goljat.

1. Sam. 17.

1. Filistynowie zebrali znowu wojska do walki i wyruszyli w pole przeciw Izraelitom. Saul i mężowie izraelscy uszykowali także wojsko swe przeciwko nim. I stanęli Filistynowie na jednej górze, a wojska izraelskie naprzeciw na drugiej górze, a dolina była między nimi.

I wyszedł z obozu Filistynów mąż, imieniem Goljat, mający wzrostu sześć łokci i piędz. Na głowie miał przyłbicę miedzianą, na piersi pancerz łuszczyasty, na nogach nagolenice miedziane, a na



Dawid nad Goljatem.

ramieniu wielką tarczę. Był on nietylko wzrostem wyższy od innych, ale i siłą przewyższał zwyczajnych ludzi. Olbrzym ten, stanąwszy przed hufcami izraelskimi, wołał: „Wybierzcie z pośród siebie jednego męża i niech się stawi przeciw mnie do walki na pojedynek. Jeśli zabije mnie, będziemy waszymi niewolnikami, lecz jeśli ja go przemogę, wy będziecie naszymi niewolnikami i służyć nam będziecie.“ Tak codzień rano i wieczór Filistyn ów wyzywał przeciwników, a Saul i Izraelici bali się go bardzo.

2. Dawid, którego trzech starsi bracia służyli już w wojsku Saula, wrócił od Saula do domu. Pewnego razu rzekł ojciec do

niego: „Zanieś braciom twoim do obozu chleba i dowiedz się, jak się mają.“ Gdy Dawid przyszedł do obozu i rozmawiał z braćmi, wystąpił Goljat z obozu Filistynów i znowu urągał Izraelitom. Słyszając go Dawid, zawołał: „Kto jest ten Filistyn, który śmie urągać wojsku Boga żywego?“ Poczem poszedł do Saula i rzekł: „Niechaj nie trwoży się serce niczyje. Ja, sługa twój, pójdę i będę walczył z tym Filistynem.“ Ale Saul odrzekł: „Nie możesz ty iść przeciw temu Filistynowi, abyś z nim walczył, boś jest dzieciną, a on jest mężem walecznym od młodości swojej.“ I odpowiedział Dawid Saulowi: „Gdym pasał trzodę ojca swego, a gdy przychodził lew, albo niedźwiedź i porywał barana ze stada, tedym go gonił i bił i zdobył wydzierał z paszczęki jego, a gdy się rzucał na mnie, ujawszy za gardło, zabijałem go. Pan, który mnie wyrwał z mocy lwa i niedźwiedzia, wyrwie mnie także z rąk tego Filistyna.“ Tedy rzekł Saul do Dawida: „Idź, a Pan niech będzie z tobą!“

3. I ubrał Saul Dawida w szaty swe i włożył nań własną zbroję. Przypasał też Dawid miecz Saula na szatę i próbował chodzić, bo nigdy przedtem zbroi nie nosił. I rzekł do Saula: „Nie mogę w tem chodzić, bom nie przywykł.“ Złożył przeto zbroję, wziął kij swój w rękę, wyszukał w potoku pięć gładkich kamyków i włożył je do swej torby pasterskiej; wziął też procę do ręki i stanął naprzeciw Filistyna.

Gdy Goljat zobaczył Dawida, zlekceważył go i rzekł: „Czy ja pies, że ty idziesz na mnie z kijem? Pójdź do mnie, a dam cię twoje na pożarcie ptactwu i zwierzętom polnym!“ Dawid zaś odpowiedział: „Ty idziesz do mnie z mieczem, z oszczepem i z tarczą, a ja idę do ciebie w imieniu Pana Zastępów, któremuś urągał. Dziś poda cię Pan w ręce moje, a pozna wszystka ziemia, że jest Bóg w Izraelu.“ A gdy Filistyn się zbliżył, pobiegł do niego, wyjął kamień z torby, rzucił z procy i trafił nim Goljata w czoło tak, że kamień utkwiał w głowie, a olbrzym padł twarzą na ziemię. Dawid zbliżył się do niego, wydobył miecz Filistyna z pochwy i uciął mu głowę. Gdy ujrzeli Filistynowie, że poległ mocarz ich, poczęli uciekać. Izraelici puścili się za nimi w pogoń, zabili wielu i zabrali wszystko, co znaleźli w obozie Filistynów.

Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. 1. Piotr. 5, 5.

W Bogu mam nadzieję, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek. Psalm 56, 12.

50. Prześladowanie Dawida.

1. Sam. 18—19.

1. Najstarszy syn Saula nazywał się Jonatan. Miał on zostać królem po Saulu, a odznaczył się walecznością i prawością. Ponieważ Dawid był również walecznym i prawym, zawarli obydwaj przyjaźń między sobą. Jonatan dał Dawidowi płaszcz i szaty swoje, a nadto miecz, łuk i pas rycerski. Saul zaś ustanowił Dawida przełożonym nad rycerstwem i dał mu córkę swoją Michol za żonę. Również słudzy Saulowi i wszystek lud kochali Dawida. Lecz nie długo trwało jego szczęście.

Gdy po zwycięstwie nad Filistynami wracał Saul z Dawidem do domu, wyszły naprzeciw niewiasty ze wszystkich miast izraelskich z bębнами i z lutniami i śpiewały: „Poraził Saul tysiąc, ale Dawid dziesięć tysięcy.“ Nie podobały się te słowa Saulowi i rozgniewały go bardzo. Od tego dnia spoglądał Saul niechętnem okiem na Dawida, obawiając się, aby Dawid, który był ulubieńcem ludu, nie sięgnął po władzę.

2. Nazajutrz zły duch przypadł na Saula, a gdy Dawid grał przed nim na harfie, rzucił Saul włócznię, chcąc go zabić. Lecz Dawid uchylił się, a włócznia utkwiała w ścianie. Tedy rozkazał Saul nawet synowi Jonatanowi, jak również wszystkim swoim sługom, aby Dawida zabili. Ale Jonatan mówił dobrze o Dawidzie do Saula, ojca swego, i rzekł: „Niech nie grzeszy król przeciw słudze swemu Dawidowi, bo nic nie winien, owszem sprawy jego są ci bardzo pożyteczne. On zabił Filistyna i przez niego wybawił Pan lud izraelski.“ I usłuchał Saul słów Jonatanowych i przysiągł: „Jako żyje Pan, nie będzie zabity.“

Jeśli odpuscicie ludziom przewinienia ich, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. Mat. 6, 14.

Szczęśliwy ten, kto ma wiernego przyjaciela. Syr. 25, 12.

51. Wspaniałomyślność Dawida.

1. Sam. 24 i 26.

1. A gdy Saul jeszcze bardziej nastawał na życie Dawida, postanowił Dawid uciec na puszcę. I zebrało się koło niego około 400 mężów. A Dawid był ich księciem.

Gdy się Saul dowiedział, że Dawid ukrywa się na puszczy Engady, wyruszył na czele trzech tysięcy mężów, aby go wysłedzić. A gdy przyszedł na puszcę, wszedł do jaskini i położył się

do snu. A Dawid i mężowie jego siedzieli ukryci po stronach tej jaskini. I rzekli mężowie Dawidowi do Dawida: „Oto dzień, w którym Pan daje nieprzyjaciela twego w ręce twoje.“ Wstał tedy Dawid, uciął po cichu skrawek płaszcza Saulowego i rzekł do mężów swoich: „Uchowaj mię od tego, Panie, żebym miał ściągnąć rękę swoją na pomazańca Pańskiego“!

A gdy Saul wyszedł z jaskini, podążył za nim Dawid i zawołał: „Królu! Panie mój!“ Saul obejrzał się, a Dawid pokłoniwszy się, mówił: „Oglądaj skrawek płaszcza swego w ręce mojej. Poznaj tedy, że nie żywię nienawiści ku tobie. Niechże Pan będzie sędzią między mną i tobą!“ A Saul zapłakał i rzekł: „Synu mój Dawidzie, sprawiedliwszyś ty, aniżeli ja; boś ty dla mnie był dobrym, a ja tobie oddałem złem. Niechaj Pan wynagrodzi ci dobrem za to, coś mi dziś uczynił! A teraz wiem, że zapewne będziesz królował, przeto przysiąż mi, że nie wygubisz potomstwa mego po mnie!“ I odszedł Saul do domu swego, a Dawid i mężowie jego udali się na puszcę.

2. Lecz i teraz nie przestał Saul prześladować Dawida i wyruszył znowu przeciw niemu na czele trzech tysięcy ludzi na puszcę Zyf. W nocy przyszedł Dawid i Abisaj do obozu Saulowego. Król i wszyscy jego ludzie spali, a włócznie Saula tkwiła w ziemi u głowy jego. I rzekł Abisaj do Dawida: „Bóg oddał dziś nieprzyjaciela twego w ręce twoje; pozwól abym go przebił włócznią.“ Ale Dawid rzekł do Abisajego: „Nie zabijaj go. Któż bowiem, gdyby podniósł rękę na pomazańca Pańskiego, pozostał bez winy? Ale weźmij włócznię, która jest przy głowie jego i kubek, a odejdźmy!“ Abisaj tak uczynił, i obaj znowu niepostrzeżenie wyszli.

Potem stanął Dawid na wierzchu niedalekiej góry, począł wołać do ludu i łajał Abnera, hetmana Saulowego, że nie strzegł pana swego i rzekł: „Oto włócznie królewska i kubek, co był u głowy jego.“ Saul poznał głos Dawida i rzekł: „Twójże to głos, synu mój Dawidzie?“ Odpowiedział Dawid: „Głos to mój, królu, panie mój! Czemu pan mój prześladowa sługę swego i cóżem ja uczynił?“ I rzekł Saul: „Zgrzeszyłem. Wróć się, synu mój, Dawidzie, bo już nic złego nie uczynię więcej, ponieważ drogą była dusza moja w oczach twoich dnia tego. Niemądrze sobie poczynałem i zbłądziłem wielce.“ Dawid odpowiedział: „Oto włócznie królewska; niechaj przyjdzie kto z sług i weźmie ją. Jako dziś cennem było życie twoje w oczach moich, tak niechaj cennem będzie życie moje w oczach Pana i niechaj wyrwie mnie Pan z ucisku mego.“ I rzekł Saul do Dawida: „Błogosławionys ty, synu mój, Dawidzie. Postępuj tak dalej i tak

się zmacniaj, a mocnym będziesz.“ Potem poszedł Dawid swoją drogą, a Saul wrócił na miejsce swoje.

Nie mścicie się sami, ale dajcie miejsce gniewowi; albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, ja odpłacę, mówi Pan. Jeśli tedy nieprzyjaciel twój łaknie, nakarm go, jeśli pragnie, napój go; bo czyniąc to, węgle rozpalone zgarniasz na głowę jego. Nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj. Rzym. 12, 19—21.

52. Śmierć Saula.

1. Sam. 31 i 2. Sam. 1.

Gdy Samuel umarł, wtedy Filistynowie zebrali wszystkie wojska swoje i ruszyli przeciw Izraelitom. Nie bez trwogi szedł do tej bitwy Saul, wiedząc, że Bóg go opuścił. Filistynowie pobili Izraelitów na górze Gelboe, a uciekających ścigali, nie przestając ich razić. Wielu Izraelitów poległo, między nimi Jonatan i dwaj inni synowie Saula. Saul, który rozpaczliwie walczył, został ciężko ranny od strzał nieprzyjacielskich. Widząc zaś, że ująć nie zdoła, rzekł do giermka swego: „Weź miecz swój a przebij mię, abym nie wpadł w ręce nieprzyjaciół i nie zabili mię, urągając mi.“ Lecz giermek nie chciał tego uczynić, bo się bał rękę podnieść na Saula. Przeto Saul porwał miecz i z rozpachy sam rzucił się nań. A widząc giermek, iż umarł Saul, przebił się także mieczem i poległ obok pana swego. Na Izraelitów padła trwoga, gdy się dowiedzieli o porażce i śmierci króla.

Nazajutrz przybyli Filistynowie, aby złupili poległych Izraelitów. Znalazszy Saula, który leżał obok trzech swoich poległych synów, odciął mu głowę, zdarli z niego zbroję i postali do ziemi Filistynów, aby lud wiedział, jak wielkie odnieśli zwycięstwo nad Izraelitami. Gdy się dowiedzieli mieszkańcy Jabes, co Filistynowie uczynili ze Saulem, w nocnej porze odszukali ciało jego i jego synów, przynieśli je do Jabes i spalili je tam, zaś szczątki pogrzebali, a następnie na znak żałoby pościli przez siedem dni.

Gdy Dawid dowiedział się o śmierci Saula i Jonatana, rozdarł z żalu szaty swoje, zapłakał i rzekł: „O góry Gelboe, niech na was nie spadnie rosa, ani deszcz, albowiem tu polegli mocarze wśród bitwy. — Bardzo mi cię żal, bracie mój Jonatanie, byłeś mi bardzo miłym przyjacielem!“

Przyjaciół wierny jest obrona mocna, a kto go znalazł, skarb znalazł. Przyjacielowi wiernemu niemasz porównania, i niemasz wagi zacności jego. Przyjaciół wierny jest lekarstwem żywota, a którzy się boją Pana, znajdują go. Syr. 6, 14-16.

53. Dawid królem.

2. Sam. 2—8.

1. Po śmierci Saula zamieszkał Dawid w Hebronie. I przyszli do niego mężowie z Judy i namaścili go na króla nad pokoleniem Judy. Abner zaś, hetman wojska zabitego króla Saula, powołał Izbozeta i ustanowił go królem nad wszystkimi innymi pokoleniami izraelskimi. Z tego powodu toczyła się długa wojna między domem Saula, a domem Dawida, ale Dawid odniósł ostateczne zwycięstwo nad domem Saula. Gdy po dwóch latach panowania został Izbozet przez dwóch hetmanów wojska swego zabity, zeszyły się wszystkie pokolenia w mieście Hebronie i obrały Dawida królem nad całym Izraelem. Dawid miał trzydzieści lat, gdy został królem.

2. Wkrótce potem Dawid wyruszył z wojskiem swoim do Jerozolimy, gdzie mieszkali Jebuzejczycy, zwyciężył ich, zdobył zamek Syjoński i zamieszkał w nim. Na wzgórzu Syjon, w mieście Jerozolimie, kazał wznieść kosztowny namiot dla skrzyni przymierza. A gdy go ukończono, kazał tę skrzynię sprowadzić tam w uroczystym pochodzie. Wszystek lud i jego książęta wzięli udział w tej uroczystości. Arkę nieśli lewicy, sam król Dawid kroczył przed nimi, grając na harfie. A gdy arkę ustawiono na Syjonie w przeznaczonym dla niej namiocie, ofiarował Dawid przed Panem całopalenia i spokojne ofiary, poczem błogosławił ludowi.

I stało się, gdy król siedział w domu swym, a Pan dał mu odpoczynek od wszystkich nieprzyjaciół jego, że rzekł król do proroka Natana: „Obacz, proszę, ja mieszkam w domu cedrowym, a skrzynia Boża stoi w namiocie.“ Tedy rzekł Natan do króla: „Tak mówi Pan: Czy ty mi zbudujesz dom? Nie ty będziesz budował dom imieniowi memu, przeto, żeś mężem wojennym i wiele rozlałeś krwi. Gdy zaśniesz z ojcami swoimi, wzbudzę tobie potomka i umocnię królestwo jego. On zbuduje mi dom, a ja utwierdzę stolicę królestwa jego aż na wieki.“

3. W ciągłych walkach zwyciężył Dawid ostatecznie wszystkich nieprzyjaciół Izraela, Filistynów, Moabitów, Syryjczyków i Edomitów, a ziemie ich przyłączył do królestwa swego. Imię jego wstąpiło się po wszystkich krajach sąsiednich, a królowie szukali jego przyjaźni. Rządy nad Izraelem sprawował mądrze i sprawiedliwie. Ustanowił też stałą służbę Bożą, a sam ułożył na cześć Boga wiele pięknych pieśni, zwanych psalmami. Pan Bóg dał mu obietnicę, że z rodu jego wyjdzie Zbawiciel.

Miłosierdzie i prawda króla strzegą, a stolica jego miłosierdziem wsparta bywa. Przyp. 20, 28.

Król mądry jest podporą ludów. Mądr. Sal. 6, 26.

54. Grzech i pokuta Dawida.

2. Sam. 11 i 12.

1. Nawet król Dawid, choć pobożny i bojący się Pana, popadł w ciężki grzech, ponieważ nie zapanował nad sobą.

Gdy Ammonici wyruszyli do walki przeciw Izraelitom, Dawid wysłał przeciw nim dowódcę swego Joaba wraz z całym wojskiem, a sam pozostał w domu. Pewnego dnia przed wieczorem przechadzał się Dawid po płaskim dachu domu swego i ujrzał Betsabę, żonę Urjasza, który z Joabem wyruszył był w pole. Tedy napisał Dawid list do Joaba z rozkazem: „Postaw Urjasza na czele bitwy najcięższej, aby, będąc raniony, umarł.“ Joab tak uczynił, a Urjasz, otoczony przez nieprzyjaciół i opuszczony przez swoich, poległ w walce. Gdy doniesiono królowi, że się stało według woli jego, wziął do siebie wdowę Urjasza i była mu żoną.

Ten czyn Dawida nie podobał się Panu. Z rozkazu Pańskiego udał się prorok Natan do Dawida i rzekł do niego: „W pewnem mieście byli dwaj mężowie, jeden bogaty, a drugi ubogi. Bogaty miał owiec i wołów bardzo wiele, a ubogi miał tylko jedną małą owieczkę, którą kupił i chował, aż urosła przy nim i przy dzieciach jego. Z bochna jego jadła, z kubka jego pijała i na łonie jego sypiała, i była mu jak córka. A gdy przyszedł gość do owego męża bogatego, żałował wziąć z owiec, albo z wołów swoich, aby zgotował ucztę gościowi, ale wziął owieczkę męża ubogiego i zgotował ją dla gościa swego.“ Tedy Dawid zapaliwszy się gniewem na onego bogatego męża, rzekł do Natana: „Jako żywy Pan, godzien jest śmierci mąż, który to uczynił!“ A Natan rzekł do Dawida: „Tyś jest tym mężem. Tak mówi do ciebie Pan, Bóg izraelski: Jam cię pomazał, abyś był królem nad Izraelem i Jam cię wyrwał z rąk Saulowych. Czemu znieważyłeś słowa Pańskie, czyniąc takie zło przed oczyma jego? Urjasza żonę wzięłeś sobie za żonę, a jego zabieś mieczem Ammonitów. Przeto teraz Ja sprovedzę klęskę na dom twój i hańbę na ciebie.“

2. Tedy rzekł Dawid do Natana: „Zgrzeszyłem przed Panem.“ Natan zaś rzekł do Dawida: „Pan wybacza ci grzech twój dla żalu twego: nie umrzesz, ale syn, który ci się urodził, pewnie umrze.“ Potem odszedł Natan do domu swego.

Tedy się modlił Dawid Bogu za dziecię swe i pościł, a wszedłszy

do pokoju, leżał przez całą noc na ziemi. Wtenczas wołała dusza jego do Pana: „Zmiłuj się nade mną, Boże, według miłosierdzia swego; według wielkiej litości swojej zgładź nieprawości moje i od grzechu mojego oczyść mię. Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we wnętrzościach moich. Nie odrzucaj mnie od oblicza swego, a Ducha swego świętego nie odbieraj ode mnie.“ Jak przepowiedział prorok Natan, tak się też stało: dnia siódmego umarło dziecko Dawida. I óżniej powiła Betsabe jeszcze jednego syna, Salomona, a Pan miłował go.

Kto mniema, że stoi, niechże patrzy, aby nie upadł. 1. Kor. 10, 12.

55. Absalom.

2. Sam. 15—18.

1. Największe cierpienia sprowadził na Dawida syn jego Absalom. Był to najpiękniejszy mąż w całym Izraelu, ale serce jego było złe. Chciał on ojcu swemu królestwo odebrać, a sam zostać królem. Trzeto starał się najbardziej o to, jakby lud pospolity do siebie przyciągnąć.

Aby dojść do znaczenia, nasprawiał sobie Absalom wóz i koni, i postarał się o pięćdziesięciu mężów, którzy, jako straż przyboczna, chodzili przed nim. Zaś rano stawał u bramy miasta podle drogi i każdego, kto szedł do sądu królewskiego, wołał do siebie i mawiał mu: „Oto sprawa twoja jest dobra i sprawiedliwa, ale nie znajdziesz sądu sprawiedliwego u króla. O gdybym ja był królem w tym kraju, dopomógłbym każdemu do sprawiedliwości.“ A gdy kto przystąpił i kłaniał mu się, on wyciągał rękę do niego i obejmując go, całował. Tak czyniąc, odwracał Absalom serca mężów izraelskich od króla Dawida, ojca swego.

I'ewnego razu rozesłał Absalom z Hebronu szpiegi między wszystkie pokolenia izraelskie, aby rozgłosili: „Skoro usłyszycie głos trąby, mówcie: Króluje Absalom w Hebronie!“ Tak powstało sprzysiężenie wielkie, a lud zaślepiony zbiegał się ze wszystkich stron i skupiał się około Absaloma. Gdy powiedziano Dawidowi, że obróciło się serce ludu za Absalomem, rzekł do wszystkich sług swoich, którzy byli z nim w Jerozolimie: „Wstańcie, a uciekajmy, by Absalom nie napadł nas i nie wysiekł miasta ostrzem miecza!“

2. Wyszedł tedy Dawid z ludźmi swymi z Jerozolimy i przeszedł pieszko przez potok Cedron, zmierzając ku drodze, wiodącej na puszcze. I łącząc, wszedł boso na górę Oliwną, poczem wraz z ludem, który był przy nim, przeszedł przez Jordan.

Tedy Absalom wraz z ludem swoim przyszedł do Jerozolimy, a stąd puścił się w pogoń za ojcem. Dawid uszykował też lud swój do boju i napomniatł wszystkich swoich hetmanów: „Łaskawie mi się obchodźcie z synem moim Absalomem.“

3. Rozpoczęła się walka. Wojsko Absaloma zostało pobite przez sługi Dawidowe w wielkim lesie. Sam Absalom, dosiadłszy muła, ratował się ucieczką. Gdy wjechał pod wielki i rozłożysty dąb, zawisł na nim włosami. Muł pobiegł dalej, a Absalom wisił między niebem i ziemią. Widząc to Joab, hetman królewski, wziął



Absalom wisi między niebem i ziemią.

trzy oszczepy i wbił je w niewdzięczne serce Absaloma. Potem złożono ciało Absaloma do głębokiego dołu i naniesiono nań wielką kupę kamieni.

Joab nakazał zaprzestać pogoni za ludem, który był z Absalomem i wysłał posłów do króla, aby mu oznajmili, co się stało. Dawid, ujrawszy posłów, zapytał: „Jakże się miewa mój syn Absalom?“ A jeden z posłów odpowiedział: „Jako jemu, tak niech się stanie wszystkim nieprzyjaciółom króla mego!“ Dawid po tem poznał, że Absalom zginął. W smutku odszedł na bok i płakał,

wołając: „Synu mój, Absalomie, synu mój! Obym ja był umarł miasto ciebie!“

Potem Dawid powrócił do Jerozolimy i wspaniałomyślnie przebaczył wszystkim tym, którzy się zbuntowali przeciw niemu.

Oko, które się naśmiewa z ojca, i wzgardza posłuszeństwem macierzyńskim, wyklują kruki u potoków, i orleża je wyjedzą. Przyp. Sal. 30, 17.

Syn wstyd i hańbę zadawający, ojca gubi i matkę wygania. Przyp. Sal. 19, 26.

56. Ostatnie przestrogi i śmierć Dawida.

1. Kron. 28 i 1. Król. 2.

1. Gdy Dawid się zestarzał, kazał pomazać syna swego Salomona na króla. I zawołał wszystek lud: „Niech żyje król Salomon!“ Następnie zgromadził Dawid wszystkich książąt izraelskich i przedniejszych mężów i rzekł do nich: „Słuchajcie mię, bracia moi i ludu mój! Umyśliłem Panu zbudować dom i przygotowałem wszystko, co jest potrzebne do budowy. Bóg jednak rzekł do mnie: Nie będziesz budował domu imieniowi memu, przeto żeś mężem walecznym i we wielu bitwach rozlewałś krew. Salomon, syn twój, ten zbuduje mi dom, a Ja umocnię królestwo jego, jeżeli statecznie wypełniać będzie przykazania moje. Teraz was upominam: Strzeżcie wszystkich przykazań Pańskich! A ty, Salomonie, synu mój, znaj Boga, Ojca twego i służ mu sercem doskonałem i umysłem dobrowolnym, bo wszystkie serca przegląda Pan i wszystkie myśli duszy przenika. Jeśli Go szukać będziesz, znajdziesz Go, a jeśli od Niego odstępisz, On porzuci ciebie na wieki.“

Następnie Dawid przekazał Salomonowi wszystko, co do budowy był przygotował. Dał mu również plan świątyni i rzekł: „Tak mi to było ręką Pańską w sercu napisane, abym zrozumiał, co i jak należy zrobić. Nie bój się, ani się lękaj, bo Pan będzie z tobą i nie opuści cię, aż dokończysz wszystkie roboty około domu Pańskiego“.

Nakoniec rzekł Dawid do całego zgromadzenia: „Wielkie to jest dzieło, albowiem nie człowiekowi gotuje się mieszkanie, ale Bogu. Ja według sił swoich przygotowałem do budowy domu Boga złota, srebra, miedzi, żelaza, drzewa, kamienia drogiego i wielką ilość marmuru. Przynieście tedy i wy wasze dary i ofiarujcie je Panu!“ Tedy i książęta i lud ofiarowali wiele złota i srebra i drogich kamieni na budowę świątyni.

2. Gdy nadszedł dzień śmierci, Dawid rzekł do Salomona: „Ja idę drogą wszystkich rzeczy, a ty zmacniaj się i postępuj jak mąż! Zachowaj wszystko, co Pan nakazał, aby ci się szczęściło, cokol-

wiek czynić będziesz!“ Potem umarł Dawid i został pogrzebany w mieście Dawidowem na Syjonie. Panowanie jego trwało czterdzieści lat; w Hebronie panował siedem lat a w Jerozolimie trzydzieści i trzy lata.

Błogosławieństwo ojca utwierdza dom dzieci. Nie szukaj chwały w pogardzaniu ojcem swoim. Syr. 9, 11.

Bóg sam odmienia czasy i chwile: zrzuca królów i stanowi królów; daje mądrości mądrym, a umiejętnym rozum. Dan. 2, 21.

57. Salomon.

1. Król. 3.

1. Po śmierci Dawida wstąpił na tron syn jego Salomon. Miłował on Pana i wypełniał wiernie przykazania Boże i rozkazy ojca swego Dawida. I ukazał się mu Pan we śnie w nocy i rzekł do niego: „Proś, o co chcesz, a dam ci!“ Tedy rzekł Salomon: „Panie, Boże mój, uczyniłeś królem sługę swego w miejsce Dawida, ojca mego, a jam jest małym pacholęciem. Daj przeto słudze swemu serce rozumne, aby sądził lud twój i aby odróżniał między złem, a dobrem“.

Prośba ta podobiała się Panu, który rzekł do niego: „Dlatego, żeś o to prosił, a nie żądałeś długich dni, ani bogactw, ani wytracenia nieprzyjaciół swoich, oto ci dałem serce mądre i rozumne. Do tego i to, czego nie żądałeś, dałem ci, to jest bogactwo i sławę. A jeśli będziesz chodził drogami mojemi, tedy przedłużę dni twoje.“

2. Wkrótce potem stanęły dwie niewiasty przed Salomonem, aby rozstrzygnął ich spór; każdy bowiem miał wolny dostęp do tronu jego. Pierwsza z nich rzekła: „Ja i ta niewiasta mieszkamy w jednym domu. Każda z nas miała małe dziecię. Lecz syn tej niewiasty umarł tej nocy, przeto iż go była we śnie przyległa. Wzięła tedy syna mego odemnie, podczas gdy ja spałam, i położyła swe martwe dziecię obok mnie. A gdy wstałam rano, znalazłam dziecię umarte. Przypatrując mu się pilnie, poznałam, że to nie był mój syn.“ Druga niewiasta rzekła: „Nie jest tak, jakoś powiedziała, ale syn twój umarł, a mój żyje.“ Na to odpowiedziała pierwsza: „Nieprawdę mówisz, ponieważ mój syn żyje, a twój umarł.“ I tak się sprzeczały przed królem.

Tedy rzekł król: „Przynieście mi miecz!“ A gdy przyniesiono, rzekł: „Rozetniście to żywe dziecię na dwie części, a dacie połowę jednej, a połowę drugiej.“ Usłyszawszy te słowa, zlekła się bardzo pierwsza matka, której dziecię pozostało przy życiu, i rzekła do króla: „Proszę, panie mój, dajcie jej to dziecię żywe, a nie zabijajcie

go!“ Druga zaś rzekła: „Niech nie będzie ani moje, ani twoje, rozetnijcie je!“ Tedy odpowiedział król: „Dajcie dziecię tej, która nie chce, aby było rozcięte. Ona jest matką jego!“ — A gdy wszystek lud izraelski dowiedział się o tym wyroku, wydanym przez króla, powziął dla niego wielki szacunek, albowiem wiedział, że mądrość Boża była z nim.

Bojaźń Pańska jest mądrością, a warować się złego, jest rozumem. Job. 28, 28.

Bojaźń Pańska jest początkiem umiejętności; ale głupi mądrością i ćwiczeniem gardzą. Przyp. Sal. 1, 7.

58. Budowa świątyni.

1. Król. 5—8.

1. W czwartym roku panowania swego począł Salomon budować w Jerozolimie świątynię Pańską. Posłał tedy Salomon postów do Hiram, króla Tyru, i kazał mu powiedzieć: „Oto umyśliłem budować dom Panu, Bogu memu, przeto rozkaż, aby mi narąbano cedrów na Libanie, a słudzy moi będą z sługami twoimi.“ Król Hiram dostarczył Salomonowi drzewa cedrowego według życzenia, a jemu wzamian dał Salomon pszenicy i oleju.

Salomon wezwał do pracy krocie tysięcy robotników i rzemieślników; samych dozorców było trzy tysiące i trzysta osób. Świątynię budowano na wzór świętego namiotu, lecz była ona bez porównania większą i wspanialszą. Miała sześćdziesiąt łokci długości, dwadzieścia łokci szerokości i trzydzieści łokci wysokości. Wokoło znajdowały się gmachy i dwa wielkie przedsionki dla kapłanów i ludu. Wznoszono ją z ciosanych kamieni, tak że przy samem budowaniu nie było słychać ani jednego uderzenia młotkiem. Ściany wewnętrzne wyłożone były od dołu aż do góry drzewem cedrowem, cała zaś świątynia była bogato ozdobiona złotem. Wszystkie sprzęty i naczynia święte były ze szczerego złota.

2. Po siedmiu latach była budowa świątyni ukończona. Tedy zwołał Salomon wszystkich książąt i starszych izraelskich, i polecił, aby przeniesiono skrzynię przymierza do świątyni. Kapłani nieśli skrzynię Bożą, a Salomon i wszystek lud kroczyli przed nią. I stało się, gdy postawiono skrzynię przymierza na miejscu najświętszem, że obłok nappełnił dom Pański. A Salomon stanął przed ołtarzem Pańskim wobec całego ludu, wyciągnął ręce swoje ku niebu i rzekł: „Panie, Boże izraelski, oto niebiosy nie mogą cię ogarnąć, jakoż daleko mniej ten dom, który zbudowałem. Wysłuchaj modlitwę sługi twego i prośby ludu twego izraelskiego, który się modlić

będzie na tem miejscu. A niech będą otworzone oczy twoje nad tym domem we dnie i w nocy. Gdyby zgrzeszył człowiek przeciw bliźniemu swemu, gdyby porażony został lud twój od nieprzyjaciela, gdyby był głód na ziemi, mór i susza, tedy wysłuchaj z nieba wszelką modlitwę i wszelką prośbę, aby się ciebie bali i chodzili drogami twojemi. Nadto wysłuchaj też cudzoziemca, gdy przyjdzie modlić się w tym domu, aby poznały wszystkie narody ziemi imię twoje i bały się ciebie, tak jak lud twój izraelski.“ Potem król i lud złożyli Bogu ofiary dziękczynne. Salomon obchodził z ludem uroczystość poświęcenia przez siedem dni. Dnia ósmego rozpuścił lud, który, żegnając króla, z radością w sercu wracał do domów swoich.

Panie, umiłowałem mieszkanie domu twego, i miejsce przybytku chwały twojej. Psalm 26, 8.

Synu mój, daj mi serce twoje, a oczy twoje niech strzegą dróg moich. Przyp. Sal. 23, 26.

59. Świetność Salomona i jego upadek.

1. Król. 7—11.

1. Salomon wybudował dla siebie nadzwyczaj wspaniały pałac. W nim ustawił tron królewski, zrobiony z kości słoniowej i powleczony złotem. Wszystkie naczynia, z których Salomon pijał, jakoteż cały sprzęt stołowy w pałacu, były z czystego złota. Okręty królewskie zwoziły z dalekich krajów złoto i kosztowności różnego rodzaju. Także i dla żony swojej, córki króla egipskiego, zbudował pałac. Wzniósł też wiele innych wspaniałych budowli na górze Syjon, założył wiele nowych miast, a miasto Jerozolimę tak ozdobił i obwarował, iż przewyższała świetnością swoją prawie wszystkie miasta ówczesnego świata. Salomon panował od rzeki Eufratu aż do granicy egipskiej. Za jego czasów panował w państwie pokój, tak że każdy Izraelita mieszkał bezpiecznie w cieniu winnic i drzew figowych.

2. Zdaleka i zbliżali się ludzie, aby podziwiać mądrość jego i zwozili mu bogate dary. Przybyła też doń królowa z Saby (w Arabji), zasłyszawszy o sławie jego. Stanąwszy przed Salomonem, zadawała mu wiele pytań, a on odpowiadał jej na wszystkie, bo nie było dla niego nic skrytego. Podziwiając jego mądrość i wszystko, co był zbudował, rzekła: „Prawdziwa to mowa, którą słyszałam w ziemi swojej o sprawach twoich, i o mądrości twojej. Ale nie wierzyłam temu, ażem sama przyjechawszy, oglądała to na własne oczy. Ale mi tego i połowy nie powiedziano. Większa jest

mądrość i dobroć twoja, niżeli sława, o której słyszałam. Błogosławieni twoi poddani, którzy mogą słuchać mądrości twojej!” Mądrość Salomonowa ujawniła się też w jego pismach, mianowicie w Przypowieściach, Kaznodziei i Pieśni nad pieśniami.

3. Jakkolwiek świetnym był początek i następne lata panowania Salomona, to jednak smutny był koniec jego rządów. Gdy się już był zestarzał, pojawiły się żony pogańskie, a te odwróciły serce jego od Pana i nakłoniły go do służenia bogom cudzym. Dlatego rozgniewał się Pan na Salomona i rzekł: „Ponieważ się tego dopuściłeś i nie przestrzegasz przymierza mego i przykazań moich, przeto oderwę królestwo twoje od ciebie, a dam je słudze twemu. Jednakże królestwo jedno dam synowi twemu dla Dawida, ojca twego; wszakże za dni twoich nie uczynię tego.” Jeszcze za życia Salomona powstały rozruchy wśród ludu, albowiem zaślepiony Salomon uciskał lud ciężkimi podatkami.

Po czterdziestu latach panowania nad Izraelem umarł Salomon i pogrzebany został w mieście Dawidowem.

Świat przemija i pożyłość jego; ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki. 1. Jan 2, 17.

Kto wytrwa aż do końca, ten zbawiony będzie. Mat. 24, 13.

VI. Podział i koniec królestwa.

60. Roboam i Jeroboam.

1. Król. 12—16.

1. Po śmierci Salomona zebrał się wszystek Izrael w mieście Sychem, aby obrał króla nad sobą. Przyjechał też i Roboam, syn Salomona. Tedy rzekł lud do niego: „Ojciec twój włożył na nas jarzmo ciężkie, ale ty teraz ulżyj nam niewoli srogiej, a będziemy ci służyli.” Roboam odpowiedział: „Odejdźcie, a po trzech dniach wróćcie się do mnie.” Potem naradzał się ze starymi doradcami ojca swego. Ci odpowiedzieli mu: „Gdy ich wysłuchasz, a będziesz do nich mówił słowa łagodne, będą sługami twymi po wszystkie dni.” Ale rada ta nie podobąca się Roboamowi i zasięgnął zdania młodzieńców, którzy z nim wyrosli. Za ich złą poradą rzekł Roboam po trzech dniach do ludu: „Ojciec mój obciążał was jarzmem ciężkim, ale ja przydam do jarzma waszego; ojciec mój karał was biczami, a ja was będę karał batogami.” Usłyszawszy tę przykrą odpowiedź, zawołał lud: „Cóż my mamy za dział w Dawidzie?” I zaraz dzie-

sięć pokoleń izraelskich odstąpiło od domu Dawidowego i nie służyło Roboamowi, lecz Jeroboamowi, który był przedtem sługą Salomona. Tylko pokolenia Juda i Benjamin pozostały przy Roboamie. Od tego czasu podzieliła się ziemia izraelska na dwa królestwa: izraelskie i judzkie. Roboam był królem judzkim i mieszkał w Jerozolimie, Jeroboam był królem izraelskim i mieszkał najpierw w Sychem, później w Samarii.

2. Niebawem pokazały się smutne następstwa podziału. Jeroboam, król państwa izraelskiego, myślał w sercu swoim: „Jeżeli lud mój chodzić będzie do Jerozolimy i składać ofiary w domu Pańskim, to serce jego odwróci się ode mnie, a zwróci się do Roboama, króla judzkiego.“ Przeto ustawił dwa złote cielce, jednego na południu w świątyni w Betelu, drugiego na północy w świątyni w Dan, i rzekł: „Dosyć nachodziliście się do Jerozolimy. Oto bogowie twoi, o Izraelu, którzy wywiedli cię z ziemi egipskiej.“ Ustanowił też kapłanów, którzy nie pochodzili z pokolenia Lewiego, do tego i na wyżynach pobudował świątynie. Jeroboam sam składał ofiary cielcowi w Betelu i tym sposobem przywiódł lud do bałwochwalstwa.

3. Ale i synowie judzcy czynili rzeczy złe przed oczyma Pańskimi, albowiem i oni oddawali się bałwochwalstwu. Natomiast Roboam nie mógł przeboleć oderwania się dziesięciu pokoleń, to też ustawicznie prowadził wojnę z Jeroboamem. Wtedy król egipski wyruszył przeciw Judzie i złupił Jerozolimę, zabierając skarby z domu Pańskiego i z domu Roboama, unosząc rzeczy cenne, jakie tylko unieść było można. Tak królowie izraelscy jak i judzcy czynili wiele złego przed Panem i przywozili poddanych swoich do rozmaitych grzechów i występków.

4. Żeby królów i lud poprawić, posyłał Pan Bóg do nich proroków, którzy wzywali naród do pokuty, grozili ciężkimi karami, a boskie postannictwo swoje stwierdzali cudami, przepowiadając zarazem przyjście Zbawiciela.

Odpowiedź łagodna uśmierza gniew, ale słowa przykre wzruszają popędlivość. Przyp. Sal. 15, 1.

Sprawiedliwość wywyższa naród, ale grzech jest ku pohańbieniu narodów. Przyp. Sal. 14, 34.

61. Prorok Eljasz.

1. Król. 17.

1. Achab, król izraelski, grzeszył więcej, niż inni królowie, którzy byli przed nim. Pojął on za żonę pogańską Jezabelę, córkę

króla sydońskiego. Za namową jej zbudował nawet w Samarii świątynię bożka Baala. Kapłanów Pana zaczął prześladować i sprowadził kapłanów bożka Baala.

Wówczas przyszedł do Achaba prorok Eljasz i rzekł: „Jako żyje Pan, Bóg izraelski, przed którego obliczem stoję, że nie będzie tych lat rosy, ani deszczu, aż ja powiem.“ Rozgniewał się Achab na te słowa i nastawał na życie Eljasza. Dlatego rzekł Pan do Eljasza: „Odejdź stąd i skryj się u potoka Charyt, i będziesz pił z potoka, a krukom rozkazałem, aby cię tam żywiły.“ Eljasz uczynił tak, jak mu Bóg rozkazał, a kruki przynosiły mu rano i wieczór chleb i mięso, wodę zaś czerpał z potoka.

2. Lecz po jakimś czasie wysechł potok, bo nie padał deszcz w kraju. Wtedy rzekł Pan do Eljasza: „Wstań, a idź do Sarepty sydońskiej, bo tam poleciłem pewnej wdowie, aby cię żywiła.“ I odszedł Eljasz. Gdy przyszedł do bramy miejskiej, ujrzał wdowę, zbierającą drwa, i prosił ją o trochę wody i kawałek chleba. Lecz ona odpowiedziała: „Bóg mi świadkiem, że nie mam chleba, lecz tylko garstkę mąki w garnku i trochę oliwy w bańce. Oto zbieram drwa, abym to zgotowała sobie i synowi swemu, a zjadłszy to, abyśmy pomarli.“ Na to rzekł Eljasz do niej: „Nie bój się! Mąka z garnka tego nie będzie strawiona, ani oliwy z bańki nie ubędzie aż do dnia, gdy Pan spuści deszcz na ziemię.“ Wdowa wróciła do domu i uczyniła według słów Eljasza. Od tego czasu nie ubywało mąki w garnku, ani oliwy w bańce.

Wkrótce potem syn wdowy rozchorował się i umarł. Wtedy Eljasz wołał do Pana: „Panie, Boże mój, spraw, niech dusza tego dzieciątka znowu powróci do ciała!“ I wysłuchał Pan modlitwy jego i dziecię ożyło. Tedy oddał Eljasz dzieciątko matce jego, mówiąc: „Patrz, syn twój żyje!“ A niewiasta rzekła do Eljasza: „Teraz poznałam, żeś mąż Boży i że słowo Pańskie jest w ustach twoich.“

Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją. Psalm 103, 13.

62. Ofiara Eljasza. Eljasz na górze Horeb.

1. Król. 18—19.

1. Po trzech latach posuchy, zapowiedzianej przez Eljasza, rzekł Bóg do niego: „Idź, ukaz się Achabowi, bo spuszczę deszcz na ziemię.“ Eljasz poszedł. A ujrzawszy Achab Eljasza, rzekł do niego: „Ty to jesteś, który czynisz zamieszanie w Izraelu?“ Na to

odpowiedział Eljasz: „Nie ja czynię zamieszanie w Izraelu, ale ty i dom ojca twego, gdyż opuściwszy przykazania Pańskie, naśladujecie Baalów. Przeto teraz zbierz do mnie lud izraelski na górę Karmel i proroków Baalowych czterysta i pięćdziesiąt.“ Achab uczynił tak i sam udał się na górę.

Eljasz stanął przed ludem i rzekł: „Jak długo będziecie chro-
mać na obie strony? Jeśli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeśli Baal, jego się trzymajcie.“ Lud nie odrzekł ani słowa. Wtedy Eljasz znów przemówił: „Jam tylko jeden został prorok Pański, a proroków Baalowych jest czterysta pięćdziesiąt mężów. Niech nam dadzą



Ofiara Eljasza na górze Karmel.

dwóch cielców i niech prorocy Baalowi wybiorą cielca jednego i włożą go na drwa, ale ognia niech nie podkładają. Ja też przygotuję cielca drugiego i włożę go na drwa, a ognia nie położę. Potem wzywajcie imienia bogów swoich, a ja będę wzywał imienia Pańskiego, a Bóg, który się odezwie przez zstanie ognia, ten niech będzie Bogiem.“ Na to odpowiedział wszystkim lud: „Dobrześ powieł.”

Prorocy Baalowi wzięli jednego cielca, położyli go na drwa ołtarza i wzywali imienia Baalowego od poranka aż do południa, mówiąc: „Baal, wysłuchaj nas!“ Gdy atoli nikt się nie odezwał,

Eljasz naśmiewał się z nich, mówiąc: „Wołajcie głośniejsze, bo bóg wasz albo się zamyślił, albo się bawi, albo jest w drodze, może też zasnął i trzeba go obudzić.“ I wołali coraz głośniejsze i kaleczyli się ku czci bożka owego aż do krwi, ale Baal nie wysłuchiwał ich modlitwy.

Potem rzekł Eljasz do wszystkiego ludu: „Przystąpcie do mnie!“ A gdy lud doń przystąpił, zbudował Eljasz ołtarz z 12 kamieni i wykopał koło niego szeroki rów. Następnie włożył drwa i cielca na ołtarz i rozkazał go oblać wodą tak, iż płynęła woda wokół ołtarza, a i rów napęłnił się wodą. Przystąpiwszy potem do ołtarza, tak się modlił: „Panie, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela! Niechaj poznają dzisiaj, że ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja służę tobie, abyś nawrócił serca ich.“ Tedy spadł z nieba ogień Pański i pożarł całopalenie, drwa i kamienie, a nawet wodę w rowie wysuszył. Gdy to ujrzeli lud zebrany, upadł na oblicze swoje i zawołał: „Pan jest Bogiem! Pan jest Bogiem!“

Teraz wstąpił Eljasz na szczyt Karmelu i modlił się po siedemkroć do Pana o deszcz i rozkazał słudze swemu, aby patrzył ku morzu, czy nie ujrzy chmury. Za siódmym razem rzekł sługa: „Oto obłok mały jako dłoń człowieka występuje z morza.“ I rzekł Eljasz: „Idź, a powiedz Achabowi: Zaprzęgaj, a ujeżdżaj, aby cię deszcz nie zastał.“ Wkrótce potem zachmurzyło się niebo i wielki deszcz spadł na ziemię.

2. Gdy Achab opowiedział żonie swojej Jezabeli wszystko, co uczynił Eljasz, posłała królowa do Eljasza posła, aby mu powiedział: „Jutro o tym czasie będziesz zabity.“ Tedy Eljasz poszedł na pustynię, a usiadłszy pod krzakiem jałowca, życzył sobie śmierci, mówiąc do Pana: „Dostyc już, o Panie! Weźmij duszę moją, bo nie jest lepszy od ojców moich.“ Potem położył się i zasnął. A oto dotknął go anioł Pański i rzekł do niego: „Wstań i jedz, albowiem daleką drogę masz przed sobą.“ Wstał tedy, a obejrzawszy się, ujrzeli przed sobą chleb i wodę i siedł w mocy pokarmu onego czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Horeb. Tam wszedł do jaskini i przenocował w niej. A oto usłyszał głos: „Cóż tu czynisz, Eljaszu?“ Eljasz odpowiedział: „Gorliwie się zastawiał o Pana Zastępów, albowiem synowie izraelscy opuścili przymierze twoje, ołtarze twoje zburzyli i proroki twoje pomordowali, a zostałem ja sam jeden i szukam duszy mojej, aby mi ją odjęli.“ Tedy głos on rzekł: „Wyjdź, a stań na górze przed Panem!“ A oto Pan przechodził i był wiatr gwałtowny. Po wietrze przyszło trzęsienie ziemi, po niem przyszedł ogień; ale w tem wszystkim nie

było Pana. Po ogniu przyszedł głos cichy i łagodny. Gdy go usłyszał Eljasz, zakrył oblicze swoje płaszczem swoim, a wyszedłszy z jaskini, stanął u jej wejścia. I rzekł do niego Pan: „Wróć się i namaść Elizeusza na proroka. Zachowałem sobie siedem tysięcy w Izraelu, których wszystkich kolana nie kłaniały się Baalowi, i których wszystkich usta nie całowały go.“ Eljasz udał się więc znowu w drogę i spotkał Elizeusza orzącego wołami pole. Eljasz okrył go swym płaszczem, a Elizeusz, opuściwszy woły, poszedł za Eljaszem i służył mu.

Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi; nie możecie Bogu służyć i mamonie. Mat. 6, 24.

63. Nabot. Ukaranie Achaba i Jezabeli.

1. Król. 21—22.—2. Król. 9.

1. Pewien Izraelita, imieniem Nabot, miał winnicę, która leżała obok pałacu króla Achaba. I rzekł Achab do niego: „Daj mi winnicę twoją, abym miał z niej ogród warzywny, a dam ci winnicę lepszą, albo tyle pieniędzy, ile jest warta.“ Ale Nabot odpowiedział: „Nie daj tego, Panie, abym ci miał odstąpić dziedzictwo ojców moich!“ Wtedy Achab wpadł w wielki gniew, a wróciwszy do domu swego, rzucił się na łoże swoje i nie jadł. Gdy Jezabela dowiedziała się o przyczynie gniewu męża swego, rzekła do niego: „Wstań i jedz, a bądź dobrej myśli; ja tobie dam winnicę Nabota.“ I napisała list w imieniu Achaba do starszych miasta i rozkazała, ażeby wyszukali dwóch przewrotnych mężów, którzyby przeciw Nabotowi fałszywie świadczyli, że złorzeczył przeciw Bogu i królowi, i żeby go ukamienowano. I stało się tak. Niewinny Nabot został ukamienowany, a psy lizały krew jego.

Gdy Jezabela dowiedziała się, że Nabot zginął, odezwała się do króla: „Wstań i weźmij w posiadanie winnicę, albowiem nie żyje Nabot!“ Achab usłyszawszy te słowa, udał się do winnicy Nabota, aby wziął ją w posiadanie.

2. Po tym czynie Jezabeli wyszedł Eljasz z rozkazu Pana przeciw Achabowi i rzekł mu: „Tak mówi Pan: Czy nie przez zabójstwo stałeś się posiadaczem? Tak jak psy lizały krew Nabotową, tak też lizać będą krew twoją, a Jezabela zostanie przez psy pożartą.“

Jako Eljasz przepowiedział, tak się stało. W trzy lata później wybrał się Achab na wojnę przeciw Syryjczykom i został w bitwie śmiertelnie zraniony, i krew ciekła z rany jego. Gdy Achab umarł,

a wóz, na którym stał, myto w sadzawce, przyszły psy i lizały krew króla.

Po kilku latach królem izraelskim został Jehu. Gdy z wojskiem swem wjeżdżał do miasta Jezreel, ubarwiła Jezabela twarz swoją i patrzyła oknem. Ujrawszy ją Jehu, rozkazał sługom jej: „Zrzućcie ją!” I zrzucili ją i zbryzgała krew jej ścianę, konie zaś stratosowały jej ciało. Kiedy ją chciano pogrzebać, ujrano tylko szczątki jej ciała, albowiem psy pożarty jej zwłoki. Tak spełniła się groźba Pańska przeciw Achabowi i Jezabeli.

Kto ciemieży ubogiego, uwłacza Stworzycielowi jego. Przyp. Salom. 14, 31.

Świadek fałszywy nie będzie bez pomsty, a kto mówi kłamstwo, zginie. Przyp. Salom. 19, 9.

64. Elizeusz.

2. Król. 5.

1. Na proroka po Eljaszu naznaczony był przez Pana Elizeusz. Ten nie odstępował od Eljasza ani na krok. Gdy pewnego razu przeszli razem suchą nogą przez Jordan, rzekł Eljasz do Elizeusza: „Żądaj, czego chcesz, abym ci uczynił, zanim będę wzięty od ciebie.” Tedy rzekł Elizeusz: „Proszę, niech będzie podwójnie duch twój we mnie.” Eljasz mu odpowiedział: „Żądałeś trudnej rzeczy, lecz jeżeli ujrysz mnie, gdy będę wzięty od ciebie, tak ci się stanie, ale jeżeli nie ujrysz, nie stanie ci się.” I stało się, gdy szli razem i rozmawiali z sobą, oto wóz ognisty i konie ogniste rozłączyły obydwoch. I wstąpił Eljasz w wicherze do nieba, co widząc Elizeusz, wołał: „Ojcze mój, ojcze mój! Wozie izraelski i jazdo jego.” I nie widział Eljasza więcej.

2. Naaman, hetman króla syryjskiego, był zacnym u pana swego, ale był trędowaty. U niego służyła dziewczynka izraelska, która rzekła pewnego dnia do żony Naamana, pani swojej: „O, gdyby się pan mój dostał do proroka, który jest w Samarji, pewnieby go uzdrowił od trądu jego!” Usłyszawszy to Naaman, wybrał się w drogę i wziął z sobą dużo złota, srebra i szat. A gdy stanął przed domem Elizeusza, kazał mu Elizeusz przez sługę swego powiedzieć: „Idź, a obmyj się siedem kroć w Jordanie, a wróci zdrowie ciała twego i będziesz oczyszczony.” Naaman rozgniewał się na to i rzekł: „Oto myślałem, że sam wyjdzie do mnie i będzie wzywał imienia Pana, Boga swego, a podniósłszy rękę swoją nad miejscem trądu, uzdrowi mnie. Dlaczego mam się myć w Jordanie? Czy nasze rzeki syryjskie nie są lepsze od wszystkich wód izraelskich?”

Gdy już odjeżdżał z gniewem, przystąpili doń studzy jego, mó-

wiąc: „Ojcze, gdyby ci ten prorok był nakazał co trudniejszego, czy nie miałbyś tego uczynić? Tem więcej powinienes go usłuchać, gdy rzekł tylko: Obmyj się, a będziesz czysty.“ Tedy poszedł Naaman i obmył się w Jordanie siedemkroć i stało się ciało jego czystem, jak ciało dziecięcia. Natychmiast powrócił do męża Bożego i rzekł: „Otom teraz poznał, że niema innego Boga, tylko w Izraelu. Przetoż przyjmij, proszę, te upominki od sługi twego“. Ale Elizeusz odpowiedział: „Jako żywy Pan, przed którego obliczem stoję, nic nie wezmę. Idź w pokój!“

2. Gdy już Naaman ujechał spory kawał drogi, dogonił go sługa Elizeusza Giezy i rzekł: „Pan mój posłał mię do ciebie, abym ci powiedział: Oto dopiero teraz przyszli do mnie dwaj młodzieńcy z synów prorockich; dajże im, proszę, talent srebra i dwie szaty odświętne.“ Naaman dał mu dwa talenty srebra i dwoje szat odświętnych.

Wróciwszy Giezy z darami, ukrył je i udał się potem do pana swego, który zapytał: „Skądże Giezy?“ A on odpowiedział: „Sługa twój nigdzie nie chodził.“ Rozgniewany tem kłamstwem, rzekł Elizeusz: „Czy duch mój nie był przytomny, gdyś brał dary od Naamana? Teraz masz srebro i szaty, ale też trąd Naamana przylgnie do ciebie na zawsze.“ I Giezy wyszedł od twarzy proroka trędowaty, jak śnieg.

Przed człowiekiem sędziwym powstań, a czcij osobę starego. 3. Mojż. 19,32.

Którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i sidło, i w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi na zatracenie. Albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy. 1. Tym. 6, 9 - 10.

65. Prorok Jonasz.

Jonasz 1—4.

Po śmierci Elizeusza wzbudził Bóg proroka Jonasz, aby i poganom wyświadczyć miłosierdzie. Mieszkańcy Niniwy, stolicy królestwa asyryjskiego, dopuszczali się ciężkich grzechów. Przeto rzekł Pan do Jonasz: „Wstań, idź do Niniwy, miasta wielkiego i wołaj przeciw niemu, albowiem złość mieszkańców jego wstąpiła przed oblicze moje.“ Ale Jonasz uciekł od oblicza Pańskiego.

Tedy rzekł Pan powtórnie do Jonasz: „Wstań, idź do Niniwy, tego miasta wielkiego, a każ przeciw niemu to, co ci rozkazuję.“ Teraz Jonasz udał się do Niniwy. Cały dzień chodził po mieście, wołając: „Po czterdziestu dniach będzie Niniwe wywrócone.“ I uwierzyli mieszkańcy groźbom Pańskim i pokutowali. Zapowiedzieli post i oblekli się od największego do najmniejszego w wory, sam

nawet król oblekł się w wór, siedział w popiele i nakazał, by się wszyscy mieszkańcy Niniwy modlili i nawrócili. A ponieważ odwrócili się od drogi złej, uzalił się Bóg nad nimi i nie wypełnił groźby swojej.

Nie podobało się Jonaszowi, że Bóg był łaskawy, liściowy i tak bardzo cierpliwy. Tedy wyszedł za miasto, zbudował sobie budę i siedział przy niej. A oto wyrosła dynia wielka nad Jonaszem, aby zasłaniała głowę jego i dawała cień przed spiekotą słońca. Jonasz radował się bardzo z tej dyni, gdy wtem podgryzł ją robak tak, że uschła. Tedy słońce tak piekło Jonasza w głowę, że prawie omdlewał. I życzył sobie śmierci, mówiąc: „Lepiej mi umrzeć, niż żyć.“ A Bóg rzekł do niego: „Ty żałujesz tej dyni, około której nie pracowałeś, i której nie dałeś wzrostu, a ja nie miałbym żałować Niniwy, miasta wielkiego, w którym jest więcej niż sto i dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozeznaczyć między dobrem a złem?“

Alboż Bóg jest tylko Bogiem Żydów? Czy nie pogan także? Zaiste i pogan. Rzym. 3, 29.

Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad ty mi, którzy się go boją. Psalm 103, 13.

66. Upadek królestwa izraelskiego.

2. Król. 17.

1. Synowie izraelscy grzeszyli przeciw Panu coraz bardziej. Odwróciwszy się od Boga ojców, wznosili świątynie bogom pogańskim i słuchali wieszczków i proroków Baala. Sami królowie dawali ludowi przykład najgorszy, gdyż wielu z nich dochodziło do władzy przez morderstwa i wszelkie nieprawości. Nie przestał Pan posyłać Izraelitom proroków, którzy napominali lud i królów, aby zaniechali drogi grzechu a nawrócili się do Boga i pełnili wolę jego. Mimo to jednak stawali się Izraelici z każdym dniem gorszymi i za przykładem pogan dopuszczali się ciężkich grzechów. Prorocy zapowiadali coraz głośniejsze kary Boże, ale nikt ich słuchać nie chciał. Przeto Bóg odwrócił się od ludu, który nim pogardził.

za panowania Ozeasza, ostatniego króla izraelskiego, wtargnął nagle z wielkim wojskiem do ziemi izraelskiej Salmanasar, król asyryjski i oblegał przez trzy lata stolicę Samarię. Gdy zdobył ją, uprowadził większą część mieszkańców do Asyrii (722 przed Chr.).

2. Na miejsce uprowadzonych do niewoli Izraelitów osiedlił Salmanasar w kraju osadników pogańskich. Ci pomieszały się z pozostałymi na miejscu Izraelitami, wkońcu złączyli się z nimi w jeden

naród, który od dawnej stolicy przyjął nazwę Samarytanów. Obok prawdziwego Boga czcili Samarytanie bożków. Dopiero w późniejszym czasie porzucili bałwochwalstwo. Ci, którzy byli uprowadzeni w niewolę asyryjską, już nie wrócili, a tak królestwo dziesięciu pokoleń upadło na zawsze.

Nie ostoją się szaleni przed oczyma twemi: ty masz w nienawiści wszystkich, którzy broją nieprawości. Psalm 5, 5.

Sprawiedliwość wywyższa naród, ale grzech jest ku pohańbieniu narodów. Przyp. Sal. 14, 34.

67. Upadek królestwa judzkiego.

2. Król. 19—25. Izaj. 9, 53.

1. Królestwo judzkie utrzymało się po upadku państwa izraelskiego jeszcze przeszło sto lat. Z tych królów, którzy zasiadali w Jerozolimie na tronie Dawidowym niewielu tylko chodziło drogami Pańskimi, większość z nich była bezbożną. Niektórzy nawet składali ofiary bożkom, przez co bałwochwalstwo szerzyło się wśród ludu Bożego. Za karę zsyłał Pan na królów i lud ciężkie udręczenia. Posyłał też i proroków, którzy ich potężną mową do pokuty usilnie wzywali i zapowiadali groźne sądy Boże, które ich wkrótce spotkać miały; sami zaś pocieszali się nadzieją przyjscia Zbawiciela, którego im Bóg dawał poznać coraz wyraźniej.

2. Jeden z największych proroków, Izajasz, tak mówił o przyszłym Zbawicielu: „Bo lud on, który chodzi w ciemności, ujrzy światłość wielką, a tym, którzy mieszkają w ziemi cienia śmierci, światłość świecić będzie. — Albowiem dziecię narodziło się nam, a syn dany jest nam. I będzie panowanie na ramieniu jego, a nazwią imię jego: Dziwny, Radny, Bóg mocny, Ojciec wieczności, Książę pokoju. A ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie, usiedzie na stolicy Dawidowej i na królestwie jego, aż je utwierdzi w sądzie i w sprawiedliwości odtąd aż na wieki. — Uciśniony jest i utrapiony, a nie otworzył ust swoich; jako baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał i nie otworzył ust swoich.“

3. W czasie, gdy Salmanasar zburzył królestwo izraelskie, królował nad Judą Ezechjasz. Tenże czynił dobrze i był posłuszny przykazaniom Pańskim. Burzył ołtarze, wycinał gaje i niszczył bałwany Baala według wezwania proroka Izajasza. Za tę wierność i posłuszeństwo Bóg nagrodził go cudowną pomocą. Król asyryjski Senacheryb wkroczył z wielkiem wojskiem do Judei i obległ Jerozolimę. Tedy Ezechjasz udał się do świątyni i modlił się. Posłał też kapłanów,

obleczonych w wory, do Izajasza, prosząc go, by i on wzywał Pańskiej pomocy. Izajasz zaś kazał mu powiedzieć: „Nie bój się, król asyryjski nie wejdzie do miasta i nie wpuści żadnej strzały, lecz drogą, którą przyszedł, wróci się.“ I oto następnej nocy zstąpił anioł Pański i wygubił w obozie asyryjskim sto i osiemdziesiąt pięć tysięcy mężów. Gdy rano Senacheryb ujrzał trupy, odstąpił od oblężenia i wrócił do swego kraju, gdzie go po przybyciu własni jego synowie zabili mieczem.

4. Po śmierci Ezechjasza panował syn jego Manases przez pięćdziesiąt i pięć lat. Tenże odpadł od Pana i odnowił bałwany, które był poniszczył ojciec jego. Lud pograżał się coraz bardziej w bałwochwalstwie, a królowie byli coraz gorsi. Wszystkie błagania i groźby proroków były daremne. Wzgardzono ich przestrogi, a nawet ich prześladowano.

5. Długo zapowiadana kara przyszła nareszcie w strasznej postaci. Król babiloński Nabuchodonozor napadł na kraj, zdobył Jerozolimę i uprowadził z Jerozolimy króla z domem jego, oraz wszystkich przedniejszych mieszkańców (606 przed Chr.). Gdy jednak ci, którzy pozostali, buntowali się przeciw obcym rządowi, nadciągnął król Nabuchodonozor z jeszcze potężniejszym wojskiem, obległ Jerozolimę i wytracił jej mieszkańców mieczem, nie przepuszczając ani młodzieńcom, ani pannom, ani starym, ani niemowlętom. Wojsko obrabowało świątynię i dom królewski ze wszystkich skarbów, a miasto zniszczyło ogniem, nie oszczędzając domu Pańskiego i domu królewskiego. Królowi Sedekjaszowi przed oczyma pomordowano jego synów, poczem oślepieno go, zakuto w kajdany i tak zaprowadzono do niewoli. Prawie wszystek lud musiał iść do Babilonu. Tak upadło królestwo judzkie.

W kraju pozostało tylko niewielu Żydów, między nimi prorok Jeremjasz. Siedząc na gruzach miasta, płakał i narzekał nad niem, mówiąc: „Ach, miasto dawniej tak ludne, jakóż jesteś puste! Drogi syjońskie płaczą, że nikt nie przychodzi na święto uroczyste. Wszystkie bramy jego spustoszały, kapłani jego wzdychają, panny smętne są, a samo pełne jest gorzkości. Starcy w bramach więcej nie siadają, a młodzieńcy przestali śpiewać pieśni swoje. Ustało wesele serca naszego, płasanie nasze w kwilenie się obróciło. Spadła korona z głowy naszej; biada nam, żeśmy zgrzeszyli! Przeczże nas na wieki zapominasz? Nawróć nas do siebie, o Panie, a nawróceni będziemy!“

Pan będzie sędził narody. Psalm 7, 9.

Gdzie nie masz dostatecznej rady, lud upada. Przyp. Sal. 11, 14.

68. Trzej młodzieńcy w piecu ognistym.

Dan. 3.

Król Nabuchodonozor uczynił obraz złoty, sześćdziesiąt łokci wysoki, a sześć łokci szeroki. Na poświęcenie obrazu tego zebrali się starszyzna całego królestwa. Woźny wołał wielkim głosem: „Skoro usłyszycie głos trąby i muzykę, upadnijcie i kłaniajcie się obrazowi złotemu, który wystawił król Nabuchodonozor; a ktoby nie upadł i nie pokłonił się, teje godziny wrzucony będzie w piec ognisty.“

Po uroczystości Babilończycy oskarżyli Sedracha, Mezacha i Abednego przed królem, że znieważyli dekret jego i nie kłaniali się obrazowi. Tedy Nabuchodonozor rozkazał ich przyprowadzić do siebie i rzekł im: „Umyślnieź wy bogów moich nie czcicie? A któryż jest ten Bóg, coby was wyrwał z ręki mojej?“ A oni odpowiedzieli: „Bóg nasz, którego my chwalimy, może nas wybawić nawet z gorejącego pieca; on i z ręki twojej nas wyrwie. A jeśliby tego nie zechciał uczynić, niech ci będzie wiadomo, o królu, że bogów twoich chwalić, i obrazowi złotemu, któryś wystawił, kłaniać się nie będziemy.“

Skoro król usłyszał te słowa, rozgniewał się bardzo i kazał rozpalić piec siedemkroć silniej, niż zwykle. Potem kazał młodzieńców związać i wrzucić do pieca. A ponieważ rozkaz królewski na-glił, a piec bardzo był rozpalony, dlatego tych mężów, którzy młodzieńców w piec wrzucili, zadusił płomień. W piecu zaś powstał chłód, płomień nie dotykał młodzieńców i spalił tylko więzy, którymi byli skrupowani. Przeto wszyscy trzej chwalili i wystawiali pieśniami Boga.

Król, zdumiony tym śpiewem, rzekł do hetmanów swoich: „Czy nie trzech mężów związanych wrzuciliśmy do ognia? Oto ja widzę czterech mężów rozwiązanych, przechodzących się pośrodkiem ognia i niemasz żadnego naruszenia przy nich, a osoba czwartego podobna jest synowi Bożemu.“ Poczem podszedł do drzwi pieca i zawołał: „Sedrachu, Mezachu i Abednego, studzy Boga najwyższego. wychodźcie!“ Młodzieńcy zaraz wyszli i wszyscy zobaczyli, że ogień nie miał żadnej mocy nad ciałami ich, nawet włos głowy się nie opalił, ani płaszcze ich nie naruszyły się. Zdziwiony tym cudem, zawołał Nabuchodonozor: „Błogosławiony Bóg ich, który posłał anioła swego, a wyrwał sługi swoje, którzy ufali w nim.“ Król wyniósł owych trzech młodzieńców do wysokiej godności i wydał dekret, żeby każdego śmiercią karano, ktoby śmiał znieważać Boga izraelskiego.

Trzeba więcej słuchać Boga niż ludzi. Dz. Ap. 5, 29.

A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu. Mat. 10, 28.

69. Daniel w lwiej jamie.

Dan. 5—6.

1. Gdy umarł Nabuchodonozor, wstąpił na tron babiloński syn jego Balsazar. Ten urządził ucztę wielką dla tysiąca książąt swoich i pił z nimi wino. Podczas uczty kazał przynieść naczynia złote i srebrne, które ojciec jego zabrał był z świątyni Pańskiej w Jerozolimie. Z naczyń tych pił król i pili goście jego, chwając bogi



Daniel między lwami.

pogańskie. I też godziny ukazały się palce ręki człowieczej, które pisały na ścianie słowa, a król widział rękę, która pisała. Król zbladł i drżał na całym ciele, poczem rozkazał zwołać mędrców dworu swego, aby mu owe wyrazy wytłumaczyli. Ale oni nie mogli ani pisma przeczytać, ani wykładu jego królowi oznajmić. Przywołano tedy Daniela, a ten bez obawy tak przemówił: „Ty, królu, przeciw Panu nieba podniosłeś się, pijąc wino z naczyń domu jego, a czcząc bogi, które nie widzą i nie słyszą, a Boga, w którego

ręku jest tchnienie twoje, nie uczciłeś. Przeto od niego postanała jest ta ręka, aby napisała słowa, które widzisz. A napisano jest: Mene, Tekel, Peres, to znaczy: policzył, zważył i rozdzielił. Policzył Bóg dni twego królestwa i położył mu koniec; zważonyś na wadze i znalezionyś lekki; rozdzielone jest królestwo twoje i dane jest Medom i Persom.“ Tejże samej nocy zabity został Balsazar, a Darjusz, król Medów, zajął królestwo jego.

2. Darjusz postanowił nad królestwem sto i dwadzieścia starostów, a nad nimi trzech książąt, z których Daniel przewyższał duchem i mądrością innych, a król chciał go ustanowić rządcą nad całym królestwem. Tedy książęta i starostowie z zazdrości szukali zarzutu przeciw Danielowi, jednakże żadnej winy znaleźć nie mogli, ponieważ był wiernym i bez wady. Przeto rzekli do siebie: „Nie znajdziemy przeciw temu Danielowi żadnej winy, chyba żebyśmy co znaleźli w zakonie Boga jego.“

Książęta i starostowie udali się do króla i rzekli: „Uradzili wszyscy książęta i starostowie, urzędnicy i hetmani, aby był wydany dekret królewski, aby każdy, któryby do trzydziestu dni o cokolwiek prosił którego boga, albo człowieka oprócz ciebie, królu, był wrzucony do dołu lwiego.“ Król podpisał ten dekret. Daniel wiedział o tym rozkazie, ale to nie wstrzymało go od modlitwy do Boga, owszem, otwierał jak przedtem okna domu swego i trzykroć przez dzień klękał na kolana, modlił się i chwalił Boga. Gdy nieprzyjaciele jego zastali Daniela modlącego się do Boga swego, nalegali na króla, aby rozkazał wrzucić Daniela do dołu lwiego. Tedy król, który Daniela miłował, pocieszał go słowami: „Bóg twój, któremu ustawicznie służysz, ten cię wybawi.“ I wrzucono Daniela do lwiego dołu. Nazajutrz wstał król przed świtem i poszedł śpiesznie do onego dołu i wołał: „Danielu, sługo Boga żywego, czy Bóg twój, któremu ustawicznie służysz, wybawił cię od lwów?“ Daniel odpowiedział: „Bóg mój posłał anioła swego, który zamknął paszczkę lwom, aby mi nie szkodziły.“ Tedy król ucieszył się bardzo i kazał Daniela wyciągnąć z dołu. Rozkazał też, aby owych mężów, którzy byli oskarżyli Daniela, wrzucono do tegoż dołu lwiego. A pierwsi, niż spadli na dno, pochwyliły ich lwy i natychmiast pożarli.

3. Tedy król wydał nowy dekret, ażeby wszyscy bali się Boga Danielowego, który czyni znaki i cuda na niebie i na ziemi, a który wyrwał Daniela z mocy lwów. I stał się Daniel mężem potężnym w państwie Darjusza, a nie stracił też na znaczeniu za panowania późniejszego króla perskiego Cyrusa.

Biada tym, którzy wymyślają nieprawość, i knują złe na łożach swoich. Mich. 2, 1.

Ktokolwiek wyzna mię przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech. Mat. 10, 32.

70. Ezechjel.

Ez. 37.

Pan Bóg sam pocieszał Żydów w niewoli babilońskiej przez proroka Ezechjela. Tenże miał raz widzenie, że Pan go postawił w pośród pola napelnionego suchymi kośćmi i rzekł do niego: „Synu człowieczy, czy ożyją te kości?” Ezechjel odpowiedział: „Panie, ty wiesz!” I rzekł Pan: „Prorokuj o tych kościach i mów do nich: Kości suche, słuchajcie słowa Pańskiego! Oto ja wprowadzę w was ducha, a ożyjecie. I włożę na was żyły i uczynię, że porosną na was mięśnie i powlecę was skórą, a dam wam ducha i ożyjecie i poznacie, że ja Pan.” Tedy Ezechjel prorokował, jako mu rozkazano. I stał się szum i poruszenie, a kości przystały do siebie. I powstały na nich żyły i mięśnie, i powleczone były z wierzchu skórą, lecz ducha nie było w nich. Tedy rzekł Pan do Ezechjela: „Prorokuj i rzecz do ducha: Od czterech wiatrów przyjdź duchu i natchnij te pobite, a niech ożyją!” A gdy Ezechjel prorokował, wstąpił w nie duch i ożyły. A gdy stanęły na nogach swoich, powstało z nich bardzo wielkie wojsko. I rzekł Pan do Ezechjela: „Te kości są wszystek lud izraelski. Oto dam mu odpocząć w ziemi swojej i dowie się, że ja Pan.”

I dam wam serce nowe, a ducha nowego dam do wnętrzości waszych, i odejmę serce kamienne z ciała waszego, a dam wam serce mięsiste. Ezech. 36, 26.

71. Powrót z niewoli babilońskiej.

Ezdr. 1—4. Nehem 4—8.

1. Niewola babilońska miała według prorocत्व Jeremjasza i Daniela trwać siedemdziesiąt lat. Proroctwa te się spełniły. Siedemdziesiąt lat po zburzeniu Jerozolimy zdobył król perski Cyrus miasto Babilon i podbił królestwo babilońskie. W pierwszym roku panowania swego, pobudzony przez Ducha Bożego, kazał Cyrus ogłosić w całym swoim państwie: „Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebieski i on rozkazał mi, abym mu zbudował dom w Jerozolimie. Kto tedy jest między wami z ludu jego, ten niech idzie do Jerozolimy, a niech buduje dom Pański, Boga izraelskiego.” Pod wodzą Zorobabela wyruszyło więcej niż czterdzieści dwa

tysiące Izraelitów z niewoli do Judei. Cyrus zwrócił też złote i srebrne naczynia, które był niegdyś Nabuchodonozor pozabierał z domu króla babilońskiego. (Powrót z niewoli w r. 536 przed Chr.)

2. Powróciwszy do kraju, zgromadzili się Żydzi w Jerozolimie i wybudowali najpierw ołtarz całopalenia. Odtąd co rano i wieczór składano zwykłe ofiary. W drugim roku po powrocie z niewoli położyli Żydzi fundamenty pod nową świątynię, a kapłani i lewici trąbili i śpiewali, a wszystek lud wystawiał Pana.

A gdy dowiedzieli się Samarytanie, że lud, który wrócił z niewoli, buduje świątynię, przyszli do przedniejszych z ludu i rzekli: „Będziemy budować z wami, a jako i wy będziemy szukać Boga waszego.“ Ale im odpowiadano: „Nie wam, lecz nam przystoi budować dom Bogu naszemu. Przeto my sami będziemy budować Panu, Bogu izraelskiemu, jako nam rozkazał Cyrus, król perski.“ I poczęli Samarytanie robić przeszkody budującym, lecz Bóg wspierał lud swój, tak iż odbudowa została dokonana, a poświęcenie odbyło się z wielką radością. Jednakże starcy, którzy widzieli byli dawną świątynię, płakali głośno, widząc, iż nowa świątynia wielkością i wspaniałością dawnej nie dorównuje.

Samarytanie chcieli także przeszkadzać przy wzniesieniu nowych murów naokoło Jerozolimy, jednakże Żydzi postawili przeciw nim straż w dzień i w nocy. Jedna część robotników pilnowała pracy, a druga gotowa była do walki, uzbroiwszy się w oszczepy, tarcze, pancerze i łuki. Ci zaś, którzy budowali, nosili miecz przypasany do bioder.

Służbę Bożą w nowej świątyni zaprowadził kapłan Ezdrasz na wzór króla Dawida. Odczytał on zgromadzonemu ludowi zakon Mojżeszowy, a lud odnowił przymierze, które Pan był zawarł z jego przodkami.

Pan na wieki nie odrzuca, owszem, jeśli zasmuca, zaś się zmiłuje według wielkiego miłosierdzia swego. Tr. Jerem. 3, 31—32.

Naucz mię, Panie, drogi ustaw twoich, a będę jej strzegł aż do końca. Psalm 119, 33.

72. Dzieje Żydów do przyjścia Zbawiciela.

1. Mach. 1; 2. Mach. 6—9.

1. Żydzi, którzy powrócili z niewoli do ojczyzny, żyli spokojnie pod panowaniem królów perskich przeszło 200 lat. Tak samo Aleksander Wielki, król macedoński, który podbił państwo perskie (r. 330 przed Chr.), sprzyjał Żydom. Po śmierci Aleksandra rozdzielili hetmani jego ziemie pomiędzy siebie. Jeden z nich, Ptolomeusz,

został królem Egiptu, a zdobywszy ziemię judzką, tysiące Żydów uprowadził do Egiptu. Syn i następca jego sprzyjał Żydom i za jego panowania zostały księgi Starego Testamentu przetłumaczone z języka żydowskiego na język grecki. A ponieważ język grecki był znany w całym prawie ówczesnym świecie, zaznajamiali się także mieszkańcy dalekich krajów z księgami Żydów.

2. Po przeszło stuletniem panowaniu królów egipskich dostali się Żydzi pod panowanie królów syryjskich. Król syryjski, Antjoch Epifanes, wtargnął do świątyni w Jerozolimie, pobrał naczynia święte i złupił świątynię, zabierając wszystkie jej złote ozdoby. Potem spalił część miasta i pomordował wielu mieszkańców; reszta uciekła z Jerozolimy, a świątynia opustoszała. Antjoch budował w ziemi judzkiej świątynie pogańskie, święte księgi żydowskie kazał poniszczyć, a tych, którzy chcieli żyć według zakonu Mojżeszowego, kazał mordować. Żydzi wystawieni byli wtedy na srogie prześladowania dla wiary. To też wielu ich dało się odwieść od wiary ojców, wielu jednak dochowało Bogu wierności, ponosząc śmierć męczeńską.

3. Za czasów Antjocha żył bogobojny kapłan Matatjasz, który miał pięciu synów. Gdy wojsko Antjocha zmuszało lud do służenia bogom pogańskim, a bardzo wielu ulegało przymusowi, rzekł Matatjasz: „Chociażby wszyscy usłuchali króla i odpadli od wiary ojców, ja i dom mój nie odpadniemy.“ A pełen gorliwości dla sprawy Bożej, wołał: „Każdy, kto zakon gorliwie miłuje, niech wyjdzie ze mną!“ I wyszedł on sam i pięciu synów jego i wiele ludu na góry, rozwałił ołtarze bożków i ręką zbrojną stawał w obronie zakonu przeciw przemocy pogańskich ciemiężców.

Gdy Matatjasz umarł, syn jego Juda stanął na czele powstańców. Dla wielkiej jego waleczności i odwagi zwano go Machabeuszem, czyli Młotem. Królowie pogańscy wysyłali przeciw niemu wielkie wojska, ale Bóg był z Judą i dawał mu zawsze zwycięstwo. Odebrał napowrót poganom Jerozolimę, oczyścił świątynię i urządził w niej na nowo służbę Bożą.

Po śmierci Judy brat jego Jonatan prowadził dalej wojnę, a gdy go Syryjczycy zdradą zabili, Żydzi obrali sobie trzeciego brata, Szymona, na wodza, a potem na władcę i najwyższego kapłana. Szymon zdołał uwolnić ziemię żydowską całkowicie z pod obcego panowania. Teraz Żydzi mogli już bez przeszkody żyć według zakonu Bożego. Pod rządami Machabeuszów przeżyli około stu lat.

Gdy atoli dwaj bracia z rodziny Machabeuszów sprzeczekali się

o to, który z nich ma być królem, skorzystali z tej sprzeczki Rzymianie i Pompejusz, hetman rzymski, wtargnął do ziemi żydowskiej i opanował całą Palestynę (r. 63 przed Chr.). Cesarz rzymski osadził na tronie Dawidowym króla Heroda (r. 40 przed Chr.), który nie był Izraelitą. Tenże dla zjednania sobie Żydów odbudował świątynię w Jerozolimie, wymordował atoli wszystkich znakomitych ludzi, którzy mu się szkodliwymi być zdawali. Wtedy to, gdy berło od Judy było odjęte, tęsknota za Zbawicielem wzmagala się, aż nareszcie przyszedł ten, którego przepowiadali prorocy: Jezus Chrystus.

Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty, który był poddany pod zakon, aby tych, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy prawa synostwa dostąpili. Gal. 4, 4—5.



Dzieje Nowego Testamentu.

I. Narodzenie i młodość Jezusa.

1. Narodzenie Jana Chrzciciela.

Luk. 1.

1. Za dni Heroda, króla judzkiego, żył pewien kapłan, imieniem Zacharjasz. Żonie jego było na imię Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwymi przed Bogiem, i przestrzegali wiernie wszystkich przykazań Pańskich, ale nie mieli potomstwa. Modlili się przeto gorąco do Boga, aby ich obdarzył synem.

Na Zacharjasza przyszła kolej sprawowania służby Bożej w świątyni w Jerozolimie. Wszedł zatem do miejsca świętego, aby sprawować ofiarę kadzenia. I oto ukazał się Zacharjaszowi anioł po prawej stronie ołtarza. Ujrzawszy go Zacharjasz, zatrwożył się. I rzekł anioł do niego: „Nie bój się, Zacharjaszu, bo wysłuchana jest modlitwa twoja. Oto Elżbieta, żona twoja porodzi syna i nazwiesz imię jego Jan. Będziesz z niego miał radość i wesele i wielu radować się będzie z narodzenia jego. Albowiem będzie wielkim przed obliczem Pańskim. Wina i mocnego napoju pić nie będzie, a Duchem świętym będzie napelniony zaraz od początku życia swego. I wielu z synów izraelskich nawróci do Pana. On będzie pośrednikiem Zbawiciela i przygotowuje lud na jego przyjęcie.“

I rzekł Zacharjasz do anioła: „Po czym to poznam?“ Anioł odpowiedział: „Jam jest Gabriel, który stoję przed obliczem Bożem, i posłany jestem, abym mówił do ciebie i zwiastował ci tę dobrą nowinę. I oto oniemiejesz aż do dnia, którego się to stanie, dlatego żeś nie uwierzył słowom moim.“

Tymczasem lud oczekiwał Zacharjasza i dziwił się, że tak długo bawi w świątyni. Nareszcie Zacharjasz wyszedł, ale nie mógł mówić. Ze znaków jednak, które dawał, poznali, że miał widzenie w świątyni.

2. Elżbieta porodziła syna, jak był zapowiedział anioł, a krewni jej i sąsiedzi, dowiedziawszy się o tem, radowali się z nią pospół. Osmego dnia chcieli nazwać dziecię imieniem ojca jego, Zacharjaszem. A matka rzekła: „Nie tak, lecz nazwany będzie Janem“. I rzekli

do niej: „Żadnego niemasz w rodzie twoim, co by go zwano tem imieniem.“ I skinęli na ojca jego, jak go chce nazwać. A ponieważ był niemym, zażądał tabliczki i napisał na niej: „Jan jest imię jego.“ W tejże chwili rozwiązał się język jego, i począł mówić i chwalić Boga. Wszyscy dziwili się temu i mówili: „Co z tego dziecięcia będzie?“

A Zachariasz, ojciec jego, napełniony, Duchem świętym, prorokował: „Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, że nawiedził i odkupił lud swój. A ty, dzieciątko, prorokiem Najwyższego nazwane będziesz, bo pójdziesz wprzód przed obliczem Pańskim gotować drogi jego, abys dało poznanie zbawienia ludowi jego na odpuszczenie grzechów ich.“

Jan rósł i umacniał się w duchu, a gdy doszedł do lat młodości, opuścił dom rodzicielski i udał się na pustynię i pozostał tam aż do dnia, w którym miał stanąć przed Izraelem.

Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. 20, 29.

2. Zwiastowanie narodzenia Jezusa.

Łuk. 1.

1. W miesiącu szóstym po zwiastowaniu narodzenia Jana posłał Bóg anioła do miasta galilejskiego, które zwano Nazaret, do panny, której imię było Marja. Była ona poślubiona mężowi z pokolenia Dawidowego, któremu na imię było Józef. A wszedłszy anioł do niej, rzekł: „Bądź pozdrowiona, łaską udarowana, Pan z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami.“ Ale ona ujrzawszy anioła, zatrwożyła się słowy jego i rozmyślała, co by to było za pozdrowienie. I rzekł jej anioł: „Nie bój się, Marjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto porodzisz syna i dasz mu na imię Jezus. Ten będzie wielkim i Synem Najwyższego nazwany będzie, i da mu Pan Bóg tron Dawida, ojca jego. I będzie królował nad domem Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca.“ Tedy Marja rzekła do anioła: „Jakoż to będzie?“ A odpowiadając anioł, rzekł jej: „Duch święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zacieni cię; przetoż i to, co się z ciebie święte narodzi, nazwane będzie Synem Bożym.“ A Marja rzekła do anioła: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.“ I odszedł od niej anioł.

2. Wkrótce potem pośpieszyła Marja do swej krewniaczki Elżbiety, by jej oznajmić tę wesołą nowinę. Wszedłszy do domu,

pozdrawiała Elżbietę. Skoro Elżbieta usłyszała pozdrowienie Marji, została napelniona Duchem świętym i zawołała: „Błogosławionaś ty między niewiastami. Skądże dostępuję tak wielkiej łaski, iż przyszła do mnie matka Pana mego? Błogosławionaś, żeś uwierzyła, albowiem spełni się to, co ci jest powiedziane od Pana.“

Tedy Marja w uniesieniu radości rzekła: „Wielbi dusza moja Pana! I rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim, iż



Anioł zwiastuje Marji narodzenie Jezusa.

wejrzał na uniżenie służebnicy swojej. Oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody, bo mi uczynił wielkie rzeczy ten, który mocny jest i święte imię jego.“

Marja pozostała przez przeszło trzy miesiące u Elżbiety, potem wróciła do Nazaretu do domu swego.

Dobra rzecz jest wysławiać Pana, a śpiewać imieniu twemu, o Najwyższy! Psalm 92, 2.

3. Narodzenie Jezusa.

Łuk. 2.

1. I stało się w one dni, że wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystkich świat. I szli wszyscy, aby popisani byli, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef z Galilei z miasta Nazaretu do ziemi Judzkiej, do miasta Dawidowego, które zowią Betlehem, aby był zapisany z Marją, swoją małżonką.

I stało się, gdy tam byli, porodziła Marja syna swego pierworodnego, owinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, przeto, iż miejsca nie mieli w gospodzie.

2. A byli pasterze w onej krainie w polu nocujący i straż nocną trzymający nad stadem swoim. A oto anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd oświeciła ich, i bali się bardzo. Ale anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan w mieście Dawidowem. A to wam będzie na znak: znajdziecie niemowlętko owinięte w pieluszki, leżące w żłobie.“ A zaraz z owym aniołem przybyło mnóstwo wojsk nie-



Narodzenie Jezusa.

bieskich, chwalcących Boga i mówiących: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie.“

3. A gdy odeszli aniołowie do nieba, rzekli pasterze jedni do drugich: „Pójdźmy do Betlehemu, a oglądajmy tę rzecz, która się stała i którą nam Pan oznajmił.“ A tak śpiesząc się, przybyli do stajenki i znaleźli Marję i Józefa, i ono niemowlętko, leżące w żłobie. A ujrawszy je, wrócili się pasterze i rozgłaszali to, co im było powiedziano o tem dzieciątku.

4. A gdy minęło osiem dni, nadano dzieciątku imię Jezus, którem nazwane było od anioła pierwiej, niż się urodziło.

Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Jan. 3, 16.

4. Stawienie Jezusa w świątyni.

Luk. 2, 22—39.

1. Czterdziestego dnia po narodzeniu Jezusa zanieśli Marja i Józef dzieciątko do świątyni do Jerozolimy, aby je stawili przed Panem i aby złożyli ofiarę według przepisu zakonu, parę sinogarlic, lub dwoje gołąbiąt.

Wtenczas żył w Jerozolimie starzec sprawiedliwy i bogobojny, imieniem Symeon. Ten z utęsknieniem oczekiwał Zbawiciela, albo-



Jezus na ręce Symeona.

wiem Duch święty objawił mu, że nie ma oglądać śmierci, póki nie ujrzy Chrystusa Pańskiego. Tego samego dnia przyszedł on z natchnienia Ducha świętego do świątyni. A gdy Marja i Józef wnieśli dzieciątko do świątyni, tedy on poznał w niem natychmiast przyobiecane Odkupiciela, a wzięwszy je na ręce swoje, chwalił Boga i rzekł: „Teraz puszczasz sługę swego, Panie, według słowa swego, w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed obliczem wszystkich ludów jako światłość ku oświeceniu pogan i chwałę ludu swego izraelskiego.“

Józef i Marja dziwili się temu, co o dzieciątku słyszeli, a Symeon błogosławił im i rzekł do Marji, matki jego: „Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, przeciw któremu mówić będą.“

2. Była też w Jerozolimie Anna prorokini, wdowa, licząca 84 lat. Nie wychodziła ona prawie ze świątyni, służąc Bogu dniem i nocą w postach i modlitwach. Ta przyszedłszy teje samej godziny do świątyni, wyznawała Pana, i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali Odkupiciela w Jerozolimie.

Do swej własności przyszedł, a swoi go nie przyjęli, lecz tym, którzy go przyjęli, dał moc, stać się dziećmi Bożemi, tym, którzy wierzą w imię jego. Jan. 1, 11—12.

5. Mędrcy ze wschodu.

Mat. 2. 1—12.

1. Gdy się Jezus narodził w Betlehemie, przybyli mędrcy ze wschodu słońca do Jerozolimy, mówiąc: „Gdzież jest ten, który się narodził, król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem gwiazdę jego na



Gwiazda prowadzi mędrców.

wschodzie słońca i przybyliśmy oddać mu pokłon.“ Gdy król Herod to usłyszał, zatrwożył się, a cała Jerozolima z nim. Przeto zwołał wszystkich przedniejszych kapłanów i nauczycieli ludu i dowiadywał się od nich, gdzie się miał narodzić Chrystus. A oni mu

rzekli: „W Betlehemie judzkim, bo tak napisano przez proroka: I ty, Betlehemie, ziemio judzka, żadną miarą nie jesteś najmniejszą między książęty judzkimi, albowiem z ciebie wyjdzie wódz, który rządzić będzie lud mój izraelski.“ Wtedy Herod wezwał potajemnie mędrców i pilnie się wywiadywał od nich o czasie, w którym się gwiazda ukazała. A posławszy ich do Betlehemu, rzekł: „Idźcie, a pilnie się wywiadujcie o tem dzieciątku, a gdy je znajdziecie, oznajmicie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił mu się.“

2. Mędrcy, wysłuchawszy króla, ruszyli zaraz w podróż do Betlehemu, a gwiazda, którą widzieli na wschodzie, prowadziła ich, aż stanęła nad miejscem, gdzie było dzieciątko. Weszli w dom i znaleźli dzieciątko z Marią i Józefem, upadli przed nim i pokłonili mu się. Otworzyli też skarby swoje i ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i myrrę. W nocy byli od Boga upomnieni we śnie, aby się nie wracali do Heroda. Posłuszni rozkazowi Boskiemu, wielbiąc Boga, inną drogą wrócili do kraju swego.

I będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności, która zejdzie nad tobą. Izaj. 60, 3.

Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przysli. 1. Tym. 2, 4.

6. Ucieczka do Egiptu.

Mat. 2, 13—23.

1. Gdy mędrcy odeszli, ukazał się we śnie Józefowi anioł Pański, mówiąc: „Wstań, weź dzieciątko i matkę jego, a uciekaj do Egiptu, a bądź tam, aż ci powiem, albowiem Herod będzie szukał dzieciątka, aby je zatracić.“ Wstał tedy Józef, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy, i udał się do Egiptu. I był tam aż do śmierci Heroda.

Herod wyglądał niecierpliwie powrotu mędrców. Widząc atoli, że mędrcy go zawiedli, rozgniewał się bardzo i rozkazał pozabijać wszystkie dziatki, które były w Betlehemie i w całej okolicy od dwóch lat i niżej, według czasu, o którym dokładnie wywiedziały się od mędrców. Mniemał bowiem, iż tym sposobem i dzieciątko Jezus nie ujdzie śmierci.

2. A gdy umarł Herod, ukazał się Józefowi w Egipcie anioł Pański we śnie, mówiąc: „Wstań, weź dzieciątko i matkę jego, a idź do ziemi izraelskiej, albowiem pomarli ci, którzy nastawiali na życie dziecięcia.“ A on wstał, wziął dzieciątko i matkę jego, wrócił do ziemi izraelskiej i zamieszkał w mieście, które zowią Nazaret.

Tam dziecię rośło i wzmacniało się i było pełne mądrości, a łaska Boża była nad niem.

Pan strzeże świętych swoich, a z ręki niepobożnych wyrwa ich. Psalm 97, 10.

Anioł Pański zatacza obóz około tych, którzy się go boją, i wyrwa ich. Psalm 34, 8.

7. Dwunastoletni Jezus w świątyni.

Łuk. 2, 40—52.

1. Rodzice Jezusa chadzali każdego roku do Jerozolimy na święta wielkanocne. A gdy Jezus miał dwanaście lat, rodzice jego, idąc do Jerozolimy według zwyczaju swego, zabrali go z sobą. Po skończonych świętach Marja i Józef wracali do domu, ale dziecię



Jezus w pośrodku uczonych.

Jezus pozostało w Jerozolimie, o czym rodzice jego nie wiedzieli. Mniemali, że znajduje się między towarzyszami podróży, i uszli już dzień drogi. Potem szukali go między krewnymi i znajomymi, a gdy go nie znaleźli, wrócili się do Jerozolimy i szukali go tam.

2. I stało się, że po trzech dniach znaleźli go siedzącego w świątyni w pośrodku doktorów, których słuchał i zapytywał. I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem i odpowiedziami jego.

Ujrzawszy go rodzice, zdziwili się. I rzekła do niego matka

jego: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja z boleścią szukaliśmy cię.“ A Jezus odpowiedział: „Czemuście mnie szukali? Czyście nie wiedzieli, że w tem, co jest Ojca mego, ja być muszę?“ Lecz oni nie zrozumieli znaczenia tych słów, ale matka zachowała w sercu wszystkie te słowa.

3. I wrócił Jezus z rodzicami do Nazaretu i był im poddany. I wzrastał Jezus w mądrości i w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. Łuk. 11, 28.

Panie, umiłowałem mieszkanie domu twego i miejsce przybytku chwały twojej. Psalm 26, 8.

II. Publiczna działalność Jezusa.

8. Jan Chrzciciel.

Mat. 3, 1—12; Łuk. 3, 1—18.

1. Mając lat trzydzieści, przybył Jan, syn Zacharjasza, na puszcze nad Jordanem, a głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, wołał: „Pokutujcie, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.“ A odzienie jego było z sierści wielbłądowej i pas skórzany około biodr, a pokarmem jego była szarańcza i miód leśny.

I wychodziła do niego Jerozolima i wszystka ziemia judzka, a także cała kraina około Jordanu, i byli chrzczeni od niego w Jordanie, wyznawając grzechy swoje.

2. A gdy ujrzał wielu z faryzeuszów i saduceuszów, przychodzących do chrztu jego, rzekł im: „Plemię jaszczurcze, kto was nauczył, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem? Przynosicie owoce godne pokuty, a nie mniemajcie, że możecie mówić o sobie: Ojca mamy Abrahama. Albowiem powiadam wam, iż Bóg i z tych kamieni wzbudzić może dzieci Abrahamowi. A już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Wszelkie drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone.“

Niektórzy ludzie zapytywali Jana: „Cóż tedy czynić mamy?“ A Jan im odpowiedział: „Kto ma dwie suknie, niech udzieli temu, który nie ma, a kto ma pokarm, niech postąpi podobnie.“ Przyszli też i celnicy, aby byli ochrzczeni, i rzekli do niego: „Nauczycielu, co mamy czynić?“ A on rzekł do nich: „Nic więcej nie żądajcie nad to, co wam postanowiono.“ Do żołnierzy zaś mówił: „Nie

dopuszczajcie się gwałtu i nikogo nie spotwarzajcie, a przestawajcie na żołdzie swoim.“

3. A gdy lud mniemał o Janie, jakoby on był Chrystusem, odrzekł Jan: „Ja was chrzczę wodą, ale przyjdzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u obuwia jego; on was chrzcić będzie Duchem świętym i ogniem. W ręku jego jest łopata i wyczyści kępisko swoje, a pszenicę zgromadzi do gumna, ale plewy spali ogniem nieugaszonym.“

Wiele też innych rzeczy zwiastował ludowi, napominając go.

Gotujcie drogę Pańską, prostą czyńcie na pustyni ścieżkę Boga naszego. Izaj. 40, 3.

9. Chrzest Jezusa i kuszenie na puszczy.

Mat. 3 – 4; Mar. 1; Łuk. 3 – 4.

1. Gdy Jezus miał trzydzieści lat, udał się z Nazaretu w Galilei nad Jordan do Jana, aby był ochrzczony od niego. A gdy



Jan chrzci Jezusa.

miał wstąpić w rzekę, wstrzymał go Jan, mówiąc: „Ja mam być ochrzczony przez ciebie, a ty przychodzisz do mnie?“ Lecz Jezus

odpowiedział: „Nie przeszkadzaj, aby się to stało; przystoi nam bowiem wypełnić wszelką sprawiedliwość.“ I Jan ustąpił i ochrzcił Jezusa.

Po chrzcie wystąpił Jezus wnet z wody, a oto otworzyły się nad nim niebiosy. I zstąpił nań Duch święty w kształcie cielesnym jako gołębica. W tym samym czasie dał się słyszeć głos z nieba: „Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało.“

2. Potem został Jezus zaprowadzony na puszcę od Ducha, aby był kuszony od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i nocy, potem łaknął. Przystąpił tedy do niego kusiciel i rzekł: „Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby się te kamienie stały chlebem.“ Ale Jezus odpowiedział: „Napisano jest: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych.

Tedy go wziął djabł do miasta świętego i postawił go na ganku świątyni i rzekł mu: „Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się na dół, albowiem napisano jest: Aniołom swoim przykazał o tobie i będą cię na rękach nosili, abyś nie obraził o kamień nogi swojej.“ Lecz Jezus mu odpowiedział: „Znowu napisano jest: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego.“

I znowu djabł wziął Jezusa na górę bardzo wysoką, pokazał mu wszystkie królestwa świata i sławę ich i rzekł: „To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy, oddasz mi pokłon.“ Tedy mu rzekł Jezus: „Idź precz, szatanie! Albowiem napisano jest: Panu Bogu swemu kłaniać się i jemu samemu służyć będziesz.“

Tedy go opuścił djabł, a oto aniołowie przystąpili i służyli mu.

Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują. Jak. 1, 12.

10. Powołanie pierwszych uczniów.

Jan. 1, 29—51.

1. Z pustyni powrócił Jezus w okolice Jordanu. Tedy Jan, widząc Jezusa idącego ku sobie, rzekł do otaczających go ludzi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata! Ten jest, o którym powiedziałem, że idzie za mną mąż, który mię uprzedził, bo pierwszy był niż ja. Widziałem Ducha świętego zstępującego na niego, i dlatego poświadczam, że on jest Synem Bożym.“

2. Nazajutrz stał znowu Jan z dwoma uczniami swymi nad Jordanem. Widząc przechodzącego Jezusa, rzekł znowu Jan: „Oto

Baranek Boży!“ I słyszeli to owi dwaj uczniowie Jana i poszli za Jezusem. A obróciwszy się Jezus, rzekł do nich: „Czego szukacie?“ Oni odpowiedzieli: „Rabbi! (co się wyklada: Mistrzu!) gdzie mieszkasz?“ Jezus odrzekł: „Pójdźcie, a oglądajcie!“ Poszli tedy i widzieli, gdzie mieszkał, i pozostali tego dnia przy nim, bo było około dziesiątej godziny. Ci dwaj uczniowie nazywali się Andrzej i Jan.

A Andrzej miał brata imieniem Szymon. Wyszukał go więc natychmiast i rzekł mu: „Znaleźliśmy Mesjasza!“ (co się wyklada: Chrystusa). I przywiódł go do Jezusa. A wejrzawszy na Szymona, rzekł Jezus: „Tyś jest Szymon, syn Jonasza; odtąd nazywać się będziesz Kiefas (co się wyklada: Piotr).“

3. Następnego dnia chciał Jezus udać się do Galilei i znalazł Filipa i rzekł mu: „Pójdź za mną!“ Filip miał przyjaciela Natanaela, czyli Bartłomieja. Pośpieszył tedy do niego pod drzewo figowe i rzekł mu: „Znaleźliśmy tego, o którym pisał Mojżesz i prorocy, Jezusa, syna Józefa z Nazaretu. Pójdź a oglądaj!“ Gdy Jezus ujrzał Natanaela, idącego ku sobie, rzekł o nim: „Oto prawdziwy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady.“ Wtedy Natanael rzekł: „Skąd mię znasz?“ Jezus odpowiedział: „Pierwej, niż cię Filip zawołał, gdyś był pod drzewem figowym, widziałem cię.“ Wówczas Natanael odpowiadając, zawołał: „Mistrzu! Tyś jest Syn Boży, tyś jest Król izraelski!“ A Jezus odrzekł: „Uwierzyłeś, ponieważ ci powiedziałem, że cię widział pod drzewem figowym, ale ujrzysz jeszcze większe rzeczy.“

Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. Mat. 16, 24.

Kto nie bierze krzyża swego i nie idzie za mną, nie jest mnie godzien. Mat. 10, 38.

11. Wesele w Kanie Galilejskiej.

Jan. 2, 1—11.

1. A dnia trzeciego było wesele w Kanie Galilejskiej, i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był Jezus i uczniowie jego na ono wesele. A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusowa do niego: „Wina nie mają.“ Rzekł jej Jezus: „Co ja mam z tobą, niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja.“ Marja rzekła do sług: „Cokolwiek wam rzecze, uczynicie.“

2. I było tam sześć stągwi (naczyń) kamiennych, mieszczących w sobie po dwa lub trzy wiadra. I rzekł Jezus do sług: „Napełnijcie te stągwie wodą!“ I napełnili je aż do wierzchu. Tedy rzekł do

nich Jezus: „Czerpajcie teraz i zanieście przełożonemu wesela!“ Słudzy spełnili rozkaz. Przełożony wesela skosztował tej wody, która stała się winem, ale nie wiedział, skąd wino pochodziło. Przywołał więc oblubienica i rzekł do niego: „Każdy człowiek pierwiej daje wino dobre, a gdy sobie podpiją, wtedy dopiero gorsze, a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu“.

3. Taki to początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i objawił chwałę swoją. I uwierzyli weń uczniowie jego.

Weselcie się z weselącymi się, a płaczcie z płaczącymi. Rzym, 12, 15.

Dzieła, które mi dał Ojciec, abym je wykonał, świadczą o mnie, iż mię Ojciec posłał. Jan. 5, 34.

12. Wypędzenie przekupniów z świątyni i rozmowa z Nikodemem.

Jan. 2, 14—25; Jan. 3, 1—18.

1. Gdy nadchodziły święta wielkanocne, wstąpił Jezus razem z uczniami swoimi do Jerozolimy. I znalazł w przedsionku świątyni ludzi sprzedających woły, owce i gołębie; znalazł także i tych, co pieniędzmi handlowali. Uniesiony słusznym gniewem, splótł bicz z powrózków i wypędził przekupniów z świątyni, także owce i woły, rozsypał pieniądze handlarzom, a stoły ich poprzewracał. Do tych zaś, co gołębie sprzedawali, rzekł: „Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupieckim!“ Wtedy uczniowie jego przypomnieli sobie, co było napisane: „Gorliwość o dom twój zżarła mię.“

Ci zaś z Żydów, którzy pozostali w świątyni, rzekli do Jezusa: „Cóż nam za znak pokażesz, że masz władzę to czynić?“ Jezus im odpowiedział: „Rozwalcie ten przybytek, a w trzech dniach wystawię go“. Żydzi mniemali, że Jezus mówi o świątyni kamiennej, dlatego rzekli do niego: „Czterdzieści i sześć lat budowano ten przybytek, a ty w trzech dniach wystawisz go?“

Jezus pozostał na Wielkanoc w Jerozolimie i wielu uwierzyło w niego, widząc cuda, które czynił.

2. Wówczas był w Jerozolimie książę żydowski Nikodem, który należał do faryzeuszy. Ten przyszedł w nocy do Jezusa i rzekł mu: „Mistrzu! Wiemy, żeś przyszedł od Boga jako nauczyciel, bo nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był.“ A Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha świętego, nie może wejść do królestwa Bożego.“ Tedy Nikodem

zawołał: „Jak się to stać może?“ Jezus odpowiedział i rzekł mu: „Ty jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, iż, co wiemy, mówimy, a cośmy widzieli, świadczymy, ale świadectwa naszego nie przyjmujecie, a jakoż uwierzycie, gdy wam będę opowiadał o rzeczach niebieskich? Jako Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn człowieczy. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przez niego. Kto wierzy weń, nie będzie sądzony, ale kto nie wierzy, już jest osądzony, iż nie wierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego.“

Skosztujcie, a obaczcie, jako jest dobry Pan. Błogosławiony człowiek, który w nim ufa. Psalm 34, 9,

13. Jezus i Samarytanka.

Jan. 4.

1. Jezus opuścił Jerozolimę i udał się znowu do Nazaretu. W drodze musiał przechodzić przez Samariję. Przyszedł był do miasta Sychar, gdzie była studnia, którą niegdyś Jakób rozkazał wykopać. Zmęczony drogą, usiadł przy studni, a uczniowie jego poszli do miasta, by nakupić żywności.

Wtem nadeszła z miasta niewiasta samarytańska, aby czerpać wodę. Jezus rzekł do niej: „Daj mi pić!“ Zdziwiona tem żądaniem, rzekła do niego: „Jakże ty, będąc Żydem, żadasz ode mnie wody, od niewiasty Samarytanki?“ (gdyż Żydzi nie obcują z Samarytanami.) Odpowiedział jej Jezus: „Gdybyś wiedziała, kto jest ten, co mówi: daj mi pić, tybyś go prosiła, a on dałby ci wody żywej.“ Lecz niewiasta rzekła do niego: „Panie, nie masz jej czem naczepać, a studnia jest głęboka; skądże tedy masz tę wodę żywą? Czy jesteś większy od ojca naszego Jakóba, który nam dał tę studnię i sam z niej pił?“ Jezus jej odpowiedział: „Każdy, kto pije tę wodę, znowu będzie pragnął; lecz kto będzie pił tę wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki.“ Na to rzekła niewiasta: „Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła, i tu czerpać nie chodziła.“

2. Następnie rzekł Jezus do niej: „Idź, zawołaj męża swego, i przyjdź tu!“ Odpowiedziała niewiasta: „Nie mam męża.“ Rzekł jej Jezus: „Dobrześ powiedziała. Albowiem pięciu mężów miałaś, a ten, którego teraz masz, nie jest mężem twoim.“ Wtedy rzecze niewiasta: „Panie, widzę, żeś ty jest prorok. Ojcowie nasi na tej

górze czcili Boga, a wy powiadacie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy cześć Bogu oddawać.“ I rzekł jej Jezus: „Niewiasto, wierz mi, że przyjdzie godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Przyjdzie godzina i owszem już nadeszła, kiedy prawdziwi czciciele będą cześć oddawać Ojcu w duchu i w prawdzie. Bóg jest duchem, a ci, którzy go czczą, winni mu w duchu i w prawdzie cześć oddawać.“ Na to odrzekła niewiasta: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz; ten, gdy przyjdzie, oznajmi nam wszystko.“ I rzekł jej Jezus: „Ja nim jestem, który z tobą mówię.“



Jezus przy studni Jakóba.

3. Gdy jeszcze Jezus z niewiastą rozmawiał, nadeszli z powrotem uczniowie. Uradowana niewiasta zostawiła wiadro swoje i poszła do miasta, mówiąc ziomkom swoim: „Pójdźcie i zobaczcie człowieka, który wszystko mi powiedział, com uczyniła, czy to nie jest Chrystus?“

Z miasta wyszli Samarytanie do Jezusa i prosili go, aby u nich pozostał. Jezus zabawił u nich dwa dni i wielu Samarytan uwierzyło w niego, gdyż poznali, iż Jezus jest Zbawicielem świata.

Mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni; i te muszę przyprowadzić, i głosu mego słuchać będą; i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Jan. 10, 16.

Przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zgineło. Łuk. 19, 10.

14. Ofity połów ryb. Wybór apostołów.

Łuk. 5, 1–11; Łuk. 6.

1. Pewnego dnia, gdy Jezus stał nad jeziorem Genenezaret (zwanem także morzem Galilejskiem), lud cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego. Jezus spostrzegł dwie łodzie przy brzegu, z których rybacy wyszli i płukali sieci. Jezus wstąpił w jedną z tych łodzi, która była własnością Szymona, i prosił go, aby nieco odjechał od brzegu. Potem usiadł i nauczał lud z onej łodzi.

A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Zajedź na głębie i zapuśćcie sieci swoje dla połowu!” Szymon odpowiedział: „Mistrzu! Przez całą noc pracując, niceśmy nie złowili, w s z a k ż e n a s ł o w o t w o j e z a p u s z c z e s i e ć.” A gdy to uczynili, zagarnęli ryb tak wielkie mnóstwo, że się sieć rwała. Skinęli przeto na towarzyszy, którzy byli w drugiej łodzi, by przybyli im z pomocą. Ci nadjechali, i tak napelniono obie łodzie rybami, aż się zanurzały.

Widząc to Szymon Piotr, upadł Jezusowi do kolan i zawołał: „Wyjdź ode mnie Panie, bom jest człowiek grzeszny!” Albowiem strach go był ogarnął, także Jakóba i Jana i wszystkich, co z nim byli, na widok tego połowu ryb, jakiego dokonali. I rzekł Jezus do Szymona: „Nie bój się, od tego czasu ludzi łowić będziesz.” Wyciągnęli potem uczniowie łodzie na brzeg, opuścili wszystko i poszli za Jezusem.

2. A Jezus zwołał uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu, których nazywamy apostołami (posłami). Imiona ich są: 1. Szymon, którego nazwał Piotrem, 2. Andrzej, brat jego, 3. Jakób, 4. Jan, 5. Filip, 6. Bartłomiej, 7. Mateusz, 8. Tomasz, 9. Jakób, syn Alfeusza, 10. Szymon, którego zowią Zelotą, 11. Judasz, brat Jakóba, i 12. Judasz Iskarjot, który stał się zdrajcą.

Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego; i myśmy uwierzyli i poznali, żeś ty jest Chrystus, Syn Boga żywego. Jan. 6, 68–69.

15. Kazanie na górze.

Mat. 5–7.

1. A Jezus, widząc rzesze ludu, wstąpił na górę, usiadł tam z uczniami swoimi i otworzywszy usta swoje, uczył je, mówiąc: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni pocieszeni będą. Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię. Błogo-

ślawieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni nasyćeni będą. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy was dla mnie lżyć będą i prześladować, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie; radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

2. Wy jesteście solą ziemi; jeśli zaś sól zwietrzeje, czemże solić będą? Na nic się już nie przyda, tylko aby była precz wy-



Jezus naucza na górze.

zrzuconą i od ludzi podeptaną. Wy jesteście światłością świata. Nie zapalają świecy i nie kładą jej pod korzec, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: dopóki nie przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo kreska nie przeminie z zakonu, aż się wszystko stanie.

3. Słyszeliście, iż rzeczone przodkom: Nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, winien będzie sądu. Ale ja wam powiadam, iż każdy,

kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien sądu. Słyszeliście też, iż powiedziano starym: Nie będziesz krzywo przysięgał, ale dotrzymasz Panu przysięgi swojej. A ja wam powiadam, abyście zgoła nie przysięgali, ale mowa wasza niech będzie: Tak, tak; nie, nie; a co więcej nad to, to jest od złego.

4. Słyszeliście, iż powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół swoich, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, którzy was krzywdzą i prześladują, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Bo on to czyni, że słońce jego wschodzi na złych i na dobrych, a deszcz spuszcza na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych. Albowiem, jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż zapłatę macie? Czy i celnicy tego nie czynią? A jeśli byście tylko braci swoich pozdrawiali, cóż osobliwego czynicie? Wszak i celnicy tak czynią. Bądźcież wy tedy doskonałymi, jak i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest.

5. A gdy się modlisz, nie bądź jako obłudnicy, albowiem oni lubią w bożnicach i na rogach ulic stojąc, modlić się, aby byli widziani przez ludzi. Zaprawdę powiadam wam, że już mają zapłatę swoją. Ale ty, gdy się modlisz, wnijdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda ci jawnie. A modląc się, nie bądźcie wielomówni, jak poganie; albowiem oni mniemają, że dla swojej wielomówności wysłuchani będą. Nie bądźcie tedy im podobni, gdyż wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwaj, niżbyście go prosili. Wy tedy tak się módlcie:

Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech! Święć się imię twoje. Przyjdź królestwo twoje. Bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wwódt nas w pokuszenie, ale nas zbaw ode złego, albowiem twoje jest królestwo i moc, i chwała na wieki. Amen.

6. Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie.

Nie troszczcie się o życie swoje, co byście jedli, albo co byście

pili, ani o ciało swoje, czemuście się odziewali. Czyż życie nie jest ważniejsze, niż pokarm, a ciało, niż odzienie? Spójrzycie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyliż wy nie jesteście daleko zacniejsi od nich? A o odzienie cóż się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jak rosną, choć nie pracują i nie przędą. Powiadam wam, iż ani Salomon w całej sławie swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich. Jeśli tedy trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, czyż nie daleko więcej was, o małowierni? Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Co będziemy jedli? Albo: Co będziemy pili? Albo: Czem się będziemy odziewali? Tego wszystkiego poganie szukają. Wie bowiem Ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

7. Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim sądzeni będziecie, i jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzone będzie. A czemuż widzisz żdźbło w oku brata swego, a belki, która jest w oku twojem, nie dostrzegasz? Albo jakże powiesz bratu swemu: dozwól, że wyjmę żdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twojem. Obłudniku! Wyjmij pierwszej belkę z oka swego, i wtedy przejrzyj, abyś wyjął żdźbło z oka brata swego.

Wchodźcie przez ciasną bramę, albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, i wielu jest, którzy nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, i mało jest takich, którzy ją znajdują.

8. Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczem, ale wewnątrz są wilkami drapieżnemi. Z owoców ich poznacie ich. Czy zbierają z cierni grona winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie dobre drzewo owoce dobre przynosi, ale złe drzewo owoce złe przynosi. Nie może dobre drzewo owoców złych przynosić. Wszelkie drzewo, które nie przynosi dobrego owocu, bywa wycięte i w ogień wrzucone.

Wszystko tedy, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy.

Te i inne nauki opowiadał Jezus rzeszom ludu. A lud zdumiewał się nad nauką jego, albowiem nauczał ich jako moc mający, nie zaś jak uczeni w piśmie i faryzeusze.

Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie, wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego, tego się trzymajcie. 1. Tes. 5, 19—21.

Bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukującymi samych siebie. Jak. 1, 22.

16. Uzdrawienie sługi setnika.

Łuk. 7, 1—10.

Pan Jezus udał się do miasta Kapernaum. A był w tem mieście setnik rzymski, który bardzo sprzyjał Żydom. Setnik ten miał sługę śmiertelnie chorego, którego bardzo poważał. Gdy usłyszał o Jezusie, posłał setnik do niego starszych z Żydów, prosząc go, aby uzdrowił sługę jego. A oni przyszedłszy do Jezusa, prosili go usilnie, mówiąc: „Godzien jest, abyś mu to uczynił, albowiem miłuje naród nasz i bożnicę nam zbudował.“

Tedy Jezus szedł z nimi. A gdy był niedaleko od domu, posłał do niego setnik przyjaciół i kazał mu powiedzieć: „Nie, nie trudź się, albowiem nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzeknij słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój.“

A gdy to usłyszał Jezus, zadziwił się i rzekł do tych, którzy szli z nim: „Powiadam wam, że ani w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem.“ A wróciwszy się do domu ci, którzy byli posłani, znaleźli sługę, który się źle miał, zdrowego.

Bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, wszystkim, którzy go wzywają w prawdzie. Psalm 145, 18.

17. Uzdrawienie sparaliżowanego.

Mk. 2, 1—12.

Gdy Jezus znowu przybył do Kapernaum, wnet rozeszła się wieść, że jest w domu. I wnet zeszło się wiele ludzi, tak iż przed drzwiami zmieścić się nie mogli, a Jezus opowiadał im słowo Boże. Wtedy czterech ludzi przyniosło do niego na łożu człowieka sparaliżowanego. Nie mogąc z powodu wielkiej ciżby dostać się do Jezusa, wstąpili na dach, który według wschodniego zwyczaju był płaski, wyłamali w nim otwór i spuścili przed Jezusa na powrozech łoże, na którem leżał chory. Jezus, widząc wiarę ich, rzekł sparaliżowanemu: „Synu, odpuszczone są ci grzechy twoje.“

Pomiędzy słuchaczami byli niektórzy z uczonych w piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: „Czemu ten mówi takie bluźnierstwo? Któż może grzechy odpuszczać, jeśli nie sam Bóg?“ Ale Jezus, poznawszy myśli ich, rzekł do nich: „Czemu tak myślicie w sercach swoich? Cóż jest łatwiej, powiedzieć sparaliżowanemu: Odpuszczone są ci grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weźmij

łóże swoje i chodź?“ Aby im zaś pokazać, że Syn człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, rzekł Jezus do sparaliżowanego: „Wstań, weźmij łóże swoje, a idź do domu swego!“ A on powstał i wzięwszy łóże swoje, wyszedł wobec wszystkich, tak iż się wszyscy zdumiewali i chwalili Boga, mówiąc: „Nigdyśmy nie takiego nie widzieli.“

W tobie, Panie, nadzieję mam, niech nie będę zawstydzony na wieki; w sprawiedliwości swojej wybaw mię. Psalm 31, 2.

Nie potrzebują zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają. Łuk. 5, 31.

18. Chory nad sadzawką Betesda.

Uzdrowienie dziecięcia.

Jan. 4—5.

1. Jezus poszedł do Jerozolimy na święto żydowskie. Była tam przy Owczej bramie sadzawka, którą zwano po hebrajsku Betesda, otoczona pięciu kruzgankami. W nich leżało wielkie mnóstwo ślepych, kulawych, wyschłych i innych chorych, którzy oczekiwali poruszenia wody.

Wśród chorych, którzy tam leżeli, był pewien człowiek chorujący od trzydziestu ośmiu lat. A gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że już przez długi czas choruje, rzekł do niego: „Chcesz być zdrowym?“ Chory odpowiedział: „Panie, nie mam człowieka, któryby mię, gdy zostanie poruszoną woda, wrzucił do sadzawki; a gdy ja idę, inny przede mną wstępuje.“ Wtedy rzekł Jezus do niego: „Wstań, weź łóże swoje i chodź!“ I zaraz ów chory wyzdrowiał, wziął łóże swoje i chodził.

A był sabat onego dnia. Mówili tedy Żydzi uzdrowionemu: „Sabat jest; nie godzi się ci nieść łoża.“ Ale on im odparł: „Ten, który mnie uzdrowił, rzekł mi: Weź łóże swoje i chodź.“ I pytali go: „Któż jest ten człowiek, co ci powiedział: Weź łóże swoje i chodź?“ Lecz on nie mógł im tego powiedzieć, bo Jezus oddalił się zaraz po jego uzdrowieniu.

2. Był w Kapernaum pewien dworzanin królewski, którego syn chorował. Ten, gdy usłyszał, że Jezus powrócił z ziemi judzkiej do Galilei, poszedł do niego i prosił go, aby uzdrowił syna jego, bo już był bliskim śmierci. I rzekł do niego Jezus: „Jeśli nie ujrzycie znaków i cudów, nie uwierzycie.“ Rzekł mu dworzanin królewski: „Panie, wstąp do mnie, nim umrze dziecię moje!“ A Jezus mu odpowiedział: „Idź, syn twój żyje.“ Dworzanin uwierzył słowu, które mu powiedział Jezus, i poszedł.

Gdy wracał do domu, spotkali go słudzy jego i oznajmili, mówiąc: „Dziecię twoje żyje.“ Zapytał się ich tedy o godzinę, w której mu się polepszyło, i rzekli mu: „Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka.“ Poznał tedy ojciec, iż to była godzina, w której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam w Jezusa i wszystkie dom jego.

Zdrowie przywrócę i od ran twoich uleczę cie. Jer. 30, 17.

Uzdrow mnie, Panie, a będę uzdrowiony, zbaw mnie, a będę zbawiony, albowiem tyś chwała moja. Jer. 17, 14.

19. Niewiasta chananejska. Głuchoniemy.

Mat. 15, 21—28; Mk. 7, 31—37.

1. Razu pewnego udał się Jezus w strony Tyru i Sydonu, gdzie mieszkali pogańscy potomkowie Chananejczyków. Pewnia niewiasta z tej okolicy przysłała do Jezusa i prosiła go, mówiąc: „Zmiłuj się nade mną, Panie, synu Dawida. Cóрка moja bywa ciężko od djabła dręczona.“ Lecz Jezus jej nie odpowiedział ani słowa. I przystąpili uczniowie do Jezusa i prosili go, mówiąc: „Odpraw ją, bo woła za nami.“ A on odpowiadając, rzekł: „Jestem posłany tylko do owiec, które zginęły z domu izraelskiego.“ Ale niewiasta, przystąpiwszy bliżej, pokłoniła mu się, mówiąc: „Panie, ratuj mnie!“ Jezus rzekł do niej: „Niedobrze jest brać chleb dzieci, a rzucić szczeniętom.“ Ale ona odpowiedziała: „Tak jest, Panie, wszakże i szczenięta jedzą odrobiny, które padają ze stołu panów ich.“ Tedy Jezus rzekł do niej: „O niewiasto, wielka jest wiara twoja! Niech ci się stanie, jak chcesz.“ I uzdrowiona została cóрка jej od onej godziny.

2. Gdy Jezus wyszedł z granic Tyru i Sydonu i przybył nad morze Galilejskie, przywieśli do niego głuchego, który mówił tylko z wielkim trudem, i prosili Jezusa, aby włożył na niego rękę swą. Jezus odprowadził go na bok od ludu, włożył palce swoje w uszy jego i dotknął się języka jego, a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł: „Effata“, to znaczy „Otwórz się!“ I zaraz otworzyły się uszy głuchoniemego i rozwiązały się więzy języka jego, i mówił dobrze. Jezus nakazał ludziom, aby nikomu o tem nie mówili. Ale im bardziej im zabraniał, tem więcej oni rozgłaszali wieść o uzdrowieniu, a dziwując się niezmiernie, mówili: „Dobrze wszystko uczynił, bo sprawia, iż głusi słyszą, a niemi mówią.“

Nie ulecą ich zioła i plastry, ale słowo twoje, o Panie, które wszystko uzdrawia. Mądr. Sal. 16, 12.

Wiele może gorliwa modlitwa sprawiedliwego. Jak. 5, 16.

20. Dziesięciu trędowatych. Uzdrawienie ślepego.

Łuk. 17, 11—19; Łuk. 18, 35—43.

1. Gdy Jezus szedł do Jerozolimy, przechodził przez Galileję i Samariję. A gdy wchodził do jednego miasteczka, zabiegło mu drogę dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli zdaleka i wołali: „Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami!“ A Jezus, ujrawszy ich i litując się nad nimi, rzekł do nich: „Idźcie, ukażcie się kapłanom!“ I stało się, gdy szli, że zostali oczyszczeni.

A jeden z nich skoro ujrzał, że został uzdrowiony, wrócił się, wielkim głosem chwając Boga. I upadł do nóg Jezusowi, dziękując mu, a był to Samarytanin. Wtenczas rzekł Jezus do niego: „Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych, a dziewięciu gdzie? Czy żaden się nie znalazł, któryby wrócił i dał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?“ I rzekł mu Jezus: „Wstań, idź, wiara twoja uzdrowiła cię.“

2. Gdy zaś Jezus przybliżał się do Jerycha, pewien ślepy siedział przy drodze i żebrał. A usłyszawszy, że obok niego przechodzi tłum ludu, pytał, coby to było. I odpowiedziano mu, że Jezus Nazareński przechodzi. Tedy zawołał głośno: „Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!“ A ci, co szli na przedzie, gromili go, aby milczał. Ale on tem więcej wołał: „Synu Dawida! Zmiłuj się nade mną!“

A Jezus stanawszy, kazał go przywieść do siebie, a gdy się przybliżył, zapytał go: „Co chcesz, abym ci uczynił?“ A on rzekł: „Panie, abym przejrzał!“ A Jezus mu rzekł: „Przejrzyj! Wiara twoja uzdrowiła cię.“

I zaraz przejrzał i poszedł za Jezusem, wielbiąc Boga. A wszystko lud, widząc to, dał chwałę Bogu.

Przywiodę ich do zdrowia i uleczę a uzdrowię ich, i objawię im obfitość pokoju. Jer. 33, 6.

Jam jest światłość świata; kto za mną idzie, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światło żywota. Jan, 8, 12.

21. Wskrzeszenie młodzieńca w Nain.

Łuk. 7, 11—17.

Jezus szedł do miasta, które zowią Nain, a szło z nim uczniów jego wielu i mnóstwo ludu. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, wynoszono właśnie umarłego syna, jedyne samotnej wdowy, która rzewnie płakała. A mnóstwo ludu szło z nią z miasta onego.

Ujrawszy ją Pan, ulitował się nad nią i rzekł do niej: „Nie płacz!“ A podszedłszy do trumny, dotknął się jej, a ci, co ją nieśli,

stanęli. I odezwał się Jezus do umarłego: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!” I usiadł umarły i począł mówić, a Jezus oddał go matce jego.

A wszystkich obecnych przejął strach i wielbili Boga, mówiąc: „Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój.”

Dni człowiecze są jako trawa, a jako kwiat polny, tak kwitnie; gdy nań wiatr powionie, już go niemasz, ani go więcej pozna miejsce jego. Psalm 103, 15-16.

22. Córka Jairusa i chora niewiasta.

Mk. 5; Łuk. 8.

Do Jezusa przyszedł jeden z przełożonych bożnicy, imieniem Jairus, który miał córkę, dwanaście lat liczącą i tak chorą, że była bliską śmierci. Przełożony upadł do nóg Jezusowi i błagał go,



Wskreszenie córki Jairusa.

mówiąc: „Córeczka moja kona; pójdź, włóż na nią ręce, aby była uzdrowiona, a będzie żyła.” Jezus poszedł, a towarzyszyli mu uczniowie i mnóstwo ludu, a natłok około niego był wielki.

Z tego skorzystała pewna niewiasta, od dwunastu lat chora, która cały swój majątek wydała na lekarzy, a nie mogła być od

nikogo uleczoną. Gdy ta usłyszała o Jezusie, przecisnęła się przez tłum do Jezusa i dotknęła się z tyłu szaty jego, gdyż wierzyła, iż skoro się dotknie choćby tylko szaty jego, będzie uzdrowioną. I w tejże chwili poczuła się wolną od choroby swojej. Jezus zaś rzekł do niej: „Córko, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokój!”

A gdy Jezus jeszcze mówił, przyszedł jeden ze sług Jairusa i rzekł do niego: „Córka twoja umarła; czemuż jeszcze trudzisz Nauczyciela?” Ojciec przeląkł się bardzo, lecz Jezus rzekł mu: „Nie bój się, tylko wierz!”

Gdy Jezus przybył do domu przełożonego bożnicy, ujrzał tam płaczących i narzekających. I rzekł do nich: „Czemu płaczecie? Nie umarła dziewczeczka, ale śpi.“ I naśmiewali się z niego, gdyż wiedzieli, że prawdziwie umarła. Tedy Jezus wygnał wszystkich, wszedł z rodzicami zmarłej i uczniami Piotrem, Jakóbem i Janem do pokoju, ujął dziewczeczkę za rękę i rzekł: „Dzieweczko, wstań!” I wrócił się duch jej i wstała zaraz i chodziła. A Jezus rozkazał, aby jej dano jeść. I zdumiali się rodzice jej. A on im przykazał, aby nikomu nie mówili o tem, co się stało.

Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby też umarł, żyć będzie. Jan 11, 25.

Nauczcie nas obliczać dni naszych, abyśmy przywiedli serce do mądrości. Psalm 90, 12.

23. Uwieszenie i śmierć Jana Chrzciciela.

Mat. 11 i 14; Mk. 6.

1. Herod Tetrarcha, syn owego Heroda, który kazał pomordować dzieci w Betlehemie, był królem Galilei. Zabrał on Filipowi, bratu swemu, żonę jego Herodjadę. Jan Chrzciciel karmił go z powodu tego, mówiąc: „Nie godzi się mieć żony brata twego.“ Za te słowa Herod kazał pochwycić Jana i wtrącić do więzienia. Pomimo to Herod považał go, wiedząc, iż Jan był mężem sprawiedliwym i świętym. Radził się go w wielu sprawach i pozwalał uczniom Jana odwiedzać mistrza swego w więzieniu. Bał się też ludu, który czcił Jana jako proroka. Herodjada jednak nienawidziła Jana i czekała tylko na sposobność, aby go pozbawić życia.

Gdy Jan słyszał we więzieniu o czynach Jezusowych, wystąpił dwóch uczniów swoich do Jezusa z zapytaniem: „Tyżeś jest ten, który ma przyjść, czy innego czekać mamy?” Odpowiadając, rzekł Jezus do nich: „Idźcie i oznajmijcie Janowi, co słyszycie i widzicie: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi

słyszają, umarli zmartwychwstają, a ubogim opowiadana jest ewangelja. Błogosławiony jest, kto się nie zgorszy ze mnie.“

2. Ale przyszedł dzień urodzin Heroda i Herodjadzie nadarzyła się oczekiwana sposobność. Herod sprawił ucztę dla książąt i przedniejszych obywateli galilejskich. Podczas uczty weszła na salę córka Herodjady i tańczyła w pośrodku gości. Taniec jej tak bardzo podobał się Herodowi, iż rzekł do niej: „Proś mnie, o co chcesz, a dam ci.“ Poprzysiągł nawet: „Choćbyś prosiła o połowę królestwa mojego, dam ci.“

Dziewczyna pobiegła do matki i zapytała: „O co mam prosić?“ Matka jej rzekła: „O głowę Jana Chrzciciela.“ Córka wróciła pośpiesznie do króla i rzekła: „Chcę, abyś mi teraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela.“ Na te słowa zasmucił się król bardzo, wszakże dla przysięgi i dla współbiesiadujących nie chciał jej odmówić. I kazał zaraz ściąć Jana w więzieniu. I przyniesiono głowę jego na misie i oddano córce, która odniosła ją okrutnej matce swojej.

Gdy dowiedzieli się o tem uczniowie Jana, przyszli i pogrzebali ciało mistrza swego. Potem poszli i donieśli o tem Jezusowi.

Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi. Obj. Jana 14, 13.

24. Uspokojenie burzy morskiej.

Mat. 8; Mk. 4, 35—41.

Pewnego dnia pod wieczór wstąpił Jezus z uczniami swoimi w łódź i rzekł do nich: „Przepławmy się na drugą stronę morza!“ I odbili od brzegu, a inne łódzie płynęły obok. A gdy płynęli, Jezus położył się i zasnął w tylnej części łodzi na wezgłowiu. Tymczasem zerwała się wielka burza i fale uderzały na łódź tak, że się już napętniła wodą. Tedy uczniowie zbliżyli się do Jezusa, budzili go i rzekli: „Panie, ratuj nas, giniemy!“ Ale Jezus im rzekł: „Czemużście bojaźliwi? O małowierni!“ Potem wstał, zgromił wiatr i rzekł morzu: „Umilknij, ucisz się!“ I nastała wielka cisza. I bali się wszyscy, którzy to widzieli, a jeden do drugiego mówił ze zdumieniem: „Któż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?“

Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Mat. 28, 18.

Wzywaj mnie w dzień utrapienia, tedy cię wyrwę, a ty mnie uwielbisz. Psalm 50, 15.

25. Nakarmienie pięciu tysięcy ludzi.

Mk. 6, 30—46; Jan 6, 1—16.

1. Gdy się zbliżały święta wielkanocne, powrócili apostołowie do Jezusa i opowiedzieli mu wszystko, czego uczyli i co zdziałali. I rzekł im Jezus: „Pójdźmy na miejsce samotne, a odpocznijmy trochę!” I wstąpili razem z nim do łodzi i odjechali. A wielka rzesza tych, którzy szli za Jezusem, widząc, że Mistrz się oddala, zdążyła za nim brzegiem jeziora. Gdy Jezus wyszedł z łodzi, ujrzał mnóstwo ludu i użalił się nad nim, gdyż lud ten był jak owce nie mające pasterza. Wstąpił tedy na górę, począł lud nauczać o królestwie Bożem i uzdrowiał chorych.



Jezus błogosławi chleb i ryby.

2. A gdy już pora była późna, przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: „Jesteśmy tu na miejscu pustem, a jest już późno. Rozpuść ten lud, aby się udał do okolicznych wsi i miasteczek i nakupił sobie żywności.” A Jezus rzekł do nich: „Dajcie wy im jeść!” A oni odpowiedzieli: „Nie mamy tu więcej, jak tylko pięć chlebów i dwie ryby, ale cóż to jest dla tak wielu?” Tedy rzekł Jezus: „Każcie ludowi usiąść!” I wszyscy usiedli w rzędach po pięćdziesiąt, albo po sto osób.

Wtedy wziął Jezus one chleby i ryby, spojrzał w niebo, po-błogosławił, łamał i dawał je uczniom, a uczniowie ludowi. A jedli wszyscy i nasycili się. Potem rozkazał Jezus uczniom: „Zbierzcie te ułamki, które zbywają, żeby nic nie zginęło!“ I zebrali i napełnili ułamkami dwanaście koszów pełnych. I było tych, którzy jedli, około pięciu tysięcy mężów.

3. A ludzie, widząc ten cud, który Jezus uczynił, mówili ze zdumieniem do siebie: „To jest zaprawdę prorok, który miał przyjść na świat!“ I chcieli go obwołać królem, lecz Jezus, wiedząc o tem, polecił uczniom, aby zaraz przeprawili się przez morze, on sam zaś udał się na górę, aby się modlił.

Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dajesz pokarm ich czasu swego. Otwierasz rękę twoją, a nasycasz wszystko, co żyje, według upodobania twego. Psalm 145, 15—16.

26. Grzesznica pokutująca.

Łuk. 7, 36 - 50.

1, Faryzeusz Szymon zaprosił Jezusa na ucztę do siebie. Jezus poszedł i usiadł do stołu. Niewiasta niejaka, która była grzesznicą, dowiedziawszy się, że Jezus siedzi u stołu w domu faryzeusza, pośpieszyła tam i wzięła z sobą alabastrowy słoik olejku. I upadłszy do nóg Jezusowi, poczęła płakać, tak że łzami swemi skrapiała nogi Jezusowe. Obtarła je przeto włosami głowy swej, ucałowała i namaściła olejkim.

Widząc to faryzeusz, który był zaprosił Jezusa, pomyślał sobie: „Gdyby ten był prorokiem, wiedziałby, kto i jaką jest ta niewiasta, co się go dotyka.“ A Jezus odgadując myśli jego, rzekł do niego: „Szymonie, mam ci coś powiedzieć.“ A on rzekł: „Powiedz, Nauczycielu.“

2. „Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników: jeden był mu winien pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy nie mieli czem zapłacić, darował dług obydwom. Powiedz mi tedy, który z nich więcej miłować go będzie?“ A Szymon odpowiedział: „Mniemam, że ten, któremu więcej darował.“ A Jezus rzekł: „Dobrześ rozsądził.“

3. Potem obrócił się do niewiasty i rzekł Szymonowi: „Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, a nie dałaś mi wody na obmycie nóg moich, ona zaś łzami skropiła mi nogi i włosami swemi otarła. Nie pocałowałaś mnie, ale ta, jak tylko weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałaś olejem głowy mojej, ale ta olejkim pomazała nogi moje. Dlatego mówię ci: Opuuszczono jej wiele grzechów, bo wiele umiłowała; temu zaś:

mniej się odpuszcza, kto mniej miłuje.“ Do niewiasty zaś rzekł Jezus: „Grzechy twoje są ci odpuszczone.“

I poczęli współsiedzacy mówić między sobą: „Któż jest ten, który i grzechy odpuszcza?“ A Jezus rzekł jeszcze do niewiasty: „Wiara twoja zbawiła cię. Idź w pokój!“

A tego, który do mnie przyjdzie, nie wyrzucę precz. Jan. 6. 37.
Ocućcie się ku sprawiedliwości a nie grzeszcie. 1. Kor. 15, 34.

27. Jezus — przyjaciel dzieci.

Mat. 18; Mk. 10.

1. Uczniowie przystąpili do Jezusa, mówiąc: „Któż jest największy w królestwie niebieskiem?“ I przywołał Jezus dziecię do siebie, postawił je w pośrodku nich i rzekł: „Zaprawdę powiadam wam: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się



Jezus błogosławi dzieci.

jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży, jak to dziecię, ten jest większym w królestwie niebieskiem. A ktoby przyjął jedno takie dziecię w imieniu mojem, mnie przyjmuje. Ktoby zaś zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, pożyteczniejby mu było, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i utopiono go w głębokości morskiej. Patrzcie tedy, abyście nie gardzili żadnem z tych maluczkich, albowiem powiadam wam, iż aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.“

2. Innym razem przynoszono do Jezusa dziatki, aby włożył na nie ręce i modlił się nad nimi. Uczniowie widząc to, gromili matki przynoszące dzieci, ale Jezus skarcił uczniów i rzekł do nich: „Dopuszczcie dziatkom przychodzić do mnie, i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego.“ A przytulając je do siebie, wkładał na nie ręce i błogosławił je.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Mat. 5. 8.

28. Bogaty młodzieniec.

Mat. 19; Mk. 10; Łuk. 18.

Pewien bogaty młodzieniec przystąpił do Jezusa i zapytał go: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny?“ Jezus odpowiedział mu: „Czemu mnie nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden, Bóg; a jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazań.“ Tedy młodzieniec zapytał: „Których?“ Jezus odpowiedział: „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, czcij ojca swego i matkę i miłuj bliźniego swego, jak siebie samego“ A młodzieniec rzekł: „Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej, czegoż mi jeszcze nie dostaje?“ A Jezus spojrzał nań wzrokiem miłości i rzekł: „Jednego ci jeszcze nie dostaje. Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj majątności swoje i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; potem przyjdź tu i chodź za mną.“ Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł smutny, albowiem był bardzo bogaty.

A gdy on odszedł, rzekł Jezus do uczniów swoich: „Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego!“

Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczy, i gdzie złodzieje podkopują i kradną, ale skarbcie sobie skarby w niebie. Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze. Mat. 6, 19—21.

29. Siedem podobieństw o królestwie niebieskiem.

Mat. 13; Mk. 4; Łuk. 8.

Dnia pewnego przybył Jezus nad jezioro Genezaret, usiadł na brzegu i nauczał. I zebrało się koło niego bardzo wiele ludu. Wtedy Jezus wstąpił do łodzi i usiadł, a lud stanął nad brzegiem. I nauczał Jezus z łodzi lud o królestwie niebieskiem przez podobieństwa:

1. (O siewcy.) Wyszedł raz siewca, by siać nasienie. A gdy

siał, padły niektóre ziarna podle drogi, a ptaki przyleciały i wydziobały je. Drugie zaś padły na opokę, gdzie nie było wiele ziemi. Wnet też powschodziły, ale gdy słońce weszło, uschły, bo nie miały wilgoci. A inne padły między ciernie, ale ciernie wespół z niemi wzrosło i zadusiło je. A znowu inne padły na ziemię dobrą, a gdy wzrosły, dały jedne plon stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Nadto rzekł Jezus: „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!”

I pytali go uczniowie jego, co znaczy to podobieństwo. A on im rzekł: „Nasienie jest słowo Boże. U których nasienie padło podle drogi, to są ci, którzy wprawdzie słuchają słowa Bożego, ale przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby nie uwierzyli i nie byli zbawieni. A u których padło na opokę, są ci, którzy, gdy słuchają, z radością słowo przyjmują, ale korzenia nie mają, do czasu wierzą, a w chwili pokusy odstępują. A które padło między ciernie, są ci, którzy wprawdzie słuchają słowa Bożego, ale troski świata, ponęty bogactw i rozkosze życia wkradają się i przyduszają słowo tak, że plonu nie przynosi. Które zaś padło na urodzajną ziemię, są ci, którzy w sercu uprzejmem i dobrem słyszane słowo zachowują i przynoszą owoce.”

2. (O kąkol u między pszenicą.) Potem powiedział Jezus inne podobieństwo, mówiąc: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewającemu dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie zasnęli, przyszedł nieprzyjaciół, zasiał kąkol u między pszenicę i odszedł. Gdy wzrosło zboże, ukazał się i kąkol. A przystąpiwszy słudzy do gospodarza, rzekli mu: Panie, czy nie posiałeś dobrego ziarna na roli swej? Skądże się wziął kąkol? A on rzekł do nich: Nieprzyjaciół to uczynił. I rzekli słudzy do niego: Czy chcesz, byśmy poszli i wybrali go? On zaś odpowiedział: Nie, byście snąć, zbierając kąkol, nie wykorzenili z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rosnąć aż do żniwa, a czasu żniwa powiem żęńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Przystąpili potem uczniowie do Jezusa i rzekli: „Wylóż nam to podobieństwo.” A Jezus im rzekł: „Ten, który sieje dobre nasienie, jest Syn człowieczy, a rola, to świat. Dobre nasienie są ludzie pobożni, a kąkol są ludzie źli. Nieprzyjacielem, który nasiał kąkol, jest djabeł, żniwo oznacza koniec świata, a żęńcy to aniołowie. Jako tedy w czasie żniwa zbierają kąkol i palą ogniem, tak będzie przy końcu świata. Syn człowieczy wyśle aniołów swoich, a ci zbiorą tych, co czynią nieprawość, i wrzucą ich w piec ogni-

sty. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. A sprawiedliwi będą świecić się jak słońce w królestwie Ojca niebieskiego.“

3. (O ziarnie gorczycznem.) Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziął człowiek i zasiał na roli swojej. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, ale gdy wyrośnie, największe jest ze wszystkich jarzyn i staje się jakby drzewem, tak, iż ptactwo niebieskie przylatuje i zamieszkuje na gałązkach jego.

4. (O kwasie.) Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który niewiasta włożyła do trzech miar mąki, aż wszystka skwaśniała.

5. (O skarbie.) Podobne jest królestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, który człowiek znalazł i zachował w tajemnicy, a ucieszony nim, z radością odszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ową rolę.

6. (O perle.) Znowu podobne jest królestwo niebieskie kupcowi, szukającemu pięknych perel, który znalazł jedną perłę bardzo drogą, odszedł i sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.

7. (O sieci.) Podobne jest królestwo niebieskie sieci zapuszczonej w morze i zagarniającej wszelkie rodzaje ryb. Gdy się już napełniła, rybacy wyciągnęli ją na brzeg i wybrali dobre ryby w naczynia, a złe precz wyrzucili. Tak będzie przy końcu świata. Wyjdą aniołowie i z pośród sprawiedliwych wyłączą złych i wrzucą ich do pieca ognistego. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. —

W takich podobieństwach opowiadał Jezus ludowi słowo Boże. Gdy zaś był osobno z uczniami swoimi, objaśniał im wszystko.

Błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. Łuk, 11, 28.

A bądźcie wykonawcami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukującymi siebie samych. Jak. 1, 22.

30. O owcy straconej i o groszu zgubionym.

Łuk. 15.

Do Jezusa przybliżali się celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. Faryzeusze i uczeni w piśmie szemrali z powodu tego, mówiąc: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi.“ Tedy Jezus powiedział im te podobieństwa:

1. Któż z was, mając sto owiec, jeśliby stracił jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na puszczy i nie idzie za tą, która zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swoje, radując się. A przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: „Radujcie się ze mną, albowiem znalazłem owcę moją, która była zginęła!“ Powiadam wam, że

większa będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, niż nad dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty.

2. Albo która niewiasta, mając dziesięć groszy, jeśliby straciła grosz jeden, nie zapala świecy i nie umiata domu i nie szuka pilnie, aż go odnajdzie? A znalazłszy go, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: „Radujcie się ze mną, albowiem znalazłam grosz, który zgubiłam!“ Tak, powiadam wam, podobną będzie radość wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, który się upamięta.

Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i przyszli do poznania prawdy. 1. Tym. 2, 4.

31. O synu marnotrawnym.

Łuk. 15.

1. Faryzeuszom i biegłym w piśmie opowiedział Jezus jeszcze inne podobieństwo. Mówił do nich: Człowiek pewien miał dwóch synów. I rzekł młodszy z nich do ojca: „Ojcze, daj mi dział ma-



Syn marnotrawny wrócił do ojca.

jętności, na mnie przypadający.“ Ojciec rozdzielił im majątność. Po kilku dniach młodszy syn zabrał wszystko, co do niego należało, i odjechał w daleką krainę i tam roztrwoniał cały majątek, żyjąc

rozpustnie. A gdy wszystko stracił, zapanował głód wielki w owej krainie, a on począł cierpieć niedostatek. Tedy poszedł na służbę do jednego obywatela onej krainy, który go posłał na pole swe, aby paść świnie. I pragnął zaspokoić głód swój omlotem, który jadały świnie, ale mu go nikt nie dawał.

2. A wszedłszy w siebie, zaczął rozmyślać nad sobą i rzekł: „Jakże wiele najemników ojca mego ma dosyć chleba, a ja tu od głodu ginę! Wstanę i pójdę do ojca swego i rzeknę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą i już nie jestem godzien nazywać się synem twoim. Uczyń mnie jako jednego z najemników swoich.“

3. Wstał więc i poszedł do ojca swego. A gdy się zbliżał do domu, ujrzał go ojciec zdaleka, użalił się nad nim, pośpieszył do niego, objął go za szyję i pocałował. A syn mu rzekł: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed tobą i już nie jestem godzien nazywać się synem twoim.“ A ojciec rzekł do sług swoich: „Przyniescie najlepszą szatę i oblecicie go, i dajcie pierścień na rękę jego, a obuwie na nogi jego. Przywiedźcie też utuczone cielę i zabijcie je, abyśmy jedli i weselili się. Albowiem ten syn mój umarł był i znowu ożył, zginął był, a znaleziony jest.“ — I poczęli się weselić.

4. Starszy syn był tymczasem na polu. A gdy wracał i zbliżył się do domu, usłyszał muzykę i tańce. Zawołał tedy jednego ze sług i zapytał go, coby to było. Sługa odpowiedział: „Brat twój wrócił, i zabił ojciec twój cielę utuczone, iż syn jego wrócił zdrowym.“ Rozgniewał się na to starszy brat i nie chciał wejść do domu. Wtedy ojciec wyszedł i zaczął go prosić, aby wszedł. Lecz on odpowiedział: „Oto przez tak wiele lat służę tobie i nie przestąpiłem nigdy przykazania twego, a nie dałeś mi nawet kozłęcia, abym się z przyjaciółmi swoimi weselił. Ale gdy przyszedł ten syn twój, który zmarnował majątek twój, kazałeś dla niego zabić karmne cielę.“ Na to odpowiedział mu ojciec: „Synu, tyś zawsze ze mną a wszystko, co moje, twojem jest. Lecz teraz należy się radować i weselić, albowiem ten brat twój był umarł, a ożył, zaginął był, a odnalazł się.“

Przyszedł bowiem Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zgineło. Łuk. 19, 10.

Jak ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją. Psalm 103, 13.

32. Robotnicy w winnicy.

Mat. 20, 1—16.

1. Podobne jest królestwo niebieskie gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. Ugodził się z robotnikami na grosz dziennie i posłał ich do winnicy swojej. A wyszedłszy o trzeciej godzinie (o 9. godzinie dopołudnia), ujrzał drugich, którzy stali na rynku, próżnując. I rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego, weźmiecie.“ I oni poszli. Gospodarz wyszedł jeszcze o godzinie szóstej i dziewiątej, i uczynił tak samo. Potem wyszedł jeszcze raz o godzinie jedenastej (wieczorem o 5. godzinie) i zastał innych, i rzekł im: „Co tu stoicie, cały dzień próżnując?“ Oni mu odpowiedzieli: „Bo nas nikt nie najął.“ Rzekł im tedy: „Idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwym, weźmiecie.“

2. A gdy nadszedł wieczór, rzekł pan winnicy zarządcy swemu: „Zwołaj robotników i daj im zapłatę, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych.“ I przyszli ci, którzy o jedenastej godzinie byli najęci, i każdy z nich otrzymał po groszu. A gdy przyszła kolej na pierwszych, mniemali, że dostaną więcej, ale i z nich każdy otrzymał po groszu. Szemrali tedy przeciw gospodarzowi, mówiąc: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, cośmy znosili ciężar dnia i upał.“ A on odpowiedział jednemu z nich: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy. Czy nie na grosz ugodziłeś się ze mną? Bierz, co twoje, a idź. Chcę bowiem temu ostatniemu dać jako i tobie. Albo czyż mi się nie godzi czynić ze swoim, co chcę? I dlaczego oko twoje jest złośliwe, iż ja jestem dobry? Tak będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.“

Gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: sługami nieużytecznymi jesteśmy, bo cośmy powinni byli uczynić, uczyniliśmy. Łuk. 17, 10.

33. O bogaczu i Łazarzu.

Łuk. 16, 19—31.

1. Pan Jezus opowiedział uczniom następujące podobieństwo: Był niektóry człowiek bogaty, który ubierał się w szkarłat i bisior, a ucztował codzień świetnie. Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego owrzodziały, pragnąc się nasycić odrobinami, spadającymi ze stołu bogacza. Tylko psy przychodziły do niego i lizały wrzody jego.

2. I stało się, że umarł ów żebrak i odniesiony został przez aniołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz i pogrzebiony był. A będąc w piekle i cierpiąc męki, podniósł bogacz oczy swoje i ujrzał zdaleka Abrahama, a Łazarza na łonie jego. I zawołał bogacz: „Ojcie Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził język mój, bo męki cierpię w tym płomieniu.“ Abraham zaś rzekł mu: „Synu, wspomnij, żeś ty otrzymał dobro swoje za życia swego, a Łazarz cierpiał; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. A nadto między nami a wami jest przepaść wielka, aby jedni do drugich przechodzić nie mogli.“

3. Wówczas rzekł bogacz: „Proszę cię tedy, ojcie, abys go posłał do domu ojca mego, gdyż mam pięciu braci, aby ich ostrzegł, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki.“ Abraham odpowiedział: „Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają.“ Ale bogacz odrzekł: „Nie, ojcie Abrahamie, ale gdy kto z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się.“ A Abraham rzekł mu na to: „Jeżeli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby też kto z martwych wstał, nie uwierzą.“

Nie błǳcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie. Gal. 6, 7.

A kto ma dostatek w świecie i widzi, że brat jego jest w potrzebie, i zamyka serce swoje przed nim, jakże przebywa w nim miłość Boża? 1. Jan. 3, 17.

34. O miłosiernym Samarytaninie.

Łuk. 10, 25—37.

1. Pewien znawca zakonu zbliżył się do Jezusa i kusząc go, rzekł: „Nauczycielu, co mam czynić, abym odziedziczył żywot wieczny?“ A Jezus rzekł do niego: „W zakonie co napisano? Jak czytasz?“ On zaś odpowiedział: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, ze wszystkiego serca swego, i ze wszystkiej duszy swojej, i ze wszystkiej siły swojej, i ze wszystkiej myśli swojej, a bliźniego swego jak siebie samego.“ I rzekł mu Jezus: „Dobrześ odpowiedział; to czyni, a będziesz żył!“ On zaś, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: „A kto jest moim bliźnim?“

2. Wtedy Jezus odpowiadając, rzekł: Człowiek pewien siedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców, którzy go złupili i poranili, poczem zbiegli, pozostawiwszy go napół umarłego na drodze. I zdarzyło się, że kapłan pewien siedł tą drogą, a ujrawszy poranionego, pominął go. Także i lewita, przybywszy na to miejsce,

popatrzył na niego i poszedł dalej. Samarytanin zaś, który nadjechał, ujrzawszy rannego, uzałił się nad nim. Zbliżył się do niego, nałat oliwy i wina na rany i zawiązał je. Potem wsadził go na bydlę swoje, zawiózł do gospody i miał o nim staranie. Gdy nazajutrz musiał udać się w dalszą drogę, wyjął dwa srebrne pieniądze i dał gospodarzowi, mówiąc: „Miej o nim staranie, a cokolwiek nad to wydasz, ja, gdy wrócę, oddam ci.“



Samarytanin nałewa oliwy na rany.

Po tych słowach zapytał znawcę zakonu: „Który tedy z tych trzech, zdaniem twojem, był bliźnim temu, który wpadł między zbójców?“ A on odpowiedział: „Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim.“ I rzekł mu Jezus: „Idź i czyń podobnie!“

Kto umie dobrze czynić, a nie czyni, grzech ma. Jak. 4, 17.

Bądźcie miłosierni, jak i Ojciec wasz miłosierny jest. Łuk. 6, 35.

35. O złym słudze.

Mat. 18, 21 – 35.

1. Razu jednego przystąpił Piotr do Jezusa i zapytał się go: „Panie, ile razy mam odpuścić bratu swemu, gdy zgrzeszy przeciwko mnie? Czy aż do siedmiu razy?“ I rzekł mu Jezus: „Mówię ci: nie do siedmiu razy, ale aż do siedemdziesiąt razy siedem.“ I opowiedział uczniom to podobieństwo:

2. Podobne jest królestwo niebieskie królowi, który się chciał obliczyć ze sługami swymi. A gdy się począł obliczać, stawiono przed nim jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy ten nie miał z czego zapłacić, kazał go pan jego zaprzedać razem z żoną i dziećmi i ze wszystkim, co miał, i dług oddać. Wtedy sługa ów, upadłszy do nóg pana, błagał go, mówiąc: „Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam!” A pan, ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował.

A wyszedłszy ów sługa, spotkał jednego z tych, co z nim służyli, który mu był winien sto groszy. Porwał tedy dłużnika swego i począł go dusić, wołając: „Oddaj mi, coś winien!” Współsługa ów upadł do nóg jego i prosił go, mówiąc: „Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko!” Lecz on nie chciał wysłuchać prośby jego, ale kazał go wrzucić do więzienia, ażby mu oddał wszystko, co był winien.

A gdy współsłudzy jego ujrzeni, co się stało, zasmucili się bardzo i oznajmili wszystko panu swemu. Tedy pan zawołał owego nielitościwego sługę do siebie i rzekł mu: „Sługo zły, wszystek dług odpuściłem ci, żeś mnie prosił; czyś i ty nie powinien być się zlitować nad współsługą swoim, tak jak ja zlitowałem się nad tobą?” A rozgniewawszy się, oddał go katom, ażby oddał wszystko, co był winien.

Jezus zakończył to podobieństwo słowami: „Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli z całego serca nie odpuścicie przewinień każdy bratu swemu.”

Jeśli kto mówi, że miłuje Boga, a brata swego nienawidzi, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widział, jak może miłować Boga, którego nie widział. 1. Jan. 4, 20.

36. Faryzeusz i celnik.

Łuk. 18.

Tym, którzy sami siebie uważali za sprawiedliwych a innych za nic mieli, powiedział Jezus następujące podobieństwo:

Dwóch ludzi weszło do świątyni na modlitwę: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanąwszy na przedzie, tak się modlił: „Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak ten tam celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu i daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam.”

A celnik, stojąc zdaleka, nie chciał nawet oczu podnieść ku niebu, ale bił się w piersi, mówiąc: „Boże, bądź miłościw

mnie grzesznemu!“ Powiadam wam: Ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego więcej, niż tamten; albowiem każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony.



Faryzeusz i celnik przy modlitwie.

Przyobleczcie się w pokorę, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. 1. Piotr. 5, 5.

Ja nie patrzę na to, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma jego, ale Pan patrzy na serce. 1. Sam. 16, 7.

37. O mężu bogatym.

Łuk. 12.

Ktoś z ludu rzekł do Jezusa: „Nauczycielu, powiedz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem.“ A Jezus mu odpowiedział: „Człowiecze, któż mnie postanowił sędzią nad wami?“ Potem rzekł do innych: „Strzeżcie się łakomstwa, gdyż nie od majątku żywot zależy.“ I powiedział im to podobieństwo:

Pola pewnego bogatego człowieka przyniosły obfite plony. I rozmyślał sam w sobie bogacz, mówiąc: „Cóż uczynię, kiedy nie mam gdzie zgromadzić plonów swoich? Otóż tak zrobię: Rozwałę śpichlerze swe, a wybuduję większe, i zgromadzę w nie wszystkie urodzaje i dobra swoje. I powiem duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpoczywaj, jedz, pij i bądź

dobrej myśli!“ Lecz Bóg rzekł do niego: „O głupi, tej nocy upomną się duszy twojej od ciebie, a to, coś nagromadził, czyjeż będzie?“ Takim jest los każdego, który dla siebie gromadzi skarby, ale nie jest bogaty w Bogu.

Nie troszczcie się o życie swoje, cobyście jedli, ani o ciało, czembyście się odziewali. Ważniejsze jest życie niż pokarm, i ciało niż odzienie. Łuk. 12, 22—23.

38. Jezus, on dobry pasterz.

Jan 10.

Jezus rzekł: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto nie wchodzi drzwiami do owczarni, ale wchodzi inną drogą, ten jest złodziejem i zbójcą; lecz kto wchodzi drzwiami, jest pasterzem owiec. Temu odźwierny otwiera, i owce słuchają głosu jego, i on swoje własne owce po imieniu woła i wyprowadza je. I gdy wypuści owce swoje, idzie przed nimi, a owce idą za nim, bo znają głos jego. Ale za obcym nie idą, lecz uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych.“

Potem zaś rzekł Jezus: „Jam jest dobry pasterz; dobry pasterz życie swoje kładzie za owce. Lecz najemnik, który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce i ucieka, i wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, bo jest najemnikiem, i nie troszczy się o owce. Jam jest dobry pasterz i znam owce swoje, i one mnie też znają, tak-samo, jak mię zna Ojciec i ja znam Ojca. I życie swoje daję za owce swoje.

Mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni; i te muszę przyprowadzić, i one głosu mego słuchać będą. I będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.“

Pan jest pasterzem moim, na niczem mi nie zejdzie. Na paszach zielonych postawił mię, a do wód cichych prowadzi mię. Duszę moją posila, prowadzi mię ścieżkami sprawiedliwości dla imienia swego. Psalm 23, 1—3.

39. Wyznanie Piotra.

Mat. 16.

1. Gdy Jezus przyszedł w strony Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich: „Za kogo ludzie uważają mnie, Syna człowieczego?“ A oni rzekli: „Jedni za Jana Chrzciciela, drudzy za Eljasza, inni zaś za Jeremjasza, albo za jednego z proroków.“ Jezus pytał dalej: „A wy za kogo mnie uważacie?“ Odpowiedział mu Szymon Piotr:

„Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.“ Jezus odpowiedział i rzekł mu: „Błogosławionyś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja ci też powiadam, żeś ty jest Piotr (opoka), i na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. I dam ci klucze królestwa niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.“ I przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie powiadali, że on jest Jezus Chrystus.

2. Odtąd począł Jezus wykazywać uczniom swoim, że musi odejść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i od przedniejszych kapłanów i nauczonych w Piśmie, i być zabitym, a dnia trzeciego zmartwychwstać.

Słyszac to Piotr, wziął Jezusa na stronę i począł go upominać, mówiąc: „Zmiłuj się sam nad sobą, Panie, nie przyjdzie to na cię.“ A Jezus mu rzekł: „Idź precz ode mnie, szatanie! Jesteś mi zgorzseniem, albowiem nie myślisz o tem, co Boże, ale o tem, co ludzkie.“

Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: „Jeśli kto chce iść za mną, niech zaprze się samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. Bo kto chce życie swoje zachować, straci je, a kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je. Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł? Albo co da człowiek wzamian za duszę swoją?“

Ktokolwiek tedy wyzna mnie przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech. Mat. 10. 32,

40. Przemienienie Pańskie.

Mat. 17; Łuk. 9.

Zbliżał się czas, w którym Jezus miał umrzeć. Wziął przeto ze sobą Piotra, Jakóba i Jana i wstąpił z nimi na górę wysoką, aby się tam z nimi modlił. A gdy się modlił, przemienił się przed nimi. Oblicze jego zajaśniało jak słońce, a szaty jego stały się białe jak śnieg. I oto ukazali się im Mojżesz i Eljasz i rozmawiali z Jezusem o zejściu jego, które miało nastąpić w Jerozolimie. Tedy odezwał się Piotr i rzekł do Jezusa: „Panie, dobrze nam tu być; jeśli chcesz, zrobimy tu trzy namioty, tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eljaszowi jeden.“ Gdy Piotr jeszcze mówił, obłok jasny zacienił ich, i głos z obłoku rzekł: „Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, jego słuchajcie!“

Gdy to usłyszeli uczniowie, padli twarzą na ziemię i bali się bardzo. Jezus zaś przystąpił do nich, dotknął się ich i rzekł: „Wstańcie i nie bójcie się!“ A oni podnieśli oczy swoje i nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przy-



Jezus między Mojżeszem a Eljaszem.

kazał im Jezus, mówiąc: „Nikomui nie mówcie o tem widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.“

Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy. Jan. 1, 14.

41. Zacheusz.

Łuk. 19, 1—10.

A Jezus przechodził przez Jerycho. Był tam mąż, imieniem Zacheusz, położony nad celnikami, który był bogaty. Ten chciał widzieć przechodzącego Jezusa, ale nie mógł przed ludem, bo był małego wzrostu. Tedy pobiegł naprzód i wszedł na drzewo leśnej figi, aby go ujrzeć, gdyż tamtędy miał Jezus przechodzić. A gdy Jezus przyszedł na ono miejsce, spojrzał na drzewo, ujrzał na nim Zacheusza i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejź śpiesznie, albowiem dziś muszę stanąć w domu twoim.“ Zacheusz zstąpił prędko z drzewa i przyjął z radością Jezusa w domu swoim.

A wszyscy ci, którzy to widzieli, szemrali, mówiąc: „U czło-

wieka grzesznego gospodą stanął.“ Zacheusz zaś rzekł do Jezusa: „Oto, Panie, połowę majątności swoich daję ubogim, a jeśli kogo w czem podszedł, oddaję w czwórnasób.“ I rzekł mu Jezus: „Dziś stało się zbawienie domowi temu, bo przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawić, co było zgineło.“

A tak, jeśli kto w Chrystusie, nowem jest stworzeniem; stare przemienęło, oto wszystko stało się nowe. 2. Kor. 5, 17.

42. Marja i Marta.

Łuk. 10.

Po drodze do Jerozolimy wstąpił Jezus do miasteczka Betanji. Tam przyjęła go do domu swego pewna niewiasta imieniem Marta. Miała ona siostrę, której na imię było Marja. Marja usiadła u nóg



Marja u nóg Pana.

Jezusowych i słuchała słów jego. Marta zaś była zaprzątnięta różnemi posługami, aby Jezusa należycie w swym domu ugościć. Wreszcie przyszła do Pana i rzekła: „Panie, nie dbasz, że siostra moja zostawiła mnie samą, abym posługiwała? Powiedz jej, aby mi pomogła!“ A odpowiadając Jezus, rzekł jej: „Marto, Marto, troszczysz się i kłopotesz około wielu rzeczy, ale jednego potrzeba. Marja dobrą część wybrała, która od niej odjęta nie będzie.“

Kogóżbym innego miał na niebie? I na ziemi oprócz ciebie w nikim innym upodobania nie mam. Choć ciało moje i serce moje ustanie, jednak Bóg jest skałą serca mego i działem moim na wieki. Psalm 73, 25—26.

43. Wskrzeszenie Łazarza.

Jan 11.

1. Dwie siostry z Betanji, Marja i Marta, miały brata Łazarza, którego Jezus bardzo miłował. Gdy Łazarz ciężko zachorował, siostry posłały do Jezusa i kazały mu powiedzieć: „Panie, oto ten, którego miłujesz, choruje.“ A usłyszawszy to Jezus, rzekł: „Ta choroba nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbiony przez nią Syn Boży.“ I pozostał Jezus jeszcze dwa dni na miejscu, gdzie się znajdował.

Trzeciego dnia rzekł Jezus do uczniów: „Chodźmy znowu do Judei: Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, ale idę obudzić go.“ Tedy rzekli uczniowie jego: „Panie, jeśli zasnął, będzie zdrow.“ Mniemali bowiem, że Pan mówi o zwyczajnym śnie. Dlatego rzekł Jezus wyraźnie: „Łazarz umarł, ale pójdźmy do niego!“

2. A przyszło wielu Żydów do Marty i Marji, aby je cieszyli po stracie brata. Gdy Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wybiegła natychmiast naprzeciw niego i rzekła: „Panie, gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój. Ale i teraz wiem, że Bóg ci da, o cokolwiek byś go poprosił.“ I rzekł jej Jezus: „Zmartwychwstanie brat twój.“ Marta odrzekła: „Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dzień ostateczny.“ I rzekł jej Jezus: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto wierzy we mnie, choćby też umarł, żyć będzie. I wszelki, który żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz temu?“ Marta odpowiedziała: „Tak, Panie, jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat.“

Potem wróciła do domu i potajemnie zawołała siostrę Marję, mówiąc do niej: „Nauczyciel jest tu i woła cię.“ Marja wstała pośpiesznie, i poszła do Jezusa. A widząc to przyjaciele, którzy byli w domu jej, szli za nią, mówiąc: Idzie do grobu, aby tam płakała.“ Gdy Marja przyszła do Jezusa, upadła mu do nóg i rzekła: „Panie, gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój.“ Marja płakała, płakali też Żydzi, którzy z nią przyszedli. Wtedy rozrzewnił się Jezus i rzekł: „Gdzieście go położyli?“ Rzekli mu: „Panie, pójdź, a oglądaj!“ I Jezus zapłakał. Tedy rzekli Żydzi: „Patrzenie, jak go miłował!“

3. Grób znajdował się w jaskini zamkniętej wielkim kamieniem. Gdy Jezus stanął przed jaskinią, rzekł: „Odejmijcie ten kamień!“ Wtedy rzekła Marta: „Panie, już cuchnie, bo już czwarty dzień leży w grobie.“ Lecz Jezus rzekł do niej: „Czy ci nie powiedziałem, że, jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą?“ Odjęli tedy kamień, a Jezus wznosił oczy ku niebu i rzekł: „Ojcze, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał.“ Potem zawołał głosem wielkim: „Łazarzu,

wyjdź z grobu!“ I zmarły w tej chwili wyszedł, mając ręce i nogi związane, a twarz jego była chustą obwiązana. Dlatego rzekł Jezus: „Rozwiążcie go i niechaj odejdzie.“

4. Wielu z Żydów, którzy widzieli wskrzeszenie Łazarza, uwierzyło w Jezusa. Inni zaś poszli do faryzeuszów i opowiedzieli im, co uczynił Jezus. Ci zaś i przedniejsi kapłani zwołali radę i mówili: „Cóż uczynimy? Albowiem ten człowiek wiele cudów czyni, a jeśli mu w tem nie przeszkodzimy, wszyscy weń uwierzą.“ Od onego dnia naradzali się, jakoby zabić Jezusa. Jezus zaś wyszedł stamtąd i odszedł do krainy, która była blisko puszczы.

Przyjdzie godzina, w której wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego. A ci, którzy dobrze czynili, wyjdą na powstanie żywota, ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu. Jan. 5, 28—29.

Albowiem dla mnie życie to Chrystus, a śmierć to zysk. Filip. 1, 21.

44. Namazanie Jezusa w Betanji.

Mat. 26. Jan. 12.

1. Dnia szóstego przed Wielkanocą przyszedł Jezus do Betanji, w której mieszkał wskrzeszony Łazarz. W domu Szymona trędowatego zasiadł do wieczerzy, przy której był także Łazarz, a Marta usługiwała. Marja zaś przyniosła w naczyniu alabastrowem najdroższego olejku, wylała go na głowę Jezusową i namazała nogi jego, ocierając je włosami swemi. Cały dom napełnił się wonnością owego olejku. A jeden z uczniów, Judasz Iskariot, rzekł zagniewany: „Czemu tego olejku nie sprzedano za trzysta groszy, a nie dano ubogim?“ Ale nie mówił tego z miłości ku biednym, lecz dlatego, że zarządzał wspólną kasą i był złodziejem. Tedy rzekł Jezus: „Dlaczego przykróść czynicie tej niewieście? Ona dobry uczynek spełniła względem mnie, albowiem pomazała ciało moje ku pogrzebowi. Ubogich macie zawsze między sobą, ale mnie nie zawsze mieć będziecie. Zaprawdę powiadam wam: gdziekolwiek będzie kazana ta ewangelja po całym świecie, i to, co ona uczyniła, będzie opowiadane na pamiątkę jej.“

2. Wielu Żydów, dowiedziawszy się, że Jezus jest w Betanji, przyszło tam nie tylko dla Jezusa, lecz także, aby widzieli Łazarza, którego Jezus był wzbudził od umarłych. Dlatego naradzali się przedniejsi kapłani, żeby i Łazarza zabić, bo wielu Żydów dla niego odstępowało i uwierzyło w Jezusa.

Kogożbym innego miał na niebie? I na ziemi oprócz ciebie w nikim innym upodobania nie mam. Psalm 73, 25.

Miłość nigdy nie ustaje. 1. Kor. 13, 8.

45. Wjazd Jezusa do Jerozolimy.

Mat. 21; Łuk. 19; Mar. 11.

1. Nazajutrz udał się Jezus z Betanji do Jerozolimy. A gdy się przybliżył do Betfage, miasteczka w pobliżu góry Oliwnej, wysłał dwóch uczniów swoich i rzekł do nich: „Idźcie do miasteczka, które jest przed wami, a znajdziecie osłę uwiązane, na którym nikt jeszcze nie siedział. Odwiążcie je i przywieźcie do mnie. A jeśli by was kto pytał, dlaczego je odwiązujecie, powiedzcie mu, iż Pan je potrzebuje, a zaraz wam je odda.“ Uczniowie poszli i znaleźli osłę uwiązane u drzwi zewnątrz na ulicy i odwiązali je. I przywieśli



Wjazd Jezusa do Jerozolimy.

osłę, włożyli na nie szaty swoje i wsadzili na nie Jezusa. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka, mówiącego: „Nie bój się, córko Syjońska! Oto Król twój idzie, siedzący na osłędzie.“

A gdy on jechał, bardzo wielu z ludu słało szaty swoje przed nim na drodze, inni obcinali gałązki drzew i rzucali je przed Jezusa. Lud zaś idący przed nim i za nim wołał: „Hosanna (pomóż Panie) Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim! Hosanna na wysokościach!“ Byli też między ludem niektórzy faryzeusze, którzy z nienawiści i zazdrości mówili do Jezusa: „Nauczycielu, zgrom

uczniów swoich!“ A Jezus im rzekł: „Powiadam wam, jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą.“

2. Gdy się Jezus przybliżył do Jerozolimy i zobaczył miasto, zapłakał nad niem, mówiąc: „O gdybyś poznało i ty, przynajmniej w ten to dzień swój, co jest ku pokojowi twemu! Lecz to teraz jest zakryte przed oczami twemi. Albowiem przyjdą na cię dni, gdy cię otoczą nieprzyjaciele twoi wałem i oblegną cię i ścisną zewsząd i powalą na ziemię ciebie i syny twoje, które w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu dlatego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego.“

3. A gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, mówiąc: „Któż to jest?“ A lud, który mu towarzyszył, odpowiedział: „To jest Jezus, prorok z Nazaretu galilejskiego.“ I wszedł Jezus do świątyni Bożej i uzdrawiał chorych i ślepych, których mu przynoszono. Gdy przedniejsi kapłani i uczeni w piśmie ujrze-li cuda, które Jezus czynił, oraz gdy słyszeli, jak dzieci z radości poczęły znowu wołać: „Hosanna Synowi Dawidowemu!“ — rozniewali się i rzekli do Jezusa: „Czy słyszysz, co one mówią?“ A Jezus rzekł im: „I owszem. Czyście nigdy nie czytali: Z ust niemowląt i ssących zgotowałeś sobie chwałę?“ A opuściwszy ich, wyszedł z miasta do Betanji i tam zanocował.

Wesel się bardzo, córko Syjońska, wykrzykuj. córko Jerozolimska! Oto Król twój przyjdzie sprawiedliwy i Zbawiciel ubogi, siedzący na osłędzie, źrebiątku osłicy. Zach. 9, 9.

Podnieście, o bramy, wierzchy swoje; podnieście się, wy bramy wieczne, aby wszedł Król chwały. Psalm 24, 7.

46. O weselu królewskim.

Mat. 22.

W następnych dniach chadzał Jezus w Jerozolimie do świątyni i nauczał tam w podobieństwach, mówiąc: Podobne jest królestwo niebieskie królowi, który wyprawił wesele synowi swemu. Wysłał więc sługi swoje, aby wezwali zaproszonych na wesele, lecz ci nie chcieli przyjść. Wysłał przeto ponownie inne sługi, mówiąc: „Powiedzcie zaproszonym: Otom obiad przygotował, woły moje i co było karmnego, pobito i wszystko gotowe, pójďte na wesele!“ Ale ci nie dbając na to, udali się za sprawami swojemi: jeden do roli swojej, a drugi do kupiectwa swego. Niektórzy nawet napadli na sługi królewskie, zelżyli i zabili je.

Gdy się król o tem dowiedział, rozniewał się, posłał wojska swoje i wytracił owych morderców i miasto ich spalił. Potem rzekł

do sług swoich: „Wesele wprawdzie jest gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni; przeto idźcie na rozstajne drogi, i kogokolwiek znajdziecie, wezwijcie na wesele!“ Słudzy wyszli na drogi i zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, i dom nappełnił się gośćmi.

I wszedł król, aby oglądać gości. Zobaczył wśród nich człowieka nie odzianego w szatę weselną i rzekł do niego: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając szaty weselnej?“ A on zaniemiał. Wtedy król powiedział sługom: „Zwiążcie nogi i ręce jego i wrzucie go do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.“

Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie z was; Boży to dar. Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Efez. 2, 8—9.

47. O dwu synach i o winiarzach.

Mat. 21.

Innym razem powiedział Jezus do faryzeuszów i uczonych w piśmie następujące podobieństwo:

1. Pewien człowiek miał dwóch synów. Do pierwszego powiedział: „Synu, idź i pracuj dziś we winnicy mojej!“ Ten odpowiedział: „Nie pójdę!“ Później atoli upamiętał się i poszedł. Ojciec zwrócił się do drugiego syna i rozkazał mu to samo. Ten odrzekł: „Idę, panie!“ ale nie poszedł. Który z tych dwóch spełnił wolę ojcowską? Odpowiedzieli mu: „Pierwszy.“ A Jezus rzekł do nich: „Zaprawdę powiadam wam, że was celnicy i grzesznicy wyprzedzają do królestwa Bożego. Albowiem przyszedł do was Jan i uczył was iść drogą sprawiedliwości, a nie uwierzyliście mu, ale celnicy i grzesznicy uwierzyli mu; a wy, chociażście to widzieli, jednak nie upamiętaliście się, abyście mu uwierzyli.“

2. Pewien gospodarz zasadził winnicę i płotem ją ogrodził, wkopał w niej tłocznię i zbudował strażnicę. Potem wynajął ją winiarzom i wyjechał. Gdy nadeszła pora winobrania, posłał sługi swoje do owych winiarzy, aby odebrali część zbioru winnicy. Ale winiarze pojawszy sługi jego, jednego pobili, drugiego zabili, a trzeciego ukamienowali. Tedy posłał więcej sług niż poprzednio, lecz winiarze taksamo im uczynili. Wkońcu posłał do nich syna swego, mówiąc: „Uszanuj syna mego.“ Lecz winiarze, ujrawszy go, zaczęli się naradzać między sobą: „To jest dziedzic; pójdźcie, zabijmy go, a otrzymamy dziedzictwo jego.“ Porwali go tedy, wrzucili poza winnicę i zabili go. Gdy tedy pan winnicy przyjdzie,

cóż uczyni owym winiarzom? Odpowiedzieli mu: „Jako złoczyńców srodze ich wygubi, a winnicę odda innym winiarzom, którzy mu oddawać będą owoce we właściwej porze.“ Tedy rzekł im Jezus: „Przeto powiadam wam: Królestwo Boże będzie od was odjęte i będzie dane narodowi, który przyniesie owoce.“

Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech. Mat. 7, 21.

48. Moneta czynszowa.

Mat. 22.

Faryzeusze naradzali się, jakby Jezusa podchwycić w mowie. Posłali przeto uczniów swoich z herodjanami (zwolennikami króla Heroda i Rzymian) do Jezusa, którzy mu rzekli: „Nauczycielu, wiemy, że jesteś szczerzy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz; ty nie dbasz o nikogo, albowiem nie patrzysz na osobę ludzką. Przeto powiedz nam, co ci się zdaje, czy godzi się dawać czynsz cesarzowi, czy nie?“ Lecz Jezus, znając, ich przewrotność, rzekł: „Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową!“ I podali mu pieniądź. Jezus zapytał ich: „Czyj jest ten obraz i napis?“ Odpowiedzieli: „Cesarski.“ Na to rzekł Jezus do nich: „Oddawajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.“ Słyszac to, zadziwili się nad mądrością jego, którą ich chytrłość pohańbił, i zawstydzeni odeszli w milczeniu.

Oddawajcież tedy każdemu, cóście powinni: komu podatek, podatek; komu cło, cło; komu bojaźń, bojaźń; komu cześć, cześć. Rzym 13, 7.

49. Największe przykazanie. Ofiara wdowy.

Mat. 23. Mk. 12.

1. Jeden faryzeusz, nauczyciel zakonu, przystąpił do Jezusa i rzekł mu: „Nauczycielu, które jest największe przykazanie w zakonie?“ A Jezus mu rzekł: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, ze wszystkiego serca swego, i ze wszystkiej duszy swojej, i ze wszystkiej siły swojej i ze wszystkiej myśli swojej. To jest pierwsze i największe przykazanie. A drugie jest temu podobne: Będiesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach polega cały zakon i prorocy.“

2. Razu pewnego siedział Jezus w świątyni w pobliżu skarbnicy i przypatrywał się, jak ludzie wrzucali do niej pie-

niądze. Wielu bogatych wrzucało większe dary. Pomędzy innymi przyszła także i uboga wdowa i wrzuciła dwa drobne pieniążki. Widząc to Jezus, zawołał uczniów swoich i rzekł im: „Zaprawdę powiadam wam, że ta uboga wdowa więcej wrzuciła, niż wszyscy inni. Albowiem ci wszyscy z tego, co im zbywało, rzucali, ale ta z ubóstwa swego wszystko, co miała, wrzuciła“.

A tak zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich większa jest miłość. 1. Kor. 13, 13.

Chętnego dawcę miłuje Bóg. 2. Kor. 9, 7.

50. Przepowiednia o zburzeniu Jerozolimy i o końcu świata.

Mat. 24; Łuk. 21.

1. Gdy Jezus wyszedł z świątyni, przystąpili do niego uczniowie jego, a podziwiając wspaniałość świątyni, rzekli do niego: „Nauczycielu, patrz, jakie kamienie i co za budowa!“ A Jezus im odpowiedział: „Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był rozwalony.“ A gdy wyszli razem na górę Oliwną, usiadł Jezus, a uczniowie przystąpili do niego i pytali: „Powiedz nam, kiedy się to stanie, i jakie będą znaki przyjścia twego i końca świata?“

Jezus odpowiedział: „Gdy ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wiedźcie, że się przybliżyło spustoszenie jej. Wtedy ci, którzy będą w ziemi judzkiej, niech uciekają na góry; a kto będzie na roli, niech nie wraca, aby zabrać ubranie swoje. Albowiem wówczas będzie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, i jakiego później nie będzie. Wielu polegnie od miecza, wielu będzie uprowadzonych między wszystkie narody, a samą Jerozolimę zniszczą poganie, aż się wypełnią czasy pogan.“

2. Potem przepowiedział Jezus chwalebne przyjście swoje w słowach: „Uważajcie, aby was kto nie zwiódł. Albowiem wielu ich przyjdzie pod imieniem mojem, mówiąc: Jam jest Chrystus, i wielu zwiódą. I usłyszycie wieści o wojnach, albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciw królestwu. I będzie głód i mór, a miejscami trzęsienia ziemi. Ale to tylko początek boleści. Albowiem wkrótce potem, gdy ewangelja będzie głoszoną wszystkim narodom ziemi, słońce się zaćmi i księżyc nie da blasku swego, a gwiazdy spadać będą z nieba, i moce niebieskie poruszą się. Wtedy ukaże się znak Syna człowieczego na niebie i będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieczego,

przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i chwałą wielką. I pośle anioły swoje z trąbą głosu wielkiego i zgromadzą wybrane jego ze czterech stron świata, od jednych krańców niebios aż do drugich. A o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec. Czuwajcie tedy, ponieważ nie wiecie, której godziny Pan wasz przyjdzie!”

Albowiem musimy wszyscy stanąć przed sądem Chrystusa, aby każdy odniósł według tego, jak czynił w ciele, czy dobrze, czy źle. 2. Kor. 5, 10.

Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. Łuk. 21, 33.

51. O dziesięciu pannach.

Mat. 25, 1—13.

Królestwo niebieskie jest podobne dziesięciu pannom, które wzięły lampy swoje i wyszły na spotkanie oblubieńca. Pięć z nich było mądrych, a pięć głupich. Głupie wzięły lampy swoje, ale nie wzięły oleju z sobą; mądre zaś razem z lampami zabrały olej w naczyniach. A gdy oblubieniec nie przychodził, zdrzemały się wszystkie i posnęły.

O północy stał się krzyk: „Oto oblubieniec przychodzi, wyjdźcie na spotkanie jego!” Wtedy wstały wszystkie panny i przyrządzały lampy swe. A głupie rzekły do mądrych: „Dajcie nam oleju swojego, bo lampy nasze gasną!” Mądre zaś odpowiedziały: „Nie damy, byś nam i wam nie zabrakło; idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie.” A gdy one poszły kupować, przyszedł oblubieniec. Te, które były gotowe, weszły z nim na wesele, i drzwi zamknięto. Potem nadeszły i drugie panny, mówiąc: „Panie, panie, otwórz nam!” Ale oblubieniec odpowiedział: „Zaprawdę powiadam wam: nie znam was.” Czuwajcie tedy — dodał Jezus, — bo nie wiecie dnia ani godziny, której Syn człowieczy przyjdzie!”

Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie, którzy są w niebie, ani Syn, tylko Ojciec. Mk. 13, 32.

52. O talentach.

Mat. 25, 14—30.

Jezus powiedział to podobieństwo: Pewien człowiek, odjeżdżając, zwołał sługi swe i oddał im w zarząd majątności swoje. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według zdolności jego. Potem odjechał.

I oto ten, który wziął pięć talentów, zarabiając niemi, zdobył

drugie pięć. Także i ten, który był wziął dwa, zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden talent, poszedł i zakopał go w ziemi.

Po długim czasie wrócił pan i wezwał sługi swoje, aby zdali rachunek z talentów. I przystąpił ten, który otrzymał pięć talentów i przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: „Panie, oddałeś mi pięć talentów, oto zyskałem niemi drugie pięć.“ Tedy rzekł pan do niego: „To dobrze, sługo dobry i wierny, nad małym byłeś wierny, wiele ci poruczę; wejdź do radości pana swego!“ Teraz przyszedł ten, który wziął dwa talenty i rzekł: „Panie, oddałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem niemi.“ I rzekł mu Pan to samo.

Nakoniec przystąpił i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: „Panie, wiedziałem, żeś człowiek srogi, że zniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzie nie rozrzuciłeś; bojąc się tedy, poszedłem i skryłem talent twój w ziemię; oto masz, co jest twego.“ A pan rzekł do niego: „Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, iż znę, gdzie nie siałem, i zbieram, gdzie nie rozrzucałem; przeto miałeś pieniądze moje oddać tym, co pieniędzmi handlują, a ja wróciwszy, byłbym odebrał je z zyskiem. — Przeto odbierzcie od niego talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Albowiem każdemu, który ma, będzie dano i obfitować będzie, a temu, który nie ma (który nic nie zarobił), i to, co ma, będzie odjęte. A niepożytecznego sługę wrzucić do ciemności zewnętrznych; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.“

Od każdego bowiem, komu wiele dano, wiele się upominać będą; a komu wiele powierzono, od tego więcej żądać będą. Łuk. 12, 48.

Bóg odda każdemu według uczynków jego. Rzym. 2, 6.

53. O sędzie Pańskim.

Mat. 25, 31 - 46.

Gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z nim, wtedy usiądzie na tronie chwały swojej. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, a on odłączy jednych od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy.

Wtedy rzecze Król do stojących po prawicy: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata! Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a daliście mi pić; byłem gościem, a przyjęliście mnie; byłem nagim, a przyodzialiście mnie; byłem chorym, a nawiedziliście mnie; byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie.“ Wówczas zapytają go

sprawiedliwi: „Panie, kiedyśmy cię widzieli łakącym, a nakarmiliśmy cię, albo pragnącym, a napoiiliśmy cię? I kiedyśmy cię widzieli gościem, a przyjęliśmy cię, albo nagim, a przyodziliśmy cię? Albo kiedyśmy cię widzieli chorym, albo w więzieniu, a przychodziliśmy do ciebie?” A Król odpowie im: „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.”

Potem rzecze Król tym, którzy będą po lewicy: „Idźcie ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu i aniołom jego. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mnie; nagim, a nie przyodziliście mnie; chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mnie.” Wówczas i oni zapytają się: „Panie, kiedyśmy cię widzieli łakącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy ci?” A on im odpowie: „Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, i mnieście nie uczynili.” I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do żywota wiecznego.

I ci, którzy dobrze czynili, wyjdą na powstanie żywota, ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu. Jan. 5, 29.

Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd. Hebr. 9, 27.

III. Męka i śmierć Jezusa.

54. Układy zdrajcy. Baranek wielkanocny. Umywanie nóg.

Mat. 26; Mk. 14; Łuk. 22; Jan 13.

1. A gdy Jezus dokończył tych mów, rzekł do uczniów swoich: „Wiedziecie, iż po dwóch dniach będzie Wielkanoc, i Syn człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany.” Wówczas zebrali się przedniejsi kapłani i uczeni w piśmie i starsi ludu do dworu najwyższego kapłana Kaifasza i naradzali się, w jaki sposób mogliby Jezusa zdradą pojmać i zabić. Wtedy jeden z dwunastu uczniów Jezusowych, imieniem Judasz Iskariot, przyszedł do nich i rzekł im: „Co mi dacie, a ja go wam wydam.” A oni uradowali się i odważyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał Judasz sposobnego czasu, aby im wydał Jezusa.

2. Pierwszego dnia Przaśników, kiedy to zabijano i spożywano baranka wielkanocnego, przystąpili uczniowie do Jezusa, pytając go: „Gdzie chcesz, abyśmy ci przygotowali baranka wielkanocnego?”

Tedy Jezus rzekł do Piotra i Jana: „Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, dzban wody niosący. Idźcie za nim, a gdzie on wejdzie, powiedzcie gospodarzowi tego domu: Nauczyciel mówi: Czas mój blisko jest, u ciebie będę obchodził Wielkanoc z uczniami swoimi. A on wskaże wam pokój wielki, usłany i gotowy, tam wszystko przygotujcie.“ Uczniowie udali się do miasta, znaleźli wszystko tak, jak im powiedział Jezus, i przygotowali baranka.

A gdy nadszedł wieczór, przyszedł Jezus i usiadł do stołu razem z dwunastu uczniami. I rzekł do nich: „Prawdziwie pragnąłem baranka tego jeść z wami, wpierw nim będę cierpiał. Bo powiadam wam, że go więcej jeść nie będę, aż się wszystko wypełni w królestwie Bożem.“

3. Potem wstał od wieczerzy i złożył szaty swoje, a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. I nalał wody do miednicy i począł nogi umywać uczniom i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Przyszedł także do Szymona Piotra, ale ten rzekł: „Panie, ty miałbyś mi nogi umywać?“ Jezus mu odpowiedział: „Co ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale potem się dowiesz.“ Rzekł mu Piotr: „Nie będziesz ty nóg moich umywał na wieki.“ A Jezus mu odpowiedział: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną.“ Tedy rzekł Piotr: „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę.“ A Jezus mu odpowiedział: „Kto jest umyty, potrzebuje tylko nogi umyć, bo cały jest czysty; i wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy.“ Albowiem wiedział, kto go wyda, dlatego rzekł: „Nie wszyscy jesteście czystymi.“

Gdy tedy Jezus umył nogi wszystkim uczniom, wzięł szaty swoje, usiadł znowu za stołem i rzekł: „Czy wiecie, co wam uczyniłem? Wy mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, i dobrze mówicie, bo jestem nim. Jeżeli tedy ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście i wy czynili, jak ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie jest sługa większy nad pana swego, ani poseł jest większy nad tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogostawieni jesteście, jeżeli to czynicie.“

Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył, i aby dał życie swe na okup za wielu. Mat. 20,28.

55. Ustanowienie Wieczerzy Świętej.

Mat. 26; Mk. 14; Łuk. 22; Jan. 13.

1. A gdy jedli, rzekł Jezus: „Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mnie.“ Zasmucili się tem uczniowie i poczęli

wzajemnie na siebie spoglądać, gdyż nie wiedzieli, o kim Jezus mówił. I poczęli jeden za drugim mówić do niego: „Wszak nie ja, Panie?“ A on odpowiadając, rzekł: „Jeden z dwunastu, który ze mną macza w misie, ten mnie wyda. Wprawdzie Syn człowieczy odchodzi, jak o nim napisano, ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy będzie wydany. Dobrzeby mu było, gdyby się był nie narodził człowiek ten.“ A jeden z uczniów, którego Jezus szczególnie miłował, siedział przy boku Jezusowym; na tego skinął Piotr, aby się zapytał Jezusa, kogo ma na myśli. Wtedy Jan wsparł głowę na piersi Jezusa i zapytał: „Panie, któryż to jest?“ Jezus odpowiedział: „Ten jest, któremu umoczoną sztu-



Święta Wieczerza Pańska.

czkę chleba podam.“ A umoczywszy chleb, podał go Judaszowi Iskariocie i rzekł mu: „Co chcesz uczynić, czyni prędziej!“ Nikt zaś z tych, którzy siedzieli przy stole, nie wiedział, dlaczego mu to powiedział. A Judasz wziął ów kawałek chleba i wyszedł natychmiast. A była noc.

2. Potem wziął Jezus chleb, pobłogosławił go, łamał i dawał uczniom swoim, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje, które za was wydane będzie. To czynicie na pamiątkę moją.“ A gdy było po wieczerzy, wziął i kielich z winem, błogosławił i podał uczniom swoim, mówiąc: „Pijcie z tego wszyscy, ten kielich jest Nowy Testament we krwi mojej, która za was wylana będzie

na odpuszczenie grzechów. To czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją.“ Potem rzekł jeszcze Jezus: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się miłowali wzajemnie, jak i ja was umiowałem. Z tego poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim.“

Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczą, a tak niech je z chleba tego, i z kielicha tego niechaj pije. 1. Kor. 11, 28.

56. Jezus w Getsemane.

Mat. 26; Mk. 14.

1. Po wieczerzy zaśpiewał Jezus pieśń, poczem udał się w noc z uczniami swymi przez potok Cedron na górę Oliwną. W drodze rzekł do nich: „Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy,



Jezus modli się w Getsemane.

albowiem jest napisane: Uderzę pasterza i będą rozproszone owce trzody.“ A odpowiadając Piotr, rzekł mu: „Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę.“ I rzekł mu Jezus: „Zaprawdę powiadam ci, iż tej nocy, pierwaj niż kur dwa razy zapieję, trzykroć się mnie zaprzesz.“ Piotr odpowiedział; „Choćbym z tobą miał umrzeć, nie zaprę się ciebie.“ Podobnie mówili wszyscy uczniowie.

2. I przyszli na miejsce, które zwano Getsemane. Był tam ogród, do którego wszedł Jezus z uczniami swoimi. Tedy rzekł do nich: „Siądźcie tu, a ja pójdę tam i będę się modlił.“ Wziął z sobą Piotra, Jakóba i Jana i udał się z nimi dalej do ogrodu. I począł się smucić i trwożyć. I rzekł do nich: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci. Zostańcie tu i czuwajcie ze mną!“ Potem oddalił się od nich na rzut kamienia, padł na oblicze swoje i modlił się, mówiąc: „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako ja chcę, ale jak o ty!“

Po tej modlitwie wstał i wrócił do trzech uczniów swoich i znalazł ich śpiących. Tedy obudził ich i rzekł do Piotra: „Szymonie, śpisz? Nie mogliście ani jedną godzinę czuwać ze mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. Duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe.“

I znów oddalił się Jezus i modlił się taksamo. A gdy przyszedł do uczniów, znowu zastał ich śpiących. Zostawiwszy ich tedy, oddalił się znowu i modlił się po raz trzeci. I ukazał mu się anioł z nieba i pokrzepił go, albowiem przypadła nań trwoga śmiertelna. A będąc w boju, modlił się gorliwiej, a pot jego był jak krople krwi, spadające na ziemię.

Potem wrócił Jezus do uczniów i rzekł: „Wy jeszcze śpicie i odpoczywacie! Oto przybliżyła się godzina i Syn człowieczy wydany będzie w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy! Oto przybliżyła się ten, który mnie wyda.“

I choć był Synem, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa. Hebr. 5, 8.

57. Pojmanie Jezusa.

Mat. 26; Mk. 14; Łuk. 22; Jan. 18.

1. Gdy Jezus jeszcze mówił, przyszedł Judasz a wraz z nim wielka zgraja z latarniami, pochodniami, mieczami i kijami, wysłana od przedniejszych kapłanów, uczonych w piśmie i starszych ludu. I umówił się Judasz ze zgrają, mówiąc: „Którego pocałuję, ten jest, imajcie go!“ A gdy zobaczył Jezusa, przystąpił do niego i rzekł: „Bądź pozdrowiony, Mistrzu!“ I pocałował go. A Jezus mu rzekł: „Przyjacielu, pocoś przyszedł? Judaszu, pocałowaniem wydajesz Syna człowieczego?“ A Jezus wyszedł naprzeciw zgrai i zapytał: „Kogo szukacie?“ Odpowiedzieli mu: „Jezusa Nazareńskiego.“ Je-

zus rzekł: „Jam jest.“ Wówczas cofnęli się i padli na ziemię. Jezus zapytał ich ponownie: „Kogo szukacie?“ A oni rzekli: „Jezusa Nazareńskiego.“ Odpowiedział Jezus: „Powiedziałem wam, że ja jest. Jeżeli tedy mnie szukacie, dozwólcie tym odejść.“ Tedy przystąpili bliżej, rzucili się na Jezusa i pojмали go.

2. Widząc to uczniowie jego, rzekli: „Panie, czy mamy bić mieczem?“ A Piotr wy dobył miecz i uciął nim prawe ucho Malchusowi, słudze najwyższego kapłana. Lecz Jezus rzekł do Piotra: „Włóż miecz swój do pochwy, albowiem wszyscy, którzy miecz biorą, od miecza poginą. Lub czy mniemasz, że nie mógłbym teraz prosić Ojca swego, i stawiłby mi więcej niż dwanaście wojsk aniołów?“ Potem dotknął się ucha sługi onego i uzdrowił go. Do zgrai zaś powiedział: „Wyszlście jak na zbójcę, z mieczami i kijami pojmać mię. Codziennie bywałem z wami, ucząc w świątyni, czemu nie pojmałście mię?“ A gdy Jezusa pojmano, wtedy uczniowie wszyscy opuścili go i uciekli.

Nikt mi życia nie odbiera, ale ja kładę je sam od siebie. Mam moc położyć je, i mam moc znowu wziąć je. Ten rozkaz wziętem od Ojca mego. Jan. 10, 18.

Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali, i was prześladować będą. Jan. 15, 20.

58. Jezus przed Annaszem i Kaifaszem.

Mat. 26; Mk. 14; Jan 18.

1. Skoro zgraja pojmała Jezusa, poprowadziła go najpierw do najwyższego kapłana Annasza, który był teściem Kaifasza, najwyższego kapłana roku onego. Annasz wypytywał Jezusa o uczniów i naukę jego. Jezus odpowiedział mu: „Jam jawnie mówił światu; jam zawsze uczył w bożnicy i w świątyni, gdzie się zewsząd Żydzi schodzą, a potajemnie nic nie mówiłem. Cóż mię pytasz? Pytaj tych, którzy słuchali, co im mówiłem; oto ci wiedzą, com ja mówił.“ A gdy on to mówił, jeden ze sług, który tam stał, wymierzył policzek Jezusowi, mówiąc: „Tak to odpowiadasz najwyższemu kapłanowi?“ Odpowiedział mu Jezus: „Jeślim źle mówił, daj świadectwo o złem; jeśli zaś dobrze, za cóż mnie bijesz?“ I odesłał Annasz związanego Jezusa do najwyższego kapłana Kaifasza, u którego byli zebrani uczeni w piśmie i starsi ludu.

2. Najwyższy kapłan Kaifasz i cała Rada szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby go mogli na śmierć osądzić, ale nie znaleźli. Świadkowie, którzy się stawili, składali fałszywe świadectwa, a zeznania ich były sprzeczne. Nakoniec przyszło dwóch fałszywych świad-

ków, którzy mówili: „Ten powiedział: Mogę rozwalić świątynię Bożą i w trzech dniach odbudować ją.“ Tedy wstał najwyższy kapłan i rzekł mu: „Nic nie odpowiadasz na to, co ci przeciw tobie świadczą?“ Lecz Jezus milczał. Wówczas rzekł najwyższy kapłan do Jezusa: „Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, czyś ty jest Chrystus, Syn Boży?“ Rzekł mu Jezus: „Tyś powiedział (jam jest). Nadto powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy Bożej i przychodzącego na obłokach niebieskich.“ Wtedy



Jezus przed Kaifaszem.

najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: „Błuźnił! Pocóż jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo jego. Cóż się wam zdaje?“ A oni wszyscy zawołali: „Winien jest śmierci!“

I plwali na oblicze jego i bili go pięściami, drudzy zaś, zakrywszy oblicze jego, policzkowali go, mówiąc: „Prorokuj nam Chrystusie, kto cię uderzył?“

Gdy Chrystusowi złorzeczono, nie złorzeczył wzajemnie, gdy cierpiał, nie groził, ale porucił krzywdę temu, który sprawiedliwie sędzi. 1. Piotr 2-23.

On niemocy nasze na się wziął, a boleści nasze własne nosił. Izaj. 53, 4.

59. Piotr zapiera się Pana. Koniec Judasza.

Mat. 26 i 27; Mk. 14.

1. Gdy pojmano Jezusa, szedł Piotr za nim zdaleka aż do dworu najwyższego kapłana, a siedząc ze sługami i grzejąc się u ognia, chciał się dowiedzieć, jak się skończy sprawa Jezusa. Tedy przystąpiła do niego jedna służąca, mówiąc: „I tyś był z Jezusem Galilejskim.“ Ale Piotr zaparł się i rzekł: „Nie znam go i nie wiem, co ty mówisz.“ A gdy wyszedł do przysionka, zapiął kur po raz pierwszy. Tedy spostrzegła go tam inna służąca i rzekła do tych, co tam byli: „I ten był z Jezusem Nazareńskim.“ A on zaprzeczył po raz drugi, mówiąc: „Nie znam tego człowieka.“ A po małej chwili ci, co tam stali, rzekli Piotrowi: „Prawdziwie i ty jesteś jeden z nich, bo jesteś Galilejczykiem i mowa twoja cię wydaje.“ I począł zaprzysięgać się i zaklinać, mówiąc: „Nie znam człowieka tego, o którym mówicie.“ I wtejże chwili kur zapiął po raz drugi. Tedy l'an obrócił się i spojrzał na Piotra, który przypomniał sobie słowa Pana: „Tej nocy, pierwiej niż kur dwa razy zapieję, trzykroć się mnie zaprzesz.“ I wyszedł Piotr, gorzko płacząc.

2. A Judasz zaczął żałować, iż zdradził Pana. Wziął przeto owych trzydzieści srebrników i odniósł je przedniejszemu kapłanowi i starszemu ludu, mówiąc: „Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną!“ A oni odpowiedzieli: „Cóż nam do tego? To twoja rzecz!“ Porzucił więc owe srebrniki w świątyni, potem odszedł i powiesił się. Przedniejsi kapłani wzięli owe srebrniki i mówili: „Nie godzi się ich kłaść do skarboxy, gdyż to jest zapłata krwi.“ I uradzili, żeby kupić za nie rolę garncarza na cmentarz dla przychodniów.

Ktoby się mnie zaparł przed ludźmi, tego i ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech. Mat. 10, 33.

Korzeniem wszystkiego złego jest miłość pieniędzy. 1 Tym. 6, 10.

60. Jezus przed Piłatem i Herodem.

Mat. 27; Łuk. 23; Jan. 18.

1. Owego czasu starostą rzymskim w Judei był Piłat. Prowadzili tedy przedniejsi kapłani i starsi ludu wczesnym rankiem związanego Jezusa od Kaifasza przed stolicę sądową starosty Piłata Ponckiego. Sami atoli nie weszli na ratusz, aby się nie skalali, ale aby mogli pożywać baranka wielkanocnego. Tedy wyszedł do nich Piłat i zapytał: „Jaką skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu?“ I poczęli Jezusa oskarżać, mówiąc: „Odwraca lud i zakazuje dawać podatki cesarzowi, a sam podaje się za Chrystusa, króla.“

Tedy wszedł Piłat do ratusza, wezwał do siebie Jezusa i zapytał go: „Tyś to jest król żydowski?“ Jezus odpowiedział: „Jam jest królem, ale królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom. Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słuca głosu mego.“ I rzekł mu Piłat: „Cóż jest prawda?“ A wyszedłszy do Żydów, rzekł im: „Ja w nim żadnej winy nie znajduję.“ Lecz oni w oskarżeniu silili się coraz bardziej, mówiąc: „Podburza lud, ucząc po całej ziemi judzkiej, poczynawszy od Galilei aż dotąd.“ A gdy Piłat usłyszał o Galilei, pytał, czy Jezus pochodzi z Galilei. A gdy się dowiedział, że jest Galilejczykiem, odesłał go do Heroda, króla Galilei, który w one dni z powodu świąt przebywał właśnie w Jerozolimie.

2. Gdy Herod ujrzał Jezusa, uradował się bardzo, gdyż od dawna pragnął go widzieć, bo wiele o nim słyszał i spodziewał się, że Jezus uczyni jaki cud przed jego oczyma. I pytał go przeto o wiele rzeczy, ale Jezus nic nie odpowiadał. Tedy Herod z żołnierstwem swoim wzgardził Jezusem, oblekł go w szatę białą i odesłał znowu do Piłata. Tego dnia Herod i Piłat stali się przyjaciółmi, albowiem przedtem żyli w nieprzyjaźni.

3. Piłat zrozumiał, iż przedniejsi kapłani i starszyzna oskarżyli Jezusa z zazdrości, przeto starał się go uwolnić. A także żona Piłata kazała mężowi powiedzieć: „Nie miej żadnej sprawy z tym sprawiedliwym, bom wiele ucierpiała dziś we śnie dla niego.“

Na święta wielkanocne zwykł był starosta wypuszczać ludowi jednego więźnia, którego chcieli. Podówczas był we więzieniu osławiony zbójca, którego zwano Barabasz. Piłat więc przemówił do zebranego ludu: „Ktoregoż chcecie, abym wam wypuścił. Barabasza, czy Jezusa, którego zowią Chrystusem?“ Miał nadzieję, że zażądają Jezusa. Ale przedniejsi kapłani i starsi namówili lud, aby prosili o Barabasza. Tedy pospólstwo zawołało: „Strać tego, a wypuść nam Barabasza!“ I zapytał Piłat: „Cóż tedy uczynię z Jezusem?“ A oni wszyscy wołali: „Niech będzie ukrzyżowany!“ Odparł starosta: „Cóż więc złego uczynił?“ Lecz oni coraz głośniej wołali: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!“

Chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład, abyście wstępowali w ślady jego. 1. Piotr. 2, 21.

Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Jan. 1, 29.

61. Piłat skazuje Jezusa na śmierć.

Mat. 27; Łuk. 23; Jan. 19.

1. Gdy Piłat widział, że wszczynął się coraz to większy rozruch, kazał Jezusa ubiczować. Żołnierze starosty zdjęli z niego szaty i przyoblekli go w płaszcz szkarłatowy, upletli koronę z ciernia i włożyli ją na głowę jego. W prawą rękę dali mu trzcinę, a padając przed nim na kolana, naśmiewali się z niego, mówiąc: „Bądź pozdrowiony, królu żydowski!“ I plując nań, wzięli oną trzcinę i bili go po głowie jego.



Żydzi wołają do Piłata: „Ukrzyżuj go!“

2. Piłat wyszedł znowu na dwór i rzekł: „Oto wyprowadzam go do was, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję.“ Wyszedł tedy Jezus w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym i stanął przed ludem. I rzekł Piłat: „O to człowiek!“ Gdy go ujrzeli przedniejsi kapłani i słudzy ich, wołali: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!“ Odrzekł im Piłat: Weźcież go wy i ukrzyżujcie, bo ja w nim żadnej winy nie znajduję.“ Żydzi odpowiedzieli: „My zakon mamy i według zakonu naszego powinien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym. Jeśli go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem

cesarza; każdy bowiem, co się królem czyni, sprzeciwia się cesarzowi.“ Tedy usiadł Piłat na stolicy sędziowskiej i rzekł do Żydów: „Oto król wasz!“ Ale oni wołali: „Ukrzyżuj go!“ Piłat odparł: „Króla waszego mam ukrzyżować?“ Przedniejsi kapłani odrzekli: „Nie mamy króla, tylko cesarza.“

Piłat widząc, że nie zdoła ocalić Jezusa, wziął wody, umył ręce przed ludem i rzekł: „Nie jestem winen krwi tego sprawiedliwego.“ A wszystek lud wołał: „Krew jego na nas i na dzieci nasze!“ Tedy Piłat wypuścił im Barabasa, Jezusa zaś wydał na ukrzyżowanie.

Nie oddalajże się, Panie, odemnie, albowiem utrapienie bliskie jest, a niemasz, ktoby ratował. Ps. 22, 12.

62. Ukrzyżowanie Jezusa.

Mat. 27; Łuk. 23; Jan. 19.

1. Gdy Piłat wydał wyrok, pochwycili żołnierze Jezusa, zdjęli z niego płaszcz szkarłatowy, oblekli go w szaty jego własne i wyprowadzili, aby był ukrzyżowany. Jezus sam niósł krzyż swój. A gdy upadał pod tem brzemieniem, zatrzymali żołnierze niejakiego Szymona Cyrenejczyka, idącego z pola i włożyli nań krzyż, aby go niósł za Jezusem. I szło za nim wielkie mnóstwo ludu, wśród którego były niewiasty, które płakały i narzekały. A Jezus obrócił się do nich i rzekł: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale płaczcie nad sobą i nad dziećmi swojemi. Albowiem przyjdą dni, w których mówić będą górą: padnijcie na nas, a pagórkom: przykryjcie nas! Albowiem jeżeli się to na zielonem drzewie dzieje, cóż będzie na suchem?“

2. I przywiedli Jezusa na miejsce Golgota, co się wykłada: Miejsce trupich głów. Tu dali mu żołnierze pić ocet z żółcią zmieszany, lecz Jezus skosztowawszy go, nie chciał pić. Tedy żołnierze zewlekli z niego szaty i ukrzyżowali go, a z nim dwóch złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy. Jezus zaś modlił się: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!“ Nad głową Jezusa kazał Piłat umieścić napis ułożony po hebrajsku, po grecku i po łacinie*, a który brzmiał: „Jezus Nazareński, Król Żydowski.“ Przedniejsi kapłani przeczytawszy ten napis, prosili Piłata, mówiąc: „Nie pisz: Król Żydowski, lecz że on po-

*) Łaciński napis brzmiał: Iesus Nazarenus Rex Iudaeorum. Początkowe litery tych wyrazów: I. N. R. I. bywają umieszczane na krzyżach.

wiedział: Jestem Król Żydowski.“ Ale Piłat odpowiedział: „Com napisał, tom napisał.“

3. A gdy żołnierze ukrzyżowali Jezusa, wzięli szaty jego i podzielili je na cztery części, dla każdego żołnierza jedną. Wzięli też i suknię, lecz tej nie chcieli krajać, ponieważ nie była szyta, ale od wierzchu cała tkana. Rzucili więc o nią losy. Tak spełniła się przepowiednia Pisma: „Podzielili szaty moje między siebie, a o odzienie moje losy rzucali.“ I była trzecia godzina, gdy go ukrzyżowali.

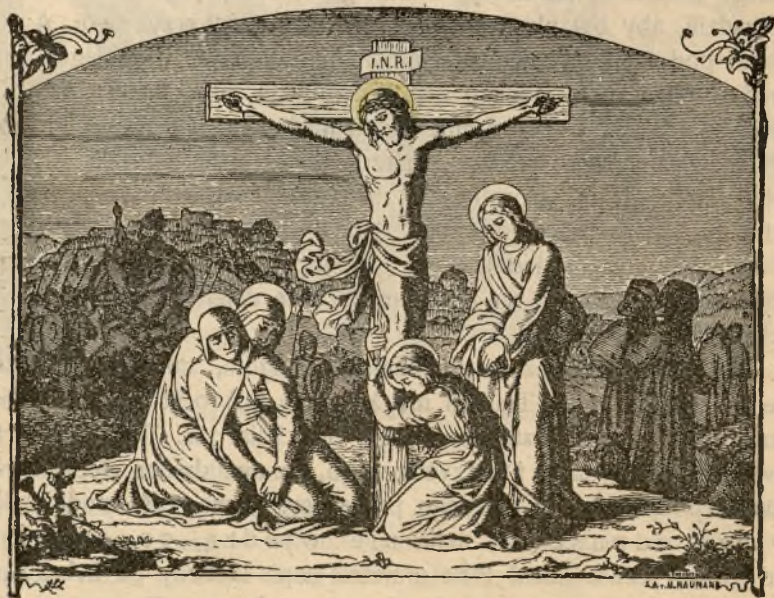
Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak kiedy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. Jan. 15, 13.

W wierze Syna Bożego żyję, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie. Gal. 2, 20.

63. Jezus na krzyżu.

Mat. 27; Łuk. 23; Jan 19.

1. A gdy Jezus wisiał na krzyżu, tedy ci, którzy przechodzili obok krzyża, bluźnili mu, potrząsając głowami i mówiąc: „Ty, co rozwalasz świątynię i w trzech dniach budujesz ją, ratuj samego



Marja pod krzyżem Chrystusa.

siebie! — Jeśli jesteś Synem Bożym, zstąp z krzyża!“ Także i przedniejsi kapłani z uczonymi w piśmie i z starszymi naśmiewając się, mówili: „Innych ratował, a siebie samego ratować nie może. Jeśli jest królem izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy mu.“

Także jeden ze złoczyńców, którzy z Jezusem byli ukrzyżowani, uragał mu, mówiąc: „Jeśliś ty jest Chrystus, ratujże siebie samego i nas!“ Ale drugi zgromił go i rzekł: „I ty się Boga nie boisz, będąc w tem samem skazaniu? My zaiste godną zapłatę za uczynki swoje bierzemy, ale ten nic złego nie uczynił.“ Potem rzekł do Jezusa: „Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa swego!“ A Jezus mu rzekł: „Zaprawdę powiadam ci, dziś ze mną będziesz w raju.“

A stały przy krzyżu Jezusowym Marja i inne niewiasty, oraz uczeń Jan, którego Jezus miłował. Gdy Jezus ich spostrzegł, rzekł do swej matki: „Niewiasto, oto syn twój!“ Potem rzekł do Jana: „Oto matka twoja!“ A od onej godziny wziął ją ów uczeń do siebie.

Okolo południa zaćmiło się słońce i powstała ciemność po wszystkiej ziemi, która trwała aż do godziny dziewiątej (trzeciej). I zawołał Jezus wielkim głosem: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?“

A wiedząc, że się już wszystko dokonywa, rzekł Jezus: „Pragnę.“ Tedy jeden z tych, co tam stali, wziął gąbkę z octem, nałożył ją na trzcinę i przyłożył mu do ust. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: „Wykonało się!“ A potem znów zawołał głosem wielkim: „Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego!“ Po tych słowach nachylił głowę, oddał ducha i skonał.

2. A oto zasłona w świątyni rozdarła się od góry aż do dołu na dwie części, zatrzęsła się ziemia, skały się rozpadały, groby się otwierały i wiele ciał świętych powstało. Tedy setnik i żołnierze, którzy strzegli Jezusa, zlekli się bardzo, mówiąc: „Prawdziwie ten był Synem Bożym!“ A lud, który się zebrał, widząc, co się stało, bił się w piersi i w milczeniu wracał do Jerozolimy.

I za wszystkich umarł, aby ci, którzy żyją, już nie sobie samym żyli, ale temu, który umarł za nich i zmartwychwstał. 2. Kor. 5. 15.

Ale ty, Panie, nie oddalaj się; mocy moja, na ratunek mój pośpiesz! Ps. 22, 20.

64. Pogrzeb Jezusa.

Mat. 27; Mk. 15; Łuk. 23; Jan. 19.

1. Żeby ciała ukrzyżowanych przez sabat nie zostały na krzyżu, prosili Żydzi Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i zdjęto je z krzyża. Przyszli tedy żołnierze i połamali kości dwóch złoczyńców, lecz gdy podeszli do Jezusa, ujrzeli, że już był umarły, przeto

nie łamali kości jego. Lecz jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a wnet wypłynęła krew i woda.

2. Pod wieczór przyszedł Józef z Arymatji do Piłata i prosił go, aby mu wydał ciało Jezusowe. Józef był mężem zacnym i sprawiedliwym i potajemnie należał do uczniów Jezusa. Skoro Piłat od setnika dowiedział się o śmierci Jezusa, wydał mu ciało jego. Do Józefa przyłączył się Nikodem (który niegdyś przyszedł do Jezusa w nocy), niosąc maści drogic. Zdjęli tedy ciało Jezusowe z krzyża, obwinęli prześcieradłem i włożyli w nie wonności według żydowskiego zwyczaju grzebania umarłych.

W pobliżu miejsca, gdzie Jezusa ukrzyżowano, znajdował się ogród, a w ogrodzie grób nowy, który Józef dał wykuć dla siebie w skale, a w którym jeszcze nikt nie był położony. Tam złożyli Jezusa, przywalili otwór grobowy kamieniem wielkim i odeszli. A Marja Magdalena i inna Marja, które z Galilei przybyły za Panem, usiadły naprzeciwko grobu i patrzyły, jak było w nim ułożone ciało Jezusowe.

3. Nazajutrz przyszli przedniejsi kapłani i faryzeusze do Piłata, mówiąc: „Panie, przypomnieliśmy sobie, iż ów zwodziciel powiedział, gdy jeszcze żył: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Rozkaż tedy zabezpieczyć grób aż do dnia trzeciego, żeby uczniowie jego nie ukradli go w nocy i nie powiedzieli, iż powstał z martwych. I byłoby ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze.“ A Piłat odrzekł: „Macie straż; idźcie tedy i zabezpieczcie grób, jak umiecie.“ A oni poszli, ustawili straż u grobu i opieczętowali kamień.

Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje, gdzież, o piekło, zwycięstwo twoje? Ale Bogu niech będą dzięki, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. 1. Kor. 15, 55 i 57.

IV. Uwielbienie Pana Jezusa.

65. Zmartwychwstanie Jezusa.

Mat. 28; Mk. 16; Łuk. 24; Jan. 20.

1. Gdy minął sabat i już świtało, Marja Magdalena i Marja matka Jakóbowa i Salomea nakupiły wonnych maści i poszły do grobu, aby namaścić ciało Jezusowe. I mówiły do siebie: „Któż nam odwali kamień od otworu grobowego?“ A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi, albowiem anioł Pański zstąpił z nieba i odwalił kamień i usiadł na nim. A była postać jego jak błyskawica, a odzie-

nie jego było białe jak śnieg. A ci, którzy strzegli grobu, zadrżeli przed nim z bojaźni i padli na ziemię jak martwi. I przyszły do grobu owe niewiasty i ujrzały, iż kamień już był odwalony.

Ale anioł rzekł do niewiast: „Cóż szukacie żywego między umarłymi? Niema go tu, ale wstał. Wspomnijcie, jak wam powiedział, gdy jeszcze był w Galilei, przepowiadając, że Syn człowieczy musi być wydany w ręce ludzi grzesznych i być ukrzyżowany, a trzeciego dnia zmartwychwstać. Oto miejsce, gdzie go położono. Ale teraz idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że wyprzedza was do Galilei. Tam go ujrzycie, jak wam powiedział.” I wyszły



Chrystus wstaje z grobu.

z bojaźnią i z radością od grobu i pobiegły oznajmić to uczniom jego.

Tedy Piotr i Jan przyszli do grobu i ujrzeli w grobie prześcieradło leżące i chustkę, która była na głowie Jezusa. Ale jeszcze nie rozumieli Pisma, że Jezus miał zmartwychwstać. I odeszli znowu uczniowie do domu.

2. Ale Marja Magdalena wróciła do grobu i płakała. Gdy zajrzała do grobu, ujrzała dwóch aniołów w białych szatach; jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie leżało ciało Jezusa. I rzekli do niej: „Niewiasto, czemu płaczesz?” Ona odpowiedziała: „Wzięli Pana mego, i nie wiem, gdzie go położyli.” A to rzekłszy, obróciła się i ujrzała Jezusa stojącego za nią. I rzekł jej Jezus: „Niewiasto,

czemu płaczesz? Kogo szukasz?“ Lecz ona nie poznała go i mniemała, że to jest ogrodnik, przeto rzekła do niego: „Panie! Jeśliś ty go wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę.“ I rzekł jej Jezus znanym jej dobrze głosem: „Marjo!“ Wtedy poznała Jezusa, upadła mu do nóg i zawołała: „Rabuni!“ — co się wykłada: „Nauczycielu!“ Jezus zaś rzekł do niej: „Nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do ojca swego, lecz idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca swego i Ojca waszego, do Boga swego i Boga waszego.“

3. Tymczasem niektórzy ze straży przybyli do miasta i opowiedzieli przedniejszym kapłanom wszystko, co się stało. Ci zaś zgromadzili się ze starszyzną i uradzili dać niemało pieniędzy żołnierzom, nakazując im, aby opowiadali: „Uczniowie jego przyszli w nocy i ukradli go, gdyśmy spali.“ Żołnierze wzięli pieniądze i mówili, jak ich nauczono.

Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto wierzy we mnie, choćby też umarł, żyć będzie. Jan. 11, 25.

Wy smutni będziecie, ale smutek wasz obróci się w radość. Jan. 16, 20

66. Jezus w drodze do Emaus.

Łuk. 24.

Tego samego dnia (niedziela) szli dwaj uczniowie z Jerozolimy do miasteczka Emaus. W drodze rozmawiali o tem wszystkim, co się było stało. Naraz przybliżył się do nich Jezus i siedł z nimi, ale oni go nie poznali. I rzekł do nich Jezus: „Cóż to za rozmowy, które macie między sobą i jesteście smutni?“ Jeden z nich, imieniem Kleofas, rzekł mu na to: „Tyś chyba jedynym obcym w Jerozolimie, który nic nie wiesz o tem, co się tam w tych dniach wydarzyło!“ I rzekł im: „I cóż się stało?“ A oni rzekli: „Nie słyszałeś o Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem? Jak go wydali przedniejsi kapłani i przełożeni nasi, aby był skazany na śmierć? I ukrzyżowali go, a myśmy się spodziewali, że on jest ten, który ma odkupić Izraela. Ale już jest trzeci dzień, jak się to stało. Lecz niektóre z naszych niewiast przestraszyły nas, gdy opowiadały, że będąc raniutko u grobu jego, nie znalazły go, ale widziały aniołów, powiadających, że on żyje. Chodzili też niektórzy z pośród nas do grobu i znaleźli wszystko tak, jak powiadały niewiasty, ale samego Jezusa nie widzieli.“

Wtedy Jezus rzekł do nich: „O głupi i leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkimu, co powiedzieli prorocy! Czyliż nie

musiał Chrystus tego cierpieć i wniść do chwały swojej?“ I począwszy od Mojżesza, przechodził wszystkich proroków i wykładał im wszystko, co w Piśmie o nim było napisane.

A gdy przybliżyli się do miasteczka, Jezus okazywał, jakoby zamierzał iść dalej. Ale uczniowie nakłaniali go, aby pozostał z nimi, mówiąc: „Zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi, i już się dzień nachylił.“ I Jezus pozostał i wszedł z nimi do domu. I stało się, gdy on siedział z nimi u stołu, że wziął chleb, błogosławił go, łamał i dawał im. Tedy otworzyły się oczy ich i poznali go, a on zniknął z oczu ich. I mówili do siebie:



„Zostań z nami, bo się ma...“

„Czyliż serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mówił i gdy nam Pisma wykładał?“

Wstali tedy obaj uczniowie i wrócili się zaraz do Jerozolimy, gdzie znaleźli apostołów i innych uczniów wspólnie zgromadzonych. Tedy opowiedzieli wszystko, co im się wydarzyło po drodze i jak poznali Jezusa po łamaniu chleba. Dowiedzieli się też, że Jezus już ukazał się i Piotrowi.

Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku nich. Mat. 18, 20.

Badajcie Pisma, bo sądzicie, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadczą o mnie. Jan. 5, 39.

67. Jezus ukazuje się uczniom i Tomaszowi.

Łuk. 24; Jan 20.

1. A gdy był wieczór dnia pierwszego po sabacie, zgromadzili się uczniowie, a dla bojaźni przed Żydami pozamykali drzwi. I gdy jeszcze opowiadali obaj uczniowie, którzy byli wrócili z Emaus, co się im w drodze było zdarzyło, oto Jezus stanął pośród nich i rzekł: „Pokój wam!“ A oni w przestachu mniemali, że ducha widzą. Tedy Jezus rzekł do nich: „Czemu się trwożycie, i czemu takie myśli wstępują w serca wasze? Oglądajcie ręce moje i nogi moje, że to ja sam jestem. Dotykajcie się mnie i obaczcie, bo duch nie ma ani ciała, ani kości, jak widzicie, że ja mam.“ Pokazał im potem ręce i nogi i bok swój. A gdy z radości i zdumienia jeszcze nie dowierzali, zapytał ich: „Macie tu co jeść?“ A oni podali mu kawałek ryby pieczonej i plaster miodu. Jadł tedy przed ich oczyma i oddał im resztę. Potem znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jakomnie postać Ojciec, tak i ja was posyłam.“ Po tych słowach tchnął na nich i rzekł: „Weźmijcie Ducha świętego! Którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.“

2. A Tomasz, jeden z dwunastu, nie był wtedy obecny. Gdy powrócił, mówili mu drudzy uczniowie: „Widzieliśmy Pana.“ Ale on nie chciał temu wierzyć i rzekł: „Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaków od gwoździ, i nie włożę palca swego w znaki od gwoździ, i nie włożę ręki swej w bok jego, nie uwierzę.“

Po ośmiu dniach byli znowu uczniowie zgromadzeni, a Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy były drzwi zamknięte, stanął pośród nich i rzekł: „Pokój wam!“ Potem rzekł Tomaszowi: „Włóż sam palec swój, a oglądaj ręce moje, i podnieś rękę swoją i włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym!“ A Tomasz odpowiadając rzekł: „Fanie mój i Boże mój!“ Jezus zaś rzekł do niego: „Żeś mię ujrzał, Tomasz, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.“

Maluczko, a nie ujrzyście mię, i znowu maluczko, a ujrzyście mię, bo ja idę do Ojca. Jan. 16, 16.

68. Jezus ukazuje się uczniom w Galilei.

Jan. 21.

1. Z rozkazu Jezusa udali się uczniowie z Jerozolimy do Galilei. Pewnego razu siedmiu z nich, między nimi Piotr i Jan, zebrało się na brzegu jeziora Genezareckiego i wyjechali wieczorem łowić ryby, ale tej nocy nic nie złowili.

A gdy już było rano, stanął Jezus na brzegu, lecz uczniowie nie poznali go. Tedy rzekł im Jezus: „Dzieci, czy nie macie co jeść?“ Odpowiedzieli mu: „Nie mamy.“ A on im rzekł: „Zapuscście sieć po prawej stronie łodzi i znajdziecie.“ Uczynili tak, i dla mnóstwa ryb ledwie zdołali wyciągnąć sieć. Wtedy Jan rzekł do Piotra: „Pan jest.“ Gdy to usłyszał Piotr, rzucił się do morza i popłynął do brzegu. Drudzy zaś uczniowie przybyli w łodzi, ciągnąc sieć z rybami. Na brzegu ujrzeni nałożone węgle, na nich rybę, a obok chleb. I rzekł im Jezus: „Przynieście z tych ryb, któreście złowili.“ Piotr wstąpił w łódź i wyciągnął sieć na ląd, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy. A choć ich tyle było, jednak się sieć nie przerwała. Potem rzekł Jezus do nich: „Pójdźcie i jedzcie.“ I wziął chleb i dał im, także i rybę. Trzeci to już raz ukazał się Jezus uczniom swoim po zmartwychwstaniu.

2. A gdy się posilili, rzekł Jezus do Szymona Piotra: „Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie więcej, niż ci?“ Piotr odpowiedział: „Tak jest, Panie, ty wiesz, że cię miłuję.“ Na to rzekł mu Jezus: „Paś owieczki moje!“ Poczem zapytał Jezus po raz drugi: „Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie?“ Piotr odpowiedział: „Tak jest, Panie, ty wiesz, że cię miłuję.“ Na to rzekł mu znowu Jezus: „Paś owce moje!“ I zapytał się Piotra po raz trzeci: „Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie?“ Piotr zasmucił się bardzo, że go Jezus po raz trzeci pytał: „Miłujesz mnie?“ i odpowiedział: „Panie! Ty wszystko wiesz, ty wiesz, że cię miłuję!“ Na to rzekł mu Jezus: „Paś owce moje! Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Gdyś był młodszy, opasywałeś sam siebie i chodziłeś, dokąd chciałeś; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie nie będziesz chciał.“ A to powiedział, dając do poznania, jaką śmiercią miał Piotr uwielbić Boga.

A tak zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy, lecz z nich większa jest miłość. 1. Kor. 13, 13.

Byłem umarły, i oto jestem żywy na wieki wieków, i mam klucze i piekła i śmierci. Obj. 1, 18.

69. Wniebowstąpienie.

Mat. 28; Łuk. 24; Dz. Ap. 1.

1. Po zmartwychwstaniu przebywał Jezus jeszcze przez czterdzieści dni na ziemi, ukazywał się uczniom swoim i rozmawiał z nimi o królestwie Bożem.

A jedenastu uczniów poszło do Galilei na górę, gdzie im był naznaczył Jezus. Gdy go ujrzeni, oddali mu cześć. Jezus zaś przy-

bliżył się i tak do nich przemówił: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał. Kto uwierzy, a ochrzci się, zbawiony będzie, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. I oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“

2. Potem zgromadził uczniów po raz ostatni w Jerozolimie, przykazał im, aby nie odchodzili z Jerozolimy, ale czekali na obietnicę,



Jezus wznosi się do nieba.

daną im przez Ojca. I rzekł do nich: „Jan chrzczył wodą, ale wy będziecie ochrzczeni Duchem świętym po niewielu dniach.“ A oni pytali się go: „Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraela?“ Lecz on rzekł do nich: „Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej położył. Ale przyjmiecie moc Ducha świętego, który przyjdzie na was. I będziecie mi świadkami i w Jerozolimie, i w całej Judei, i w Samarii, aż do krańców ziemi.“ Potem wyprowadził ich do Betanji na górę Oliwną, podniósł ręce swoje i błogosławił im.

3. I stało się, gdy im błogosławił, że rozstał się z nimi i wznosił się w górę do nieba. Uczniowie oddali mu pokłon i patrzyli na

niego, aż obłok zakrył go przed oczyma ich. A gdy jeszcze patrzyli za Jezusem, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu i rzekli: „Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty został od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba.“ Wtedy oni wrócili z radością do Jerozolimy i byli zawsze w świątyni, chwając i wielbiąc Boga. W miejsce Judasza Iskarjoty obrali uczniowie przez los Macieja, który przyłączony został do jedenastu apostołów.

I wy teraz smutek macie, ale znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze, i radości waszej nikt wam nie odejmie. Jan. 16, 22.

I gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, żebyście, gdzie ja jestem, i wy byli. Jan. 14, 3.

V. Dzieje apostołów.

70. Zesłanie Ducha Świętego.

Dz. Ap. 2.

1. W dzień pięćdziesiąty po zmartwychwstaniu Pańskim byli wszyscy uczniowie zgromadzeni w Jerozolimie jednomyślnie na jednym miejscu. I stał się nagle z nieba szum, jakoby wiatru gwałtownego, i napełnił dom cały, w którym uczniowie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki nakształt ognia, które usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem świętym, i poczęli mówić innemi językami, jak im Duch dawał wymawiać.

Z powodu świąt byli zebrani w Jerozolimie Żydzi pobożni ze wszystkich stron świata. Gdy usłyszano ów głos, zeszło się mnóstwo ludzi, trwożąc się, bo każdy z nich słyszał, jak apostołowie przemawiali ich własnymi językami. I zdziwili się i mówili: „Czyż ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami? A jakoż my od nich słyszymy, każdy z nas, swój własny język, w którymśmy się urodzili?“ Inni zaś naśmiewali się i mówili: „Ci się młodem winem popili.“

2. Wtedy powstał Piotr razem z jedenastoma uczniami i przemówił do zgromadzonych: „Mężowie judzcy i wy wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie! Nie są ci pijani, jak mniemacie, gdyż dopiero jest trzecia godzina dnia. Ale spełniła się przepowiednia proroka Joela, że Bóg wyleje Ducha swego na wszelkie ciało. I stanie się, że każdy, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, zbawiony

będzie. Mężowie izraelscy! Słuchajcie słów tych: Jezusa Nazareńskiego, męża od Boga wstawionego u nas mocami, cudami i znakami, tego za postanowioną radą i przejrzeniem Bożem wydanego, zabiliście. Tego Bóg wzbudził, czego my wszyscy świadkami jesteśmy. Prawicą Bożą będąc wywyższony, a obietnicę Ducha świętego wzięwszy od Ojca, zesłał to, co wy teraz widzicie i słyszycie.“

Gdy to usłyszeli zgromadzeni, skruszyli się w sercu i rzekli do Piotra i do innych apostołów: „Cóż mamy czynić, mężowie bracia?“ A Piotr rzekł do nich: „Nawróćcie się i niech się każdy z was ochrzci w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha



Nad apostołami unoszą się ogniste języki.

świętego. Albowiem wam ta obietnica jest dana i dziatkom waszym, i wszystkim, którzy daleko są, a których powołał Pan, Bóg nasz.“

3. I wielu innemi słowami świadczył i napominał ich, aby rozpoczęli życie nowe. Ci tedy, którzy chętnie przyjęli słowa jego, zostali ochrzczeni, a dało się ochrzcić tego samego dnia około trzy tysiące dusz. I trwali w nauce apostołskiej i w społeczności i w łamaniu chleba i w modlitwach. A na każdy dzień schodzili się w świątyni i wielbili Boga. A Pan codziennie dodawał zborowi tych, którzy mieli być zbawieni.

A gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poszlę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, ten o mnie świadczyć będzie. Jan. 15, 26.

Nam zaś Bóg objawił się przez Ducha swego, albowiem Duch wszystko przenika, i głębokości Boże. 1. Kor. 2, 10.

71. Uzdrawienie chromego od urodzenia.

Dz. Ap. 3 i 4.

1. A Piotr i Jan spodem wchodzili do świątyni w godzinę modlitwy, o dziewiątej. I był mąż jeden chromy od urodzenia, liczący przeszło czterdzieści lat, którego codziennie noszono przed drzwi świątyni, aby prosił o jałmużnę tych, którzy wchodzili do świątyni. Zwrócił on się także do Piotra i Jana w nadziei, że od nich coś otrzyma. Lecz Piotr rzekł do niego: „Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań i chodź!“ I ujął go za prawą rękę i podniósł, a nogi jego natychmiast odzyskały władzę. I żebrak powstał, przyłączył się do tych dwóch apostołów, wstąpił z nimi do świątyni i chwalił Boga. A gdy go ujrzał lud, zdumiał się bardzo i zbiegł się do apostołów. Wtedy Piotr rzekł: „Mężowie izraelscy! Cóż się temu dziwicie, albo czemu się nam przypatrujecie, jakobyśmy to własną mocą byli uczynili, że ten chodzi? Przez wiarę w Jezusa, któregoście wy wydali i zabili, a którego Bóg zbudził z martwych, odzyskał ten całkowicie zdrowie. Przetoż pokutujcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze.“ I wielu uwierzyło, a liczba wierzących mężów podniosła się do pięciu tysięcy.

2. Gdy apostołowie jeszcze mówili do ludu, przyszli kapłani i przełożony straży świątyni, pojmali apostołów i wtrącili ich do więzienia. Nazajutrz zebrali się przedniejsi kapłani, starsi ludu i uczeni w piśmie, kazali przyprowadzić apostołów i pytali ich: „Jaką mocą albo w czyjem imieniu uczyniliście to?“ Tedy Piotr, będąc pełen Ducha świętego, rzekł do nich: „Niech wam wszystkim wiadomo będzie i wszystkiemu ludowi izraelskiemu, że w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, którego wyście ukrzyżowali a którego Bóg wzbudził z martwych, stoi ten zdrowy przed wami. Jezus jest owym kamieniem, odrzuconym przez was budowniczych, który się stał kamieniem węgielnym. I niemasz w nikim innym zbawienia, albowiem pod niebem nie jest dane ludziom żadne inne imię, w którym byśmy mieli być zbawieni.“

3. Widząc śmiałość apostołów, rozkazali im ustąpić z Rady, poczem naradzali się między sobą, mówiąc: „Cóż uczynimy tym ludziom? Bo, że jawny stał się cud, to wszystkim, mieszkającym

w Jerozolimie, jest wiadomem, i nie możemy tego zaprzeczyć. Ale ażeby się to więcej nie rozgłosiło między ludźmi, zagroźmy im srodze, aby więcej w imieniu Jezusa do żadnego człowieka nie mówili.“ Zawołali ich przeto i zakazali im surowo, aby odtąd o Jezusie nie mówili i nie uczyli. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: „Rozsądźcie sami, czy to rzecz sprawiedliwa przed obliczem Bożem, was raczej słuchać, niż Boga? Albowiem my nie możemy zamilczeć tego, cośmy widzieli i słyszeli.“ A oni zagrozili im i wypuścili ich, gdyż nie mieli odwagi ukarać ich, bojąc się ludu, albowiem wszyscy chwalili Boga za to, co się było stało.

Ale wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. 2. Tym. 3, 12.

I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przez niego. Kol. 3, 17.

72. Ananjasz i Safira.

Dz. Ap. 4 i 5.

U onego mnóstwa wierzących było jedno serce i jedna dusza. Nikt tego, co miał, nie uważał za swoją, własność, ale wszystko było między nimi wspólne. I nie było między nimi cierpiących niedostatek; albowiem wszyscy, którzy mieli rolę albo domy, sprzedawali je dobrowolnie, a pieniądze składali apostołom, którzy je rozdawali według potrzeby.

Byli też wtedy w Jerozolimie małżonkowie, Ananjasz i Safira, którzy również sprzedali swoją posiadłość, jednakże ukryli potajemnie część otrzymanych pieniędzy. Gdy Ananjasz resztę pieniędzy złożył u nóg apostołów, rzekł do niego Piotr: „Ananjaszu! Czemu szatan skusił serce twoje, abyś skłamał Duchowi świętemu i ujął z pieniędzy za rolę? Czy to, coś miał, nie było twoje, a czy pieniądz, gdyś sprzedał rolę, nie był w twojej mocy? Co cię skłoniło do takiego czynu? Nie ludziom skłamałeś, ale Bogu.“ A gdy usłyszał Ananjasz te słowa, padł na ziemię i umarł na miejscu. I przyszedł strach wielki na wszystkich obecnych. Młodzieńcy zaś, którzy tam byli, wynieśli zwłoki i pogrzebali je.

Po jakich trzech godzinach przyszła Safira, nic nie wiedząc o tem, co zaszło. I rzekł jej Piotr: „Powiedz mi, czyście za tyle rolę sprzedali?“ A ona rzekła: „Tak jest, za tyle.“ I rzekł Piotr do niej: „Czemużeście się z sobą zmówili, aby kusić Ducha Pańskiego? Oto ci, którzy pogrzebali męża twego, już są u drzwi i ciebie wyniosą.“ Na te słowa i ona zaraz padła u nóg apostoła i skończyła, a młodzieńcy, którzy nadeszli, wynieśli ją i pogrzebali obok męża.

I padł wielki strach na wszystkich wiernych i na wszystkich innych, którzy o tem słyszeli.

Dobroczynności i udzielania nie zapominajcie, albowiem takie ofiary podobają się Bogu. Hebr. 13, 16.

73. Pierwszy męczennik Szczepan.

Dz. Ap. 6—7.

1. Gdy się liczba uczniów w Jerozolimie coraz bardziej pomnażała, zdarzyło się, że przy codziennem rozdawaniu jałmużny pominięto niektóre wdowy. Wtedy apostołowie zwołali wiernych i rzekli: „Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy opuścili słowo Boże i obsługiwali stoły. Upatrzcież tedy, bracia, z pośród siebie siedmiu mężów, dobre świadectwo mających, pełnych Ducha świętego i mądrości, i postanówmy ich nad tą sprawą, a my będziemy pilnowali modlitwy i usługiwali słowem Bożem.“ I podobała się ta mowa wszystkim zgromadzonym i obrali Szczepana, Filipa i innych pięciu i postawili ich przed apostołami, a ci modlili się nad nimi i kładli na nich ręce. A Szczepan, pełen wiary i mocy, czynił cuda i znaki wielkie między ludem. Powstali przeciw niemu niektórzy uczeni żydowscy, ale nie mogli oprzeć się mądrości i duchowi, który mówił przez niego. Wtedy stawili przeciw niemu fałszywych świadków, którzy powiedzieli: „Myśmy go słyszeli mówiącego słowa bluźniercze przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Bogu.“ Tedy porwali go i przywiedli do Rady, mówiąc: „Ten człowiek nie przestaje mówić słów bluźnierczych przeciw temu miejscu świętemu i zakonowi.“

2. I patrząc nań pilnie wszyscy, którzy siedzieli w Radzie, widzieli oblicze jego jakby oblicze anielskie. I rzekł najwyższy kapłan do Szczepana: „A jak się ma ta rzecz?“ Tedy Szczepan w długiej obronie swojej wykazał, jak Bóg miłościwie prowadził lud izraelski, a lud ten się zawsze Bogu sprzeciwiał. Nakoniec zwrócił się do obecnych, mówiąc: „Ludzie twardego karku! Wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi świętemu, jak ojcowie wasi, tak i wy. Ojcowie wasi prześladowali i zabijali proroków, którzy przepowiadali przyjście tego Sprawiedliwego, któregoście wy teraz stali się zdrajcami i mordercami!“

3. Zaledwie usłyszeli te słowa, zapalali gniewem w swych sercach i zgrzytali nań zębami. Szczepan zaś, będąc pełen Ducha świętego, patrzył w niebo i rzekł: „Oto widzę niebiosą otwarte i Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożej.“ A oni, krzycząc wielkim głosem, zatulili uszy

swoje, rzucili się na Szczepana i wywiedli go za miasto, aby go ukamienować.

Ci zaś, którzy kamienowali Szczepana, złożyli szaty swoje u stóp młodzieńca, którego zwano Saulem. A Szczepan modlił się, mówiąc: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!“ Potem padł na kolana swoje i zawołał głosem wielkim: „Panie, nie poczytaj im tego za grzech!“ To gdy wyrzekł, wyzionął ducha i zasnął. Potem przyszli mężowie bogobojni, pogrzebali go i opłakiwali wielce.

Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. Obj. 2, 10.

74. Dworzanin królowej Etoppii.

Dz. Ap. 8.

1. Filip, jeden ze siedmiu diakonów, przyszedł do Samarii i głosił naukę Chrystusa. Lud słuchał go z upodobaniem i przypatrywał się cudom, jakie Filip czynił. Albowiem z wielu opętanych wychodziły duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chorych odzyskało zdrowie. Dlatego zapanowała radość w całym mieście, wielu też uwierzyło w Jezusa i przyjęło chrzest.

I ukazał się Filipowi anioł Pański i rzekł mu: „Wstań, a idź na drogę, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy.“ A on poszedł. A oto dworzanin królowej etopskiej, mąż zacny, który był nad wszystkimi skarbami jej, powracał z Jerozolimy, gdzie oddał pokłon Bogu, a siedząc na wozie swoim, czytał księgę proroka Izajasza. Filip podszedł bliżej i usłyszał, jak dworzanin czytał te słowa: „Jak owca ku zabiciu prowadzony był, i jak baranek jest niemy przed tym, który go strzyże, tak on nie otworzył ust swoich.“ (Izaj. 53, 7.) Filip pozdrowił go i zapytał: „Rozumiesz to, co czytasz?“ A on rzekł: „Jakoż mogę zrozumieć, jeśli mi nikt nie wyłoży?“ I prosił Filipa, aby wszedł na wóz i usiadł z nim. A gdy Filip usiadł, rzekł dworzanin: „Proszę cię, o kim to mówi prorok? O sobie samym, czy o kim innym?“ A Filip otworzył usta swe i wykładając dworzaninowi słowa, które był czytał, opowiadał mu Jezusa.

2. A gdy jechali dalej drogą, przybyli nad wodę. I rzekł dworzanin: „Oto woda! Cóż na przeszkodzie, żebym nie miał być ochrzczony?“ A Filip rzekł: „Jeśli wierzysz z całego serca, wolno ci.“ A on odpowiadając, rzekł: „Wierzę, iż Jezus Chrystus jest Syn Boży.“ Dworzanin kazał zaraz stanąć. Wysiedli obaj, weszli do wody, a Filip ochrzcił dworzanina. A gdy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa, a dworzanin nie ujrzał go więcej i jechał drogą swoją, radując się.

Kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. Mk. 16, 16.

Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Boże. Rzym. 10, 17.

75. Nawrócenie Saula.

Dz. Ap. 9.

1. Zaraz po ukamienowaniu Szczepana rozpoczęło się wielkie prześladowanie zboru chrześcijańskiego w Jerozolimie. Szczególnie srożył się Saul, który był rodem z Tarsu, miasta w Azji Mniejszej. Ten dysząc groźbą i morderstwem przeciwko uczniom Pańskim, wdzierał się do domów, porywał mężów i niewiasty i oddawał ich do więzienia. Dlatego wielu wiernych uciekło z Jerozolimy i roz-



Saula oświeca światłość z nieba.

proszyli się po całej zieni i judzkiej i Samarii, opowiadając wszędzie Jezusa. W ten sposób szerzyła się ewangelja coraz dalej. Apostołowie atoli pozostali w Jerozolimie.

Gdy Saul się dowiedział, że w mieście Damaszku jest wielu chrześcijan, prosił najwyższego kapłana o listy do bożnic w Damaszku, aby, jeśli znajdzie tam mężów i niewiasty, wiernych Jezusowi, mógł ich uwięzić i związanych przywieźć do Jerozolimy.

2. A gdy był w drodze i przybliżał się do Damaszku, nagle oświeciła go światłość z nieba. Olśniony blaskiem niebieskiem padł Saul na ziemię i usłyszał głos do niego mówiący: „Saulu, Saulu! Czemu mnie prześladujesz?“ A Saul rzekł: „Kto jesteś, Panie?“ Głos odpowiedział: „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz.“ A Saul drżąc i bojąc się, rzekł: „Panie, co chcesz, abym czynił?“ A Pan odrzekł: „Wstań i wejdź do miasta, a powiedzą ci, co masz czynić!“ A mężowie, którzy z nim byli w drodze, stanęli i dziwili się, albowiem słyszeli głos, a nikogo nie widzieli. I wstał Saul z ziemi, otworzył oczy swoje, lecz nic nie widział. Przeto towarzysze wzięli go za rękę i poprowadzili do Damaszku. I był tam trzy dni, nic nie widząc, i nie jadł ani pił.

3. A był pewien uczeń w Damaszku, imieniem Ananjasz, do którego rzekł Pan w widzeniu: „Wstań a idź na ulicę, którą zowią Prosta, i szukaj w domu Judy Saula z Tarsu, albowiem tam się modli.“ Ananjasz odpowiedział: „Panie, słyszałem od wielu o tym mężu, jako wiele złego czynił świętym twoim w Jerozolimie. I tu ma moc od najwyższego kapłana wiązać wszystkich, wzywających imienia twego.“ I rzekł do niego Pan: „Idź, albowiem ten mi jest naczyniem wybranem, aby głosił imię moje przed poganami i królami i przed synami Izraela. A ja mu ukażę, ile musi cierpieć dla imienia mego.“

Tedy poszedł Ananjasz i wszedł do domu owego, włożył ręce na Saula i rzekł: „Saulu, bracie! Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze, posłał mię do ciebie, abyś przejrzał i był napełniony Duchem świętym.“ I natychmiast spadły z oczu jego jakoby łuski i zaraz przejrzał, a wstawszy, został ochrzczony, poczem przyjął pokarm i posilił się. I zaraz nauczał w bożnicach, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. Lecz ponieważ Żydzi zamierzali go zabić, uczniowie spuścili go nocą w koszu poza mury miejskie, i tym sposobem uszedł ich rąk. A gdy przyszedł do Jerozolimy, przyłączył się do apostołów, nauczając śmiało w imieniu Pana Jezusa.

Bom ja najmniejszy z apostołów, który nie jestem godzien nazywać się apostołem, dla tego, że prześladowałem kościół Boży. Lecz łaską Bożą jestem tem, czem jestem, a łaska jego ku mnie nie była daremną. 1. Kor. 15, 9 — 10.

76. Piotr zwiedza zbory chrześcijańskie.

Dz. Ap. 9.

1. Przez niejaki czas miały zbory w całej Judei, Galilei i Samarii pokój. Rozrastały się one i trwały w bojaźni Pańskiej. Piotr

zwiedzał wszystkie zbory, a opowiadając Chrystusa, zyskiwał wielu wierzących.

Gdy przyszedł do świętych, którzy mieszkali w Liddzie, znalazł tam człowieka, imieniem Eneasz, który od ośmiu lat leżał na łożu i był sparaliżowany. Do niego rzekł Piotr: „Eneasz, uzdrowia cię Jezus Chrystus, wstań i sam pościel sobie łóżko!” Eneasz wstał natychmiast, a wszyscy mieszkańcy w Liddzie i okolicy, widząc, co uczynił Piotr, nawrócili się do Pana.

2. W pobliżu Liddy leżało miasto Joppe, w którym mieszkała pobożna uczenica Jezusowa, imieniem Tabita. Ta była pełna dobrych uczynków i hojnie dawała jałmużny. Kiedy Piotr przebywał w Liddzie, Tabita zachorowała i umarła. Uczniowie z Joppy posłali do Piotra dwóch mężów, prosząc go, aby się nie ociągał z przyjściem do nich. Gdy przybył Piotr, wprowadzono go do mieszkania, w którym zmarła leżała. Tedy obstąpili go wszystkie wdowy i płacząc, pokazywały mu ubrania, które Tabita dla nich robiła. Wzruszony tem do głębi, kazał Piotr wszystkim wyjść, upadł na kolana i modlił się. Potem zwrócił się do ciała i rzekł: „Tabito, wstań!” A ona otworzyła oczy, spojrzała na Piotra i usiadła. Piotr zaś podał jej rękę i podniósł ją. Następnie przywołał świętych i wdowy, i oddał im ją żywą. Wieść o tem rozeszła się po całej Joppie i wielu uwierzyło w Pana. Piotr pozostał jeszcze w tem mieście przez wiele dni.

Albowiem Bóg sprawuje w was i chęć i wykonanie według upodobania swego. Fil. 2, 13.

77. Nawrócenie setnika Korneljusza.

Dz. Ap. 10.

1. W mieście Cezarei mieszkał setnik rzymski Korneljusz. Był to mąż pobożny i bojący się Boga z całym domem swoim, i dawał znaczne jałmużny ludowi. A gdy się tak dnia jednego serdecznie modlił, widział jawnie w widzeniu, że anioł Boży wszedł do niego i rzekł mu: „Korneljuszu! Modlitwy i jałmużny twoje wstąpiły przed oblicze Boże. Poślij teraz mężów do Joppy po Szymona, którego zowią Piotrem, a ten ci powie, co masz czynić.” A gdy zniknął anioł, wysłał Korneljusz natychmiast trzech mężów do Joppy.

2. Nazajutrz, gdy posłowie Korneljusza zbliżali się do miasta, wstąpił Piotr na dach domu, w którym mieszkał, aby się modlił; a będąc głodnym, chciał jeść. Domownicy jego tymczasem przyrzadzali obiad. A gdy się modlił, popadł w zachwycenie. I ujrzał nie-

bo otworzone i spuszczaające się z nieba prześcieradło wielkie, napelnione zwierzętami różnego rodzaju. I usłyszał głos z nieba: „Wstań Piotrze, zabijaj i jedź!” A Piotr rzekł: „Żadną miarą, Panie, gdyż nigdy nie jadłem nic pospolitego, albo nieczystego.” A głos powtórnie odezwał się do niego: „Nie nazywaj nieczystem tego, co Bóg oczyścił.” To widzenie powtórzyło się po trzykroć.

A gdy Piotr rozmyślał nad tem, co może znaczyć to widzenie, rzekł Duch do niego: „Oto cię szukają trzej mężowie. Wstań tedy, zejdz do nich i idź z nimi, nic nie wąpiąc, bom ja ich posłał.” A gdy Piotr zszedł, spotkał trzech mężów wysłanych przez Korneliusza i zaprosił ich do domu swego. Nazajutrz zaś przybrał sobie kilku uczniów i udał się z nimi w drogę do Cezarei.

3. Korneliusz czekał na nich i zwołał powinowatych swoich i bliskich przyjaciół. A gdy wchodził Piotr, wyszedł na spotkanie jego Korneliusz, przypadł do nóg jego i oddał mu pokłon. Lecz Piotr podniósł go, mówiąc: „Wstań, i jam też człowiek.” A rozmawiając z nim, wszedł do domu i znalazł tam wielu zgromadzonych. I rzekł do nich; „Wy wiecie, że się nie godzi Żydowi łączyć się, albo schodzić się z cudzoziemcem; lecz mnie wskazał Bóg, żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolitym, albo nieczystym. Przeto nie wzbraniając się, przyszedłem na wezwanie wasze. Pytam tedy: Dlaczegoście mię wezwali?”

Korneliusz opowiedział mu o słowach anioła. Piotr poznał tedy znaczenie swego widzenia, że i poganie, których dotychczas uważano za nieczystych, mają należeć do zboru Chrystusowego. Rzekł tedy do Korneliusza: „Prawdziwie poznaję, iż Bóg nie ma względu na osobę, ale w każdym narodzie jest mu miły ten, kto się go boi i czyni sprawiedliwość.” I głosił im ewangelję o Chrystusie.

A gdy jeszcze mówił, nagle Duch święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali tej mowy. I mówili innemi językami i wielbili Boga. I dziwili się wierni, którzy z Piotrem przyszli, że Duch święty i na pogan został wylany. Tedy rzekł Piotr: „Czy kto może wzbronić wody, żeby ci nie byli ochrzczeni, którzy wzięli Ducha świętego, jako i my?” I rozkazał ich ochrzcić w imieniu Pańskim.

Byli to pierwsi wyznawcy Chrystusa, co z pogan stali się chrześcijanami.

Niema Żyda, ani Greka, niema niewolnika, albo wolnego, niema mężczyzny lub niewiasty, albowiem **wy** wszyscy jednym jesteście w Chrystusie Jezusie. Gal. 3, 28.

78. Piotr we więzieniu.

Dz. Ap. 12.

1. Król Herod Agryppa, wnuk owego Heroda, który kazał pomordować dzieci betlehemskie, stał się panem całej ziemi judzkiej. Prześladował on tych, którzy wierzyli w Jezusa i kazał ściąć mieczem apostoła Jakóba starszego, brata Janowego. Widząc zaś, że się to podobało Żydom, nakazał także pojmać Piotra i wtrącić go do więzienia. Zaraz po świętach wielkanocnych chciał go w obecności ludu stracić. Trzymano więc Piotra we więzieniu, a strzegły go cztery straże, z których każda składała się z czterech żołnierzy. Zbór zaś gorliwie modlił się za niego do Boga.

2. A gdy nadeszła ostatnia noc przed owym dniem, w którym Piotr miał być stracony, spał Piotr między dwoma żołnierzami, związany dwoma łańcuchami, a inni żołnierze strzegli więzienia przede drzwiami. A oto anioł Pański stanął przed Piotrem, i jasność oświeciła więzienie. Trącając Piotra w bok, obudził go, mówiąc: „Wstań prędko!“ Piotr wstał, a łańcuchy opadły z rąk jego. I rzekł anioł do niego: „Opasz się i powiąż obuwie swoje!“ I uczynił tak. Anioł rzekł dalej: „Narzuć na siebie płaszcz swój i pójdz za mną!“ Piotr tak uczynił, ale nie wiedział, czy to rzeczywistość, czy to tylko widzenie. Tak minęli pierwszą i drugą straż i przyszedli do bramy żelaznej, prowadzącej do miasta, która im się sama otworzyła. Gdy ją przebyli, przeszli jedną ulicę i anioł nagle znikł. Wtedy Piotr przyszedł do siebie i rzekł: „Teraz wiem prawdziwie, iż posłał Pan anioła swego i wyrwał mnie z ręki Heroda.“

3. Piotr poszedł do domu Marji, matki Jana, którego zwano Markiem, gdzie wielu wiernych było zgromadzonych na modlitwie. A gdy zakotłotał do drzwi tego domu, wyszła służąca, aby posłyszeć, kto to jest, a poznawszy głos Piotra, z radości zapomniała otworzyć drzwi, jeno pobiegła i oznajmiła, że Piotr stoi przede drzwiami. A oni rzekli do niej: „Szalejesz!“ Lecz ona zapewniała, iż tak jest. A oni mówili: „Może anioł jego jest.“ Ponieważ Piotr nie przestał kołotać, przeto otworzyli i zdumieni się na jego widok. Piotr skinął na nich ręką, aby milczeli, opowiadał im, jak go Pan wyprowadził z więzienia i prosił ich, aby oznajmili to Jakóbowi i braciom. Potem wyszedł i udał się na inne miejsce.

Wyrwij mię od nieprzyjaciół moich, o Boże mój, a od powstawających przeciwko mnie uczyni mię bezpiecznym! Psalm 59, 2.

79. Pierwsza podróż misyjna apostoła Pawła.

Dz. Ap. 11, 13 i 14.

1. W Antjochji, dawnej stolicy Syrii, powstał zbór chrześcijański. Apostołowie wysłali do niego Barnabasza. Barnabasz poszedł do Antjochji, a widząc łaskę Bożą, uradował się i napominał wszystkich do wytrwania przy Panu. Następnie udał się do Tarsu i wezwał Saula, aby z nim opowiadał ewangelję w Antjochji. Tam pracowali obaj przez cały rok, a Pan błogosławił im. Liczba wiernych wzrosła w tem mieście znacznie, i tam też po raz pierwszy wyznawców Chrystusa nazwano chrześcijanami.

I rzekł Duch święty starszym zboru w Antjochji: „Odląćcie mi Barnabasza i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem.“ Wtedy oni poszcząc i modląc się, włożyli na nich ręce i wysłali ich, aby opowiadali ewangelję.

2. Barnabasz i Saul udali się więc w pierwszą drogę misyjną (45—47 po Chr.) i przyплыnęli do wyspy Cypru. Tam namiestnik rzymski Paweł Sergjusz uwierzył w Chrystusa i przyjął chrzest.

Z Cypru popłynęli do Azji Mniejszej i przybyli do Antjochji w Pizydji. Tam Saul, który inaczej nazywał się także Paweł, nauczał w sabat w bożnicy o zmartwychwstałym Jezusie, przez którego bywa usprawiedliwiony każdy, kto weń wierzy. Mowa ta sprawiła na wielu Żydach i ich pogańskich zwolennikach wielkie wrażenie, przeto proszono Pawła, aby w następny sabat znowu nauczał. Prawie całe miasto zgromadziło się tego dnia, aby słuchać słowa Bożego. Obudziło to wielką zazdrość u Żydów i sprzeciwili się temu, co Paweł mówił, i bluźnili. Tedy Paweł i Barnabasz rzekli do nich: „Wam najpierw miało być opowiadane słowo Boże, ale ponieważ je odrzucacie i uważacie się za niegodnych żywota wiecznego, przeto zwracamy się do pogan.“ A słysząc to poganie, uradowali się, i wielu z nich uwierzyło. Tak rozszerzyło się słowo Pańskie w całej onej krainie. Żydzi atoli wszczęli prześladowanie przeciw Pawłowi i Barnabaszowi i wypędzili ich.

3. A gdy otrząsnęli proch z nóg, przybyli po jakimś czasie do Listry. Gdy Paweł opowiadał ewangelję w Listrze, spostrzegł tam człowieka chromego od urodzenia. Ponieważ chory miał wiarę, rzekł Paweł do niego: „Stań prosto na nogi swoje!“ I człowiek ów zerwał się na nogi i chodził. A tłumy ludu widząc to, co czynił Paweł, podniosły głos swój, wołając: „Bogowie w postaci ludzkiej zstąpili do nas!“ I mieli Barnabasza dla jego silnego wzrostu za Jowisza, najwyższego boga, Pawła zaś z powodu jego wymowy za

Merkurego. A kapłan Jowisza przywiódł woły z wieńcami i chciał wraz z ludem składać ofiary. Gdy to spostrzegli Barnabasz i Paweł, rozdarli szaty swoje i rzucili się między lud, wołając: „Mężowie, cóż czynicie? I my jesteśmy ludźmi, tymsamym co i wy cierpieniom podlegli, którzy wam głosimy ewangelję, abyście się od tych marności nawrócili do Boga żywego, który uczynił niebo i ziemię i morze i wszystko, co w nich jest.“ I to mówiąc, zaledwie powstrzymali lud od złożenia im ofiary. Tymczasem przybyli do Listry Żydzi z tych miast, w których Paweł i Barnabasz dopiero co ewangelję opowiadali i podburzyli lud. Pawła ukamienowano i wywleczono za miasto w mniemaniu, że umarł. Lecz gdy go uczniowie obścąpili, wstał i powrócił do miasta. Nazajutrz odszedł z Barnabaszem do Derby i tam opowiadał znowu ewangelję.

4. Powracając do domu, puścili się Paweł i Barnabasz w drogę powrotną przez te okolice, w których już przedtem opowiadali byli ewangelję. Upominali uczniów do wytrwałości we wierze i w każdym zborze ustanawiali starszych przez modlitwę i wkładanie rąk. A gdy przybyli do Antjochji (w Syrii), oznajmili zborowi, co Bóg przez nich uczynił, i że poganom otworzył drzwi wiary.

Nie wstydę się ewangelji Chrystusowej; jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu: każdemu wierzącemu, Żydowi naprzód, potem i Grekowi. Rzym. 1, 16.

80. Zgromadzenie apostołów w Jerozolimie.

Dz. Ap. 15; Gal. 2 i 5, 1 — 13.

Z ziemi judzkiej przybyli niektórzy uczniowie apostołscy, którzy się byli nawrócili z żydostwa, do Antjochji i ogłaszali tamtejszym braciom, że muszą zachowywać przepisy zakonu Mojżeszowego, by uzyskać zbawienie. Ponieważ z tego powodu pomiędzy tymi uczniami a Pawłem i Barnabaszem powstał wielki spór, postanowiono wysłać Pawła i Barnabasz do starszych do Jerozolimy w celu ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy.

W Jerozolimie zgromadzili się tedy apostołowie i starsi na wspólną naradę. A gdy wszczął się wielki spór, powstał Piotr i rzekł: „Mężowie bracia! Wy wiecie, iż Bóg mnie obrał, aby przez usta moje poganie słuchali słowa ewangelji i uwierzyli. I Bóg, który zna serca, nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, dawszy im Ducha świętego, jako i nam. Przeto czemu kusicie Boga, chcąc włożyć na szyję uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my znieść nie mogli. Wierzymy, że przez łaskę Jezusa Chrystusa będziemy zbawieni w ten sam sposób jak i oni.“ I milczało całe

zgromadzenie, i słuchali Pawła i Barnabasza, którzy opowiadali, jak wielkie znaki i cuda czynił Bóg przez nich między poganami.

A gdy umilkli, odezwał się Jakób, radząc, by nie trwożono tych, którzy z pogan nawrócili się do Boga, ale raczej posłano do Antjochji list z uchwałą, iż jako chrześcijanie wolni są od przestrzegania przepisów zakonu Mojżeszowego, tylko aby się wstrzymywali od rzeczy splugawionych przez bałwany, od wszeteczeństwa, od jedzenia mięsa zwierząt zadławionych i od jedzenia krwi. Radę Jakóba przyjęło całe zgromadzenie jednomyślnie. A gdy chrześcijanie w Antjochji list ten przeczytali, radowali się z tego.

Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest. Ef. 2, 8.

81. Druga podróż misyjna apostoła Pawła.

Dz. Ap. 16 — 18.

1. W drugiej podróży misyjnej (51—54 po Chr.) przeszedł apostoł Paweł z Syłą prawie wszystkie krainy Azji Mniejszej i przyszedł do Troady. Tu miał w nocy widzenie: Pewien mąż, Macedończyk, stał przed nim, prosząc go i mówiąc: „Przepraw się do Macedonji i pomóż nam!” Tedy przeprawili się przez morze do Europy i stanęli w Filippi, stołecznem mieście Macedonji.

W dzień sabatu wyszli przed miasto nad rzekę, gdzie się zwykle odbywały modlitwy, i rozmawiali z niewiastami, które się tam zeszły. A pewna bogobojna niewiasta, imieniem Lidja, która szkarłat (purpurę) sprzedawała w mieście Tyjatyrze, słuchała. Tej otworzył Pan serce, aby rozważała to, co Paweł mówił. A gdy się dała ochrzcić wraz z całym domem swym, zaprosiła apostołów, aby mieszkali u niej.

2. Wkrótce atoli powstało wzburzenie przeciw apostołom, gdyż Paweł uzdrowił pewną dziewczynę, która miała ducha wieszczego, a która wielki zysk przynosiła panom swoim, wróżąc. Ci widząc, że zginęła nadzieja zysku ich, pojmali Pawła i Syłę, powlekli ich na rynek przed urząd i oskarżyli ich, że czynią zamieszanie w mieście i opowiadają zwyczaje, których się nie godzi przyjmować, ani zachowywać. I powstało pospólstwo przeciw nim, a naczelnicy miasta zdarli z nich szaty i kazali ich siec różgami. I wrzucili ich do więzienia i przykazali dozorczy więzienia, aby ich strzegł pilnie.

Gdy dozorca więzienia otrzymał taki rozkaz, osadził ich we wnętrzu więzienia, a nogi ich zamknął w kłode. O północy Paweł i Syła modlili się i chwalili Boga pieśniami, tak że ich słyszeli

więźniowie. I powstało nagle wielkie trzęsienie ziemi i zadrżały posady więzienia. Wszystkie drzwi więzienia otworzyły się i rozwiązały się więzy wszystkich. Gdy dozorca więzienia się obudził i widział wszystkie drzwi otwarte, mniemając, iż więźniowie puciekali, dobył z rozpaczyny miecza, chcąc się nim zabić. Lecz Paweł zawołał: „Nie czyni sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy“. Dozorca zdumiał się, zażądał światła i upadł do nóg Pawła i Syli. Potem wyprowadził ich z więzienia i rzekł do nich: „Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony?“ A oni rzekli: „Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony ty i dom twój!“ Tej samej jeszcze nocy wziął ich do siebie i obmył rany ich, a oni opowiadali słowo Pańskie jemu i wszystkim, którzy byli w domu jego; i dał się ochrzcić z całym domem swoim.

A gdy nastał dzień, posłali naczelnicy miasta sługi swoje do dozorczy więzienia, aby wypuścił owych więźniów. Lecz gdy słudzy w powrocie donieśli im, że Paweł i Syła są obywatelami rzymskimi, zlekli się, przeprosili ich i uwolnili z więzienia. Paweł i Syła poszli do Lidji, gdzie pocieszyli napotkanych tam braci i odeszli.

3. Paweł i Syła udali się teraz do Tessaloniki, gdzie przez trzy sabaty wykladał Paweł w boźnicy z pism, wywodząc, że Chrystus musiał cierpieć i zmartwychwstać, i że tym Chrystusem jest Jezus, którego im opowiadał. I uwierzyli niektórzy z Żydów oraz wielkie mnóstwo pobożnych Greków i przedniejszych niewiast, i przyłączyli się do Pawła i Syli.

4. Następnie udali się apostołowie przez Bereę do Aten, najślawniejszego miasta Grecji. Widząc miasto to oddane bałwochwalstwu, zapalił się Paweł gorliwością wielką i miewał rozmowy w boźnicy z Żydami i z ludźmi pobożnymi, a na rynku opowiadał ludowi codziennie o Jezusie i o zmartwychwstaniu jego. A niektórzy z filozofów greckich spierali się z nim i zaprowadzili Pawła do Areopagu, głównego miejsca tego miasta, mówiąc: „Czy możemy wiedzieć co to za nowa nauka, którą ty opowiadasz? Bo jakieś obce rzeczy przynosisz do uszu naszych; chcemy tedy wiedzieć, co to ma być.“

Wtedy Paweł stanął pośród licznego zgromadzenia i rzekł: „Mężowie ateńscy! Z wszystkiego widzę, że się bardzo boicie bogów. Albowiem przechodząc i przypatrując się waszym nabożeństwom, znalazłem też ołtarz, na którym napisane było: „Nieznajomemu Bogu.“ Którego tedy nie znając, czcicie, tego ja wam opowiadam. Bóg, który uczynił świat i wszystko, co na nim jest,

będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką uczynionych, ani mu się służy rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, ponieważ sam daje wszystkim życie i tchnienie. I uczynił z jednej krwi wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały po całym obliczu ziemi, zakreśliwszy im czasy naprzód postanowione i granice ich zamieszkania, aby szukały Pana, który od każdego z nas nie jest daleko, albowiem w nim żyjemy i poruszamy się i jesteśmy, jak i niektórzy z poetów waszych powiedzieli, żeśmy i my rodziną jego. Będąc tedy rodu Bożego, nie powinniśmy rozumieć, żeby Bóstwo miało być podobnem do złota, albo do srebra,



Apostoł Paweł w Atenach.

albo do kamienia, utworu sztuki i pomysłu ludzkiego. Jeżeli tedy Bóg był pobłażliwym dla czasów niewiedomości, obecnie przykazuje wszystkim ludziom wszędzie, aby się upamiętali. Dlatego postanowił dzień, w którym będzie sądził świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to przeznaczył, upewniając o tem wszystkich przez wskrzeszenie go z umarłych.“ A słysząc o zmartwychwstaniu, jedni się naśmiewali, a drudzy mówili: „Będziemy cię jeszcze raz o tem słuchali.“ Odszedł więc Paweł od nich; niektórzy jednakże uwierzyli.

5. Po odejściu z Aten przybył Paweł do Koryntu. Tam spotkał Akwile i żonę jego Pryscyllę. Byli to Żydzi, których razem z innymi wypędzono z Rzymu. Trudnili się rzemiosłem tkackim, robiąc namioty. A że Paweł był tegoż rzemiosła, mieszkał u nich i robił z nimi. I przebywał Paweł w Koryncie jeden rok i sześć miesięcy, opowiadając ewangelję i Żydom i Grekom; tam też założył wielki zbór. Z Koryntu Paweł udał się okrętem do Azji i powrócił do Antjochji.

Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi tym, który mię posłał. Łuk. 10, 16.

82. Trzecia podróż misyjna apostoła Pawła.

Dz. Ap. 19--21.

1. Po krótkim pobycie w Antjochji udał się apostoł Paweł w trzecią podróż misyjną (54 do 58 po Chr.). Zwiedził powtórnie znaczną część Azji Mniejszej i przyszedł do Efezu, gdzie znalazł niektórych uczniów. Tam opowiadał Paweł ewangelję przeszło dwa lata, tak iż wszyscy mieszkańcy tej części Azji, która była prowincją rzymską, mieli sposobność zaznajomić się z nauką Chrystusa. I wielu uwierzyło, wielu też z tych, co się trudnili czarnoksięstwem, poznosili drogocenne księgi i spalili je wobec wszystkich. Tak potężnie rośło i wzmacniało się słowo Pańskie.

Lecz w tym samym czasie powstał wielki rozruch przeciw Pawłowi i jego towarzyszom. Pewien złotnik, imieniem Demetrjusz, który wyrabiał ze srebra świątynie bogini Diany i dostarczał robotnikom niemałego zarobku, zgromadził ich i innych, którzy podobne roboty wykonywali, i tak do nich przemówił: „Mężowie! Wiecie, że z tego rzemiosła mamy dobrobyt swój. I widzicie i słyszycie, że nie tylko w Efezie, ale prawie po całej Azji ten Paweł namówił i odwrócił wiele ludu, mówiąc, że nie są bogami ci, co są zrobieni rękami. Nam tedy obawiać się trzeba, żeby nie tylko rzemiosło nasze nie poszło w poniewierkę, ale żeby i świątynia wielkiej bogini Diany za nic poczytaną nie była.“ A słuchając tego i będąc pełni gniewu, krzyknęli: „Wielka jest Diana efeska!“ I było pełno po całym mieście zamieszania. A gdy Paweł chciał wejść między lud, aby uśmierzyć rozruch, nie dopuścili do tego uczniowie. Nareszcie opuścił Paweł w pokoju miasto i udał się powtórnie do Macedonji i Grecji.

2. W drodze powrotnej przyszedł znowu do Troady, gdzie zabawił przez siedem dni, a następnie udał się do Miletu. Do tego miasta wezwał przełożonych zboru z Efezu i rzewnie się z nimi

pożegnał, mówiąc: „Oto teraz idę, duchem wiedziony, do Jerozolimy, a Duch święty mi świadczy, że mnie tam więzienie i ucisk czekają. Ale ja za nic to mam i nie jest mi tak drogie życie moje, bylebym tylko z radością dokonał biegu swego. A oto teraz ja wiem, że już więcej nie będziecie oglądali oblicza mego. Miejcież tedy pieczę o siebie samych, i o całą trzodę, w której was Duch święty postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boga, własną krwią jego nabyty. Wiem, że po odejściu mojem wnijdą między was wilki drapieżne, które trzody oszczędzać nie będą. I z pomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą. Przeto czuwajcie, pomnąc na to, że przez trzy lata, w nocy i we dnie, nie przestawał napominać ze łzami każdego z was. Srebra, ani złota, ani szaty od nikogo nie pożądałem; a sami wiecie, że dla potrzeb moich i tych, którzy są ze mną, służyły te ręce. We wszystkim okazałem wam, że tak pracując, słabych wspierać należy, i pamiętać na słowa Pana Jezusa, który powiedział: Więcej błogosławioną rzeczą jest dawać, niżeli brać. A teraz, bracia, poruczam was Bogu i słowu łaski jego.“

A gdy to powiedział, padł na kolana i modlił się z nimi wszystkimi. I powstał płacz wielki pomiędzy nimi, a rzucając się Pawłowi na szyję, całowali go, smucąc się najbardziej z tego powodu, że już więcej nie mieli oglądać oblicza jego. I odprowadzili go do okrętu.

3. A gdy przyплыł Paweł do Cezarei, wstąpił do domu Filipa, ewangelisty, jednego z owych siedmiu diakonów. I przybył tam z Judei pewien prorok, imieniem Agab, który wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i rzekł: „To mówi Duch święty: Męża, którego jest ten pas, tak zwiążą w Jerozolimie Żydzi, i oddadzą go w ręce pogan.“ Wszyscy prosili Pawła, aby nie szedł do Jerozolimy, ale on odpowiedział: „Cóż czynicie, płacząc i trapiąc serce moje? Albowiem ja jestem gotów nie tylko być związanym, ale i umrzeć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusa.“ A gdy się nie dał nakłonić, zamilkli obecni i rzekli: „Niech się dzieje wola Pańska.“ I udał się do Jerozolimy.

Zewsząd uciskani, ale nie pognębieni; zostając w trudnych okolicznościach, ale nie rozpaczając; przesładowani, ale nie opuszczeni; powaleni, ale nie zgubieni. 2. Kor. 4, 8 — 9.

Kto nie bierze krzyża swego i nie idzie za mną, nie jest mnie godzien. Mat. 10, 38.

83. Uwieszenie apostoła Pawła.

Dz. Ap. 21 — 26.

1. Apostoł Paweł powrócił do Jerozolimy i został przez braci mile przyjęty. Gdy po kilku dniach wstąpił do świątyni, niektórzy Żydzi podburzyli przeciw niemu lud. I wzruszyło się miasto całe, pojmano Pawła, wywleczono ze świątyni i chciano go zabić. Dano znać o tem dowódcy rot, który przybiegł z żołnierzami i uwolnił go z rąk Żydów, rozkazał jednak żołnierzom związać Pawła i odprowadzić do twierdzy. A gdy się dowiedział, że Paweł jest obywatelem rzymskim, kazał go z więzów uwolnić. A ponieważ Żydzi chcieli Pawła zabić podstępem, odesłał go pod straż nocną porą do starosty Feliksa do Cezarei.

2. Feliks obchodził się z Pawłem uprzejmie i nie wzbraniał nikomu z przyjaciół jego postugiwać mu, albo go odwiedzać. Razu jednego Feliks kazał przywołać Pawła, aby razem z żoną swoją Druzyllą, która była Żydówką, słuchał go o wierze w Chrystusa. Lecz gdy Paweł począł mówić o sprawiedliwości, o powściągliwości i o przyszłym sądzie, uląkł się Feliks, bo sumienie jego było obciążone grzechami, i rzekł: „Na teraz odejdz, a gdy czas upatrzę, każę cię zawołać.“ Spodziewał się bowiem od Pawła, że mu złoży pieniądze, aby go wypuścił, dlatego też często wzywał go do siebie i rozmawiał z nim.

3. Po dwu latach został na miejsce Feliksa starostą Festus. Ten pragnął zjednać sobie łaskę u Żydów i chciał Pawła odesłać do Jerozolimy, aby tam przez nich był sądzony. Ale Paweł, przewidując zasadzkę ze strony Żydów, odwołał się do cesarza. Tedy Festus odpowiedział mu: „Odwołałeś się do cesarza, do cesarza pójdziesz.“

A po kilku dniach przyjechał do Cezarei król Agryppa, aby odwiedzić Festusa. Przy tej sposobności przedwołał Festus Pawła, który stojąc przed Agryppą i Festusem, złożył świadectwo wiary swojej, kończąc słowami: „Przy pomocy Bożej jeszcze aż do dnia tego stoję, świadcząc przed małym i wielkim, i nie mówiąc nic innego, jak tylko to, co powiedzieli prorocy i Mojżesz, że się stać ma, że Chrystus ma cierpieć, że pierwszy powstawszy z umarłych ma zwiastować światłość ludowi i poganom.“ Tedy zawołał Festus: „Szalejesz, Pawle! Wielka nauka przywodzi cię do szaleństwa.“ A Paweł rzekł: „Nie szaleję, najmożniejszy Festusie, ale słowa prawdy i rozumu mówię. Wie bowiem o tych rzeczach król, przed którym śmiało mówię. Wierzysz, królu Agryppo, prorokom? Wiem,

że wierzysz.“ Agryppa zaś rzekł do Pawła: „Mało trzeba, a namówisz mnie, żebym został chrześcijaninem.“ A Paweł rzekł: „Dałby Bóg, aby nie tylko ty, ale i wszyscy, którzy mię dziś słuchają, stali się takimi, jakim i ja jestem, z wyjątkiem tych więzów.“

A nie znajdując w nim żadnej winy, rzekł Agryppa do Festusa: „Ten człowiek mógłby być uwolniony, gdyby się nie był odwołał do cesarza.“

Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby z nim nie dał nam wszystkiego? Rzym. 8, 31--32.

84. Paweł w Rzymie.

Dz. Ap. 27 i 28.

1. Potem oddano Pawła i innych więźniów setnikowi roty cesarskiej, aby odpłynął z nimi do Rzymu. A gdy już płynęli przez wiele dni, a żegluga z powodu wiatru była niebezpieczną, napominał Paweł, gdy dopłynęli do wyspy Krety, aby tam przezimowali. Ale nie usłuchano rady jego. Niedługo potem zerwał się gwałtowny wichur; a gdy okręt był porwany i nie mógł się oprzeć wichrowi, płynęli z wiatrem i znikła wkońcu wszelka nadzieja ocalenia.

Wtedy rzekł Paweł: „Należało, o mężowie, usłuchać mnie i nie odpływać od Krety. Lecz bądźcie dobrej myśli, bo nie zginie z was żaden, oprócz okrętu. Albowiem stanął przy mnie tej nocy anioł tego Boga, któremu należę i któremu służę, mówiąc: Nie bój się, Pawle! Przed cesarzem stanąć musisz, i oto darował ci Bóg wszystkich, którzy płyną z tobą.“ I błakali się po morzu, aż po czternastu dniach ujrzeli ląd. Nim jednak dopłynęli do brzegu, rozbił się okręt, a z załogi jedni rzucili się w morze, aby dopłynąć do brzegu, drudzy zaś na deskach dostali się na brzeg. I ocalili wszyscy, a było ich razem 276 dusz.

Wyspa, na której się znaleźli, nazywała się Malta. Mieszkańcy wyspy tej przyjęli ich uprzejmie i wznieśli ogień, aby zziębnięci mogli się ogrzać. A gdy Paweł zgarnął kupę chróstu i nałożył na ogień, wyszła gadzina dla gorąca i przypięła się do ręki jego. A gdy krajowcy ujrzeli gadzinę, wiszącą u ręki jego, mówili jedni do drugich: „Pewnie ten człowiek jest zbójcą, któremu, chociaż ocalał z morza, sprawiedliwość żyć nie pozwala.“ Lecz on strząsł gadzinę w ogień i nic złego nie ucierpiał. A oni czekali, aż opuchnie, albo nagle trupem padnie; lecz gdy długo czekali i widzieli, że się mu nic złego nie stało, zmienili zdanie i mówili, że „jest bogiem.“

Przez zimę pozostali na wyspie, a Paweł uzdrowił tam wielu chorych.

Po trzech miesiącach opuścili wyspę i przybyli do Rzymu. Tam setnik oddał więźniów naczelnikowi wojska, ale Pawłowi dozwolono mieszkać osobno z żołnierzem, który go strzegł. I mieszkał Paweł w Rzymie przez dwa lata i przyjmował wszystkich, którzy przychodzili do niego, głosząc im o królestwie Bożem i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie z całą śmiałością bez przeszkody.

Po odzyskaniu wolności odwiedził apostoł Paweł zbory greckie, macedońskie i azjatyckie, a być może, że wybrał się nawet w podróż misyjną do Hiszpanji, dokąd także zamierzał iść. Gdy atoli wrócił do Rzymu, został znowu uwięziony i podczas prześladowania chrześcijan za cesarza Nerona ścięty. Przed śmiercią swoją pisał ten największy z apostołów do przyjaciela swego Tymoteusza: „Już mię przynoszą na ofiarę i czas zgonu mojego nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem. Odtąd przeznaczony mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi w on dzień odda Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego.“ Mógł on o sobie powiedzieć: „Łaska Boża we mnie nie była bezskuteczna, bom więcej pracowałem niż wszyscy; jednakże nie ja, lecz łaska Boża ze mną.“

Którzy siali ze łzami, żąć będą z wykrzykaniem. Tam i sam chodząc, z płaczem rozsiewa lud drogie nasienie; ale zaś przyszedłszy, z radością znosić będzie snopy swoje. Psalm 126, 5 — 6.

I wyrwie mię Pan z każdej sprawy złej i zachowa do królestwa swego niebieskiego, któremu chwała na wieki wieków. Amen. 2. Tym. 4, 18.





Spis rzeczy.

Dzieje Starego Testamentu.

	Str.		Str.
I. Dzieje początkowe.		IV. Jozue i czasy sędziów.	
1. Stworzenie świata	3	42. Wejście do ziemi obiecanej	54
2. Stworzenie Adama i Ewy	4	43. Gideon	55
3. Upadek w grzech	4	44. Rut	57
4. Kain i Abel	5	45. Heli i Samuel	58
5. Potop	7	46. Samuel i Saul	61
6. Osuszanie ziemi i ofiara Noego	8	V. Dzieje królów.	
7. Budowa wieży Babel	9	47. Król Saul	61
II. Dzieje patriarchów.		48. Młode lata Dawida	63
8. Powołanie Abrama	9	49. Dawid i Goljat	64
9. Wiara Abrama	10	50. Prześladowanie Dawida	66
10. Prośba Abrama	12	51. Wspaniałomyślność Dawida	66
11. Zniszczenie Sodomy i Gomory	13	52. Śmierć Saula	68
12. Izaak i Ismael	14	53. Dawid królem	69
13. Posłuszeństwo Abrahama	14	54. Grzech i pokuta Dawida	70
14. Eliezer	16	55. Absalom	71
15. Ezaw i Jakób	18	56. Ostatnie przestrogi i śmierć Dawida	73
16. Ucieczka Jakóba	19	57. Salomon	74
17. Jakób u Labana i jego powrót	20	58. Budowa świątyni	75
18. Sprzedanie Józefa	21	59. Świetność Salomona i jego upadek	76
19. Józef w domu Potyfara i w więzieniu	23	VI. Podział i koniec królestwa.	
20. Wywyższenie Józefa	25	60. Roboam i Jeroboam	77
21. Podróż braci Józefowych do Egiptu	27	61. Prorok Eljasz	78
22. Druga podróż do Egiptu	28	62. Ofiara Eljasza. Eljasz na górze Horeb.	79
23. Józef doświadcza braci i daje się poznać	29	63. Nabot. Ukaranie Achaba i Jezabeli	82
24. Podróż Jakóba do Egiptu	31	64. Elizeusz	83
25. Śmierć Jakóba i Józefa	31	65. Prorok Jonasz	84
26. Job	32	66. Upadek królestwa izraelskiego	85
III. Dzieje Mojżesza.			
27. Narodzenie Mojżesza	34		
28. Ucieczka Mojżesza	36		
29. Powołanie Mojżesza	36		
30. Mojżesz przed Faraonem	38		
31. Wyjście z Egiptu	40		
32. Przejście przez morze Czerwone	14		
33. Wędrówka przez pustynię	42		
34. Bóg daje dziesięcioro przykazań	44		

67. Upadek królestwa judzkiego	Str. 86	70. Ezechjel	Str. 91
68. Trzej młodzieńcy w piecu ognistym	88	71. Powrót z niewoli babilońskiej	91
69. Daniel w lwiej jamie	89	72. Dzieje Żydów do przyjścia Zbawiciela	92

Dzieje Nowego Testamentu.

I. Narodzenie i młodość Jezusa.

1. Narodzenie Jana Chrzciciela	95
2. Zwiastowanie narodzenia Jezusa	96
3. Narodzenie Jezusa	97
4. Stawienie Jezusa w świątyni	99
5. Mędrcy ze wschodu	100
6. Ucieczka do Egiptu	101
7. Dwunastoletni Jezus w świątyni	102

II. Publiczna działalność Jezusa.

8. Jan Chrzciciel	103
9. Chrzt Jezusa i kuszenie na puszczy	104
10. Powołanie pierwszych uczniów	105
11. Wesele w Kanie Galilejskiej	106
12. Wypędzenie przekupniów z świątyni i rozmowa z Nikodemem	107
13. Jezus i Samarytanka	108
14. Obfity połów ryb. Wybór apostołów	110
15. Kazanie na górze	110
16. Uzdrawienie sługi setnika	114
17. Uzrowienie sparaliżowanego	114
18. Chory nad sadzawką Betesda. Uzdrawienie dziecięcia	115
19. Niewiasta chananejska. Głuchoniemy	116
20. Dziesięciu trędowatych. Uzdrawienie ślepego	117
21. Wskrzeszenie młodzieńca w Nain	117
22. Córką Jajusa i chora niewiasta	118
23. Uwwięzienie i śmierć Jana Chrzciciela	119
24. Uspokojenie burzy morskiej	120
5. Nakarmienie pięciu tysięcy ludzi	121
26. Grzesznica pokutująca	122
27. Jezus — przyjaciel dzieci	123
28. Bogaty młodzieniec	124
29. Siedem podobieństw o królestwie niebieskiem	124

30. O owcy straconej i o groszu zgubionym	126
31. O synu marnotrawnym	127
32. Robotnicy w winnicy	129
33. O bogaczu i Łazarzu	129
34. O miłosiernym Samarytaninie	130
35. O złym słudze	131
36. Faryzeusz i celnik	132
37. O mężu bogatym	133
38. Jezus, on dobry pasterz	134
39. Wyznanie Piotra	134
40. Przemienienie Pańskie	135
41. Zacheusz	136
42. Marja i Marta	137
43. Wskrzeszenie Łazarza	138
44. Namazanie Jezusa w Betanji	139
45. Wjazd Jezusa do Jerozolimy	140
46. O weselu królewskim	141
47. O dwu synach i o winiarzach	142
48. Moneta czynszowa	143
49. Największe przykazanie. Ofiara wdowy	143
50. Przepowiednia o zburzeniu Jerozolimy i o końcu świata	144
51. O dziesięciu pannach	145
52. O talentach	145
53. O sądzie Pańskim	146

III. Męka i śmierć Jezusa.

54. Układy zdrajcy. Baranek wielkanocny	147
55. Ustanowienie Wieczerzy Świętej	148
56. Jezus w Getsemane	150
57. Pojmanie Jezusa	151
58. Jezus przed Annaszem i Kafaszem	152
59. Piotr zapiera się Pana. Koniec Judasza	154
60. Jezus przed Piłatem i Herodem	154
61. Piłat skazuje Jezusa na śmierć	156
62. Ukrzyżowanie Jezusa	157
63. Jezus na krzyżu	158
64. Pogrzb Jezusa	159

	Str.		Str.
IV. Uwielbienie Pana Jezusa.		74. Dworzanin królowej Etjopji	172
65. Zmartwychwstanie Jezusa	160	75. Nawrócenie Saula	173
66. Jezus w drodze do Emaus	162	76. Piotr zwiedza zbory chrześcijańskie	174
67. Jezus ukazuje się uczniom i Tomaszowi	164	77. Nawrócenie setnika Korneliusza	175
68. Jezus ukazuje się uczniom w Galilei	164	78. Piotr we więzieniu	177
69. Wniebowstąpienie	165	79. Pierwsza podróż misyjna apostoła Pawła	178
V. Dzieje apostołów.		80. Zgromadzenie apostołów w Jerozolimie	179
70. Zesłanie Ducha Świętego	167	81. Druga podróż misyjna apostoła Pawła	180
71. Uzdrawienie chromego od urodzenia	169	82. Trzecia podróż misyjna apostoła Pawła	183
72. Ananjasz i Safira	170	83. Uwięzienie apostoła Pawła	185
73. Pierwszy męczennik Szczepan	171	84. Paweł w Rzymie	185



1. The first part of the book is devoted to a general introduction to the subject of the history of the world. It discusses the various theories of the origin of the world and the different views of the progress of civilization. It also touches upon the question of the future of the world and the role of man in it.

2. The second part of the book is devoted to a detailed account of the history of the world from the beginning of time to the present. It covers the various stages of human development, from the earliest times to the present day. It discusses the various civilizations that have arisen and the different ways in which they have progressed.

3. The third part of the book is devoted to a detailed account of the history of the world from the present to the future. It discusses the various theories of the future of the world and the different ways in which it might progress. It also touches upon the question of the role of man in the future of the world.

4. The fourth part of the book is devoted to a detailed account of the history of the world from the future to the present. It discusses the various theories of the past of the world and the different ways in which it might have progressed. It also touches upon the question of the role of man in the past of the world.



5. The fifth part of the book is devoted to a detailed account of the history of the world from the present to the future. It discusses the various theories of the future of the world and the different ways in which it might progress. It also touches upon the question of the role of man in the future of the world.

6. The sixth part of the book is devoted to a detailed account of the history of the world from the future to the present. It discusses the various theories of the past of the world and the different ways in which it might have progressed. It also touches upon the question of the role of man in the past of the world.

7. The seventh part of the book is devoted to a detailed account of the history of the world from the present to the future. It discusses the various theories of the future of the world and the different ways in which it might progress. It also touches upon the question of the role of man in the future of the world.

8. The eighth part of the book is devoted to a detailed account of the history of the world from the future to the present. It discusses the various theories of the past of the world and the different ways in which it might have progressed. It also touches upon the question of the role of man in the past of the world.





2

DEZ 2004
K

Książnica Cieszyńska

KD II 2597